BIBLIOTHECA UNIV. JAGELL. CRACOVIENSIS
391232
Mag. St. Dr.

391232
II Mag. St. Dr.


GO.
LR

ZYWOT
PANA Y BOGA NASZEGO
JEZVSA CHRYSTVSA,
TO IEST,
DROGA ZBAWIENNA,
Ktorą P. Zbáwićiel y Odkupićiel nász
JEZVS CHRYSTVS,
Zá przysćiem ſwoim ná Swiát dla odkupu y wybáwienia z mocy ſzátanſkiey Rodzáiu ludzkiego, będąc
iáko ſie ſam miánował Ioan: 14.
DROGA, PRAWDA, y ZYWOTEM,
nas do Niebá prowádźił, náuczał, y ożywiał.
Według Hiſtoryi Ewángeliſtow Swietych,
Przez S. BONAWENTURĘ Zakonu Bráći Mnieyſzych Swiętego FRANCISZKA, Doktorá Seráfickiego, Biſkupá Albáńſkiego, Kárdynałá Kośćiołá Swiętego Rzymſkiego,
Przez nabożne Rozpámiętywánia, y Rozmyślánia Táiemnic Boſkich, Práwowiernym Páná CHRYSTVSOWYM dla pożytku Duchownego y codźienney Swiątobliwey zabáwy,
OPISANA.
Roku Páńſkiego M. D. XXXVIII. do Druku
PODANA.
A teraz znowu przedrukowána.
z Dozwoleniem Stárſzych.

W KRAKOWIE w Drukárni AKADEMICKIEY, R. Páńſkiego 1731.

391232
II



Pánno, ktoraś oćieráłá,
Krew zſiádłą Synowi z ćiáłá,
Spraw to, że on z twey przyczyny,
Zetrze grzechow náſzych winy.

DO CZYTELNIKA.

Ten, co do Druku podał; dla pożytku twego,
Prośi, zmow Pozdrowienie Anielſkie zá niego.

Podh. 710.
Bibl. Jag.

TOBIE
między Synámi ludzkiemi Nayzacnieyſzemu,
Wſzechmocnego BOGA OYCA y MATKI
JEDYNEMU SYNOWI,
MIĘDZY BOGIEM A CZŁOWIEKIEM
POSRZEDNIKOWI,
NIEBA y ZIEMIE
STWORZYCIELOWI y ODKVPICIELOWI,
STAREGO y NOWEGO ZAKONU
DOKTOROWI,
PIEKŁA y LUCYPERA ZBURZYCIELOWI,
Grzechu y Smierći ZWYCIĘZCY,
Zywych y Umárłych SĘDZIEMU,
Narodu Ludzkiego ODKUPICIELOWI y ZBAWICIELOWI,
KAPŁANOWI Wielkiemu, BISKUPOWI Naywyżſzemu,
KROLOWI nád Krolmi, PANU nad Pány;
Ná ktorego IMIE wſſelkie koláno upada,
ZBAWIENIA y WIARY WYNALEZCY,
DAWCY ZYWOTA;
BOGU y CZŁOWIEKOWI Prawdziwemu,
JEZUSOWI CHRYSTUSOWI,
naynizſſy sługa,
TWOY ZYWOT y MĘKĘ NAYSWIĘTSZĄ
OFIARUIĘ.
Gdyż nápiſáno z Niebá Sentencya:
Błogosławiony Człowiek, ktory tę Księgę czyta,
y co w niey ieſt nápiſano násláduie y záchowuie.
Beatus, qui legit, & audit Verba Vitæ & ſervat ea, quæ in ea ſcripta ſunt. Apoc: I,

Przemowá do pobożnego Czytelniká.

JVż to Piaty raz z práſy Drukárſkiey/ Zywot Páná JEZVSA BOGA y Zbáwiciela naßego wychodźi: á to dla wielu duß pobożnych Chrześciáńſkich/ ták Duchownych/ iáko y świeckich/ ktorzy z pożytkiem ſwoim duchownym onego ſie czytániem zábawiáią. A nie dźiw: ſą álbowiem potomkami żárliwych/ y bogoboynych przodkow ſwoich pierwßych Polakow/ ktorzy przyiąwßy Wiárę Swiętą/ gdy czytáno przy Mßy S. Ewángelią/ to ieſt żywot y ſpráwy Chryſtuſowe; ßabel do połowy dobywáli/ tym ſię oświadczáiąc/ że dla żywotá y náuki Chryſtuſowey/ żywot gotowi byli utráćić. Nieuſtáie tá żárliwość y teraz w ſercu pobożnych Polakow oboiey płći/ wßelkiego Stanu/ ktorzy ſie nie tylko czytániem/ ále y náśládowániem żywotá Páná JEZVSA zábawiáią. Cießył ſie niegdy Báltázár Opec/ ſławney Akádemiey Krákowſkiey Doktor/ że przetłumáczywßy z Bonáwentury S. Kárdynałá y Biſkupá Albáńſkiego/ Zakonu Bráći Mnieyßych Fránćiſzká S. ten Zywot/ ofiárował go Naiáśnieyßey Pánnie Elżbiecie Krolownie Polſkiey/ Corce Zygmuntá Wielkiego/ ktora go nád wßeláki podárki bogáte wdźięcznie przyięłá/ y w rozmyślániu iego długie godźiny tráwiłá. To zrozumiawßy Hieronim Wiktor Drukarz ſławny Krákowſki/ iáko tylko litery Drukárſkie náſtáły/ dla pożytku poſpolitego: á ludźi pobożnych nabożeńſtwá/ ſwoim koßtem/ Polßczyzną ná ten czás proſtą wydrukował Roku Páńſkiego 1522. Co táką w pobożnych Polakách wßelkiego Stanu wzbudźiło żarliwość do czytánia/ że w krotkim czáſie nie ſtáło Exemplarzow/ muśiał one w kilka lat po trzykroć drukowáć. Táż żárliwość wzbudzona y teráźnieyßych czáſow do czytánia y náśládowánia Zywotá Páná JEZVSOWEGO w czytáiących/ że Piąty raz w krotkim czáśie z práſy Drukárſkiey wychodźi. Bądź wdźięczen Czytelniku/ ážebyś ten Zywot y ſpráwy Zbáwićielá náßego JEZVSA czytáiąc/ Zywotá wiecznego doſtąpił. Wychwala Kośćioł S. Cecylią S. Pánnę y Męczenniczkę/ że ná pierśiách ſwoich Ewángelią ábo Kśięgi żywotá Páná JEZVSOWEGO záwße nośiłá/ á od rozmawiánia z Pánem Bogiem nigdy nie przeſtawáłá/ to ieſt że nie co inßego/ tylko Zywot Páná JEZVSA w Ewángeliiy opiſány/ we dnie y w nocy gorącym y nabożnym ſercem rozmyśláłá. A ilekroć dokończyłá/ znowu záś z początku poczynáłá/ bo Duchem S. náuczona/ wiedźiáłá/ iż miedzy wßytkiemi zábawámi duchownymi/ żadna nád tę nie ieſt użytecznieyßa/

zbáwie-

zbáwieniu ludzkiemu potrzebnieyßá/ y ku doſtapieniu Cnot ſwietych godnieyßa/ iáko czeſte obieránie ſie w Zywocie JEZVSA miłego.

Wiedziáłá o tym pobożna Mátroná Mátká S. Janá Kalibity Senatorká Rzymſka; tá gdy Synaczek iey náuczył ſie czytáć/ kazáłá mu nápiſáć Zywot Páná Jezuſow/ álbo Ewángelia/ y w złoto opráwić/ upominaiac/ áby one czeſto czytał: y nie záwiodłá ſie/ álbowiem czytáiac ſtał ſie náſládownikiem Chryſtuſowym: opuśćił/ iedynakiem bedac/ Oycá bogátego Senatorá Rzymſkiego y Mátke/ poßedł ná puſtynia do Zakonnikow: tám przeżywßy czás nie máły/ wrocił ſie do domu Oycowſkiego/ od czártá ſkußony/ lecz nie zwyćiężony/ álbowiem poſtáwił ſobie przed wroty Rodzicow budke/ ktorych codziennie wychodzacych do Kośćiołá widział: z ſtołu co mu poſyłáli Jáłmużne odbierał/ á ubogim rozdawał; gdy miał umieráć/ po wielu lat/ poſłał do Mátki/ proßac/ áby go náwiedziłá; ktora z ułomnośći białogłowſkiey/ że bárdzo był z chorzáły/ od poſtow wyſechł/ pátrzáć nań nie mogłá. Poſłał iey náoſtátek one Ksiażeczke Ewángeliy/ ktora mu oná ſpráwiłá/ domyśliłá ſie/ że Syn był: gdy przypádłá/ on tym czáſem ná inny żywot z Chryſtuſem poßedł/ bo go przez wßytek czás ßukał y ználazł. Nigdzieć nie znaydzieß náuki lepßey/ ná przećiw zdrádliwym/ á krotkim roſkoßom ćieleſnym/ y przećiwnośćiom ludzkim/ iáko w Zywoćie miłośćiwego Páná JEZVSA Chryſtuſá/ iezeli ſie weń wzwyczaiß. Bo przez rozmyślánie iego świetego Zywotá/ dußá ludzka/ ták ſie w miłośći Bożey utwierdza y zápala/ iż rzeczami doczeſnymi gárdzi/ y zá nic ich ſobie nie ma. Náucza też co człowiek ma czynić/ á czego ſie wárowáć y chronić. Rzekłem naprzod: iż Rozmyślánie Zywotá Páná JEZVSA miłego náucza zániedbywáć ćieleſnych zdradzáiacych roſkoßy/ álbo kochánia. Przykład tego w Swietey Cecyliy/ ktora ták byłá tym Rozmyślániem ſerce ſwe nápełniłá/ iż żaden grzech mieyſcá w niey mieć nie mogł/ áni żadna zła y nie potrzebna myśl. Przeto/ gdy ná pośiedzeniu trabienie/ śpiewánie/ y muzyki rozmaite ſłyßałá/ nabożnym ſercem mowiłá: Serce moie y ćiáło moie miły Pánie/ niechay nie bedzie pokaláne/ ábym nie byłá z hánbiona. Wtore Rozmyślánie Zywotá miłośćiwego Páná JEZVSA Chryſtuſá náucza znośić przeſládowánie ludzkie/ y wßytkie przećiwnośći. Przykład tego mamy w Swietych Meczennikách/ ktorzy z dobra wola/ ćießkie/ á rozmaite meki ćierpieli. Zkadby to mieli/ iáko Swiety Bernat powiáda/ że z niſkad/ tylko z Ran y z boleśći miłego Páná JEZVSA Chryſtuſá/ ktore uſtáwicznie rozmyślali. Temu ſie tedy dziwuy/ á ich w tym náśláduy/ á pogladay w Rány Stworzyćielá twego/ ktore ſa otworzo-

ne/

ne/ á ku wierzeniu wewnątrz iáwne. A z tądći nie tylko Męczenniey
Swięći/ ále y Wyznáwcy Wiáry/ ktorych pospolićie zowiemy Spowie-
dnikámi/ w niemocách/ w kłopotách/ w smutkách/ w przećiwnośćiách
wielką mieli ćierpliwość.

O wierna Duszo/ gdybyś czytáłá o S. Hieronimie/ o S. Fránći-
szku/ álbo o S. Klarze/ iáką oni w smutkách swoich/ nád domniemánie
ludzkie/ mieli ćierpliwość. Nád to wszytko/ pátrz y dźiśiay ná Ludźi
świętych; iáko oni skromnie ćierpią wszytkie niewczásy/ á to dla tego/ iż
Dusze ich nie są w ich ćiele/ ále w Ciele y w Ránach JEZVSA miłego/
przez Rozmyślánie. Trzećie Rozmyślánie Zywotá Páná JEZVSA mi-
łego/ naucza nas/ czego sie mamy wystrzegáć/ y wárowáć/ á czego náśládo-
wáć: bo tám naydźiesz niewymowne w pokuśách ochłodzenie. Nay-
dźiesz Syná Bożego głębokie upokorzenie/ naydźiesz tám wielką ćierpli-
wość/ y wszytkich Cnot powolność. O tym krotko S. Bernát mowi:
Prożno ten prácuie/ kto mniema zkąd inad cnot dostąpić/ oprocz od
Cnot mnożyćielá/ to iest od Páná JEZVSA/ ktorego Náuká iest náśie-
nie mądrośći/ tákże miłośierdźia: ktorego Zywot iest/ zwierćiádło w po-
miárkowániu/ á iego śmierć iest zwyćięstwo wszelkiey słábośći. Ten
S. Bernát dáley mowi. Kto Páná JEZVSA náśláduie zbłądźić nie
może. Przez Rozmyślánie tedy częste Zywotá Páná Jezusowego/ serce
pobudza sie ku wielkiey miłośći/ żąda náśládowáć y chce dostąpić iego
wielkiey doskonałośći/ á potym bywa oświecone świátłośćią Niebieską/
ták iże rozezna rzeczy prawdźiwe y fałszywe/ áni żadna zła przygodá zá-
szkodźić mu nie może. Przez tákowe rozmyślánie/ wiele ludźi prostych
y nieumieiętnych nábywáią rozumu oświeconego/ żywotá świętego;
ktorym miły Pan JEZVS/ z swoiey łáski dawa rozum głęboki/ ná wiel-
kich rzeczy uznánie y rozumienie. Przeto Wielebny Oćiec S. Fránćiszek
nie zkąd inad dostąpił Cnot rozmáitych/ y przyszedł ku dźiwnemu zrozu-
mieniu rzeczy dźiwnych/ tylko z wspołzostawánia z miłośnym Pánem JE-
ZVSEM Chrystusem/ w ktorego sie ták był wpoił/ iż iákoby Obraz w ie-
go sercu był: áż potym dla wielkiey miłośći zasłużył z iego łáski/ Rány w
Ręku/ w Nogách/ y w Boku otrzymáć: A ták sie był w Chrystusá Pá-
ná wlepił/ iż nie sobie/ ále Chrystusowi żyw był. A przeto sie wszytek
w Chrystusá JEZVSA przemienił. Pátrzayże ku ktorey wysokośći/ Ro-
zmyślánie Páná Jezusowego Zywotá przywodźi. Przeto ty wszelka
przezacna Páni/ álbo Pánno/ chceszli przyść do stanu doskonałego/ masz
sie w Zywoćie Páná JEZVSA często przeglądáć. A ták sie uspokoy/ y tesz
zmysły

zmysły swoie ułoż: iakobyś przytym była/ y oczymá swemi to co rozmyślasz widziáłá; chcesli ażebyś Páná JEZVSA ználazłá/ y słodkości iego záżywáłá. Rozmyślayże te rzeczy pilno/ z upodobániem duszny/ ćwicząc się w tey náuce/ aż do końcá żywotá twoiego. Po ktorym ten Pan dać dostąpić żywotá wiecznego/ Amen.

List Piłatá Poncyuszá. Fráncuzá, rodem z Miástá Lugdunu, Stárosty Jerozolimskiego: O cudách, śmierći, y Zmartwychwstániu Páná Zbáwićielá nászego JEZUSA CHRYSTUSA; do Klaudyuszá Tyberyuszá, Cesarzá Rzymskiego pisány.

Poncyus Piłat, Tyberyuszowi Klaudyuszowi zdrowia.

PRzydáło się niedawno/ czegom y sam doświádczył/ że Zydowie przez nienawiść/ siebie y swoie Potomki srogim osądzeniem zátráćili. Albowiem gdy ich Oycowie mieli obietnicę/ że im ich Bog miał posłáć z Niebá Syná swoiego/ ktoryby Krolem ich słusznie był názwány. Tegoż według obietnice miedzy nas posłał/ z Pánny národzonego. Zá mnie záiste/ w Zydowskiey ziemi Starostą będącym/ ślepe oświecał/ trędowáte oczyszczał/ opuchłe uzdrawiał/ diabły z ludźi wygániał/ umárłe wskrzeszał/ wiátrom roskázował/ suchymi nogámi po wodách morskich chodźił/ y wiele inszych dziwnych Cudow czynił. A gdy wiele z ludu Zydowskiego tego Synem Bożym bydź wierzyli/ nienawiśćią przećiw iemu Xiążętá Kápłáńskie zápalili się/ y Mistrzowie Fáryzeuszow/ á uchwyćiwszy go/ dáli mnie Stárośćie/ á łżąc go/ Czárnoxiężnikiem zwáli/ y przećiwnym Zakonowi. Ja ich słowam uwierzywszy/ ná ich wolą onego ubiczowánego wydałem. Tedy oni go ná drzewie ukrzyżowáli/ á umárłego pogrzebszy/ straż Dworu mego żołnierze przydáli/ á zápieczętowawszy Grob odeszli. Ale on trzećiego dniá Zmartwychwstał. A tak bárdzo żałośćią pałáli Zydowie/ iż straży mey dáli pieniądze/ mowiąc: Powiedzćie/ że Ciáło Jego Vczniowie w nocy ukrádli. Lecz oni żołnierze/ choć pieniądze wźieli/ przećie tego zámilczeć nie mogli/ co się było stáło; ále iż z grobu powstał/ oświádczyli: á iż od Zydow wźieli pieniądze/ żeby przećiw niemu mowili. Przetoż obawiam się oto/ áby tobie Krolowi prawdę wiedzącemu/ ktokolwiek inszy ináczey niepowiádał/ y ábyś też nie mniemał/ żebym miał wierzyć płonnym powieśćiom Zydowskim: gdyż te wszytkie rzeczy y dziwy/ ktore się działy z JEZVSEM ná Ratuszu moim/ znáiome czynię przez to teráźnieysze pisánie. Bądź zdrow, z Jeruzalem/ ꝛc. ꝛc.

Jozef

Jozef Zydowin, w Hiſtoryách ſtárych Dźiełow Zydowſkich, w Osminaſtych Księgách, w Czwartym Rozdźiále, o Pánu JEZUSIE Chrystusie to świádectwo dáie.

TEgoż czáſu był JEZUS/ Mąż mądry/ ieżeli go ſłuſznie zwáć Mężem;
álbowiem był ſprawcą wielkich ludźi/ ktorzy rádźi przyimuią rzeczy
prawdźiwe/ á wiele ich/ ták z Zydow/ iáko y z Pogánow/ do niego przy-
ſtawáło. Ten był Chryſtuſem/ ktorego z oſkárżenia náſzych ſtárſzych Zy-
dow/ gdy go Piłat ſkazał ná śmierć Krzyżową: ći ktorzy go przedtym
przyięli y umiłowáli / nie opuśćili go: Albowiem ſię im trzećiego dnia
żyw ukazał/ ták iáko to o nim Prorocy Duchem Swiętym nátchnieni/ o-
raz inſze niezliczone przyſzłe cudá przepowiádali. Ale y do tego czáſu
Rodzay y Imie Chrześćiánow trwa/ ktorzy tymże Imieniem od niego
Chrześćiánámi ſą przezwáni.

O Poſtáwie Páná náſzego JEZUSA CHRYSTUSA, czáſow Oktáwiáná Ceſarzá: niektory Lentulus w ſtronach Zydowſkiey źiemie Herodá Królá Urzędnik, Senatowi y wſzytkiey Rádźie Rzymſkiey opiſał.

OKazał ſię tych czáſow náſzych/ y ieſzcze ieſt Człowiek wielkiey mocy/
ktoremu Imie JEZUS Chryſtus / ten rzeczon ieſt od ludźi Prorok
prawdy/ á Uczniowie iego zowią go Synem Bożym. Wzbudza umárłe/
á uzdrawia niemocne. Człowiek poſtáwy wyſokiey/ nadobny y wdźię-
czny; Oblicze ma uczćiwe/ iż ktorzy ná niego pátrzą/ mogą go miłowáć/
y bać ſię go. Włoſy ma bárwy orzechu láſkowego doyźrzálego/ gládkie/
niemal áż do uſzu/ á od uſzu ná doł promienie kędźierzáwe/ nieco żołtſze y
iáśnieyſze/ po plecách ſię roztaczáiące/ przedźiał máiąc w pośrzodku Gło-
wy/ podług obyczáiu Nazáreyczykow. Czoło gládkie/ á bárdzo iáſne.
Twarz też niezmárſzczona/ y bez żadney zmázy/ ktorą rumiánosć mierna
krási. Noſá y uſt żadna z káżdey miáry nie ieſt przygáná: Brodę ma
gęſtą/ á wdźięczną włoſom w bárwie podobną/ nie długą/ á w pośrzod-
ku rozdwoioną. Wzrok ma proſty y ſtáteczny; Oczy pocżeſne/ żołtáwe/
á rozmáićie iáſnie ſię wydáią. W ſtrofowániu groźny: W upominániu
łáſkáwy/ luby/ miły/ y weſoły/ záchowuiąc powagę: ktorego/ nigdy nie
widźiáno aby ſię śmiał/ ále płákiwał częſto. W poſtáwie Ciáłá
wyſoki/ á proſty; Ręce y Rámioná máiąc ku widzeniu rozko-
ſzne/ wymowę ma poważną/ rządką/ y mierną; á mię-
dzy ſynámi ludzkiemi naynadobnieyſzy.

Poczy-

Poczyna się Nabożne Rozmyślánie Zywotá P. Náſzego naymiłośćiwſzego JEZUSA CHRYSTUSA.

Ktore, gdy kto będźie czytał y rozmyślał, weżmie w żywoćie ſwoim pośieſſenie á po śmierći otrzyma wieczne krolowánie. To czćiy, á pámiętay, o ktorym maſz rozmyśláć, iż o Naywyżſzym.

Anieli Swięći przed Máieſtatem Boſkim upadáiąc ná ſwe oblicze modlili ſię, áby Bog Oćiec raczył wybáwić rodzay ludzki.

KAPITULUM Pierwſze.

KIedy przez pieć tyśiecy lat y wiecey mizerny rodzay ludzki ſkazan był ná potępienie/ dla grzechu pierwſzego człowieká/ ták iż żaden człowiek nie mogł przyść do chwały kroleſtwá niebieſkiego: Aniołowie święći żáluiąc upadku ſtworzenia ták ſzláchetnego/ y ſpuſtoſzenia Kroleſtwá Niebieſkiego/ áczkolwiek częſto y pilno przedtym ſie modlili/ wtedy iednák naywiecey/ kiedy ſie czás ſpełnienia woli Bożey przybliżał/ pilniey y nabożniey padáiąc wſzyſcy ná ſwe oblicze przed Máieſtatem Boſkim ták mowili: O Stworzyćielu wſzyſtkiego ſtworzenia/ ták náſzego/ iáko y ludzkiego/ podobáło ſie Twey Boſkiey dobrotliwośći/ człowieká ná podobieńſtwo Twe ſtworzyć/ áby z námi był Twey chwały uczeſtnikiem/ á oto wſzyſcy ná potępienie idą przez ták wiele lat żadnegośmy nie widźieli/ áby ktory był zbáwion/ nieprzyiaćiele náſi moc nad wſzytkiemi máią/ á nie náſz upadek/ ále piekło niemi napełniáią. Czemu ie miły Pánie ſtwarzaſz y rodźić ſie im dopuſzczaſz? czemu dawaſz w rece nieprzyiaćiołom duſznym ſtworzenie Twoie? izali ná wieki odrzućiſz y zápomniſz ſie zmiłowáć nád człowiekiem/ áczkolwiek to podlug ſpráwiedliwośći czyniſz iáko Pan? Oto iuż miły Pánie czás miłośierdźia przychodźi/ rácz ſie iuż zmiłowáć y zápomnieć/

iż pierwſzy człowiek przykazánie przeſtąpił/ rácz iuż to plemie wſpomoc z miłośierdźia ſwego/ rácz miły Pánie pámiętáć/ iż ná Twe podobieńſtwo ſtworzyłeś go/ otworz rekę miłośierną Twoie/ zápámietay gniewu Twego/ zmiluy ſie nád nimi/ bo w Tobie nádźieie ſwą pokłádáią/ ráczyſz ie iuż wſpomoc! Wyſłuchał Pan Bog te prożbe/ y rzekł żal mi iżem ſtworzył człowieká/ bo muſze ſam zań ućierpieć/ y gorzko umrzeć. Przy tym tu rozmyśláć możemy Zywot Pánny Máryi/ ktora gdy we trzech lećiech/ przez Rodźice ſwe Oycá y Mátkę ná ſłużbe Bożą w Kośćiele ofiárowána byłá/ nátychmiaſt w pośrzodku Kośćiołá pokleknąwſzy/ umyśliłá Bogá ſobie mieć zá Oycá y Mátkę/ myśląc gorącym y nabożnym ſercem coby czynić miáłá/ żeby ſie Bogu Wſzechmogącemu podobáłá/ y iego łáſke náláزłá. Potym/ wſtáwſzy od modlitwy/ Przykazánia ſie Boſkiego iełá/ y dwoie ſobie ku naywyżſzemu wypełnieniu wybráłá. Bedźieſz miłował Páná Bogá twego/ ze wſzytkiego ſercá/ ze wſzytkiey duſze y śiły twoiey/ á bliźniego twego iáko ſam ſiebie. To dwoie Przykazánia chowáiąc/ ták prędko wſzytkich cnot nábyłá/ iż one wſzytkie Pánny ktore z nią Bogu ſłużyły ſwym świetym żywotem przeſzłá. Od pulnocy záwſze ná modlitwę wſtawáłá/ á przed Ołtarzem klecząc z gorącym áffektem/ o śiedm rzeczy Páná Bogá prośiłá. Naprzod/ áby iey táką łáſke dał/ iżby go ze wſzytkiego ſercá ſwego/ y ze wſzytkiey duſze/ y śiły ſwey kocháć mogłá. Wtore/ áby bliźniego ſwego podług woli miłego Bogá/ iáko ſámá śiebie miłowáłá. Trzećie/ áby to w nienawiśći miáłá/ coby ſie Bogu nie podobáło/ á to miłowáłá y czyniłá/ coby Jego świeta wola byłá. Czwarte/ o głeboką pokore/ o ćierpliwość/ y o inſze wſzytkie cnoty Bogá prośiłá/ przez

ktore=

ktoreby sie Jego świetey miłośći upodobáłá. Piąta prośiłá áby iey dał oglądáć on czás/ ktoregoby sie oná Nayświetsza Pánná národźiłá/ ktoraby Syná Bożego porodźić miáłá/ prosząc/ áby iey oczy do tego czásu záchował/ iżby ią oglądáć mogłá: uszy/ áby iey słucháć mogłá: iezyk/ ktorymby ią chwaliłá: rece/ áby iey posłużyć mogłá: nogi/ áby chodźić mogłá/ nosząc iey Naymilszego Syná: koláná/ áby go ná łonie swym piástowáłá. Szoste/ Bogá prośiłá/ iżby łáske posłuszeństwá swych stárszych miáłá. Siodme/ áby Kośćioł y wszystek lud swoy/ ku swey służbie w łásce swoiey záchowáć raczył: áby sie raczył nád swym ludem tym rychley zmiłowáć/ y Syná swego Jedynego ná ten świát dla ich zbáwienia posłáć. Oto sie z wielkim áffektem/ z gorącym nabożeństwem/ y z wielkim płáczem modliłá iednák/ ták sie grzeszną y wzgárdzoną przed obliczności ą Bożą czyniłá/ iákoby nie byłá godna wysłucháńia: tákiey pokory byłá/ iż sie Bożey łáski niedostoyną czyniłá: z czego Pánu Bogu bárdzo miła byłá/ y dla iey pokory Bog Oćiec/ zesłał w iey żywot swego Syná naymilszego. Te regułe/ iáko Swiety Hieronim powiáda/ tá Nayświetsza Pánná chowáłá/ iż począwszy od zaránia/ áż do trzećiey godźiny ná dźień ustáwicznie ná modlitwie byłá. Od trzećiey godźiny áż do dźiewiątey robiłá. Od dźiewiątey godźiny záś ná modlitwe szłá/ á predzey modlić sie nie przestáłá/ áż sie iey Anioł ukazał/ z ktorego reku pokarm ku posileniu bráłá: ztąd/ że sie tym wiecey w uczynkách dobrych y w miłośći Bożey pomnażáłá/ tedy w czuyności byłá náleźioná pierwsza/ w mądrośći Bożey nayuczeńsza/ w pokorze glebsza/ w śpiewániu pieśni Dawidowych wybornieysza/ w łásce Bożey y bliźniego goretsza/ w czy-

stość oná sámá byłá náleziona nayczystsza/ lubo ieszcze niewiedziáłá / iż Bogá Matką bydź miáłá; á iuż Pánieństwo swe Bogu poślubiłá;á w tym uczynku nie miáłá sobie rowney / áni po sobie wtorey; bo oná sámá Matką Bożą y Pánną byłá/ co rzecz iest niesłycháná. Ták byłá skromna/ cicha/ y pokorna/ iż się iey żadna Pánná w cnocie zrownáć nie mogłá; ale iáko świátłość miedzy ciemnościámi/ miesiąc miedzy gwiazdámi/ták świećiłá Dziewicá Márya miedzy innemi Pannámi. Aczkolwiek ták świętego żywotá byłá/ iednák się miedzy wszytkiemi czyniłá naynizsza kiedy mowiłá/ ták iey słowá były rostropne y poważne iż mogł bydź uznan Bog w ięzyku iey: nigdy nieprożnowáłá/ ále ábo się modliłá ábo z pilnośćią robiłá/ álbo się w zakonie Bożym z wielką chęćią uczyłá y ćwiczyłá: chwaląc záwżdy bez przestánku Paná Bogá: á dla tego nád wszytkie iest uczczona y podwyższona/ bo Krolową Niebieską y Mátką Bożą zostáłá.

Iáko Pánná Márya odmawiáłá, żeby Męzá niepoięłá.

KJedy Dziewicá Márya trzynaście lat miáłá/tedy Xiążętá Kápláńskie mowili iey/ iżby Męzá poiełá/ ktoryby był podobien iey dostoieństwu. Dostoyna Pánná y Niepokaláná Dziewicá Máryá usłyszawszy te słowá/ wielce się zásmućiłá/ á przemieniwszy swe oblicze/ zbladłá ták/ że iey twarzy wszytká bárwá/ ktora byłá iáko roża rumiána / w bladość się przemieniłá/ ukázuiąc czystość Dziewiczego sercá: Potym westchnąwszy ku Pánu Bogu/ onym Xiążętom odpowiedziáłá/ mowiąc: że iuż Bogu czystość ślubiłá/ á innego Oblubieńcá oprocz Jego mieć niechce/ bo onego sámego nádewszytko stworzenie miłuie; dla tego moie czystość Jemum poślubiłá/ á innego Męzá nigdy niechce poznáć/ ále się Jemu

czystą

czyſta y blogoſłáwiona chce chowáć/ gdyż mey obietnice przełomáć nie moge: tenći ieſt moy Oblubieniec/ Mąż moy/ y Stroż dziewictwá mego/ w Jego ziemi záwżdy ſą Roże z Lilią kwitnące y wßytko roſkoßne kwiećie: tám ieſt roſkoßna wonia Cynámonu y Bálſámu/ y wßego ślicznego kwie/ćia: nigdy tám nie ieſt Láto gorące/ áni zimno przykre/ niemáß tam áni płáczu/ áni wzdychánia/ áni krzyku/ áni ſtráchu: tám áni głodu/ áni choroby/ áni zwády y woyny: tám żadney niemocy y teſknice/ bo tám ieſt wieczna radość y beśpiecznosć/ zdrowie/ zgodá/ y pokoy wiekuiſty: tám ieſt záwżdy pewne pienie y weſele: tám brzmią orgány ſłodkiemi głoſy: tám Anieli z Archánioły tańcuią: tám moy Oblubieniec ieſt Lutnia świetych Pánień/ iemuż ſłużą nabożnie Chory Anielſkie: á iego nadobnośći dziwuią ſie Mieśiąc y Słońce: on ieſt wßytkich rzeczy ſprawcá y Krol wßego świátá: temum oddána y ku temum przyłączona: y wiekuiſtą miłośćią Jemu poślubiona. Onći mie ſwym pierśćieniem ſobie záślubił/ ſwym poſágiem ośiągnał mnie ſobie. Onemum czyſtote moie ślubiłá/ y nigdy Meżá poznáć niechce/ przeto nie ieſt można/ ábym ten ślub złamałá/ ktorym Bogu Wßechmogącemu ślubiłá. Słußąc Xiążetá Zydowſcy te odpowiedź Dziewice Máryi: wielce ſie zdumieli/ dziwuiąc ſie bárdzo Jey mądrey mowie: y rzekli/ o Dźiewico nabożna! o wierna Oblubienico Boża! coś to uczyniłá? chceß nam wnieść obyczay/ przedtym niepoſtały/ przećiw Zakonowi Moyżeßowemu: y chceß wniść w Zakonną klątwe/ ktora ieſt opiſana w Xiegách Moyżeßowych: iż Niewiáſtá/ ktora ieſt niepłodna/ ma bydź miána od Bogá przekleta/ bo niezáſłużyłá płodźić owocu żywotá ſwego. Márya ná to odpowiedźiáłá/

mo-

mowiąc: iż oná dla tego Slubu nie będźie przekletą/ bo tá klątwá ieſt dla świeckiey y przemiiáiącey rzeczy wydána/ á nie dla Niebieſkiey y wiekuiſtey chwały/ dla ktorey ſie Já Pánu Bogu poślubiłám. Nie wiedząc Xiążętá Kápłáńſkie/ coby dáley ná to Dźiwicy Błogoſłáwioney odpowiedźieć mieli/ weſzli w rádę/ o to ſie rádząc/ co z nią czynić. Tedy poczęli mowić: Dopuśćiemyli tey Dźiewicy táką bydź/ á nie przymuśiemy Jey nam poſłuſzną bydź/ wprowádźi nowy obyczay miedzy nas/ przez ktory będźie náſzá moc umnieyſzoná. bo tey przykłádem/ wiele Dźiewic zoſtánie w czyſtośći/ iże będą odmawiáć iśćia zá mąż/ wzgárdzą Małżeńſkie łoże/ y ná náſze roſkazánie nie będą poſłuſzne.

Iáko Kápłáni Páná Bogá prośili, áby im obiáwił, iákoby z tą Pánną poſtąpić ſobie mogli.

WIdząc Xiążętá Kápłáńſcy tey to Dźiewice dźiwny poſtępek/ iż iey umyſł w obietnicách ieſt potwierdzon/ á Moyżeſz przykazał/ áby to káżdy ſpełnił co Bogu poślubił. Niewiedząc co z tym czynić/ do Páná Bogá ſie ućiekli/ y przykazáli poſt ná trzy dni/ á z wielkim nabożeńſtwem lud poſpolity prośił Bogá Wſzechmogącego/ by im raczył obiáwić y ſkazáć przez Aniołá/ coby z tą Dźiewicą mieli czynić trzećiego dniá ſtał ſie głos wielki w Kośćiele/ co wſzyſcy ſłyſzeli/ áby wſzyſcy Młodźiáni z pokolenia Dawidowego / álbo Judá iego Dźiádá/ ták ſtárzy/ iáko młodźi/ ktorzy ieſzcze w Małżeńſtwie nie byli/ przyſzli do Kośćiołá/ áby káżdy nioſł w ręku rozgę/ álbo láſkę á náczyieyby ſie láſce pokazáła látorośl y kwiát ten ieſt godźien/ áby Dźiewicá Márya temu dáná byłá ku Małżeńſtwu. Dla tego Biſkupi y Xiążętá Kápłáńſcy/ áby/ ktorzykolwiekby byli z pokolenia Judá

dá/ z ktorego był Krol Dawid / ktorzyby ieszcze nie byli w Małżeństwie/ áby do Jeruzalem do Kośćiołá przyszli/ káżdy niosąc laske w reku podług przykazánia. Stáło sie/ gdy z wielkim nabożeństwem/cudu tego Bożego czekáli áż do trzećiego dniá; nie widząc żadnego dźiwu/ zląkszy sie/ událi sie znowu ná modlitwe/ y wzywáli Bogá Wszechmogącego nabożnemi modlitwámi/ prosząc/ by im ukazał swe cudá iáko obiecał. Tedy záś głos Boski w Kośćiele wszyscy usłyszeli/ iże tu ieszcze nie przyszedł on nabożny Mąż/ sługá Boży/ ktorego Bog wybrał ku temu dźiwu/ ktoremu Bog náznáczył te Dźiewice dostoyną/ tuć mieszka w Betleem Syn Jákobow/ z pokolenia Judá/ imieniem Jozef.

O Iozefowey pochwale, Oblubieńcu Pánny Máryi.

TEn Jozef był Obywátel Betleemski/ Syn Jákobow świetych obyczáiow y świetego żywotá; ten był skromny/ prawdźiwy/ pełen Boskiey mądrośći: czystość ćielesną y niewinność sercá swego chowáiąc; Bogu y ludźiom był miły/ bo był w słowie prawdźiwy/ wierny/ y bespieczny: w żywoćie swoim y w uczynku był prosty/ dobry/ mierny/ ćichy; á bárdzo rostropny: z káżdym sie láskáwie rozmawiał/ káżdemu láske ukazał/ ćieśielstwem sie bárdzo mądrze y rostropnie obchodźił y żywił: z swey wierney roboty/ ubogim/ niemocnym/pielgrzymom/ y káżdemu kto go przez miłość Bogá prośił/ iáłmużne dawał; bo był pełen gorącego miłośierdźia: często Bogu Wszechmogącemu służbe czynił swemi nabożnemi modlitwámi/ postem / czućiem dręczył ćiáło: Przykazánie Moyżeszowe rad chował/ myślą/ sercem y duszą Bogá Wszechmogącego miłował: ku swemu bliźniemu záwdy miłośierdźie miał ; był czystego ćiáłá/ bo wszy-

tke roſkoſz ćieleſną od ſiebie odrzućił: był też czyſtey duſze/ doſtoynych á cnych obyczáiow człowieká żadnego niepotępiał/ áni ubogiego wzgárdził: ubogiego y bogátego iednáko miłował. Przez to go Bog uczćił/ iż go ſobie y ſwey miłey Mátki Opiekunem wybrał. A dla tego ſłyſząc ten głos Zydowſcy Kápłáni; y pewność wiedziawſzy/ iż Jozef ſługá Boży doſtoien tey Pánny: Nátychmiaſt poſłáli do Betleem/ áby też z ſwą laſką przyſzedł do Kośćiołá Jozef iáko człowiek poſłuſzny/ ſzedł do Kośćiołá Jerozolimſkiego nioſząc laſkę w ręku/ y ſtáło ſię/ iż ſkoro iedno wſzedł do Kośćiołá/ nátychmiaſt ta iśćie laſká ſucha w ręku iego/ puśćiwſzy látorośle/ zakwitłá: y dziwowáli ſie temu wſzyſcy/ á padſzy ná ſwe koláná/ chwalili Bogá Wſzechmogącego/ mowiąc: T. ieſt Mąż doſtoyny dziwnym známieniem od Bogá wybrány/ wierny á prawdziwy ſługá Boży/ tego ieſt godzien/ áby iemu tá błogoſłáwiona Dziewica byłá oddaná; ktora u Bogá záſłużyłá/ áby w to doſtoyne Małżenſtwo Swiętemu temu Człowiekowi byłá oddána; bo ią Bog uczćił wielką chwałą/ wyſoką cnotą/ y wſzelákim doſtoienſtwem. Przeto rzekli Xiążetá Zydowſcy Jozefowi: Jozofie Mężu Nayświętſzy/ á Bogu miły/ ktoryś godzien Małżenſtwá tey Pánny/ bo ćię Bog przez wielkie cudo podwyżſzył y wybrał ćię Oblubieńcem Dziewicy Máryi/ dla tego oddawamy Tobie tę doſtoyną Dziewicę/ á każemy Tobie/ żebyś ią wziął zá żonę ſobie. Vſłyſzawſzy to Jozef/ odpowiedział im/ mowiąc: Jam umyślił nigdy Oblubienice niepoymowáć/ bom wſzytkę miłość żeńſką iuż opuśćił/ wſzakże áczbym miał tę wolą/ iżbym chćiał żonę poiąć/ tedy niepodobna/ ábym ták roſkoſzney/ ták wielebney/ ták świętey Dzie-

wice

wice był Oblubieńcem. Ja nedzny wßego ludu niżßy/ nie ieſtem godźien poruſzyć ták świetego Dźiewictwá/ bom ia iuż przyßedł w ſtáre látá/ á dla tego nie ieſt podobna/ ábym ták młodą/ y ták doſtoyną Dźiewice poiął. Y udał ſie ná modlitwe/ y począł Bogá Wßechmogącego z obfitemi łzámi goraco prośić/ mowiąc: Wßechmogący Stworzyćielu Niebá y źiemie/ Opiekunie rodzáiu ludzkiego/ miłośniku czyſtośći/ proße ćie/ ábyś mie raczył zbáwić/ ábym był prozen tey świetey Dźiewice/ ktora ieſt zwierćiádło w ſwey czyſtośći/ y przybytek wiernego Boſtwá. Gdy ſie ták modlił/ Aniol ſie mu ukazał/ y począł go weſelić/ mowiąc: Jozefie ſługo Boży/ nie ſmuć ſie o to/ ále ſie weſel/ á weźmiy Máryą zá Oblubienice/ bo tá ieſt podług twego obiecánia/ wierna miłośnicá Dźiewictwá/ y świecá świetey czyſtoty/ á według twey woli/ oná żąda czyſtą Dźiewicą ná wieki zoſtáć/ bo przez iey Dźiewictwo/ Anielſkie imie bedźie náprávione. Przez to Dźiewictwo bedźie wßytek świát zbáwion. Przez to/ Kroleſtwo Niebieſkie bedźie podwyżßone. Przez to/ moc piekielna bedźie rozbita. Dla tego ieſt wola miłego Bogá/ ábyś ią ſobie poślubił/ chowáiąc ią záwße w iey doſtoieńſtwie/ obmyśláiąc y ſłużąc iey w iey potrzebie/ iáko to ſwey Krolewnie.

O Modlitwie Błogoſłáwioney Dźiewice Máryi, ktorey roskazáno Iozefá poiąć.

KJedy podług woli miłego Bogá/ błogoſłáwiona Dźiewicá/ byłá przez Kápłány Zydowſkie nápominána/ iżby Jozefá ſobie zá Oblubieńcá wźiełá: ućiekłá ſie ku BOGV Wßechmogącemu z gorącemi łzámi/ y poczęłá ſie modlić z

ćiężkim wzdychániem sercá/ mowiąc: O Krolu Niebieski! o wierny Obeyrzyćielu káżdego czystego sercá! o Miłośniku czystych myśli! Ty wiesz/ iżem ia nigdy mego sercá niepokaláłá: áni mego ćiáłá: záwzdym mego Duchá czysto chowáłá/ mimo ćie nicem innego nie żądáłá áni mowiłá: Tobiem sámemu kwiát moy czystośći ofiárowáłá: Tobiem sámemu moie Dziewictwo záchowáłá. Ale dźiśia moy naymilszy Gospodynie przymuszáią mnie/ábym ten ślub y te obietnice przestąpiłá/ bo mnie iuż oddaláią od twey ućieszney słodkośći. O iedyna nádźieio mego zbáwienia! prosze ćiebie/ ábyś nie dopuśćił mego Dziewictwá poruszyć; boś Ty iest moy Oblubieniec/ á przybytku mego sercá osobliwy mieszkániec; Ciebiem miłowáłá/ w Tobiem sie rádowáłá/ Ciebiem záwsze żądáłá/ mimo Cie naymilszy moy/ nigdym Oblubieńcá nie szukáłá! Tyś sam iest moy Oblubieniec/ moy Bog/ moy Pan/ moy Oćiec. Tyś sam iest mnie Naymilszy z tyśiącá wybrány/ dla tego moy naymilszy dźiśia Ciebie prosze/ ábyś mie raczył miłośćiwie wybáwić z tego wielkiego smutku. Gdy sie ták Bogu Wszechmogącemu z choynemi łzámi modliłá; Anioł z Niebios przyszedł ku niey/ wesele opowiedáiąc: O dostoyna! o szczęśliwa! o blogosłáwiona Dziewico Márya! nie udręczay sie ták wielkim smutkiem/ boć Bog weyrzał ná Modlitwy twe/ y posłał mnie z Niebios do Ciebie/ bym Cie ućieszył/ bo Cie chce chowáć w twym Dziewiczym stánie: á lubo będźiesz oddána podług obyczáiu Małżeńskiego/ temu Swiętemu Mężowi Jozefowi/ ten Ciebie chowáć będźie w twym dostoynym Dziewictwie/ iż czystą Dziewicą ná wieki zostániesz/ iednák Zákon wypełnisz/ y ustáwienie Moyżeszowe/ bo masz oddána bydź obyczáiem

Małżeń-

Małżeńſkim Jozefowi/ ktory ieſt Mąż dźiwnego miłośier⸗dźia/ á podług twego ślubu wierny miłośnik doſtoyney czy⸗ſtośći/ dla tego twego Małżeńſtwá ieſt godźien; á ćiebie ni⸗iákim gniewem/ áni ſmutkiem zákłopoce; ále ćie záwżdy bę⸗dźie chowáć/ iáko czyſtą y świętą Dźiewice. On bedźie ſtroż/ towárzyſz y ſługá twey czyſtoty/ on tobie bedźie Oblu⸗bieniec/ Brát y Oćiec: á ty Jemu bedźieſz Sioſtrá/ Oblubie⸗nicá/ y Mátká. A opowiedźiáwſzy to Anioł/ zniknął/ á Má⸗rya potym w ućieſzeniu poleciłá ſie miłemu Bogu. A ták zá zrządzeniem Boſkim/ Jozefowi zá Oblubienicę byłá poślu⸗biona. A to wſzytko o tych rzeczach/ ktore przed Wćieleniem Syná Bożego mogą bydź rozmyśláne.

Iáko BOG roskázuie Gábryelowi do Pánny MARYI w poſelſtwo z ſwey rády.

BOG Wſzechmogący/ od początku świátá umiłowáwſzy rodzay ludzki/ á niechcąc zágubić plemienia/ ktore ná świete wyobráżenie ſwoie raczył ſtworzyć/ począł o iego zbáwieniu myślić/ ktory z ſwoiey Boſkiey rády/ raczył nam zeſłáć ſwe Wielebne Słowo/ to ieſt Syná ſwego iedyne⸗go. Te táiemnice naypierwey ziáwił Archániołowi Gá⸗bryelowi/ przez ktorego ſie moc Boża rozumie. Przeto wezwáwſzy go/ rzekł mu: Idź do Miłoſney Náſzey Pánny Máryi/ Jozefowi poślubioney/ á obiaw Jey/ iż Syn moy Jedyny pożąda śliczności Jey/ Mátką ią ſobie obiera/ á mow Jey/ by go weſoło w żywot przyiełá/ bo przez nie ludzkie plemie chce zbáwić/ y nieposłuſzeńſtwá Adámowego zápámiętáć. Już chce Syn moy Jedyny z ſwey mocney Stolice ná doł zſtąpić: y zmiłowáć ſie nád niemi przez ſwe na⸗

świetſze Wćielenie. Oneyći dáie Syná mego Jedynego/ áby temu Mátką byłá/ ktoremum Ja Oćiec: dáie iey Jmie Porodźićielká/ gdyż oſtánie w cáłośći iey czyſtotá Dźiewictwá. Dla tego od Swietey Troyce zoreduy to pretko/ naydźieſz ią modląca ſię Bogu/ przyſtąpiwſzy ku niey/ pocześnie przepowiedz iey Oredźie Niebieſkie/ mowiąc: Zdrowá bądź łáſki pełna/ Bog z tobą. Archánioł przyiąwſzy to poſelſtwo/ poſzedł ku błogoſłáwioney Dźiewicy weſoło/ oddáwſzy ukłon Swietey Troyce uczćiwie.

Gábryel przyſzedſzy do Pánny Máryi zwiáſtował iey Syná Bożego poczęcie Orędźie Troycy Swiętey.



KJedy Nayświetſza Pánná/ ſámá zámknąwſzy ſie w ſwym pokoiu/ czytáłá Kśiegi Jzáiaſzowe/ gdźie mowi: Oto Pánná pocznie y porodźi Syná/ iemuſz bedźie Jmie Emánuel/ to ieſt Bog z námi. Poczełá o tym gorąco myślić/ mowiąc: O błogoſłáwiona Pánno/ uyrzeli ia twe oblicze/ bedeli ia godna/ ábym byłá ſługą twey ſługi. To rozmyśláiąc/ wſzytko ſwe ſerce y duchá w Niebo obroćiłá. Zátym/ wźiąwſzy Zołtarz/ poczełá czytáć ten Pſalm. Błogoſłáwiłeś Pánie źiemi twey/ áże do tego wierſzá. Vſłyſze co bedźie Bog moy mowić we mnie. A ná tym mieyſcu zdrowie náſzego zbáwienia poczeło ſie/ bo w ten czás Archánioł Gábryel/ był poſłan od Bogá do Miáſtá Gálileyſkiey źiemie/ ktoremu imie było Nazáreth/ do Dźiewice/ ktorey Jmie było Márya/ tá byłá Jozefowi oddána: ráduiąc ſie bárdzo z tey nowiny

zbáwie,

zbáwienia ludzkiego z wielkim weselem/ wziąwszy persone młodzianá ślicznego w oczemgnieniu przed Pánną w iey celi stánął/ y pozdrowił ią/ mowiąc: Zdrowá bądź łáski pełna/ Pan z tobą/ błogosłáwiona iesteś miedzy wszytkiemi Niewiástámi. Czysta Dziewicá kiedy to usłyszáłá/ záśmuciłá sie y zdumiáłá według swego Pánieńskiego wstydu/ á skłoniwszy głowe/ nic nie odpowiedziáłá: zląkszy sie/ poczełá myślić/ coby to było zá pozdrowienie. Nie záśmuciłá sie z widzenia Aniołá bo Anioły ná káżdy dzień widowáłá/ y z nimi gadáłá: ále z onego pozdrowienia/ bo nigdy tákiego pozdrowienia od żadnego przedtym niesłyszáłá. Ale w tym pozdrowieniu gdy słyszáłá/ iż ią Anioł ze trzech rzeczy chwalił/ nie mogło to dydź/ áby Pánná ták pokorna nie miáłá mieć záśmucenia. Chwalił ią Anioł z tego/ iż łáski pełna/ iż Bog z nią/ iż błogosłáwiona nád wszytkie Pánny y Pánie. Przeto tákiey wysokiey chwały/ Pánná ták głebokiey pokory bez záśmucenia przyiąć nie mogłá/ ábowiem tá iest własność ludzi pokornych/ ieśli cnoty wielkie máią/ mniemáią by były máłe álbo żadne. Záś máiąli máłe niedostátki/ máią ie zá wielkie: á to czynią/ áby sie záwsze w cnoćie pomnażáli y dla tego iáko rostropna y mądra/ milczáłá. Widząc Archániol Gábryel iey záwstydzenie/ y milczenie/ wtore słowo do niey przemowił/ mowiąc; Nie boy sie Márya/ áni sie wstyday z tych dárow/ ktoremi ćie wielbie/ boć prawdziwa rzecz iest/ iż nie tylko łáski pełna/ ále nád to/ wszytkiemu rodzáiowi ludzkiemu nálázłáś łáske/ y náprawiłáś zbáwienie/ bo poczniesz/ y porodzisz Syná Naywyższego Bogá/ ktoremu da Bog Stolice/ Oycá iego Dawidá/ y bedzie krolowáć w Domu Iákobowym: á krolestwu iego nie bedzie końcá. Ná to Márya

odpo-

odpowiedźiáłá/ nie odmawiáiąc/ ani przyzwaláiąc chwale przerzeczoney/ ále chcąc bydź pewna Dźiewictwá ſwoiego/ ktorego ſtráćić niechćiáłá/ pytáłá Anyołá obyczáiu poczećia obiecánego/ mowiąc: Jákoż to ma bydź/ gdym z woli Bożey Dźiewictwo iego miłośći poślubiłá/ y ná wiekim mężá nie uznáć umyśliłá Odpowiedźiał Gabryel Táć bedźie ſpráwá Duchá Swietego/ ktory oſobną łáſką nápełni żywot twoy/ Dźiewictwá twego nieporuſzáiąc. A dla tego co ſie národźi z Ciebie/ Synem Bożym názwány bedźie. Oto Elżbietá powinnowáta twoiá/ w ſtárośći ſwey poczełá Syná/ á iuż temu ſzoſty mieśiąc/ bo u Bogá nie ieſt niepodobne káżde ſłowo. Rozmyśl tu ſobie/ iáko Troycá Swieta oczekiwa odpowiedźi y przyzwolenia Pánieńſkiego ku Wćieleniu Syná Bożego: obacz/ iáko ſtoi przed Aniołem pokornie/ záwſtydźiwſzy ſie. Bądź też iáko Anioł/ ktory pilnie y mądrze przywodźi iey Syná Bożego poczećie/ mowiąc: Duch Swiety przyidźie w ćie: y moc Naywyżſzego záſłoni Tobie. Jednák Dźiewicá Márya nie chełpi ſie z ták wielkiego wybránia/ y podwyżſzenia nád wſzytko ſtworzenie: ále ſie bárdźiey zápala z ſłow poſłá y Dźiewoſłebá Bożego: przeto pokleknąwſzy/ rączki złożywſzy pokornie rzekłá: Oto ia ſłużebnicá Páná mego/ ſtań mi ſie podług ſłowá twego. Zá tym ſłowem woczemgnieniu Syn Boży zſtąpił w żywot Jey Nayświetſzy: z Jey krwie czyſtey Pánieńſkiey Duchem Swietym ćiáło iego było ſpráwione: ták/ iż cáły y zupełny z Bogiem Oycem w Niebie zoſtał/ y w żywoćie Pánienſkim zupełnie mieſzkał. Potym predzey niż w oká mgnieniu/ Duſzá iego Nayświeſza byłá ſtworzona/ y w Ciáło wlana; ták/ iż ſtał ſie nátychmiaſt człowiek zupełny

y Bog

y Bog prawdziwy: ták mądry y mocny / iáko dziś iest w chwale Bostwá swoiego. W tym Archániol Gábryel słysząc to przyzwolenie / poklęknął: y ukłoniwszy się Dziewicy Máryi / wrocił się do Krolestwá Niebieskiego. Tám te nowine z wielkim weselem y z wielką rádością Anielskim Chorom obiáwił powiádáiąc / iże dźiśia stáło się wielkie wesele ná Niebie y ná ziemi. Bo iedná Pánná z pokolenia Dawidowego / ogárnelá w swoy żywot Krolá Niebá y źiemie / y uczynilá pokoy miedzy Bogiem Oycem / á miedzy rodzáiem człowieczym: bo iuż będą nápełnione násze Chory / ktore stráćił Lucyper z swemi towárzyszámi. Słysząc to Aniołowie / z tego się weselili / y nowe święto nád obyczay z wielką rádośćią święćili. Potym Pánná Nayświetsza gorącą miłośćią Bożą rozpalona / czuiąc się iuż Przenayświetszym płodem bydź obćiążoną / poklęknąwszy ná kolána Bogu Oycu pokornie dźiekowáłá: prosząc z wielkim Nabożeństwem / áby ią raczył náuczyć: iákoby miáłá iego Synowi usłużyć. Obaczże z tego wszytkiego wielkość Swietá dźiśieyszego / á sercem y ćiálem obchodź / iáko nabożniey możesz / bo táka nowiná od początku świátá nie byłá. Dźiśia iest Swieto Bogá Oycá / ktory Synowi swemu iedynemu Pánne poślubił y oddał ią. Dźiśia też iest Swieto Národzenia Syná Bożego / potym będźie Národzenia z iey żywotá świetego. Dźiśia tákże iest święto Duchá Swietego / dla dźiwney á nieporozumiáney spráwy ćiáłá Syná Bożego; bo te spráwe sámemu Duchowi Swietemu Kośćioł Swiety przywłaszcza. Dźiś też iest Przenayświetszey MARYI Swieto / ktorą dźiśia BOG Oćiec / zá osobliwą sobie Corke obrał / Syn Boży Mátuchną uczynił. Toż dźiśia święto wszytkiego

Dworu Kroleſtwá Niebieſkiego y Rycerſtwá Anielſkiego: bo ſie poczęło dźiś nápráwienie ſpuſtoſzenia iego. A dáleko większe dźiśia ma bydź świeto Národu ludzkiego/ gdyż ſie tu poczęło odkupienie iego/ y wyrwánie z mocy nieprzyiaćielá duſznego. Dźiś też ieſt fundáment/ grunt/ y początek wſzytkich świąt/ y porządek wſzego dobrego/ bo do tych czas był zágniewány Pan Bog ná Rodzay ludzki/ ále dźiś iuż kſztałt uczynił ſkazániu ſwoiemu. Pátrzayćie/ iáko dźiwne á roſkoſzne ieſt świeto dźiśieyſze: dla tego wſzytką duſzą/ żądzą y mocą ma bydź obchodzone/ á w weſelu duchownym odpráwione: tego ſobie ſámego upodobay/ w tym ſie kochay/ á ten Pan łáſkáwy/ oſobliwą łáſką ćie poćieſzy.

Pánná Marya Swięta Elzbietę náwiedźiłá.



ROzważáiąc Nayświetſza Márya słowá Anielſkie/ ktory rzekł: iż Elzbietá ſtára nád ludzkie domniemánie Syná poczęłá/ umyśliłá ią náwiedźić/ áby iey posłużyłá/ y z iey poczęcia ſie porádowáłá/ iáko młodſza y pokorna: przeto powſtáwſzy/ poſzłá bárdzo śpieſzno ná gory iák promień wonieiący mirrą y kádźidłem ku domu Elzbiety Swietey: ktory czternaśćie mil był od Názáreth álbo wiecey. Nie upátrowáłá Krolewná Niebieſka oſtrośći álbo dálekośći drogi/ ále przez drogę oſtrą/ bo kámieniſtą y dáleką/ z łaſką y z ſkwápieniem ſzłá/ wziąwſzy pozwolenie od ſwego Oblubieńcá: dla tego/ żeby nie byłá poſtrzeżona w poſelſtwie. Brzemie ono Przenayświetſze/ ktore w ſwym świetym żywoćie nośiłá/ iey miłości

ści

ści nie ćieżkie było iáko bywa w tey chwili Pániom inszym. O nabożna duszo! oglądáy/ iáko Krolowa Niebieska/ Páni Anielska/ Mátuchná Boża/ idźie z niektoremi Pániámi z Domu swego Názáreth/ w gory/ gdźie mieszkał Iozef z swą Oblubienicą/ nie ná woźie áni w lektyce/ ále pieszo. Nie ma też zá sobą áni przed sobą rycerstwá/ Pániąt/ pácholąt/ ále tylko z Iey miłośćią idźie pokorá/ ubostwo/ wstydliwość/ ktore są towárzyszki nacelnieysze/ ále nie ná tym świećie/ tylko u Dworu Anielskiego y Krolá Niebieskiego. A gdy weszłá w Dom Záchâryaszow/ pozdrowiłá pokornie Ciotkę swą Elzbietę/ tákże obćiążoną Swietym Ianem/ mowiąc: Pokoy Tobie moiá miła Ciotuchno/ z płodem twoim rádosnym: otom do Ciebie przyszłá/ ábym sie ućieszyłá z twoiey poćiechy od Bogá/ bo mi Anioł powiedźiał/ iże iuż sześć Mieśiecy iest/ iákoś poczęłá Syná w twym żywoćie/ y porodźisz go temu świátu ku wielkiemu weselu y ućieszeniu; á dla tegom tu przyszłá/ ábym Iego Národzenie widźiáłá/ y tobie/ iáko miłey mey Ciotuchnie przy twoim płodźie służyłá. Elzbietá Swietá gdy MARYA uyźrzáłá/ z wielką rádośćią y ochotą powstáłá/ á usłyszáwszy Iey pozdrowienie: sunąwszy sie ku niey/ nabożnie ią przyięłá: á Duchem Swietym zápalona/ obłápiwszy ią/ wielkim głosem záwołáłá: Błogosłáwionaś ty miedzy Niewiástámi/ y Błogosłáwion Owoc żywotá twego: A z kąd mi to/ iże Mátuchná Páná mego przyszłá do mnie? czymem to zásłużyłá? z kąd mi sie to stáło? iż moy Odkupićiel ku mnie przyszedł? Oto/ skoro głos pozdrowienia twego przeniknął uszy moie/ iáko skorom głos usłyszáłá twego pozdrowienia/ wszytkám sie zdumiáłá/ bo dźiećię w żywoćie moim z rádośćią skoczyło/ y z wielkim

weſelem pokleklo/ y dało chwałe Bogu Wßechmogącemu w záwártym żywoćie. Albowiem Jan Swiety/ Duchá Swietego nápełniony/ nápełnił ſwą Mátuchne: bo nie pierwey Elzbietá Duchem Swietym byłá nápełniona/ niżeli Syn; ále z nápełnienia Syná Mátká pełna też ſie ſtáłá/ á z tąd oto prorokuie y uznawa/ co iey Duch Swiety obiáwił/ mowiąc: Blogoſłáwionáś ty/ iżeś uwierzyłá/ bo ſie w tobie wßytko wypełni/ co od Bogá w tobie oredowáno przez Aniołá. Pátrz/ iákiey były mocy ſłowá Nayświetßey Pánny/ z ktorych Swietego Duchá nápełnione ieſt Dźiećiątko y Mátuchná iego; á dla tego/ Nayświetßa Pánná Bogá Wßechmogącego chwaląc/ z wielkim weſelem pokornie záśpiewáłá/ mowiąc: Wielbi dußo moiá Páná/ á moy duch y me ſerce ráduie ſie w Bogu Zbáwićielu moim. Iże weyrzał ná pokore Służebnice ſwoiey/ á z tąd blogoſłáwioną mnie názwą wßytkie Narody. Iż uczynił mi wielkie rzeczy/ ktory mocny ieſt: y Swiete Imie iego. Y miłośierdźie iego z pokolenia w pokolenie/ boiącym ſie iego. Vczynił moc w rámieniu ſwoim/ roſproßył wßytkie myśli pyßne. Złożył mocárze z Stolice/ á podwyżßył pokorne. Łáknące nákármił wßem dobrem/ á bogacze z nißczym odpráwił. Przyiął ſwe Dźiećiątko Izráelſkie/ wſpomniáwßy ná ſwe miłośierdźie. Iáko mowił do Oycow náßych/ Abráámá/ y potomſtwa iego ná wieki/ bo ieſt miłośierny. Gdy tego pienia Pánná dokończyłá; Elzbietá poſádźiłá Máryą ná mieyſcu wyżßym ále pokorna Pánná/ śiádłá u nog Elzbiety. Potym oná z uczćiwośćią podnioſłá ią: á ták śiádły podle śiebie rowno/ y poczęły z ſobą poſpołu gadáć y rozmawiáć dwie Gwiazdy Niebieſkie/ Mátki Swiete. Pyta Pánná obyczáiu poczęćia

Elżbiety: á oná wzáiem Pánieńskiego; á powieda wielkie rádośći iedná drugiey: chwaląc moc Bogá Wszechmogącego z Dáru tám wielkiego y dźiwnego/ y u ludźi niepodobnego. Zmieszkáłá ták Pánná/ iákoby przez trzy Mieśiące posługuiąc pilnie y uczćiwie swey Ciotuchnie/ iákoby nie byłá Krolową Niebieską/ y Pánią wszytkiego świátá/ y Mátką Bogá żywego. O iáko szcześliwe ono mieysce było/ w ktorym sie tákie rzeczy dźiały! o iáko szcześliwa oná czeladká byłá/ ktora tey rzeczy słucháłá! gdy ták Swiete Mátki/ ludzkie zbáwienie spráwiły! gdźie ieszcze będąc w żywoćie święte dźiatki/ á iuż sie poznáły! poznał Rycerz Krolá/ sługá swego Páná; bo kiedy sie Mátki mile obłápiły/ nátychmiast Dźiećiątko w żywoćie Elżbiety Swiętey/ obroćiło swe oblicze ku żywotowi Mátki swey y poklęknawszy ná koláná chwaliło Chrystusá/ będącego w żywoćie Dźiewice Błogosłáwioney; iákoby go chcąc obłápić/ gdy sie Mátki obłápiáły/ bo niedáleko od śiebie były. Stáry Zácháryasz y Pánny drugie ná to pátrzyli/ zá co Bogu bárzo dźiękowáli/ y chwałę dawáli.

O Národzeniu Swiętego Iáná, Bożego Krzćićielá.

Kiedy czás porodzenia Elżbietá miáłá/ porodźiłá Krzćićielá Bożego: Pánná Nayświętsza w ten czás tám nie byłá/ iáko Pánná wstydliwa: iednák prętko potym/ Swiętego Iáná piástowáłá/ kármiłá/ posługuiąc Elżbiećie/ iáko Pánienká pokorna. Błogosłáwione Dźiećie/ iáko człowiek rozumny/ pogladáło ná Pánnę Máryą wesoło/ iákoby sie temu dźiwuiąc/ iż go Boża Mátká piástuie. A gdy Pánná Elżbiećie podawáłá Dźiećie/ ku Pánnie Dźiećie oczy obrácáło/ bo w iey żywoćie Bogá znáło. Obacz tu wielką do-

ſtoyność tego Dźiećięćiá / y świątobliwość: żaden od początku świátá człowiek / tákiey Piáſtunki nie miał / áni będźie miał do ſkończenia świátá: iáko to Dźiećię miáło. O iák wielkie dáry y przywileie dał Pan Bog temu Swiętemu / y ktorych ia tu / nie mam umyſłu / powiedźieć: Tylko gdy dniá oſmego był obrzezan / imię iemu dáno Jan. Oćiec iego Záchároyaſz / ktory był niemy / przemowił: á Pioſnkę / ktorą Kośćioł śpiewa / złożył; mowiąc: Błogosłáwiony Pan Bog Jzráelſki / iż náwiedźił y odkupił lud ſwoy Zydowſki / y podnioſł rog zbáwienia nam w Domu Dawidá Dźiećięćiá ſwego / iáko mowił przez uſtá świętych / ktorzy od wieku ſą Prorocy iego. Jż nas miał zbáwić nieprzyiaćioł náſzych / y z ręki wſzytkim / ktorzy nienáwidźieli nas ku uczynieniu miłośierdźia z Oycy náſzymi / pámiętáiąc ná Teſtáment ſwoy święty. Ná przyśięgę / ktorą przyśiągł Abráámowi Oycu náſzemu / iże ſię nam miał dáć. Aby bez boiáźni z ręku nieprzyiaćioł náſzych wybáwieni / ſłużyliśmy iemu. W świątobliwośći y ſpráwiedliwośći przed nim / po wſzytkie dni náſze. A ty Dźiećię Prorokiem Naywyżſzego będźieſz názwáne / bowiem poydźieſz przed obliczem Páńſkim / ſpráwowáć drogi iego. Abyś dał náukę zbáwienia ludowi iego / ná odpuſzczenie grzechow ich. Przez wnętrznośći miłośći miłośierdźia Bogá náſzego / przez ktore náwiedźił nas / przyſzedſzy z wyſoká. Aby záświećił tym / ktorzy w ćiemnośćiách y w ćieniu śmierći śiedzą / y ku wyproſtowániu nog náſzych ná drogę pokoiu. Nayświętſza Pánná tego pienia z pilnośćią ſłuchálá / á porozumiáwſzy: iż to o iey Synie mowił Zácháryaſz / wſzytkie one słowá w ſwym ſercu záchowáłá / iáko Pánná mądra.

Márya

Márya do Domu się wraca.

POtym Nayświetsza Pánná/ pożegnawszy Elżbiete y Záchároyaszá y blogosłáwiwszy Janowi Swietemu do Domu swego przybytku/ do Miástá Názáreth wrociłá sie. Przy Jey świetym wroceniu/ rozmyślay wielkie ubostwo Jey. Bo gdy przyszłá w Dom swoy/ tám nie nálázłá chlebá/ áni piwina/ áni inszych potrzeb ku człowieczemu pośileniu/ áni pieniedzy/ áni skárbow záchowánych ku pożywieniu. Gdy przez trzy Mieśiące w Domu Zácháryaszowym zostawáłá/ rozkosznie á miernie tám używáłá/ iáko u Páná bogátego y Kápłáná Swietego. Ale gdy do Domu przyszłá/ w ubostwie mieszkałá/ y pożywienie rekámi włásnymi wyrabiáłá/ z tegoż y iałmużne dawáłá. Pożáluy sie tey Panny dostoyney/ á Jey ubostwá násláduy/ y w nim sobie nie stystkuy; ále sie tym wiecey przykłádem tey Pánny świetey/ rozmiłuy.

Iozef chćiał Pánnę opuśćić.

GDy przez pewny czás z Jozefem Pánná mieszkáłá/ y Dźieciątko Nayświetsze JEZVS miły w żywocie rost: widząc Jozef Pánne ćieżárną/ bárdzo sie záfmucił/ y tego żałowal: iże niewiedźiał/ by to było z zrządzenia Boskiego. Vważ co sie dźieie/ bo możesz nieco mniemáć/ á snádź wątpisz/ dla czego chćiał Jozef te Pánne opuśćić: á dla czego też chćiał miły Bog/ áby Mátká Jego byłá Mężowi poślubiona/ poniewaz byłá Pánná Niepokalána. Trzebá wiedźieć/ iż to miły Bog dla trzech rzeczy/ álbo przyczyn raczył uczynić. Pierwsza/ áby Pánná czysta/ ktora byłá ćieżárna/ w sromote świecką nie wpádłá. Wtora/ áby miała służebniká

bniká w ſwych potrzebách. Trzecia/ áby diablu nie było iá wne Wćielenie Boże / á potym Národzenie. Jozef lubo chćiał Pánne opuśćić/ nie dla iákiego podeyźrzenia/ bo wiecey (iáko Swiety Jan Złotouſty powiáda) Jozef wierzył iey świątośći/ niżli Jey brzemiennemu żywotowi. Ale dla tego Ją chćiał opuśćić / iże z Jey Obliczá błogoſłáwionego promienie iáſne iáko z ſłońcá wychodziły: á dla tego widząc Jozef táki Máieſtat tey Pánny/ z pokory chćiał ią opuśćić/ czyniąc ſie niedoſtoynym Jey Towárzyſtwá. Drudzy powiádáią/ iż ią chćiał dla tego opuśćić/ iż ią obaczył ćiężárną; wzdychał/ y ſmutnym ſie Jey miłośći ukázował: á ſnádź y oczy od niey odwrácał/ bo nie iákie podeyrzenie/(iáko bywa miedzy ludźmi) ná nie miał. Obacz tu pilnie/ á rozważay iáko miły Bog przepuſzcza ná ſwe wybráne kłopoty/ ſmetki/ ku rozmnożeniu odpłáty. Oto Jozef/ ktory był ſpráwiedliwy y Bogá ſie boiący chćiał táiemnie zbieżeć od Máryi: dla tego w tey przygodźie ták ſie ſpráwował/ iż oſkárżyć Jey niechćiał; ále ſwoie żáłość w ſobie ćierpliwie pokrywał/ á tego co mu ſie zá krzywde widźiáło/ mśćić ſie niechćiał: ále z lutośći táiemnie opuśćić ią chćiał. Porozumiáłá to Nayświetſza Pánná MARYA z iego obliczá ſmutnego / á y ſámá ſie też troſkáłá: iednák milcząc / dar Boży pokrywáłá; rádniey woląc widźiáną bydź podeyrzáną; niżeli obiáwić / z czegoby mogłá bydź chwaloną: tedy przenabożnie Bogá miłego prośiłá / áby to w dobre obroćił; á Jozefá z nią poćieſzył. Miły BOG/ ktory w ſmetku nie opuſzcza nádźieie w nim máiących; zeſłał dobrego Aniołá do Jozefá/ ktory ku niemu ták mowił. Jozefie/ Synu Dawidow/ bądź poćieſzon/ á nieboy ſie o Máryą Oblubienice Moie y Twoie: bo To/

Co nośi/ z Duchá Swietego ieſt/ boć porodźi Syná/ ktoremu Imie bedźie IEZVS/ to ieſt Zbáwićiel. Pátrz/ iákie wielkie poćieszenie po záſmuceniu! Tákći Pan Bog y nam by uczynił/ gdybyſmy w kłopotách ku niemu ſie prawdźiwie y poufale ućiekáli. Potym Iozef w niewymowney rádośći z Pánną mieszkał/ á iáko ſerce żadne poiąć nie może/ iák ią szánował/ y we wszytkim uſługował/ o iey dźiwnym Poczećiu z weſelem iey pytał. Nayświetsza Pánná wszytko mu powiedźiáłá/ z czego Iozef był poćieszon. IEZVS miły w on czás u Mátki w żywoćie mieszkał/ podług biegu człowieczego/ czekáiąc Mieśiącá dźiewiątego. Wielce tedy mamy temu miłemu Pánu dźiekowáć/ ktory opuśćiwszy chwałe Kroleſtwá Niebieſkiego: ták ſie upokorzył/ iż w żywot Pánieńſki zſtąpił. O gdybyśmy to uznáć chćieli z tego ſámego/ iż Bog dał ſie tey Pánnie Przenayświetszey zámknąć w żywoćie! nigdy mu tego záſłużyć nie możemy/ dokądeſmy żywi. A przetoż z duszą y ćiáłem iego nieſkończoney dobroći dźiekuymy; y pokory iego/ opuśćiwszy pyche/ náſláduymy; á On nas zá to wieczney chwały domieśći.

O Národzeniu Paná IEZV Chryſtá, Królá Niebieskiego.



GDy ſie wypełnił czás/ aby Pánná Márya porodźiłá/ ſtáło ſie wywołánie od Ceſárzá Auguſtá/ áby popiſáno wszytkich ludźi; ázeby káżdy poszedł do Miáſtá ſwego/ y tám wyznánie uczynił/ bydź ſie z ludu Ceſárſkiego. Gdy tedy Iozef chćiał iść do Betleem Miáſtá ſwoiego: widząc Pánne ná czáśie/ záfráſowáł ſie bárdzo z tego, Poſtrzegszy tego

Márya

Márya/ proſiłá go/ áby Iey ſámey nie zoſtáwił/ ále áby ią z ſobą wziął. Przeto Iozef/ wziąwſzy Wołu y Oſłá/ poſzedł z Iey miłością áż do Betleem Miáſteczká/ ktore było ſześć mil od Ieruzalem. A kiedy tám/ iáko ubodzy/ przyſzli; goſpody mieć nie mogli/ dla wielkości rozmáitych ludzi/ dla gości. O duſzo nábożna/ rozmyśl ſobie/ iáko oná Pánná/ w pietnáſtu lat/ młoda/ wſtydliwa/ chodzeniem ſpracowáná/ do domu od domu chodzi zápaláiąc ſie/ goſpody proſząc; á Iey niechćiáno przyiąć; á iák/ nie nálázſzy ſobie z ſwym Oblubieńcem goſpody/ muśieli w niść pod Szope poſpolitą/ gdźie ſie ludźie ſchrániáli czáſu pluty y niepogody. Tám gdy ſie ſkłonili/ Iozef/ ktory był Cieślá/ iáſtki bydłetom urobił/ á iáko mogł/ tám ſie z Pánną przywárł. Y ſtáło ſie/ gdy ſie przybliżał czás y godźiná Bożego Národzenia/ powſtáłá Pánná z wielkiey rádości/ y udáłá ſie ná modlitwe/ á będąc w niewymowney ſłodkości/ porodźiłá Syná Bożego/ nie máiąc żadney boleści: á ták Syn Boży/ ktory ieſt iáko kwiát/ nád słońce iáśnieyſzy; nád bálſám wonnieyſzy; Owoc nád wſzytkie ſłodkości nayſłodſzy/ zákwitnąwſzy ná látorośli niſkiey/ to ieſt w żywoćie Pánny pokorney/ wyſzedł przez ſwe święte Národzenie z Máryi/ roſzczki Pánieńſkiey czyſtości/ bez wſzelkiey trudności. Gdy Pánná ku ſobie przyſzłá/ uyzrzáłá Dźiećie leżące iáko proſty człowiek; płáczące ſłyſzáłá/ widźiáłá też y Anioły śpiewáiące: pokleknąwſzy/ nabożnie mu chwałe dáła/ BOGV Oycu Niebieſkiemu dźiękowáłá/ mowiąc: O BOZE Wſzechmogący/ niewymowne dawąm dźięki Twey Wſzechmocności/ raczyſz mi to dáć z ſwey mądrości/ ábym pilnie mogłá ſłużyć Iego świętey Miłości. Iuż tu oglądáy grzeſzny człowiecze/ gdźie ſie to Syn Boży

národźił / izali w Krolewſkim Páłácu miedzy złotogłowy? pátrzay/ iż ſie národźił nie w roſkoſzy/ ále w ubogiey śmierdzacey ſtáyni/ ná gołey y twárdey źiemi miedzy zwierzety/ źimy bárdzo oſtrey/ że od źimná drżał/ leżac ná źiemi gorzko płákał / nie máiąc czymby ſie zágrzał. Mátuchná też iego miła/ widząc wielkie uboſtwo y płácz ſwego naymilſzego Syná; poſpołu z nim płákáłá / żáłuiąc / iż nie miáłá czymby go zágrzałá; przeto z źiemie go podniozſzy/ z wielką poczćiwośćią y boiáźnią / cáłuiąc/ obłápiáiąc / ku ſobie go przytulałá/ pierśi Pánieńſkich Jemu dawáłá/ grzałá/ tulił‌á / iáko naylepiey umiáłá. Potym / zdiąwſzy z ſwey głowy podwike/ albo rąbek ubogi/ Dźiećie roſkoſzne weń powiłá! ták tedy powite z płáczem w iáſłki położyłá; rám poklęknąwſzy ná ſwe kolána/ chwałe iemu dáłá/ bo go prawdźiwym Bogiem bydź widźiáłá. Woł też y Ośieł Bogá znáiąc/ do Jáſli przyſtąpili/ iákoby zwierzetá rozumne/ ná kolána ſwoie poklękneły/przez ſwe nozdrzá dycháiąc/ Syná Bożego z źiebionego/párą ſwą zágrzewáły. O ktorym to Syná Bożego Národzeniu ubogim/ Bernat S. mowi temi ſłowy: Národźiwſzy ſie ná ten świát Syn Boży/ nie obrał ſobie bogáctwá/ áni roſkoſzy/lubo to miał w ſwey mocy/ ále obrał ſobie żywot bárzo ubogi/ y wzgárdzony / bo ſie národźił w proſtey ſtáyni: á ku temu przykry/ bo ná gołey y oſtrey źiemi/ czáſu źimy bárdzo ćieżkiey: do tego/ w iáſłkách y też w pieluſzkách leżał: áże głod / niedoſtátki/ źimno/ prześládowánie ćierpiał; czeſtokroć płákał/ łzámi ſie obfitemi oblewał: ukázuiąc záraz z młodu / iż znáczny niedoſtátek ná tym świećie ćierpieć miał: á przez to/ ludźiom uznáć dał/ iż nie przez bogáctwá/ áni też roſkoſzy/ ále przez płácz/ uboſtwo/ prześlado-

wánie/ náwáłnośći/ gwałt/ doſtáć ſie mamy do Niebieſkiey chwały: gdyż on będąc Pánem/ do ſwey chwały nie przyſzedł roſkoſzámi/ ále płáczem y uboſtwem. Tenże S. Bernat mowi dáley/ ogłaſzáiąc dobroć Boſką. O dziwneż to było Národzenie! iż Bog Wſzechmogący/ będąc niezmierzoney chwały/ ſtał ſie iáko robaczek wzgárdzony; Pan świátá wſzego/ ſtał ſie ſługą ſtworzenia ſwego. Nie doſyć ſie mu widziáło bydź náſzym Pánem/ y łáſkáwym Oycem/ ále nád to/ z ſwey łáſki/ chćiał ſie nam ſtáć náſzym bráćiſzkiem. Przeto/ bądźćie tey dobroći wdzięczni ludźie wſzyſcy/ weſelćie ſie/ á z tego bądźćie poćieſzeni wſzyſcy Chrześćiánie; á zwłaſzczá ubodzy/ ktorzyśćie dla Chryſtuſowey miłośći/ tym świátem obłudnym wzgárdźili/ á żywot ubogi dobrowolnie ná ſie wźięli; ábyśćie zá drogą śćiſłego y oſtrego żywotá tym łácniey zá Pánem Jezuſem poſzli. Weſelćie ſie y ráduyćie/ boć Bog ſtał ſie ubogim poſpołu z wámi/ nie leżąc w roſkoſzy/ áni w iáſney łożnicy/ ále ná źiemi kámieniſtey/ w ſtáyni śmierdzącey/ ztegoż ſie weſelćie. O ludźie bogáći/ co legaćie w roſkoſznych łożnicách/ á Krol nád Krolmi/ w ſwoim Národzeniu/ wolał uczuć leżyſko oſtre/ ubogie/ niżli wáſze miękkie y bogáte; czemu ſie brzydźićie twárdym á ubogim legániem? ponieważ Pan JEZVS/ Dźiećiątko roſkoſzne/ ſwym Národzeniem uczćił ie/ y obrał ie ſobie. Przeto my/ przykłádem iego ćierpliwośći/ ćierpmy też niektore oſtrośći; ábyſmy ſie ták Pánu Bogu podobáli/ á iego chwały doſtáli.

Anieli obiawiáią Národzenie Boże.

SKoro ſie Przenayświetſzy JEZVS Národźił/ nieſłycháná wielkość Aniołow weſołym śpiewániem Jego Miłość

łość chwalili: á Pásterzom czuiącym/ nád trzodámi y ſtádá-mi ſwoiemi/ obiáwili. Ci Pásterze/ byli od Betleem w rownoy mili. Anieli w Niebo wſtąpili/ Dworzánom Niebieſkim oznáymili/ á z tego Bogá chwalili: z Chorow ſwoich zſtępowáli/ by Jezuſá oglądáli/ y żeby Mátkę iego poználi. Ktoby był ták ledáiáki/ y w ſwey świątobliwości niedbáły; ktoryby Páná ſwego niechćiał widźieć Wćielonego/ ponieważ tego wßyſcy żądáli y proßąc BOGA Oycá przed nim padáli. Tu rozmyślay ono ſłodkie Anielſkie śpiewánie/ y ich z Boſkiego Národzenia weſołe rádowánie: ktore weſele/ da nam też Pan Bog/ po tym żywoćie/ z łáſki ſwoiey przenayświętßey. Potym też Pásterze przyßli/ á dawßy chwałe Bogu miłemu/ y Mátuchnie iego miłey/ widzenie ſwoie ziáwili y powiádáli/ ktore od Aniołow ſłyßeli/ á ták z weſelem/ do trzod ſwoich ſię wroćili. Mátká iego miła/ iáko Pánná mądra te wßytkie rzeczy/ ktore o nim powiádáno rozpámiętywáłá/ y w ſwym ſercu ie záchowywáłá. My tedy/ Národzenia Bożego bądźmy wdźięczni/ weſoło chwaląc miłego Bogá/ z Anioły śpiewaymy.

WEſoły nam Dźień náſtał Národzenia Bożego/ Z żywotá Pánieńſkiego/ dla zbáwienia ludzkiego: Dźiećie to wielce dźiwne/ á wßytko miluchne/ to ieſt w człowieczeńſtwie/ ále niedomniemáne/ áni też wymowione/ to ieſt w ſwoim Boſtwie.

SYn ſię Boży národźił z Dźiewice przeczyſtey: iáko Rożá y Lilia z Pánieńſtwá Máryi/ od wiekow národzona; z Pánny czyſtey ſię národźił/ Zbáwićiel wßytkiego/ Pierśiámi Pánieńſkiemi/ dawa pokarm Niebieſki/ od wieku dawnego.

COrká Mátka Oycowi/ Oćiec iey Synaczkiem. Dźiw to ieſt nieſłycháný/ Bog ſie ſtał Człowiekiem. Niebo y ziemie pełni/ bedąc nieogárniony/ dla ſwey wielmożnośći. Ktory nie był widomy / iáko Pan wſzytkiey chwały / ſtał ſie ſłużebnikiem.

W Poł nocy ſie národźił/ co Słońce oświećił/ Miedzy Wołem y Oſłem w Jáſłkách ſie położył/ co Niebo wſzytko ſtánowił / A gdy potym w Niebo wſtąpił / grom łyſkáwice ſpuſzcza/ ten rekomá powity/ ſtał ſie dźiś płáczliwy/ weſele Anielſkie.

ANioł iáſny do Páſterzow czuiących przemowił. Weſele wam powiádam/ iż ſie Krol národźił. Do Betleem pobieżćie/ tám w pieluſzkách uyrzyćie/ Zbáwićielá świátá. Chwalá ná wyſokośći / á pokoy dobrey woli/ ziemſkiey pokorności.

JAk Słońce śkłá nie káźi/ gdy promienie puſzcza/ ták Boſkie Národzenie Pánieńſtwá nie ruſza. Przedtym niż urodźiłá / y potym Pánná byłá / we wſzytkiey cáłośći/ O ſzcześliwe Národzenie/pierśi Niepokaláne/JEZVSA karmiły.

BOGV cześć/ chwałe daymy/ wſzyſcy Chrześciánie/ z Národzenia Swietego Krolá Niebieſkiego / Ktory wſzytek świát ſtworzył / Ten ſie dźiś upokorzył / w iáſłkách położony: Weſele rekámi Pánieńſkiemi/ w pieluſzki uwiniony; ſtał ſie dla nas winny.

O Miłośći wielka Krolá Niebieſkiego! Aby ſługe wybáwił z ſtąpił z Tronu ſwego! Anieli ſie ráduią/ pokoy ludźiom dawáią/ weſele śpiewáią. Pánná Syná powiłá/ Tá nowiná nie byłá: w Pánieńſtwie zoſtáłá.

Jezu

IEZV náß miłośćiwy/ Dźiećiątko máluśkie. Nádźieio náßá/ w Tobie y zbáwienie wßelkie. Pokornie Cie prośiemy/ odpuść/ cośmy zgrzeßyli / nie day nam záginąć. Day nam dobre ſkonánie/ y ßcześliwe mießkánie/ wieczne rádowánie.

PAnno czyſta MARYA Mátko miłośierdźia. Do ćiebie dźiś wołamy/ nabożnie śpiewamy: weyrzy ná lud płáczliwy/ Vśmierz złośne Pogány/ gniew Boży nád námi/ Przez Twoie porodzenie/ day nam wieczne zbáwienie: rzeczmy wßyſcy/ Amen.

Nabożna Rozmowá Swiętego Bernatá, z Pánem IEZVSEM Nowo-Národzonym Dźieciątkiem.

ZDrow bądź IEZV Máluczki/ ieſteś Krol Niebieſki. O Dźiećiątko Nayświetße/ wßytkim bárzo śliczne; Słońce ſpráwiedliwośći / Swieco wßelkiey prawdy. Boże wielkiey miłośći: mocność náßey wiáry. Zdrow bądź też bárzo dźiwny / wßechmogący/ y śliczny/ cudowny y miłoſny/ á wßytek kocháný. O Dźiećiątko nabożne y wßytkim ochotne: O Synaczku rozkoßny/ nam bárzo przyiemny. Tyś rosá duße moiey/ nád wßytko pożądány: Tyś pocżątek ślácheтny/ o BOZE Wćielony. Przeto Dźiećie naymilße/ ku nam przydź/ nieprzedłużay/ przybądź przybądź corychley/ od nas ſie nie oddalay: Przyßedłeś miłośćiwy; iużeś dla mnie przyßedł: Boże nád wßytko Dobro/ tákeś mnie przyćiągnął. Zdrow bądź Zbáwienie wßytkich/ Dźiećie nayślicznieyße: iáśnieyße nád Lilią/ rumieńße nád Różą. Mego ſercá weſele/ Tyś ieſt moiá ſłodkość: iuż do Twey Mátki łonká dla Ciebie przychodzę. Moc wielką ſercá ćierpię/ iżo

w Tobie

w Tobie pałam: twą ſie miłością dręcze/ chodź śliczny kwiećie ſam. Dayże mi Przenayſłodſza Twego Naymilſzego/ boć moiá duſzá ſteka do Syná miłego. Ku twemu Pánno łonu pokornie przyſtąpię: proſząc u ciebie Syná/ bowiem mocnie wierzę Aczem bárzo ubogi/ y też wielce grzeſzny: wſzákoż twym ſłużebnikiem y też miłośnikiem W miłości duſzá moiá Twey ſie rozpaliłá: przeto Páni łáſkáwa day mi Twego Syná Pánno nieporuſzona/ Dziewico wybrána: weyrzyi ná płácz ſługi twego nieopuſzczay/ proſzę ćię. Day Márya Dziećiątko/ ktore maſz nam dáć. przybądź zdrowie ubogich/ przybądź Jezu miły. Wiec żeś ſie moiey twarzy raczył przyrownáć: day grzeſznemu ſłudze twemu/ dostoynie ćię chwalić. Tkniy mnie łáſką y zápal/ day ſie mi záſzczyćić/ żądzą moie nápełniy; bo chce ćiebie nośić. Ciebie żądam y prágnę/ nie raczyſz iuż mieſzkáć ná końcu mego ſercá raczyſz odpoczywáć. Brzemię wielom roſkoſzne/ Ty ſie day mnie nośić/ w moiey duſzy lichotney raczyſz ſie obiáwić. Tyś ſmácnosć wſzelkiey łáſki/ ku mnie ſie rácz ſkłonić/ zemną ſie rácz złączyć. Wſzytek wemnie rácz wſtąpić ſtudnico ſłodkośći: ábym Cie mogł nośić kwiatku Rozy śliczney otworz ſie ſerce moie ſłoneczney iáſności: roſtworz żądzą ſzeroko/ bo maſz Bogá bliſko. Ciebie ná moich rekách moy naymilſzy noſzę; ze wſzytkich wnetrznośći w Tobie ſie weſele Ku twey ſłodkiey miłośći/ wſzytek ſie wydawam. Jeśli twey oblicznośći Swietey nieobrażám. Tyś wielki y máluski/ tyś młody y mocny: Jeſteś Pan y niewolny/ nam grzeſznym podobny: Oblicze y ſwe uſtá ná Twych pierśiách kłádę ſerdecznie Cie cáłuię: nigdźie ſie nie oddalay/ ſercem Cie pożądam; á z chęćią obłápiam: w Tobie ſie wielce

kocham

kocham/ y bárdzo się rozpalam. Ciebie memi rękomá Iezu miły śćiskam: to iest známie miłośći nieobłudney czynię. Me Dźiećiątko naymilsze pałáiące Bostwem; wszytko iesteś pożądáne/ bárzo woniáiące. Nigdym nic ták słodkiego nie ukusił/ á nim też nic ták roskosznego nie pożywał. Vstá twe naymileysze/ y nád cukier słodsze: nád cynámon y nád miod są wiecey smácznieysze. Wárgi twoie młodźiuchne/ iáko Rożá kwitnąca/ nád wszytko słodźiuchne pod Niebem y w Ráiu: O moy naymilszy Pánie/ miłośći ma wierna: Me nakrásnieysze Dźiećiątko miluię ćię pilno: day mi Ciebie miłowáć ná káżdą godźinę/ y ná Cie záwsze pátrzáć w Niebo po żywoćie. Przeto zdrádliwy świát/ mnie niechay będźie brzydki: niechay też nie miłuie serce/ iedno Ciebie. Pałam twoią Miłośćią/ ktorąś ty uczynił/ y w płácz się iuż rozpłynę/ wstrzymáć się iuż nie mogę. Chceszli odemnie odeyść/ będę bárzo tesknić: O Krolu wszelkiey chwały/ day mi z Tobą bydź. Czemu leżysz tu w chlewie Niebieska perełko: ná ták grubym łożysku czemu odpoczywasz: o Máluski/ nadobny/ kwiatku bárzo śliczny: O Dźiećiątko śláchetne/ o Roży podobne. Gdźie są Twoie poduszki/ y mchowe pierzynki/ wszytkiegoć niedostaie/ przyszedłeś tak dla mnie. Członki Twe młodźiuśienkie/ y kostki niewinne/ w ostre łoże włożone/ w chusty obwinione. Ciebie śćiska powoynik/ niem rozdźiergasz grzeszne: Jástki Cie unizyły: tym podwyższasz niskie. Tu Twoie członki chowasz/ mieszkasz/ odpoczywasz/ w Niebie u Oycá śiedźisz/ á roboty nieznasz. W łożko twárde/ miłość ćie włożyła/ ktoremu potym w rychle robotę zrządźiłá. Pod sobąś ty słome miał/ nameś tym przykład dał/ ubogim á pokornym/ y też wszytkim nędznym;

Twoie

Twoie Jáśli należáło powłoką okraśić/ y wszelkim obyczáiem dostoynie ozdobić: Perlámi á Rożámi y rostoßnym kwiećiem/ státki známienitemi godno było uczćić. Lilią y fiolki/ wonnymi máśćiámi; kálcedány/ bursztyny/ drogimi kámieńmi. Kobierce/ prześćierádłá/ rostoßne pierzyny/ ná to łoże przystáło/ gdźie Dźiećiątko leżáło: żeś Páná w sobie miáło/ iáko rostoßnego/ nád wszytkie Syny ludzkie wybornie ślicznego: Syná Bogá żywego/ Królá Niebieskiego: co ma wyrwáć człowieká z mocy duchá złego. Trąbámi y orgány/ bembny y też dzwony: geślámi/ skrzypicámi/ y wszytkim narzędem: tákież wszech Swiętych pieniem y głosem Anielskim/ ćiebie należy chwalić Dźiećiątko z Mátuchną. Iżebyś był to przyiął/ łáskáć ukazáłá: ábyś też stráconych szukał/ miłość ćię przywiodłá. Weźmiy odemnie całowánie/ to známie miłości/ Przenayświętszych Twych Pierśi/ Zbáwićielu miły/ Amen.

Nabożne y roskoszne tulęnie, z przywitániem y pozdrowięniem, Nowo-Národzonego Páná IEZUSA poczyna się.

Dźiećie naymileysze/ proszę Ćię/ nie płácz/ á snádź Twoie członeczki/ iuż drżą od źimná; czyli Jásłki kámienne Ciebie niechcą trzymáć/ á grzechy tego świátá/ przywodzą Ćię do płaczu: co czynisz serce źimne/ oraz y zátwárdźiáłe: bież co rychley oglądáć Królá Národzonego. Spiewaymy Mu nabożnie/ śpiewaymy Mu wdźięcznie. Pánno naymilsza/ raczyß się zmiłowáć/ JEZVSA maluczkiego/ raczyß nam go podáć; Ktoregoś porodźiłá/ Pánna czystą będąc: w iásłki go położyłá/ Jemuś się modliłá. Oto Pánná podawa/

wa/ Jezusá máluſkiego/ Krolá Wßechmocnego / upokorzonego. Wßelkiey go dußy dáie / ktora go miluie. Spiewaymy Mu nabożnie/ śpiewaymy Mu pieknie. Dźiećie naymileyße/ dźiś Ci dźiekuiemy: Iżeś ſie iuż Národźil/ ábyś nas odkupil. Ná źiemi leżąc plákal/ od źimná bárzo drżal/ Wol y Ośiel poklęknął / Pánu ſwemu chwałe dał. Weſelćie ſie ubodzy / y wßyſcy pokorni: Dźiwuyćie ſie bogáći/ lękayćie ſie pyßni; iż Pan Bog wßelkiey chwáły; leży w podley ſtáyni: ná źiemi wielce twárdey/ źimy bárdzo oſtrey. JEZV Krolu/ máluſkie Dźiećiątko/ nádobne; poćieß duße weſelem / bo bez ćiebie mdleie: wßytkie śiły pałáią / ſerce w teſkliwośći; boś Ty ſlodkość ſerdeczna/ y iuż świátłość dußna. Przez Cie moie wnetrznośći/ iuż ſie rozpaliły/ y oczy moie/ łzámi ſie oblewáły przed Tobą iuż naymilßy/ ná oblicze padam/ oczekiwáiąc ſlodkośći Twoiey/ y nayświetßey łáſki. Dußá moiá záwżdy do Ciebie JEZV wzdychá; bo ná tym nedznym świećie poćießenia nie ma. Bym ſie álbo z tym ćiałem nedznym rozdźielil; za bym rychley nálazl Ciebie ſlodkiego Oblubieńcá. Przeto iuż oczy twoie ku mnie raczyß obroćić: Oblicze Twoie świete raczyß ku mnie ſkłonić; ábym Cie mogl oglądáć y ſlodko cáłowáć/ y gorąco milowáć / nád Cie nic wiecey nie żądáć. Boś Ty ieſt moiá rozkoß / y ſerdeczna ſlodkość: Tyś ieſt moie kochánie/ dußne oświecenie; chceßli odemnie odeyść/ bede bárdzo teſknić: iuż nie bede weſoł / bom Oblubieńcá ſtráćil. O iakoś w Niebie ſlodki/ JEZV naymileyßy/ kiedyś ták tu ná źiemi/ dußy moiey ſmáczny: rázem Cie zákuśil / á tym wiecey łákne; przeto náwiedz ſerce me / á łáknienie bedźie uśmierzone. Pierwey niżli odeydźieß/ bede ćie cáło-

wáć. Niż Cie Mátce Twey oddam/ chce Cie umilowáć: Rácz moie żądzą náſyćić/ pierwey niż odſtąpiſz; bo niewiem iáko predko zemną ſie záś złączyſz. Już chćiey teraz tym ſłodźiey duſze moie poćieſzyć/ bo Cie Mátce Twey miley muſze rychley wroćić. Przeto wiedz o nadobny/ iż niják Cie nie puſzcze; áż pierwey w Twey miłośći wſzytek ſie rozpale. O ſłodki gośćiu duſzny/ ácz teraz odchodźiſz; wżdy mi powiedz/ iáko rychło ſie zemną záś złączyſz; gdy u mnie chceſz krotko bydź/ raczyſz mnie nákarmić/ boś Ty owoc roſkoſzny nád wſzytkie ſmáczności. Już do Twey Mátki łoná JEZV rácz przyſtąpić; Boć przez Twey obecnośći niechce Matuchná bydź. Pierśiámi Pánieńſkiemi żąda Ciebie karmić/ y ná ſwych rekách nośić/ cáłowáć y obłápiáć. Weźmiy iuż nayślicznieyſza naymilſzego twego: pierśiámi karmiy twego Jedynego. O Mátko wſzytká Boſka/ iákoś Ty ſzcześliwa/ iż karmiſz Stworzyćielá wſzytkiego ſtworzenia. O nayświetſze wnetrznośći/ ktore Cie nośiły; błogoſłáwione pierśi/ ktore Cie karmiły! iáko ſie nie ſtopiły od wielkiey iáſnośći: ábo niezágorzáły z wielkiey gorącośći. Coś Ty zá ſłodkość miáłá Krolowa Niebieſka! gdyś ná świát národźiłá naymilſzego Syná. Ktoż to może wymowić y ſercem rozmyślić; iedno Ty Pánno miła/ coś tego godną byłá. Ten Máieſtat Krolewſki zewſząd był poświecony; boć od Duchá S. dawno był ſpráwiony: Boć w nim śiedźiał Bog wierny co wſzytek świát rządźi: Karmiąc ſie máłym pokármem/ czyſtym Pánieńſkim mlekiem. Bądź z Synem pozdrowiona Mátuchno łáſkáwa: Proś zá námi Synaczká/ boś Ty miłośierna Mátká: Byśmy ſie polepſzyli/ ſzcześliwie dokonáli á ták z Twoią pomocą/ do Niebá ſie doſtáli/ Amen.

Poczy-

Poczyna ſię Pieśń nabożna, o obrzadźie Bożego Národzenia.

Z Bożego Národzenia/ Anieli ſie weſelą/ Ráduiąc ſie ſpiewáią! Jednego Bogá chwalą: Pánná Bogá poczełá/ Chryſtuſá porodźiłá/ Pánná nienáruſzona. Dźiećiątko w Jáſłkách leży/ Z kwápieniem ſie pośpieſzmy; Wſzyſcy mu chwałe daymy/ Y z Anioły mu śpiewaymy: Pánná Bogá poczełá/ Chryſtuſá porodźiłá/ Pánná niepokaláná. Pánny nie opuſzczayćie z Synem ią pozdrawiayćie/ Wſzyſcy przed nią pádayćie/ Chryſtuſá Krolem znayćie/ Pánná Bogá poczełá/ Chryſtuſá porodźiłá/ Pánną czyſtą zoſtáłá. Páſterze tám bieżeli/ Prawde słowá uználi/ Dźiećiątku chwałe dáli: Głoſem wielkim wołáli/ Pánná Bogá poczełá/ Chryſtuſá porodźiłá/ Pánná niepokaláná. Dźiećie pierśi Pánieńſkich/ Pożywa z Niebá pełnych/ iego chwalą Anieli/ Jozef go piáſtuie/ Pánná Bogá poczełá/ Chryſtuſá porodźiłá/ Pánną czyſtą zoſtáłá. Dźiećiątko obrzezáno: Nayświetſzą krew przeláno: Łzámi ſie oblewáło: JEZVS Mu Jmie dáno/ Pánná Bogá poczełá ꝛc. Trzey Krolowie poználi/ Gwiazdy náśládowáli/ w Jeruzalem pytáli/ w Betleem go ználeźli/ Pánná Bogá ꝛc. Ná drodze rozmawiáli/ O tey wielmożney rzeczy/ Gwiazdá nas wodźi pewna; Wprowádźi nas w Dom Krolewſki; Pánná Bogá ꝛc. Vyrzeli tám w Betleem/ Gwiazdá ſtánełá nád Domem/ Krolowie ſie ráduią/ Pánu Bogu dźiekuią/ Pánná Bogá ꝛc. Przyiecháwſzy w Dom weſzli/ Dźiećiątku chwałe dáli/ Dáry ofiárowáli/ Máryą pozdrawiáli/ Pánná Bogá ꝛc. Trzey Krolowie pogány/ Páná Jezuſá z dáry/ chwalą klecząc kolány/ Bogiem

go bydź wyználi. Pánná Bogá poczełá/ ꝛć. Po czterdźieſtu dni potym/ powſtáłá z oney ſzopy/ Pánná z Synaczkiem ſwoim/ Pánem Jezuſem ſłodkim/ Pánná Bogá ꝛć. W Betleem ieſt Národzon; do Jeruzalem nieśion/ Bogu tám ofiárowan/ Symeonowi podan/ Pánná Bogá ꝛć. Do Egyptu ućiekał/ do śiedmi lát tám mieſzkał/ boć go Herod zábić chćiał/ y dźiatki pobić kazał. Pánná Bogá ꝛć. Pánie JEZV Nayſłodſzy/ Zywoćie/ pokármie duſzny/ Rácz nam odpuśćić grzechy/ Domieść nas wieczney poćiechy. Pánná Bogá ꝛć. Tobie bądź cześć y chwałá/ Krolewſka y Modłá Boſka: Kroluieſz z Bogiem Oycem/ zágrzewa Cie Woł z Oſłem/ Pánná Bogá ꝛć. Kto ſie tu z Chryſtem złączy/ iż go z Anioły chwali/ Tákiego Pánná rządźi/ Wieczney chwały domieśći/ Pánná Bogá poczełá/ Chryſtuſá porodźiłá/ Pánná Niepokaláná.

O Obrzezániu Miłego Páná IEZVSA.



GDy Pan JEZVS Dźiećiątko Nowo Národzone/ośm dni miał: ſtało ſie/ iż onego dniá oſmego przyſzli Kápláni/ áby Ono niewinne Dźiećiątko y święte obrzezáli: Dwie rzeczy ſtáły ſie dźiśia. Jedná/ iż názwiſko náſzego Zbáwićielá/ ktore było w ſkárbie Troyce Przenayświetſzey/ dźiś ieſt obiáwione/ ktore też przez Aniołá/ pierwey niżeli to Dźiećie Pánná poczełá/ było miánowáne: Y mowi Ewángelia/ iż názwáno ieſt Jmie Jego JEZVS/ to ieſt Zbáwićiel: á dla tego ieſt Jmie nád wſzytkie Jmioná naywyżſze. Przeto powiáda

wiáda S. Piotr. Pod niebem nie máß innego Imienia/ w ktorymbyśmy mogli bydź rychley zbáwieni/ nád to Imie nayświetßze JEZVS. Wtora rzecz/ ktora sie nam stálá/ iest tá/ iż náß mily Zbáwiciel/ raczył/ iákoby to dźiś/ zá nas swą świetą Krew przelać; y iákoby zadátek swey niewymowney miłości chciał nam dźiś ukazáć: ácz w czás począł zá nas ćierpieć/ bo ießcze zmłodu będąc Báránkiem niewinnym/ Dźiećiątkiem młodym/ ktory grzechu nie poznał/ zá nas grzeßne/ (iáko dźiś) wielką boleść ćierpiał. Mieyże lutość nád Zbáwićielem twym Pánem Jezusem słodkim/ á zápłácz z nim/ y z iego Mátuchną Pánną czystą/ ktora dźiś z nim płákálá/ gdy płáczącego widźiálá. A ták w te dostoyne dni y święte/ mamy sie rádowáć z zbáwienia náßego/ y żálowáć podiętych boleśći Krolá niebieskiego. Słyßałeś w dźień Národzenia ćiężkie ućiśnienie. Dźiś záś widźiß bolesne Syná Bożego obrzezánie. Wejrzyi tedy dußo moiá/ ná wielką pokorę Syná Bożego/ á uznay iáko ćie bárdzo miłował: iż on będąc Pánem práwym/ práwu dánemu ludźiom/ w grzechách sie rodzącym/ dobrowolnie sie dla ćiebie poddał: bo skoro ośm dni od swego Národzenia miał/ iákoby iáki grzeßnik obrzezáć sie dał: gdźie Krew nayświętßą obfićie wylał; ießcze będąc Dźiećiątkiem/ á iuż znáki Męki swey przyßłey okázował/ iáko potym okrutnie zá nas ćierpieć miał. Támże dla wielkiey boleśći/ ktorą w Obrzezániu ćierpiał/ gorzko płákał/ bo ćiałeczko bárzo subtelne/ y bárzo czuyne nád inne Syny ludzkie miał. Mátuchná tedy iego ćięßki żal widząc/ wielką boleść Obrzezánego Synaczká; przeto/ pospołu z nim rzewno płákálá. A wźiąwßy go od onych Kápłánow/ ná swych go rękách piastowálá/ oczki mu oćierálá/ cáłowálá/ obłápiálá/

ćießąc

ćieſząc Syńaczká/ áby nie płákał/ iáko wierna Mátká/ Pan JEZVS/ iáko Dźiećiątko rozumne żáluiąc płáczu Mátuchny ſwey miley/ rączke iey podáwa; dáiąc iey przez to znáć/ żeby płákáć przeſtáłá/ iesliby go wiernie miłowáłá Pánná mądrośći pełna/ gdy obaczyłá wolą Jego/ ták iemu odpowiedźiáłá; Synu moy/ y Synu Boży/ wielkać mi ſie żáłość mnoży/ z płáczu Twego: Nie płácz/ á Ja też płákáć nie bede/ bo weſelić ſie z Tobą chce. Z tákich ſłow Mátuchny miley/ z lutośći Dźiećie nie płákáło; á ták Mátuchná Jego łzy z obliczá Jego oćieráłá/ á poćieche wielką z tego miáłá/ iż iuż płáczącego Syná nie widźiáłá. A ták poćieſzywſzy go/ y poſłużywſzy mu/ powiłá go/ iáko o tym Kośćioł świety śpiewa: iáko płákał JEZVS w iáſłkách położony/ od Mátki powity. Przeto też ty grzeſzny człowiecze/ przykłádem Pánny Nayświetſzey/ ćieſz iáko możeſz zránione Dźiećiątko/ á proś go nabożnie/ mow do niego pokornie/ żali płákáć przeſtánie. O JEZV nayſłodſzy/ Báránku pokorny/ proſze Cie/ powiedzże mi/ á nie płácz/ czemuś ſie obrzezáć dał! gdyżeś grzechu niemiał/ áni też poznał/ dla ktorego Twoy miły Oćiec w ſtárym Zakonie Obrzezánie Zydowſkiemu ludu nádał był. Jżeś grzechu niemiał/ dowodźi y dokázuie tego Oycá Twego wieczność: Mátuchny Twey miłey wielka świątość/ y czyſtość; tákże twoiá niewinność y twoiá młodość. Y co wżdy miły JEZV w Tobie było zbytniego! álbo plugáwego/ coby obrzezáć należáło/ iać záprawde w Tobie tákiego nic nieznáyduie/ á przećie iednák Cie obrzezánego widze. Wiemći miły Jezu/ cobyś odpowiedźiał/ kiedybyś mowić umiał/ bo upominek goracey miłośći/ ktorąś ku nam grzeſznym miał/ tymeś ſámym pokazał: iż com ia zgrzeſzył/ Tyś zápłáćił. Jam ſie w grzechu

grzechu począł y národźił; á Ty dobry JEZV/ będąc bez grzechu/ pomsteś zá moy grzech wziął. O wierny Synu Boży/ y czemu Twa pokorá ták nisko zstąpiłá? Ná co Twá lutość przyszłá? czego Twoiá miłość dośięgnęłá? Otom ia źle uczynił/ á Tyś zá mnie ućierpiał; iam śię bárzo przewinił/ á Tyś Mátce poddan był. Jam śię w pyche podniosł/ á Tyś śię bárzo upokorzył. Jam nieposłuszen był; á Tyś moy grzech posłuszeństwem znośił. A gdyżeś miły JEZV ták bárdzo łáskáwy/ proszę tedy dźiśia Twey świętey miłośći/ áby przez Twoie święte boleśćiwe Obrzezánie/ obrzezałeś y odćiął wszytkie złe myśli y uczynki moie/ á dał mi podług drogi Twey/ cnoty święte/ obyczáie układne; áby Jmie Twe święte/ JEZV/ w mym sercu przebywáło/ ktoreby mię ku Towárzystwu świętemu/ ná wieki wieczne przywiodło.

Iáko Trzey Krolowie przyiecháli.



JEZVS naysłodszy/ obiáwiwszy śię wszemu Zydowstwu/ Krolom y też Mędrcom Pogáńskim; nie táił łáski swoiey/ bo trzynástego dniá po Národzeniu Zbáwićielá świátá/ Trzey Krolowie od wschodu słońcá przybyli zá gwiazdą do Jeruzalem: pytáiąc Herodá Krolá o Národzonym Dźiećiątku/ mowiąc: Gdźie iest Ten/ co śię národźił Krol Zydowski/ ktoregośmy gwiazdę widźieli ná wschodźie słońcá/ y przyszliśmy dáry ofiárowáć Jemu/ bo wiemy/ iż on iest Krolem wszego świátá. Vsłyszawszy to Herod/ zląkł śię bárdzo/ y wszytko Jeruzalem dźiwuiąc śię/ smućiło śię z nim. A nátychmiast/ począł Bi-

skupow

ſkupow y Náuczonych w Zakonie pytáć/ gdźieby ſie Chry-
ſtus miał narodźić/ ktoryby miał odkupić lud Izráelſki. A
oni iemu odpowiedźieli/ że w Betleem. Vſłyſzáwſzy to/rzekł
ku owym Krolom: Jedźćie/ pytayćie ſie pilnie o tym Dźiećią-
tku/ á kiedy go naydźiećie/ powiedzćie mi/ áby ia też dał ie-
mu chwałe/y dáry moie. Gdy od Herodá złośliwego wyſzli/
záś oná gwiazdá/ ktora im byłá/ (gdy do Jeruzalem przy-
ſzli/) zginełá/przed nimi ſzłá/ y pokazáłá im to Miáſto/ gdźie
Dźiećiątko Jezus z Mátuchną był/ y ſtánełá nád Domem/
ukázuiąc im/ iż tám był Pan y Zbáwićiel wſzego świátá/ z
Dźiewicą Máryą ſwą Mátuchną. Gdy ſie tám przybliżáli;
Pánná doſtoyna/ ſłyſząc zgiełk ludu wielkiego/ wźiełá ná
rece ſwoiego Synaczká: ſnádź boiąc ſie/ by nie Herodowá
Czeladź iáchálá/ku zábićiu Dźiećiątká. Gdy Trzey Krolowie
won Dom weſzli/ uyrzáwſzy Dźiećiątko z Máryą Mátką
miłą/ pokornie pádſzy ná ſwe koláná poklekli/ oddáiąc cześć
y chwałe Jezuſowi/ iáko Bogu prawdźiwemu. Pátrzay tu/
iáką wiáre ći Trzey Krolowie mieli; widźieli Dźiećiątko w
ubogich pieluſzkách/ y Mátke ubogą/ ná mieyſcu wzgárdzo-
nym/ bez Czeládźi/ y bez wſzytkiey Krolewſkiey ozdoby/ y
Máieſtátowey wielmożnośći/ á iednák pádáią/ chwałe
mu dáią. A otworzywſzy ſkárby ſwe/ ofiárowáli iego do-
ſtoynośći/ iáko Krolowi dáry/ Złoto/ Myrrhe y Kadźidło.
Złoto iáko Człowiekowi/ Kádźidło iáko Bogu. Złoto mu
dáli/ ná wſpomożenie Jego ubóſtwá; Kadźidło/ dla ſmro-
du w oney ſtáyni oddalenia; Myrrhe/dla Dźiećinnego ćiałká
pomázánia. Niemniemay/ żeby ieden Złoto/ drugi Myr-
rhe/ trzeći Kádźidło ofiárował; ále káżdy z nich zoſobná te
wſzytkie dáry dał; á nie máło/ ále ſzczodrze/ y obfićie: bo by
było

było ináczey nie trzebá otwieráć Krolewskich skárbow. Iezus Dzieciątko miłe / ręke podnosząc / pokázowáło tym / że przyimuie dáry / y weyrzáwszy ná nie łáskáwie / uśmiechał sie; á podniozszy rączkę / podał im ku pocáłowániu / dáwszy im pierwey przeżegnánie. Máryi też Mátuchnie iego rozmáite dáry dáli; iáko to perły y kámienie drogie / rozmáwiáiąc z Pánną o Iey miłym y ták bárdzo nadobnym Synie; pytáiąc Ią / o obyczáiu iego poczęćia / y ták świetego Národzenia: Pánná Nayświetsza / iáko pokorna / zápaláiąc sie wstydliwie / powiádáłá o dziwnym iego poczęciu / dziwnieyszym Národzeniu / y wszego Pismá w nim wypełnieniu; á oni temu wszytkiemu wierząc / ku wiekszey sie miłości Bożey rozpaláli. Rozmyślay tu / z iáką uczćiwośćią ći Trzey Krolowie stoiąc / pytáią; y z Pánną rozmawiáią / o Dostoieństwie tego miłego Dzieciątká. Obacz y uważ / iáko Nayświetsza Pánná w onym rozmawiániu / oczy ná doł spuśćiwszy: bo nie miáłá zwyczáiu wiele z ludźmi rozmawiáć / á zwłasczá z Męszczyznámi. Rozmyślay też / iáko Pan IEZVS / lubo iesczе Dzieciątko / á iednák ták sie im milucheno stáwił / y łáskáwie ich przyiął; iż oni kocháiąc sie w Persónie iego świetego Człowieczeństwá / ták powierzchownym iáko y umysłowym okiem wnętrznym nápátrzyć sie go nie mogli: bo iáko Krol Dawid prorokował: nayślicznieyszy był w cudności / y piekności miedzy Synámi ludzkiemi. Potym ućieszywszy swe Dusze / z pokornym ukłonem / y z wielką rádośćią od niego odiácháli / á z przestrzeżenia Anielskiego / inszą drogą do Krolestw swoich wybráli sie / y iácháli. Pánná Márya z tych skárbow nie kupowáłá Folwárkow / Młynow / Ogrodow / áni odźienia drogiego; ále to wszytko ubogim rozdáłá / bo ubo-

stwo

ſtwo bárdzo miłowáłá; znáiąc w tym wolą ſwoiego Syná-
czká. A ták ſzczodrze te to ſkárby uboſtwu rozdáłá: iż gdy
ſie wywodziłá/ nie miáłá zá co kupić ná Ofiáre Báránká/
ále kupiłá gołębiętá/ álbo Synogárlętá/ iáko uboga.

Iáko długo mieſzkáłá w oney ſtáyni MARYA.

ODpráwiwſzy Krole Pánná Márya/ z ſwoim Pánicem Iozefem; mieſzkáłá w oney ſzopie przy Iáſłkách áż do czterdzieſtego dniá/ oczekiwáiąc wywodzenia podług obyczáiu Zakonu ſtárego/ná uſtáwnych modlitwách/ pilnie Dzieciątku uſługuiąc/ z uczćiwośćią y boiáźnią; záwżdy zadrżáłá/ gdy ie wźiąć álbo kármić miáłá/ á to záwſze klecząc czyniłá.

O wywodzeniu P. Máryi Dźiewice Błogosłáwioney.

GDy ſie czterdźieśći dni wypełniły po Národzeniu Syná Bożego/ Nayświętſza Márya z ſwoim miłym Synem/ y Iozefem wyſzli z onego Miáſtá/ w ktorym porodźiłá Bożego Syná/ do Ieruzalem: áby podług Zakonu ofiárowáłá Dźiećię miłemu Bogu. Nabożna Duſzo/ ſłużebnico Boża/ wybierz ſie z Mátuchną Bożą/ pomoż iey nośić onego Syná roſkoſznego. Gdy do Kośćiołá przyſzli Rodźicy/ kupili gołębiąt/ álbo ſynogárląt pare/ obyczáiem ubogich. Stáło ſie/ iż ieden człowiek ſtáry/ imieniem Symeon/ Duchem Swiętym nátchniony; uznał Iezuſá miłego być Zbáwićielem/ w Zakonie obiecánym: y Mátkę iego być Pánną czyſtą: bo ten wźiął odpowiedź od Bogá ná ſwych modlitwách/ iż nie miał umrzeć/ pokiby ſwemi oczymá nie oglądał Zbáwićielá/ iako żądał. Przeto śpieſzno do Kośćiołá przyſzedſzy/ uyzrzáwſzy miłego Iezuſá/ nábożnie przyſtąpiwſzy/

wßy/ poklekną/ proßąc Pánny Máryi/ áby mu go ná ręce dáłá. Jezus miły obrácał ſie też ku niemu/ y błogoſłáwił mu; á weyzrzáwßy ná Mátuchnę/ ſkłonił ſie ku niemu/ ukázuiąc/ iż chćiał do niego. To Mátuchná obaczywßy/ wźiąc mu go pozwoliłá. A on wźiąwßy go ná ręce ſwoie/ weſoło z wielką uczćiwośćią powſtał/ á błogoſłáwiąc Dźiećiątku/ mowił. Teraz mnie wypuść ſłużebniká twego Pánie/ gdym oglądáł Zbáwićielá mego/ podług obiecánia twego/ Bo iuż widźiáły oczy moie/ zbáwienie twoie/ ktoreś Ty nágotował przed obliczem wßytkiego ludu. Swiátło ná obiáwienie pogáńſtwu/ y ná chwałę ludu twego Izráelſkiego. Potym/ prorokował o przyßłey śmierći iego. To Dźiećię ieſt położone/ ná upádek/ y ná powſtánie wielom; á On da náukę zbáwienia wßemu świátu; á obroćiwßy ſie ku Mátce iego/ rzekł. Kiedy obaczyß tego ćierpieć/ tedy Miecz boleśći przeniknie Duße twoie. Byłá też tám Anná Prorokini/ Wdowá letnia/ tá też błogoſłáwiłá przed wßytkim ludem/ mowiąc: Witay náße Zbáwienie y Odkupienie! w Tobie ſie wßytko Proroctwo ma wypełnić: Ty maß wßytek świát odkupić. Mátuchná miła/ to wßytko w ſerce bráłá/ y nabożnie rozmyślálá. Potym JEZVS naymileyßy gárnął ſie od onego ſtárcá/ ku Mátuchnie rączki śćiągáiąc. Tárize/ idą do Oltarzá Proceſſyą; naprzod idą dwá Mężowie/ Jozef/ y Symeon/ śpiewáiąc y mowiąc. Weſoło chwalćie miłego Bogá/ bo dobry/ iż uczynił z námi miłośierdźie ſwoie. Zá nimi nayczyſtßa Pánná idźie/ á Krolá Niebá y źiemie ná ręku nieśie. Anná ią prowádźi/ y drugie Pánie/ nabożnie zá nią poſtępuią. Ná pámiątkę tego/ Kośćioł święty/ dźiś Proceſſyą czyni po wßytkim świećie. A gdy do Ol-

tarzá przyſzli/ Mátuchná świeta Pánná Márya/ pokornie pokleknełá / ofiáruiąc Bogu Oycu iego iedynego Syná; mowiąc: Wieczny Pánie/ Niebá y ziemie Stworzyćielu/ twey Boſkiey wielmożnośći/ Syná twego y moiego/ podług Zakonu moiego ofiáruie: przyimiy go/ boć ieſt twoy Iedyny. Potym powſtáwſzy/ ná Oltarzu Dźiećie położyłá. Nie byłá ofiárá Bogu Oycu od początku świátá przyiemnieyſza y milſza/áni bedźie do ſkończenia świátá/ iáko tá. Pátrzay tákże tu/ co ſie dźieie: ſtoi miły IEZVS śiedząc ná Oltarzu/ iáko máluchne Dźiećiątko/ pátrząc ná oblicze ſwoiey miłey Mátuchny: czekáiąc pokornie/ coby ſie z nim miáło dáley dźiać. Wezwáno Káplánow/ gdy przyſzli/ przyſtąpi ku nim Iozef/ y dał im pieć Syklow iákoby pieć groſzy; wykupuiąc go/ iákoby ſługe iákiego/ Bogá y Páná/ podług práwá. Potym Mátuchná z wielkim weſelem Synaczká podnioſłá/ á wźiąwſzy od Iozefá przerzeczone ptaki ofiárowáłá ie/ z nabożeńſtwem/ mowiąc: Rácz Boże Niebieſki/ ten dar ubogi przyiąc łáſkáwie/ od Syná Twego miłego/ ktory Tobie dźiś przez mnie ſłużebniczke ſwoie ofiáruie. IEZVS miły ná te ſłowá Mátuchnine/ oczki y rączki w Niebo podnioſł. Spráwiwſzy wſzytko podług Zakonu/ poſzłá Pánná ku Ieruzalem/ ku Dworu Zácháryaſzowemu/ Ianá Chrzćićielá y Elzbiete chcąc pierwey náwiedźić/ niżeliby wyſzłá z oney ſtrony. Náśláduy y ty/ tey miłey Pánny/ á prowadź Iey miłość nabożnie/ á oná twoie pilność obaczywſzy/ od Syná błogoſłáwieńſtwo uprośi. Mieſzkáłá tám kilká dni/ á one Dźiatki Nayświetſze Iezus y Ian/ łáſkáwie ná ſie pogládáły/ y uśmiecháły ſie. Ian głowe ſkłániał/ á Iezus iemu błogoſłáwieńſtwo dawał. Chceſzli tedy náuczyć

czyć sie pokory y ubostwá / uważ pokorną ofiáre / y Zakonu záchowánie / Tey miłościwey Pánny; á we wszytkim náśláduy iey.

O ućiekániu Pánny Máryi z Dźiećiątkiem do Egyptu.

PO kilku dni / pożegnáwszy Elżbiete y Zácháryaszá / y Jáná / poszłá z Jozefem Pánná ku Názáreth; niewiedząc złego umysłu Królá Herodá / ktory chćiał zábić Jezusá miłosnego. Przeto Anioł Boży Jozefowi sie przez sen ukazał / mowiąc mu; Powstań / weźmiy Dźiećie y Mátkę iego / á ućiekay do Egyptu / boć Herod myśli o zábićiu Dźiećiątká; Nátychmiast Jozef obudźiwszy sie / obiáwił to Pánnie. O iák ćiężko sie iey serce záſmućiło z tey nowiny! á przeto chcąc záchowáć żywot naymileyszego Synaczká swego: nátychmiast chćiáłá iść / y poszłá z Jozefem. Tu rozmyślay z iáką postáwą budźi Dźiećiątko śpiące / á politowy Mátki y Syná / y Jozefá Swiętego: możesz tu wiele obaczyć. Náprzod uważ / iáko Pan JEZVS będąc BOG y Człowiek / Pan nád Pány / Krol ná Krolmi / miał tu szczęśćie y nieszczęśćie / álbo rzeczy przećiwne. Z tego sie náucz / gdyć sie co podobne przyda przećiwnego / miey ćierpliwość: Oto Chrystus miły wielbion y chwalon iest / od Pásterzow / y też od Aniołow / dniá swoiego Národzenia / iáko prawy Bog á przećie osmego Dniá Obrzezan był / iákoby iáki grzeszny / y gorzko płákał. Trzey go teraz Krolowie udárowáli leżącego miedzy bydłem w ubogiey stáyni / płáczącego dla wielkiego źimná á iednák go potym Symeon y Anná wielbili / iáko Zbáwićielá swego. Tu z tego miey náukę pewną / gdyć sie co szcześliwie powodźi / iż ćie też y nieszczęśćie oczekiwa: A

iesli

ieśli ná ćie Bog miły przepuśći/ wiedz/ iż ćie w nim nie opuśći. A dla tego/ áni ſie podnoś w pyche przećiw Bogu czáſu ßcześćia / áni uſtaway w dobrych uczynkách czáſu przećiwnego: boć to bywa wßytko z dopußczenia Bogá miłego/ ku pokaraniu człowieká grzeßnego/ dla ktorego ſam to ćierpieć chćiał/ áby nam przykład tego dał. Vważ też/ że y ná ſwoie miłą Mátuchne/ y ſwoiego Opiekuná niewczáſy/ ſmutki/ y kłopoty dopußczał. Zali to máły był ſmutek Mátuchnie Bożey/ y Jozefowi Swietemu: iżby tákie Dźiećie/ ktore było prawdźiwym Bogiem/ ießcze niemowlątko przez śmierć okrutną ſtráćić mieli? przeto oboie wiedząc Jezuſá naymilßego bydź Bogiem prawdźiwym/ ku Bogu Oycu mowić mogli. O Boże Wßechmogący/ ázáli Syná twego iedynego nie możeß obronić/ y zábić przećiwniká iego; niżeli ták z miłośćią iego w cudze ſtrony uchodźić mamy! áni iezykow ludźi támtych umiemy/ áni też czym żywić Syná twego y nas nie mamy. Pátrz/ ieśli to nie był wielki kłopot y ſmutek Mátuchnie/ y Jozefowi/ iż w cudze ſtrony miedzy nieznáiome iść mieli. Vchodźił tedy Krol Niebieſki przed ſługą/ Mátuchná też/ Pánná młodźiuchna / nioſłá go ná ſwoich rękách/ Jozef też ſtáry prowádźił Ją przez pußcze/ láſy/ bory/ y też kámieniſte gory. Gdźieby ſpocząć nie mieli/ bo domow tám nie było/ á ták pod Niebem częſto ná noclegách zoſtawáli. Pożáłuyże onego roſkoßnego y ślicznego Dźieciątká máłego/ bo ledwie dwá mieśiące miáło/ á iuż zá nas prześládowánie ćierpiáło. Pomoż go tedy oney Pánnie nośić/ á w czym możeß poſługuy/ dla rozmnożenia nabożeńſtwá wiekßego. Rozmyślay dużo nabożna/ iáko P. Jezus máliyki/ ießcze w pielußkách leżący/ był prześládowány: á

to/

to/ kiedy przed złośliwym Herodem z swey Oyczyzny gdźie sie narodźił/ z uboga Matką y Oycem uciekał. Tu rozmyślay/ iáko Nayświetsza Pánná byłá záśmucona/ gdy słowá pełne smutku słyszálá/ od Jozefá swego Oblubieńcá. Wstań Márya/ weźmiy Synaczká/ á ućiekaywá z nim do Egyptu/ bo Dźiećiątká szukáią/ á zábić go chcą. A iáko Doktorowie nabożnie piszą: iż ná te słowá przerzeczone/ Nayświetsza Pánná/ ták sie byłá zlekłá/ áż wszytká obumárłá. Potym drząca wźiąwszy swego miłego Syná/ nárzekáiąc z płáczem k niemu mowiłá. O Synaczku moy miły/ y komuś Ty co złego uczynił? iż Cie ták niewinnego y ieszcze máluchnego prześláduią. O iák ćieższy żal mnie smutną Mátke czeka/ gdy Cie potym bárdźiey prześládowáć bedą. Tedy krom wszego omieszkánia/ do Egyptu z żáłośćią wielką z nim bieglá/ ták nagle/ że swych przyiaćioł miłych pożegnáć iey nie przyszło/ chcąc záchowáć w zdrowiu swego Jedynego Synaczká. Wiec też podź y ty z nim do Egyptu/ ábyś wiedźiał/ iáko im tá drogá byłá ćieszka/ á tym wiecey/ iż muśieli od znáiomych ludźi wyniść w cudze strony. Pátrzay/ iáki głod/ źimno/ boiaźń/ y insze ćieszkośći w tey drodze ćierpią. Oglą-day/ iáko sprácowáni/ ná gołey źiemi/ miedzy robáctwem śiedząc/ odpoczywáli. Powiedz człowiecze/ cobyś czynił/ gdybyć to Bog dał/ żebyś był tych Nayświetszych ludźi ná puszczy śiedzących widźiał/ czybyś ubostwá y udreczenią ich nieżáłował? czybyś sie Pánnie młodźiuchney y bárdzo nádobney/ Synowi tákże máluśieńkiemu/ bárdzo ślicznemu/ nie dźiwował? żalibyś był o to Dźiećie/ y o te Pánne/ coby to zá dwoie ludźi było/ Jozefá nie pytał? ktorycby był o ich udreczeniu/ y prześládowániu: o ich ubostwie y do-

stoyno-

ſtoynośći powiedźiał. Powiedz mi / izalibyś był ták twárdy / żebyś tákiego udręczenia Syná Bożego y Mátuchny iego nieżáłował: wiem / iżbyś to wſzytko uczynił. A że ták ieſt / uczyńże teraz / cobyś był ná ten czás czynił. Iuż tedy płácz / wylewáy łzy / zá tákie ćieſzkie Syná Bożego y Mátuchny iego ſprácowánie: áza też Iezus miły ná ćie weyźrzy / rozum ći oświeći; iż będźieſz pokutował z miłośći zá twe ćieſzkie grzechy. Gdyż Pan Iezus ieſzcze będąc máluchny y niewinny pokutuiąc zá ćie / ćierpiał wielkie ćieſzkośći y niedoſtátki.

Iáko ſię Pánná w Egyptćie żywiłá.

GDy weſzli w źiemię Egyptſką / przyſzli do Miáſtá / ktore było názwáne Ipolis: á tám w Domku ubogim / iáko ubodzy / ubogą ſobie komorkę náieli: tám w wielkim ubośtwie przez śiedm lat / iáko wzgárdzeni mieſzkáli / o to ſię ſtáráiąc / żeby ſię z Synaczkiem pożywić mogli. Robił tedy Iozef / robiłá też y Mátká Pániom onego Miáſtá; bo ſzyć / tkáć / prząść / háftowáć nadobnie umiáłá / á przećie iednák czeſto ſię im przydawáło / iż im chlebá niedoſtawáło. Pan Iezus Dźiećię nayślicznieyſze / około Mátki chodząc / czeſto chlebá prośiło / niekiedy też płákáło / iż mu ſię ieść chćiáło. Mátuchná widząc płácz Synaczká / ſłowy go nadobnymi ćieſzyłá: ieśli też / ktory pieniądz zárobiłá / álbo miáłá: nátychmiaſt poſzedſzy chlebá kupiłá / á tym Dźiećię nákarmiłá: támże przez śiedm lat w Egiptćie mieſzkáiąc / w ubośtwie żyli / bo ie wſzytko Troie ukocháli áż do śmierći.

O powroceniu ſię IEZVSA z Egiptu.

GDy tám przez śiedm lat mieſzkáli / Anioł Boży ukazał ſię Iozefowi we śnie / mowiąc: Weźmiy Dźiećię y Mátuchnę

tuchne iego/ á idź do ziemie Zydowskiey/ iużći zmárli oni/ ktorzy stáli o śmierć Dźiećiątká. Iozef wźiąwszy Iezusá y Mátuchne/ poszedł ku ziemi Zydowskiey; ále gdy usłyszał/ iż Archelaus Herodow syn kroluie w one ziemi/ nieśmiał tám iść á dla tego z przestrzeżenia Anielskiego/ szedł do ziemie Gálileyskiey/ do Miástá Názáreth. Było to powrocenie z Egyptu/ około świetá Trzech Krolow. Twoiá rzecz iest/ Tey Nayświetszey Pánnie zábieżeć á prośić pokornie/ ábyć dáłá Synaczká swego wodźić/ ábo nośić. Tedy miłosna Pánná łáskáwie y pokornie odpowie tobie/ mowiąc: Już miły sługo Boży/ mamy dozwolenie wroćić sie do ziemie nászey/ á dniá iutrzeyszego iuż z tąd wynidźiemy: we wczesnąś nam godźine przyszedł/ poydźiesz z námi/ á czego żądasz otrzymasz. Ná to iey miłośći odpowiedz wesoło: O Nayświetsza Pánno/ Gospodze nászá/ zá twą wolą poyde á twey świetey miłośći nie opuszcze/ y Synaczká twego/ Zbáwićielá mego/ tákże też Iozefá Oblubieńcá twego. Obawiam sie/ iż te rzeczy nie wszystkim bedą miłe; á iáko mowi Swiety Doktor Bonáwenturá/ y z nim Swiety Bernát. Ze tákie rozmyślánie/ bedźie sie widźiáło niektorym iákoby dźiwne y proste ktore dworni ludźie bedą mieć snadź iákoby zá pośmiech sobie. Ale nie dwornym/ áni też wysoce mądrym/ te rzeczy są pisáne. Sámym tylko ludźiom miłosnym y prostym prosto iest pisáno. Bo iákom rzekł ná początku tych Kśiążek/ niestoie o rzecz dworną/ ále o dusze pokorną. A ia to ślubuie/ że bedźiesz sie w nich/ iáko w prostych rzeczách obierał/ obfitość łez y poćieche duszną nád twoie domniemánie bedźiesz miał. Potym Mátuchná wszelkiego miłośierdźia/ do Synaczká ćie przyprowádźi; á twoie żą-

dánie iemu opowie; á ty ná koláná padſzy/ dáwſzy cześć y chwałe iemu/ y Iozefowi Swietemu/ tám do iutrá pomieſzkay/ y pociechy ſwoiey czekay. Dowiedzieli ſie też tego ſąśiedźi/ iże oná dobrotliwa Fámilia/ podług domniemánia odchodźi od nich/ y on robotnik práwy Iozef doſtoyny. Powiedźiáłá byłá Nayświetſza Pánná ſwe wyśćie niektorym ſąśiádom/ ktore drugim dobrym Pániom to opowiedźiáły bo nie byłá ſłuſzna/ żeby nagle/ nieopowiednie/ y iákoby kryiomo z onego Miáſteczká wyſzli. A przeto/ zeſzły ſie ráno Mátrony ſzláchetne/ y Pánow wiele/ żáłuiąc ich/ chcąc ie z uczćiwośćią wyprowádźić. Pátrzay tu/ iáko ná te droge wychodzą; Iozef z meſzczyznámi idźie naprzod/ á Pánná Márya/ z onemi dobremi Mátronámi/ rozmáwiáiąc/ idźie z nimi opodal. Przeto ty/ wźiąwſzy Dźiećiątko zá reke/ idź z nimi/ rozmawiáiąc/ w pośrzodku przed Mátuchną iego. Gdy przed Miáſtem było; Iozef niedopuśćił onym ludźiom iść z ſobą dáley; ále podźiekowáwſzy im zá te dobroć/ pożegnał ie/ y z Oblubienicą ſwoią oſtátecznie/ á oni udárowáwſzy ich/ do ſwego Miáſtá wroćili ſie. Oglądáy to/ iáko Pan Iezus/ máluchne y młode Dźiećiątko/ po tey drodze idźie: bo iego świetey miłośći/ ćieżſza tá drogá byłá/ z Egyptu niżli do Egyptu/ á to dla tego/ iż tám Dźiećiątkiem bedąc/ ná reku był nieśion: ále tu iuż podroſł ták/ iż trudno było nośić/ á ſámo nie mogło dla ſwey młodośći chodźić. O naywybornieyſze Dźiećie/ Synu Bogá wiecznego/ iáko ćieſzko prácuieſz z młodu y pielgrzymuieſz/ o Tobie prorokował Dawid: Ubogi ſtałem ſie/ w robotách od młodośći moiey. Day mi Pánie miłośćiwy/ áby Twoie prácowánie było duſze moiey zbáwienie. Przez twe
prace

prace y kłopoty/ rácz też miły Jezu przyiąć moie roboty. A ták przez one pusczą/ bory/ lásy/ ostre gory/ we dnie y w nocy idąc/ máło odpoczywáiąc/ przyszli do ziemie Zydowskiey. A gdy było blisko koncá pusczy/ náleźli Janá Chrzćicielá iuż ná pusczy pokutuiącego. Bo podług Doktorow/ w pięći lat wyszedł ná te pusczą/ á lubo nie miał grzechu żadnego/ á przećie áby prożnym y lekkim słowem nie zmázał żywotá swego świetego/ ná pusczy ostro żył/ dla Jezusá miłego. Ten Páná Jezusá ná oney pusczy/ z wielkim nabożeństwem/ z rádośćią/ y z wielką pokorą przyiął/ á częstował ie korzonki surowemi/ ktorych sam pożywał/ álbowiem tám nic inszego nie miał. Rozmyślay tę dobrze/ á uważ iáko dobry przykład daie to dostoyne Dźiećie Jan Swiety ktory/ żeby y powszechnie nie zgrzeszył/ opuśćiwszy Oycá y Mátkę/ wielkiego Jmienia y godność; w ták młodych lećiech żywot ostry wiodł. Gdy tedy tám z tą Nayświetszą Panną rozmyślániem przyidźiesz/ ná twe koláná przed Janem Swieiym klekniy/ á noszki iego pocáłuy/ á odchodząc/ tákże toż uczyń/ y często sie iemu polecay/ błogosłáwieństwá y modlitwy iego żąday/ á krzesnym Oycem/ miłośćiwego Páná Jezusá/ bydź go znay. Potym od Janá Swietego idąc/ drogá ich dostoynośći byłá przez podworze Zácháryaszá y Elzbiety/ Rodźicow przerzeczonego Jáná Swietego/ Krzćićielá Bożego. Támże wstąpiwszy/ z wielką czćią byli przyięći/ o pokućie Jáná Swietego Záchároyaszowi powiedźieli/ á pomieszkawszy tám kilká dni/ do Názáreth poszli. Tám/ kiedy przyiść mieli; dowiedźiáwszy sie Mátká iey y śiostry/ y insi Przyiáciele/ ná przećiw im z wielkim weselem wyszli/ y uczćiwie przyięli ie/ támże z niemi mieszkáli. A od tych czas nie-

náyduiemy/ o uczynkách Jezuſá miłego/ áż do dwunaſtu lat. Tyle wiemy/ iż Jezus miły roſt w mądrości/ służąc Rodźicom ſwoim/ mieszkáiąc z niemi: bo Mátuchná iego miła/ innego ſługi ná ten czás nie miáłá; z ktorey poſługi/ byłá bárdzo wdźięczna/ y bárdzo weſoła.

IEZVS w Ieruzálem zoſtał ſię.

NAsz miły Pan Jezus/ máiąc dwánaśćie lat ſwego człowieczeńſtwá/ chcąc chowáć przykazánie ſwego Oycá. Poszedł podług zwyczáiu Krolewſkiego y Przykazánia Bożego/ ná świeto Wielkonocne do Jeruzalem z Mátuchną y z Jozeſem/ á to świeto trwáło przez ośm dni. O iák wielka poćiechá byłá Rodźicom mieć z ſobą w rzedźie tákie Dźiećiątko! o z iáką miłośćią Mátuchná miła y z Jozeſem go wodźili! rozmawiáiąc z nim w oney drodze / ná iego pytánie mile odpowiedáiąc ná iego śliczną twarz poglądáiąc/ do niego ſie ſkromnie/ miernie/ y uczćiwie/ ácz rzadko/ uśmiecháiąc. Do Jeruzalem przyszedszy/ Nabożeńſtwo wypełnili: á gdy było po oſmym dniu/ gdy ſie iuż były odpráwiły dni świete/ wroćili ſie do Názáreth/ á Jezus miły zoſtał w Jeruzalem. Niewiedźiáłá tego miła Mátuchná y Jozef bo dla záchowánia Nabożeńſtwá/ meżczyzná w ſwoiey kompánij/ y Pánie z oſobná w ſwoiey chodźiły; ále Dźiatki młode/ gdźie y z kim chćiały/ tám mogły/ chodźić: á z tąd Pánná Nayświetsza mniemáłá/ że miał bydź w kompánij meſkiey z Jozeſem/ á Jozef zás mniemał/ że był z Pánną; y byli oboie w tym mniemániu przez cáły dźień. Przed wieczorem/ potkáłá Pánná Jozefá/y pytáłá/ á on iey odpowiedźiał/ iż z iey miłośćią bydź go mniemał. Pánná z żáłośćią niewymowną

y z płá-

y z płáczem odpowiedźiáłá: O nieśćie mnie nedzney! Synám Bożego/ mnie poleconego śtráćiłá/ y z płáczem nárzekáiąc szukáłá go. Naprzod miedzy pokrewnemi/ potym miedzy znáiomemi/ y miedzy obcemi/ o iáko to byłá żáłość Nayświetszey Pánny Iezusá śtráćić/ ktorego bárdzo miłowáłá! Zadna bowiem Mátká ták nie kocháłá Syná/ áni do skończenia świátá kocháć bedźie/ iako oná swe miłe Dźiećie kocháłá. Przeto płácząc pytáłá/ proszę was/ czy niewidźieliśćie gdźie Synáczká moiego? A kto wymowi/ iáko sie záśmućiłá gdy go ták pilno szukáiąc/ nie nálázłá? Mieyże tedy litość y požáłowánie nád iey miłośćią/ szukáiąc z nią iey Synaczká/ boć pełna gorzkośći duszá iey. Nie śmećmy sie tedy/ gdy frásunki ćierpiemy/ bo też Iezus miły nie przepuśćił Mátuchnie swey á weźmiy z tego náuke/ iż niewczásy; smutki/ kłopoty/ szkody/ obmowiská/ y insze przećiwnośći y prześládowánia/ są oczywiste łáski Bożey známioná/ y pomoc do powstánia z grzechow/ tákże powod y powodzenie do dobrego żywotá. A dla tego trzebá nam ćierpliwośći. Gdy Pánná Márya z táką pilnośćią szukáiąc Synaczká Iezusá miłego/ poćieszenia nie nálázłá/ zámknąwszy sie w swey komorce wieczor/ przez one wszystkie noc/ nabożnie Pánu Bogu wszechmogącemu modliłá sie/ mowiąc: O Boże/ naymiłośćiwszy Oycze/ gdyż sie ták podobáło dobrotliwośći twey/ dáć mi Synaczká swego/ otom go iuż zgubiłá: y niewiem gdźie iest Skarb moy naydroższy; Syn twoy iedyny. W twey ći mocy wszytko iest/ rácz moy miły Stworzyćielu przywroćić iego dostoyność/ rácz te gorzkość sercá mego obroćić w poćieche: obiaw mi Syná twego y moiego/ oddal odemnie to záśmucenie/ nie rácz uznáwáć miły Pánie niedbáłośći

łośći moiey/ ktorámem iáko człowiek nieopátrznie uczyniłá/ moiáć to iest winá; Ty miły Boże/ z Twoiey dobroći/ rácz mi iego miłość przywroćić/ bo bez niego nie moge żyć. O Synu moy naymileyszy/ y kedyż iesteś co sie dźieie z twą miłośćią? znáć żeś do Bogá Oycá wstąpił/ á mnieś tego nie obiáwił. Wiem iżeś prawdźiwy Bog/ y Syn Boży przedźiwny; czemużeś mi tego nie opowiedźiał? wiem też/ iżeś prawdźiwy człowiek/ zemnie ubogiey Dźiewice národzony/ ktoram ćie do Egyptu ná swych rekách nośiłá. A niebieski Oćiec twoy/ strzegł ćiebie od wszytkiey przygody złey áia służyłám człowieczeństwu twemu/ dla czego tedy opuśćiłeś mie Mátuchne swoie? iżalim ćie kiedy od Národzenia opuśćiłá? á teraz tego czásu/ niewiem gdźie sie obrácasz. Ty znasz y wiesz Nádzieio moiá/ Rádośći/ Vćieczko moiá/ y żywoćie moy/ iż żyć bez ćiebie nie moge. Vkaż mi sie/ obiaw gdźie Cie mam szukáć/ moy naymileyszy. Tákiemi y temi słowy Oredownicá zbáwienia nászego/ cáłą noc lámentuiąc/ Bogu sie modliłá/ prosząc o przywrocenie Synaczká swego Názáiutrz/ iák nayrániey mogli/ znowu go szukáli/ pytáli/ wychodząc y wyglądáiąc/ á będąc w serdeczney boleśći/ nie nálazszy go/ zás sie znowu do Jeruzalem wroćili. Támże go po stráceniu trzećiego dniá w Kośćiele śiedzącego miedzy Doktoryználezli/ á On ich pyta z Pismá o Messyaszu mądrze/ y ná ich pytánia odpowiáda im rostropnie/ ták iż wszyscy sie iego mądrośći dźiwowáli/ dowiáduiąc sie zkąd sie ták mądre Dźiećie wźieło? A gdy mu ná iego pytánie odpowiedźieć nie umieli/ poczeli sie ku niemu zápaláć/ iedni miłośćią/ drudzy gniewem/ mowiąc: znáć że iest to Syn Boży nam w Zakonie obiecány. Drudzy zás uwłaczáiąc iego świetey miłośći/

mowi-

mowili: muśi to Dźiećie bydź od czártá opetáne/ á ná nas náprawione. Inśi záś mowili iż nie/ ále muśi niektorym obyczáiem wiedźieć táiemnice Boże. W ten czás iego miła Mátuchná do Kośćiołá byłá przyszłá; á uyrzáwszy ſwego miłego Syná/ z wielkiey rádośći pokleknąwszy/ z płaczem Bogu Oycu podźiekowáłá. Jezus naymileyszy uyrzáwszy Mátuchne ſmutliwą/ pobieżał do iey miłośći/ dośyć uczyniwszy Doktorſkiemu náuczeniu. Pánná Márya z miluchnym obłápieniem przyięłá go/ y pocáłowáwszy/ nabożnie ku niemu rzekłá: O naymileyszy Synu/ cożeś to nam naylepszego uczynił/ oto Oćiec twoy domniemány Jozef/ y ia żałośni szukáliśmy Cie. A on odpowiedźiał: A nácożeśćie mnie szukáli/ ázaśćie niewiedźieli/ iż temi rzeczámi/ ktore ſą Oycá mego Jam ſie báwić powinien. Ale oni tego nierozumieli. Potym Mátuchná rzekłá do niego/ Synaczku miły/ rácz z námi do Názáreth powroćić. Odpowiedźiał Jezus: Co wam potym/ lubo to uczynię/ y poszedł z niemi do Názáreth/ y był im poddány y poſłuszny/ we wszytkim im poſługuiąc/ y w robotách pomagáiąc. Rozmyśl tu ſobie nabożny człowiecze/ iáko Jezus miłe Dźiećię/ zoſtáwszy ſam w Jeruzalem przez trzy dni/ szedł ze wſtydem do ubogich szpitalá/ proszac/ áby tám był przenocowan: támże pierwszego dniá z ubogiemi/ iáko ubogi iadł/ iáko o tym nabożnie S. Bernát/ pyta miłego Jezuſá/ mowiąc: O moy naymileyszy Jezu/ gdźieś był przez one trzy dni/ gdy Cie byłá Twoiá miła Mátuchná zgubiłá/ ktoć dawał ieść álbo pić? Záprawdę/ ábyś ſie we wszytkim nam zrownał/ iáko ieden z ubogich/ chodząc od domu do domu żebrałeś: R kto mi to da/ ábym ia był uczeſtnikiem Twego żebránia/ ábym mogł bydź ná-

karmion

karmioſt z káwałkow y odrobinek twoich. Záprawdebym dosyć miał/ iżbym nigdy wiecey nie łáknął. Obacz tu człowiecze z przerzeczonych rzeczy troie cudá. Pierwſze / iż kto chce wiernie ſłużyć miłemu Bogu/ ma ſie z nim w miłości gorącey ziednoczyć/ nie ma przemieſzkiwáć miedzy pokrewnymi/ áni przyiaćiołmi: ále iák naydaley ma ſie odłączáć od nich. Ná náſze to náuke miły Pan Jezus Mátuchne ſwoie opuśćił / iák iáką śierote/ ktorą iednák nád wſzyſtko ſtworzenie kochał: Oná tákże wzáiem iego kochálá. Wiec potym/ gdy był ſzukány/ nie był ználeźiony miedzy ſwemi/ ále miedzy obcemi. Ták też y my czynić mamy/ gdy Boſkich uczynkow náśládowáć/ y one wykonáć chcemy. Wtore/ iż kto chce duchowny żywot prowádźić/nie ma mieć w podźiwieniu/ iż niektoremi czáſy od niego nabożeńſtwo odeydźie y oſchłość duchá uczuie: dla czego/ bedźie ſie mu zdáło/ iákoby go iuż Bog opuśćił. Nietrzebá ſie temu dźiwowáć/ áni ſie o to bárdzo troſkáć y turbowáć poniewaz y ná ſwą Mátuchne toż raczył dopuśćić; ále tym wiecey/ maſz ſie w dobrych uczynkách obieráć/ oſchłość ſwego ſercá miłemu Bogu polecáiąc/ z gorącą żądzą ku niemu wzdycháiąc/ y nabożnie iego łáſki ſzukáiąc. A ták go twa duſzá pretko znaydźie/ ieśli go z pilnośćią iáko Márya ſzukáć bedźie. Trzećia/ iż żaden człowiek nie ma bydź własney woli ſwoiey pánem / áni ſwemu rozumowi nie powinien bárdzo dowierzáć/ále ſie ma ſwym ſtárſzym/ Przełożonym/ pokornie poddáć/ iáko Pan Jezus uczynił/ bo powroćiwſzy ſie do Nazáreth / był im posłuſznym y pokornym. Ták y my czynić mamy/ iezeli chcemy bydź pokornemi/ Pánu Bogu miłemi/ y przyiemnemi.

O tym

O tym, co IEZVS miły od dwunastu lat poczawszy czynił, y sprawował, niżeli lat trzydźiestu doszedł.

KIedy naymilszy Jezus powróćił z Jeruzalem do Názáreth/ mieszkał tám z miłą Mátką swoią/ Pánną czystą y z Jozefem/ áż do záczećia trzydźiestego Roku od Národzenia swego. Dźiwna rzecz/ iż Pismo/ przez Kośćioł święty potwierdzone/ nie opisuie/ co w onych lećiech czynił Jezus miły. Gdyż/ pewna to iest/ iż nie proznował. Jáko tedy mamy rozmyśláć/ co w tych lećiech robił/ poniewaz nie máß nic o tym nápisáno pewnego: Ja ták ná to powiádam/ iż chcemyli oczy duszne otworzyć; obaczemy; iż nic nie czyniąc/ wielkie rzeczy czynił: bo chroniąc sie ludzkiego społkowánia/ chodźił do Bożnice/ trwáiąc tám długim czásem ná gorącey modlitwie/ ná mieyscu naynizszym y wzgárdzonym; czásem też Jozefowi robić pomogł/ chodźił miedzy ludźmi/ iákoby nikogo nieznał/ o żadne rzeczy świeckie niedbáiąc/ wiodł swoy żywot w Cnoćie y w służbie Bożey. Dźiwowáło sie temu wiele ludźi/ widząc Młodźieńcá ták nadobnego/ mocnego/ iákoby nádáremnie dni swoie trawiącego; nic nieczyniącego/ iáko sie nápátrzáli: A mowili niektorzy/ w młodych lećiech pomnażał sie w mądrośći/ y w cnotách á teraz proznuie/ raczeyby do szkoły chodźił/ á uczył sie. Widźiß duszo nabożna/ iż wiele czynił/ á iákoby nic nie czynił; pokázował sie nic nieumieć miedzy ludźmi/ będąc wieczną mądrośćią Bogá Oycá: bo lepszy iest Mąż pokorny nad Męża mocnego; á kto sobie sam/ y swemu rozumowi pánuie/ mocnieyszy iest/ niż ktory Miástá podbija. Nam náuká/ áby żaden w sobie nie ufał/ áni w swoich dobroćiách;

bo ſam Pan Jezus mowi w Ewángelij náuczáiąc: Gdy wßytko wypełnićie/ nácośćie obowiązáni przykazániem mo- im; ießcze mowćie ſługámi ieſteśmy nieużytecznemi. A ták predzey poſtąpimi w cnoćie y doſkonáłośći; bo ták P. Jezus miły czyniąc/ gotował miecz ná duchá złego/ áby mu nim u- ćiął głowę iego: iáko Dawid prorokował/ mowiąc: przy- paß miecz twoy do bioder twoich Chryſte Pánie Jezu namo- cnieyßy. Chodził też miły Jezus w tych lećiech częſtokroć ná pußczą/ áby ſie tám modlił Bogu Oycu Wßechmogącemu: náwiedzał też Swiętego Janá/ bywáiąc u niego ná oney pu- ßczy/ rozmawiał z nim mile/ y iegoż w oſtrym żywoćie u- twierdzał. Jan zás Swięty poklęknąwßy/ Jezuſá witał/ mowiąc: witay dawno pożądány/ Jezu ſłodki; czymem to ia záſłużył/ że mnie tu náwiedzaß/ y żeś mię ießcze będącego w żywoćie Máćierzyńſkim poświęćił. O iáko ſłodkie y ßczę- śliwe było tych miłych Młodźieńcow z ſobą gadánie/ y weſo- łe z náwiedzenia poćießenie. Potym ućießywßy ſie/ rozſtá- li ſie z ſobą/ bo Jezus do Názáreth/ do Mátuchny ſwey po- wracał/ áby iey ſłużył. Márya Pánná iáko w Egyptćie/ ták y tu przędłá/ tkáłá/ ßyłá/ háftowáłá: Jozef też poży- wienie wyrabiał/ á Jezus też iáko mogł pomagał. O iák wielce ßczęśliwy on Dom/ w ktorym ták Swięći robotnicy przebywáli. Náwiedzay tám częſto rozmyślániem/ y z niemi ſie poznaway; w láſkę ich ſie zálecáiąc/ mow: O wy Ludźie nabożni/ o Jezu ſłodka miłośći ꝛc. y tym podobne rzeczy ro- zmyślay dáley. Wiec iuż dla przedłużenia/ opuśćić mi przychodźi inne miłego Páná ćießkośći/ ktore od śiedmi lat począwßy ćierpiał dotąd/ kiedy z Miáſteczká do Miáſte- czká chodząc/ náukę zbáwienną w kázániach przepowiádał;

grzeßnych ßukáiąc / niemocne uzdrawiáiąc / z opetánych ludzi diabelſtwá wypedzáiąc / iáki iednák głod / prágnienie / wiátry / prześládowánie / vrągánie / ßukáiąc náßego zbáwienia / ćierpiał / o tym tu wßytkim dáley bede powiádał / ktore y iákie ćießkośći náß Zbáwićiel poczawßy od trzydźieſtu lat ćierpiał / y od Chrztu iego świetego.

IEZVS do Chrztu poſzedł.

WYpełniwßy miłośćiwy Pan JEzus dwádźieśćiá dźiewieć lat od ſwego Národzenia: wiedząc iáko BOG prawdźiwy / iż ſie czás tego przybliżał / dla czego go / iego miły Oćiec ná ten świát zeſłał. A dla tego upátrzywßy czás podobny / rzekł pokornie ku Mátuchnie ſwoiey. Juž przyßedł czás naymilßa Mátko / ábym poßedł ku wielbieniu y obiáwieniu Jmienia Oycá mego Niebieſkiego / bym ſie też świátu obiáwił / y ábym zbáwienie ludzkie / dla ktoregom ſie Człowiekiem ſtał / ſpráwił. Bądź tedy weſoła Mátuchno naymileyßa / á o to ſie nieſfráſuy / że odeyde do czáſu od miłośći twoiey. A poklęknąwßy przed ſwoią Mátuchną Miſtrz wßytkiey pokory; od iey miłośći pozwolenia y błogosłáwieńſtwá żądał. Mátuchná też pokornie poklękneła / á rzewno zápłákáwßy; Synaczká obłápiłá y rzekłá: Synu moy błogosłáwiony / Oćiec Twoy rácz Tobie dáć błogosłáwieńſtwo / y mnie ſłużebnicy twoiey. Rácz pámietáć ná mnie / y rácz ſie pretko powroćić / dla moiego poćießenia. A ták miły Pan Jezus / y Krol wßytkiego świátá / ſam poßedł / bo ießcze nie miał Zwolennikow. Pátrzay iáko idźie Sam BOG boſemi nożkámi / przez ták dáleką y oſtrą droge / iálmużny proßąc / od Gálileiy / áż do Jordáná. Tám gdy przyßedł /

záſtał wielkość ludźi / ktorzy ná Kazánie do Jana Swietego záwzdy przychodźili / áby ſie też ochrzćili / bo wſzyſcy go zá Messyaſzá mieli / y rzekł do niego pokornie JEZVS: Proſzę ćie miły Jánie / ochrzćij mnie z innemi. Ale Jan Swiety odpowiedźiał: Moiá rzecz prośić / ábym od Ciebie ochrzczon był / gdyżeś Ty BOG / á Ty prośiſz odemnie proſtego człowieká ochrzczenia. Pan JEZVS odpowiedźiał miey ćierpliwość w teráźnieyſzym czáśie / gdyż ták muśiemy wypełnić wſzytkę ſpráwiedliwość / nie chcę / ábyś mnie obiáwił teraz / bo ieſzcze czás nieprzyſzedł / ále iuż czás ochrzczenia moiego przyſzedł; potym czás przyidźie obiáwienia: przeto chcę począć od pokory. A gdy ták podobáło ſie Krolowi wſzytkiey chwały / złożył z śiebie ſukienkę / y wſtąpił w Jordan czáſu źimnego / dla zbáwienia człowieczego. Jan Swiety áż zádrżał / á leiąc wodę / záwołał: rácz mnie poświęćić Zbáwićielu moy. Tám ſie Niebo otworzyło / á świátłość wielka JEZVSA Chryſtuſá ogárnęłá / iákoby Niebo ogniem błyſkáiące / w ktorym głos Bogá Oycá ſłyſzan był. Ten ieſt Syn moy naymileyſzy / w ktorym ſie mnie upodobáło. Tego wſzyſcy ſłuchaycie. Duch też Swiety z Niebá zſtąpił w poſtáwie Gołębicy / y uśiadł ná głowie Jezuſá Chryſtuſá. A tu Pan Jezus Chrzeſt uſtánowił / y dał moc / áby nim były grzechy zágłádzone. Záś go potym potwierdźił / gdy z boku krew y wodę ná Krzyżu przelał. W ten czás tákże / Mátkę świętą / Kośćioł Chrześćiáńſki / upodobał ſobie y przyiął zá Oblubienicę / y wſzelką duſzę Chrześćiáńſką; bo przez Wiárę ná Chrzćie przyiętą / ſtawa ſie miłośnicą Bożą: iáko to Prorok Swiety Ozeaſz w ſwoich Kśięgách mowi: Poślubiłem ćię ſobie w Wierze. A dla tego Kośćioł Swiety dźiśia
ták

ták śpiewa: Z Niebieskim Pánem złączył śie Kośćioł święty/ álbowiem w Iordánie Pan Chrystus omył grzechy iego.

O poszczeniu Miłośćiwego Páná Zbáwićielá Nászego JEZUSA Chrystusá, y o pokusách iego.

IAk skoro tylko był ochrzczony Pan Iezus/ nátychmiast poszedł ná gore Cárentená/ á tám pośćił zá grzeszne/ czterdźieśći dni/ y czterdźieśći nocy: obroć oczy duszo nabożna/ zá Stworzyćielem twoim/ iáko idźie sam ná pokutę/ ktory grzechu nie miał/ áni mogł mieć: tylko zá grzeszne/ modli śie/ pośći/ czuie/ karze Ciáło swoie Przenayświetsze niewinnie/ ná gołey źiemi leży/ miedzy zwierzęty mieszka/ y z niemi obcuie. Vważ tu cztery duchowne roboty y spráwy/ ktore śie spolnie wspomagáią: osobne mieszkánie/ Modlitwę/ Post/ y Ciáłá karánie. Przez te rzeczy/ człowiek nayrychley może dostąpić serdeczney czystośći: ktorey káżdy ma żądáć z duchá gorącośćią/ dla tego/ iż nieiáko w sobie zámyka wszytkie cnoty/ łáskáwość/ pokorę/ ćierpliwość/ ubostwo. Tákże inne wszytkie grzechy odpędza/ bo cnoty á grzechy zostawáć społem nie mogą w sercu czystym/ ktorym to sercem człowiek widźi Bogá miłego: iáko Zbáwićiel nász/ miły Iezus mowi w Ewángeliey: Błogosłáwioni czystego sercá bo oni Bogá oglądáią. Wszelki tedy człowiek Chrześćiáński miałby od Swiętá szczodrego dniá/ áż do czterdźiestu dni/ ná káżdy dźień rozmyślániem náwiedzáć ćierpliwość swego Odkupićielá/ ná tey pokućie/ á iemu zá to cześć y chwałe dáć. Potym gdy czterdźieśći dni y nocy przeszły/ łáknął on/ ktory wszytek świát karmi y żywi. Obaczył to duch zły/ przystąpił ku niemu z pokusámi/ y począł go kuśić żárłoctwem/ mowiąc: Sławá

o Tobie wielka/ iákobyś był Syn Bogá żywego: ieżeli ták ieſt/ rzecz áby to kámienie ſtáło ſie chlebem. Ale Miſtrzá wſzytkiey mądrośći nie mogł zdrádźić. Ták tedy mądrze iemu odpowiedział/ iż go bydź Bogiem nie poznał/ záczym nie mogł tego otrzymáć/ czego żądał. Pan miły Jezus áni zápierał ſie bydź Synem Bożym/ áni też przyznawał/ ále Piſmem świętym odpor dał/ mowiąc: Nápiſáno ieſt/ iż nie ſámym tylko chlebem żyw ieſt człowiek: ále y ſłowem/ ktore pochodźi z uſt Bożych. Dał nam tu Zbáwićiel przykład/ ábyſmy ſie żárłoctwu ſprzećiwiáli. Bo chcemyli w nas grzechy potłumić/ od pomiernego iedzenia y pićia mamy począć. Ná to mowi Piſmo: ktory człowiek podda ſie żárłoctwu/ dármo ſtára ſie/ áby nábył ktorey cnoty. Potym duch zły wźiął go do Miáſtá świętego Jeruzalem. Tu możeſz obaczyć niewymowną pokorę Zbáwićielá ſwoiego/ ktory ták ſie niſko poddał duchowi potępionemu/ á to wſzytko dla zbáwienia twego: ktory to duch zły/ poſtáwił go ná Kátedrze iáka bywa Káznodźieyſka/ á tám kuśił pokorę iego prożną chwałą/ mowiąc: Jeżeliś Syn Boży/ ſpuść ſie ná doł: Bo nápiſáno o Tobie: Iż Aniołom ſwoim przykazał Bog o Tobie/ áby Cie ſtrzegli we wſzytkich drogách twoich. Niedźiwuyże ſie tedy człowiecze/ gdy ćie diabeł kuśi/ gdyż o to y Pan ſam raczył znośić iego pokuſy: ále proś pokornie od niego wſpomożenia. Gdy go tedy zwyćiężyć ták nie mogł/ wźiął go ná wyſoką gorę/ y kuśił go łákomſtwem/ ukazawſzy mu źiemie Kroleſtwá wſzytkie/ y ozdobę ich/ mowiąc: To wſzytko tobie dam/ ieśli padſzy przedemną/ oddaſz mi chwałę. Ale Zbáwićiel rzekł: Podź precz ſzátánie/ nápiſáno ieſt: Páná Bogá twego będźieſz chwalił/ y iemu ſámemu

memu ſłużyć bedźieſz: y przyſtąpili Anieli Swięći/ á ſłużyli iemu.

O posłudze Anielskiey Pánu IEZUSOWI.

PO zwyćiężeniu pokuſy dyabłá przekletego / Anieli przyſtąpili ku poſłudze Iezuſá naymileyſzego/ nie dla iákiey iego potrzeby; ále dla uczćiwośći. Rozmyślay tu/ iáko Anieli przyſtąpili/ oczym Dániel nápiſał w ſwoich Kśięgách/ mowiąc: przyſzli Anieli w wielkośći do Páná Iezuſá/ á padſzy ná oblicze ſwe/ dáli iemu cześć y chwałe/ mowiąc: Bądź pozdrowion Pánie Boże náſz. A Pan Iezus łáſkáwie y pokornie przyiął ie / tu Anieli unizáiąc ſie mowili: O náſz miły Stworzyćielu / długo morzyłeś Ciáło twoie niewinne / co każeſz ſporządźić miłośći twey ku pośileniu. Odpowiedźiał miłośny Pan Iezus: idźćie do moiey Mátuchny naymileyſzey/ ſporządźćieſz to u iey miłośći/ iezeli ma co gotowego/ bymi raczyłá przyſłáć: bo nie ieſt ku mey woli/ tylko co iey świetá reká ſpráwi y zgotuie. Wocemgnieniu dwá Anieli ſtáneli/ á co im polećił Pan Iezus ſpráwili. Pánná doſtoyna przyiełá z niewymowną rádośćią ono poſelſtwo/ á ubogą potráwe wnet zgotowáłá/ á ſnádź rybek coś máło przyſpoſobiłá. Powroćili ſie Anieli/ á ná gołey źiemi pokarm on Krolowi Niebieſkiemu położyli. Pátrz iáko Bog twoy ná źiemi śiedźi/ Anieli záś ochotnie mu ſłużąc ſtoią w około/ ieden kráie y podawa chleb; drugi rybki obiera Pánu Niebieſkiemu/ inni weſoło ſpiewáią / bo wielkie świeto Zwyćieſtwá Krolewſkiego máią. Roſkazał potym Pan Iezuſá / áby oſtátki Mátuchnie doſtoyney donieśione były/ y ſtáło ſie ták. Drugim záś kazał/ áby ſie do Niebá wroćili/ y Bogu Oycu człowieczeńſtwo iego zálecáli. Oni/ oddawſzy chwałe Boſką Pánu Iezuſowi / do Niebá wſtąpili.

Ian

Ian Swięty ukazał pálcem ſwym IEZUSA, mowiąc: Oto Báránek Boży.

ZAtym miłościwy Pan JEZVS z gory poßedł ku ſwoiey
miłey Mátuchnie. A ty pogląday okiem duchownym/
iáko idźie iedyny / Krol Niebá y źiemie boſo / bez nákryćia
głowy. A żądaßli zmiłowánia iego/ pożáłuy lutośćiwie
prace Jego. Gdy przyßedł do rzeki Jordánu/ gdźie Swię-
ty Jan kazał y chrzćił. Vyrzáwßy go / pokazał go ſwoim
Vczniom / pálcem wſkázuiąc / y wołáiąc: Oto Báránek
Boży/ oto/ ktory gładźi grzechy ludzkie. Tenći ieſt/ ná kto-
rymem ia widźiał Duchá Swiętego odpoczywáiącego: ná
ten czás gdym chrzćił niedoſtoyny Swiętego/ winny niewin-
nego/ proſty Bogá prawdźiwego. Swięty Andrzey był w
tedy Vczniem Janá Swiętego/ á gdy uſłyßał/ iż ták wyſoce
chwalił miłego Jezuſá/ poßedł zá Jezuſem z drugimi Zwo-
lenniki Swiętego Janá. Miłośćiwy Pan Jezus áby im
śmiáłośći dodał/ y dufánia obroćił ſie ku nim mowiąc: A
kogo ßukaćie? odpowiedźieli mu/ Miſtrzu powiedz nam/
gdźie mießkánie maß? á Pan Jezus przywiodł ie do Domu/
w ktorym mießkał ná on czás: y mießkáli tám przy nim cá-
ły dźień. Pretko potym Swięty Andrzey/ brátá ſwego Pio-
trá Swiętego przywiodł do Jezuſá miłego/ áby go poznał.
Jezus miły weſeło nań weyrzał y rzekł mu; Ty bedźieß ná-
zwan Ceſás/ to ieſt Głowá/ bo wiedźiał/ co z nim uczynić
miał. A z tąd nieiáko znaiomość wźiał z Pánem JEZV-
SEM/ ále ießcze nie byli Zwolennikámi iego. Potym Jezus
błogoſłáwiony poßedł do Galileyſkiey źiemie / do Miáſtá
Názáreth/ gdźie Mátuchná iego mießkała. Prowadź iego mi-
łość/

łość/ boć ſam idźie/ á rozmawiay z nim ná drodze y przekłáday potrzeby ſwoie. A kto wymowi / álbo opiſze weſele Mátuchny miłośćiwey/ iákie ná ten czas miáłá: O iáko z ukochániem go obłápiáłá/ iáko przywitáłá/ iáko z nim rozmawiáłá! gdźie był y co ſpráwił pytáiąc. Jezus miłośćiwy z wielką pokorą y vczćiwośćią/ Mátuchnie y Jozefowi ná ich pytánie odpowiedźiał/ y tám z niemi mieſzkał.

Pan JEZUS poczał obiawiáć Boſtwo ſwoie.

MIeſzkáiąc tám z Mátuchną y Jozefem/ ieſzcze pokorniey y ſkromniey niżeli przed ochrzczeniem: znienaglá począł ſie obiawiáć świátu/ náuczáiąc/ y każąc naypierwey potáiemnie/ y nie wſzytkim poſpolićie/ ále tylko niektorym/ á ták cáły Rok táiemnie nauczał. Stáło ſie dniá iednego Sobotniego/ gdy był w Bożnicy/ powſtał y czytał Xiegi Izáiaſzá Proroká/ á gdy przyſzedł ná mieyſce ono gdźie nápiſáno. Duch Swiety ná mnie/ dla tego pomázał mnie/ y náuke vbogim opowiádáć kazániem/ Oćiec poſłał mnie. A gdy záwárł Xiegi/ rzekł: To piſmo wypełniło ſie dźiś w uſzách wáſzych; iákoby rzekł / iam ieſt Ten/ o ktorym to piſmo mowi. A z tych ſłow wſzyſcy pátrzyli pilnie ná oblicze Jego/ dźiwuiac ſie mu / iż był niewymowney piekności y wymowy/ iáko o tym Dawid piſał mowiąc. Slicznego Obrázu/ álbo ślicznej twarzy nád ſyny ludzkie. Rozpłynełá ſie łáſkáwość vćieſzney y ſłodkiey wymowy w uśćiech iego.

O pierwſzym wezwániu Apoſtołow, piſzą Ewánieliſtowie, JAN Swięty, Łukaſz, y Máteuſz.

POtym miły Pan Jezus náſze zbáwienie ſpráwuiąc/ począł ſobie Vcznie zgromadzáć. I wezwał Piotrá y An-

drzeiá trzykroć. Naprzod/ iákom powiedźiał przed tym Capitulum, kiedy był u Jordáná á w on czás wiele ſie było z Jezuſem poznáło. Powtore wezwał ie kiedy ryby łowili/ wiec tedy z Andrzeiem iego świetey miłośći náśládowáli / máiąc umyſł wroćić ſie do domu ſwoiego / á támże poczeli ſłucháć náuki iego. Potrzećie gdy im rzekł: podźcie zá mną uczynie was Rybitwámi ludzkiemi/ á tu opuśćiwſzy wſzytko poſzli zá nim. Tákże potym wezwał Jákubá y Janá Ale S. Hieronim mowi/ iż Janá wezwał ná Godách Małżeńſkich. Potym Filippá wezwał mowiąc: náśláduy mie/ tákże y Máteuſzá celniká. O wezwániu drugich Apoſtołow nie piſáno/ iáko o tych. Rozmyślayże tu/ á pátrz/ iáko łáſkáwie y ochotnie/ w tym powołániu y wezwániu im ſie ukázował: Dobrotliwie/ miłośćiwie/ y pokornie z niemi rozmawiał; iákoby im poſługuiąc: przywiodł ie podczás do ſwey Mátuchny cześćią z niemi chodźił do ich domow; á ták o nich miał pilność y ſtáránie/ iákie ma łáſkáwa Mátká o dźiatkách ſwoich. Piotr Swiety powiáda/ iż gdy ná ktorym mieyſcu z nim noclegowáli / tedy Jezus miły wſtawſzy w nocy odźiewał ie ododźiáne: á lubo byli proſtacy/ uczynił ie Xiążety wſzytkiego świátá z łáſkáwośći ſwoiey świetey. Niechćiał mądry Bog Medrcow ná to obráć áni mocárzow/ dla tego/ áby wezwánia y powołánia w wierze Kátolickiey/ nie przypiſowáno ich rozumowi / álbo náuce / ále chćiał cud mocy ſwoiey Boſkiey y mądrośći w tym záchowáć / á dla tego proſte Rybitwy / grube ná to obrał.

JEZUS uczynił z wody Wino.

WAtpliwość ieſt / y rożne rozumienie miedzy Doktorámi Swietymi / ktoby był Oblubieńcem ná onych Godách

małżeń-

małżeńskich/ ná ktorych Pan Jezus był z naymilszą Mátuchną swoią/ gdyż niektorzy rozumieią/ że to był Jan S. Ewánielistá Syn Zebedeuszá/ drudzy záś mowią / że to był Szymon Chánáneusz Syn Kleofasá/ Brátá Jozefá Swiętego/ Oblubieńcá Pánny Przenayświętszey. Mátká tedy tego Szymoná á Małżonká Kleofásowá / gdy miáłá gody czynić Synowi swoiemu/ ták sobie rozmyśláy/ że przyszłá do Pánny Máryi ná poráde/ iáko do Stryienki Syná swego; y poszłá z nią Pánná łáskáwa do domu iey; dżień álbo dwá przedtym/ dla wczesnego przygotowánia się ná te przyszłe gody ; á gdy potym proszono Páná Jezusá/ y innych ludźi/ uważay/ że tám Pánná Nayświętsza nie śiedźiáłá miedzy wezwánemi/ ále raczey uwiiáłá się y służyłá onym gośćiom/ iáko Pánienká pokorna ; uważay y to/ że tákże Sam naymilszy Pan Jezus śiedźiał ná niskim y podłym mieyscu/ nie miedzy celnieyszemi ; pogląday przytym iáko Pánná Márya/ y tám y sám krzątáłá się/ upátruiąc/ áby nie był niedostátek/ ále áby wszytko było porządkiem swoim/ roskázuiąc służebnikom/ iáko się sprawowáć mieli. A gdy było blisko końcá onych godow / przystąpili słudzy ku iey miłośći/ opowiedáiąc iey; iż winá nie stáło. Pánná miłośćiwie odpowiedźiáłá : máluczko potrwayćie opátrzę ia to przez Synaczká mego/ y przystąpiłá ku niemu mowiąc pokornie : moy miły Synu winá niedostaie/ á tá pokrewna moiá ubogá iest / zostanie w konfuzyi y záwstydzeniu / nie wie co ma czynić. Jezus miły odpowiedźiał : co mnie y tobie niewiásto. To odpowiedzenie Mátuchnie widźi się iákoby srogie / przykre / y niełáskáwe ; ále było ku náuce nászey / iáko mowi Swięty Bernat w Kazániu o szczodrym dniu/ mowiąc. O miły Jezu mowisz

Mátuchnie/ co tobie? ázali nie wieß/ że to/ co tobie ſámemu/ żaliś nie ieſt błogoſłáwiony Owoc żywotá iey niepokaláne- go? ázali nie oná ćiebie poczełá/ porodźiłá/ y karmiłá? ázali Cie nie z żałośćią ßukáłá/ gdyś zoſtał w Jeruzalem á w tym ráźie iey przykro odpowiedaß? Aczkolwiek iey mowił Nie- wiáſto/ iednák miłośierna Pánná tego nie bacząc áni vwa- żáiąc wroćiłá ſie do ſłużebnikow/ mowiłá im. Idźćie do Sy- ná mego/ á cokolwiek wam roſkaże moy Syn/ to czyńćie. Potym Pan Jezus kazał nápełnić wodą ßeść ſtągwi kámien- nych. A gdy to uczynili/ rzekł: czerpayćieß teraz/ á donie- śćie Przełożonemu weſela. To naypierwße známie y cudo uczynił Pan Jezus/ á uwierzyli weń Zwolennicy iego. A kiedy ſie ſkończyły Gody/ Pan Jezus wezwał Szymoná ná ſtrone/ y rzekł: opuść te małżonke/ á ſwoie żone/ y náśláduy mnie/ ia tobie ſpráwie wieczne gody/ y ták Szymon ſłowámi Jezuſowemi/ y cudem owym od niego uczynionym wzrußo- ny uſłuchał go/ y żone opuśćiwßy náśládował go/ y miedzy dwunaſtu Apoſtołow iego policzony zoſtał. Rozmyślay/ że miły P. Jezus/ (iáko uważa W. Bedá/) obecny bedąc ná godách Małżeńſkich ukazał/ iż ſtan małżeńſki ieſt pobożny/ y potwierdźił go. Ale iż Szymoná z tego ſtanu wezwał/ dał ná wyrozumienie/ iż dáleko doſtoynieyßy ieſt ſtan Pánieńſki/ wyżßy y doſkonálßy/ á niżeli małżeńſki. Ita legitur apud Corn: à Lapide in cap: 2 Ioan:

IEZUS ſzedł do Káfárnáum.

CHcąc iuż tedy Pan Jezus/ ludzkie zbáwienie ſpráwo- wáć/ y moc ſwoie obiawić/ pierwey raczył Mátuchne miłoſną do Domu odprowádźić/ ze ſwoiemi Zwolennikámi; gdyż ſłußna było tákiey Pánnie/ mieć ták świetych Dworzá-

nów

now: ktorzy odprowádzili iey świętą miłość do Káfárnáum blisko Názáretch. Ty też nie leń się/ odprowádźić te Krolową náśláduiąc iey/ á słuchay z dáleká iáko rozmawia z Synaczkiem miłym y z Apostoły: boć nigdy nie prożnowáli: ále záwsze co dobrego czynili álbo mowili: á nie mogło tám bydź w tákim towárzystwie tesknośći.

O Pierwszym Kazániu Jezusowym ná Gorze Tábor.

MIłośćiwy Pan Jezus/ wierny Bog/ y Człowiek prawdźiwy wezwał Zwolennikow swoich osobno/ ná gorę Tábor/ nie dáleko Názáretch/ áby iuż począł ich náuczáć. Słuszna bowiem było/ áby On ich pierwey náuczył/ ktorych Náuczyćielámi/ y Doktorámi ludzkiemi mieć umyślił. Támże im poćieszne/ miłe/ y zbáwienne uczynił Kazánie mowiąc: Błogosłáwieni vbodzy duchem/ bo ich iest Krolestwo Niebieskie: Błogosłáwieni ćichego sercá/ bo oni pośiedą źiemie: Błogosłáwieni ktorzy płáczą łkáią/ bo oni będą poćieszeni: Błogosłáwieni ktorzy prágną y łákną spráwiedliwośći/ bo oni miłośierdźie ośiągną: Błogosłáwieni czystego sercá/ boć oni Bogá oglądáią: Błogosłáwieni spokoyni/ boć oni będą Synámi Bożemi názwáni. Błogosłáwieni ktorzy prześládowánie ćierpią dla spráwiedliwośći/ boć ich iest Krolestwo Niebieskie. Błogsłáwieniśćie gdy wam będą złorzeczyć ludźie/ y prześládowáć was/ mowiąc przećiwko wam/ wszytko złe kłámáiąc/ dla mnie/ weselćie się y ráduyćie/ boć zapłátá wászá obfita iest w Niebie. Tu poglądáy ná Stworzyćielá twego/ ná źiemi między stworzeniem swoim śiedzącego/ iáko łáskáwie/ wydwornie/ miłośiernie przywodźi Vcznie ku uczynkom miłośiernym y cnotliwym; áby sámi ták czyniąc/ drugie náuczáli. Pátrzay

też iáko Zwolennicy ná oblicze iego pilnie pogladáią/ ſłucháią/ á w ſercu słowá chowáią/ y z weſelem náukę przyimuią. Ty ſie też przybliżay/ iákobyś ná to oczyma pátrzał/ á ſnadź widząc pilność twoie/ przyzowie ćię Jezus miły/ y náuczy ćie/ że nie bedźieß mogł bydź z tego náſycony/ czegoś áni ſłyßał/ áni czytał. Pátrzay też/ iáko po długim bárzo Kazániu/ idźie z gory/ á Zwolennicy gárną ſie y ćiſną ku iego miłośći: áby pilniey ſłowá poymowáli/ ktore rozmawiał. Tákże też iákie huffce ludźi zábiegáią mu/ wiodąc rozmáite niemocne/ drugie nioſą/ proßąc áby ie uzdrowił/ á Jezus dobrotliwy uzdrawiał ie.

IEZUS Centuryego ſługę uzdrowił

BYł w Káſárnáum Centuryo/ to ieſt/ Setnik/ álbo Pan ktory miał pod ſobą ſto żołnierzow. Ten wielką wiárę máiąc w Jezuśie miłym/ poſłał do niego/ áby ſługę iego vzdrowił/ Jezus miły odpowiedźiał Poſłom; przyidę ia tám ſam/ á uzdrowię go: dowiedźiał ſie tego Centurio/ y odmowił iemu/ mowiąc: Pánie/ nie ieſtem godźien ábyś wßedł w dom moy/ ále tylko rzekniy ſłowem/ á bedźie zdrow ſługá moy. Obaczywßy Pan Jezus iego wiárę doſkonáłą/ nie chodząc do niego uzdrowił ſługę iego. Był tákże w tymże Mieśćie Stároſtá/ też oſobą ſwą ßedł/ proßąc/ áby przyßedł Pan Jezus y uzdrowił Syná iuż konáiącego. Ale Jezus niechćiał do domu iego iść/ iednák ſyná iego uzdrowił. Tu obacz doſtoyność/ moc wiáry/ y ufności. Do Centuryego Pan Jezus chćiał iść/ uzdrowić mu ſługę/ á to dla iego pokory. A do Krolá dla pychy nie chce/ áby uzdrowił mu ſyná iego. Tu Pan Jezus więcey ſługę vczcił Rycerzowego/ niżeli ſyná Krolewſkiego; dáiąc nam náukę/ ábyſmy nie czćili nikogo dla dwornośći iego/ áni też nie ſłużyli iedno według potrzeby y dobro-

dobroći onego/ komu ma bydź posługá. Tákże nie dla czego/ áni też dla kogo innego/ iedno z miłośći prawdźiwey / dla Bogá miłego.

IEZUS uzdrawia powietrzem záráżonego.

GDy miły Pan Jezus w tymże Mieśćie Káfárnáum/ kázánie miał / y náuczał w niektorym Domu gdźie było wiele Doktorow/ Mistrzow/ y Licemiernikow / z każdego Miástá Zydowskiego : przyszli niektorzy z Jeruzalem z Gálileyskiey źiemi/ niosąc człowieká powietrzem záráżonego : ktorzy nie mogąc sie dośćisnąc do Jezusá dla tłumu ludu wielkiego/ weszli ná wierzch domu/ y spuśćili ná dol ná powrozách człowieká tego chorego/ przed sáme nożki Páná Jezusowe. Ktory obaczywszy wiárę ich / rzekł niemocnemu : grzechy tobie są odpuszczone. Licemiernicy y Doktorowie słysząc to/ á podchwytuiąc/ ze złośći myśli i : Ten człowiek bluźni/ á za nie sam Bog grzechy odpuszcza? á on sobie to przypisuie y przywłaszcza. Pan Jezus ktoremu myśli każdego iáwne y serce/ áni mu nic może bydź zákrytego! odpowieźiał ná myśli ich : A czemu złe rzeczy myślićie w sercách wászych? y przyłożył: wiedzćie zápewne/ iż Syn człowieczy ma moc ná źiemi odpuszczáć grzechy! Rzekł niemocnemu/ wstań á chodź. On nátychmiast pokrzepiwszy sie/ powstał zdrow. Z tego możesz sie náuczyć trzech rzeczy. Pierwsza/ iż niewierni Zydowie mogli iáwnie vznáć iż był BOG práwdźiwy / poniewaz grzechy odpuszczał. Wtora/ obacz/ á pámiętay/ iż choroby/ przećiwnośći/ obmowiská/ konfuzye/ smutki/ kłopoty / przychodzą dla grzechow kto sie záś uda do skruchy y rozgrzeszenia; częstokroć ustáią przećiwnośći przerzeczone/ y ćielesne bywa otrzymáne zdrowie. Dowod tego mamy w świętey Ewánie-

liy

liy gdźie piſzą o chorym / trzydźieśći lat y ośm w niemocy leżącym / ktorego uzdrowiſzy Pan JEzus / rzekł do niego: idź á wiecey nie grzeſz / być ſie gorzey nie ſtáło. Trzećia vważ iáko wielkiey mocy ieſt wiára / ktora to nie tylko ſobie / ále y drugiemu pożyteczna ieſt. Dowod tego w dźiatkách ochrzczonych mamy / ktore nie máiąc rozumu / odbieráią łáſkę Bożą / przez wiárę kmotrowſką / krześnych Oycow ſwoich.

JEZUS uzdrowił Piotrową Swiekrę.

PRzyſzedł dniá iednego Jezus miłośćiwy w tymże Mieśćie Káfárnáum w Dom Swietego Piotrá / á tám Siostrá iego frebre źimną ćierpiáłá. Pan miłośćiwy JEzus wźiąwſzy ią zá rękę uzdrowił: ktora nátychmiaſt wſtawſzy / ſłużyłá im / iednák nie máſz w Piſmie ktorą poſługą. Vważ tu / iż Krol nád Krolmi raczył iść w Domek vbogiego Zwolenniká / á tám proſtych / grubych / niezápráwnych pożywał pokármow / ktore ná pretce zgotowáno. Obacz oraz / iż gotowáć potraw ſam Pan Jezus pomaga: y przyſzedł / nie żeby iemu ſłużono / ále iżby on ſam ſłużył; á ták pomogſzy ſporządzáć onych pokármow / záśiadł miłośćiwy Pan JEzus zá ſtoł ze ſwoiemi Zwolenniki / y iadł z niemi; weſoło rozmawiáiąc.

JEZUS miły záſnał.

GDy Pan Jezus wſtąpił w łodź y Zwolennicy iego / Pan Jezus záſnął; bo długi czás ná modlitwie trwał. Wielka potym burzliwość powſtáłá ná morzu / ták iż ſię łodź zálewáłá / y poczęłá ſie zátapiáć. Zlękli ſie Zwolennicy / y obudźili go mowiąc: Pánie wybaw nas toniemy; JEzus miły wſtáwſzy / ſtrofował ie / iż máłą wiárę mieli / będąc przy nim. A przykazał burzy y wiátrom przeſtáć / á ná tychmiaſt

wſzy-

wszytko powietrze ućichło. Ztąd możesz uznáć/ iż miły Bog/ niekiedy widźi sie iákoby spáć / y nieiáko o nas niedbáć / to iest: gdy przepuszcza choroby/ y insze kłopoty/ á iednák iest czułym/ oczekiwáiąc nászey pokuty/ y poprawy/ ktory nas strzeże: á dla tego w iego miłości miey dobrą záwsze wiárę y stáłe ufánie.

JEZUS wskrzesił Wdowie Syná.

IDąc Pan Jezus miłośćiwy do Miástá rzeczonego Náim: widźiał wielki lud wyprowádzáiący Syná umárłego / á iedynego niektorey Wdowy/ do grobu/ y one uśilnie płáczącą. Miłośierdźiem serdecznym poruszył sie ku niey/ y rzekł: nie płácz: kazał potym stánąć tym ktorzy go nieśli / y stáneli: á przystąpiwszy ku márom dotknął sie go/ y rzekł: Młodźieńcze tobie mowie wstań. A ták go Mátce żywego oddał. Ktorzy przy tym stali / zdumiawszy sie / chwałę Bogu dáli.

JEZUS wskrzesił Pánnę umárłą Xiażęćiá iednego.

PRośiło Xiąże iedno Páná Jezusá/ áby Dźiewczkę iego umárłą ożywił. Pan Jezus chcąc to uczynić/ poszedł z nim do iego domu/ áby mu Corkę iego vzdrowił. W ten czas lud niezliczony z iego miłośćią tám był/ ktory z nim szedł. Stáło sie iż niektora Niewiástá niemocna (mowią niektorzy iákoby miáłá bydź Mártá Siostrá Mágdáleny) tám będąc miedzy nimi myśliłá: bym tylko dotknełá sie kráiu száty iego/ mogę bydź uzdrowiona. A upátrzywszy czás/ z boiáźnią przystąpiłá/ y dotknełá sie száty iego/ á nátychmiast zostáłá zdrowa. Potym rzekł miły Jezus: kto sie mnie dotknął? Piotr odpowiedźiał. Pánie / lud ćisnący sie dotyka Ciebie/

á ty pytaß/ kto śie mnie dotknał? Odpowiedźiał Jezus/ czu-
ie ia/ iż moc wyßłá zemnie. Widząc Niewiástá/ iż Pan Je-
zus wiedźiał/ uczćiwie przystąpiłá knięmu/ y przed wßytkie-
mi ludźmi/ czemu śie dotknełá/ powiedźiáłá y zdrowie swo-
ie zupełne wßytkim obiáwiłá. Dla dobrey iey woli Pan
Jezus łáskáwy uzdrowił ią/ u ktorey potym często gospodą
stawał/ y rzekł do niey: iż wiárá twoiá zdrową ćię uczyni-
łá. Swiety Bernat náuczáiąc pokory ták mowi: wßelki
sługá Boży/ słußnie może śie názwáć podołkiem álbo kráiem
ßáty Jezuśá miłego á to dla podłego y niskiego rozumienia
o sobie. Dla tego/ chocbyś ták był świety y przyiemny u
Bogá/ iżby były záwße u Páná Bogá modły twe wysłuchá-
ne/ iżbyś uzdrawiał niemocne/ álbo cudá inße czynił nie
podnoś śie w pyche z tego/ áni sobie przypisuy; mniemáiąc/
żeby to ty/ á nie Bog czynił. Vważ/ áczkolwiek Martá du-
śáłá/ iż zá dotknieniem kráiu ßáty miáłá bydź zdrowá/ y stá-
ło śie ták/ przećie iednák nie z kráiu ßáty wyßłá moc ná u-
zdrowienie/ ále z Jezuśá miłego: á dla tegoż mowi: Moc
ze mnie wystąpiłá. Przyßedł potym Pan Jezus do Pálácu
onego Xiążećiá/ á Pánienká iuż byłá umárłá: á wźiąwßy
z sobą Piotrá/ Jákubá/ y Janá/ wßedł w on Dom/ y zástał
tám płáczących oney Dźieweczki Mátke/ Oycá/ y wiele in-
nych/ y rzekł im: Odstąpćie z tąd/ boć tá Dźieweczká nie u-
márłá/ ále śpi: y náśmiewáli śie niektorzy z iego Boskiey mi-
łośći/ wiedząc/ iż byłá umárłą oná Dźieweczká/ á kazáwßy
wyniść wßytkim/ wßedł tám sam/ á dotknąwßy śie iey ręki/
rzekł: Dźieweczko mowie tobie wstań/ á nátychmiast zdro-
wá wstáłá/ y kazał iey dáć ieść: rozniosłá śie tá słáwá po
wßytkiey oney źiemi.

O náwroceniu Máryi Mágdáleny.

ROskoszny y nayśláchetnieyszy Pan Jezus/ proszon bedąc iednego dniá ná obiad do Szymoná tredowátego/ á ten był Licemiernik Nie odmowił Pan Jezus/ ále szedł mile y łáskáwie dla dusznego pozyskánia. Bo z ludzmi przestáiąc/ iedząc/y piiąc; przywodźił ie ku zákochániu y rozmiłowániu swemu. Vsłyszałá to oná bogáta/ świecka/ y rospustna Páni/ Márya imieniem/ przezwyskiem Mágdálená/ iż tám Pan Jezus obiáduie: á iuż przedtym słuchálá Kazánia iego ná przećiw swoiey rospustnośći; ále nikomu nie powiádálá/ by łáskę Bożą w sercu miálá. Vznáiąc złe swoie uczynki/ rozpaliłá śie miłośćią Jezusá miłego/ záczym zbáwienia swego nieprzedłużáiąc/ áni też do stárośći odwłocząc y czekáiąc: poszłá Duchem Swietym obdárzona/ spuśćiwszy głowę y oczy/ bez sromoty miedzy goduiące/ áż do sámego Zbáwićielá swoiego. Tám niziuśieńko skłoniłá śie do świetych nożek iego/ z wielkim záwstydzeniem y żalem zá grzechy swoie: á máiąc ufność w łásce iego/ poczełá łzámi omywáć nogi iego wzdycháiąc/ łkáiąc/ y nic niemowiąc; tylko w sobie ták myśliłá. O moy miły Pánie/ ty wszytko wiesz y znasz/ iż ia teraz ćiebie nád wszytko stworzenie miłuie y chce. Wyznawam y wierze/ iżeś ty Bog prawdziwy/znam/ żem niewymownie rozgniewáłá łáskę twoie/ y zgrzeszyłám przećiw wielmożnośći y spráwiedliwośći twoiey: nád liczbę piásku morskiego; ále Ty miłośćiwy Boże przebacz/ gdyż ku tobie śie ućiekam/ żáłuiąc prawdziwym sercem zá występki moie. Proszę łáski/ zmiłowánia/ y odpuszczenia: gotowám śie polepszyć/ áni zechce od posłuszeństwá Przykazánia twego odstępo-

ſtepowáć. Proße nie rácz mnie oddaláć od śiebie/ gdyż ućieczki inney nie mąm/ áni mieć chce/ tylko do ćiebie ſámego; á w tym uſtáwnie łzámi obmywáłá Nogi iego świete; z tąd poznaway/ iż Jezus nie miał obuwia. A ták oblawßy łzámi y obmywßy one Nogi Przenayświetße: poczełá ie włoſámi ſwemi oćieráć: á to dla tego/ że ie dla prożnośći świećkiey przypráwiáłá/ á w nich ſie bárdzo kocháłá; á przeto/ y nimiż pokutowáć chćiáłá. Potym/ że one Nożki świete były ſchodzone y zránione od kámienia/ od piáſku/ od gorącośći; máśćią drogą pomázáłá y cáłowáłá nieprzeſtáiąc. O nabożny miłego Bogá ſługo! poglądáy ná nie/ y ná to co czyni/ á rozważay myślą wßytkie iey uczynki/ káżde oſobno: iż ták bogáta/ ták urodziwa/ y známienitá Páni/ á ták iáwnie pokutuie. Poglądáy ná Páná Jezuſá/ iáko łáſkáwie/ y miłośćiwie znośi wßytko/ dopußczáiąc iey czynić według iey woli: záczym miły Pan Jezus pożywáć potraw przeſtał/ drudzy záś siedzący/ tákiey nowey rzeczy dziwuiąc ſie/ co z tego bedźie y ku iákiemu końcu przyidźie/ rozmyślali. A Szymon Goſpodarz ták myślił. Gdyby ten człowiek był Prorok/ iáko o nim mowią/ wzdyby wiedźiał co to zá Niewiaſtá/ iż ieſt iáwna grzeßnicá. Pan Jezus ná myśli iego odpowiedźiał przypowieśćią o dwu dłużnikách/ ták/ áby zrozumieć mogł/ że Pan Jezus był więkßy niżeli Prorok/ kiedy myśli wiedźiał: co ſámemu tylko Bogu przyzwoita: á chcąc ſie iemu lepiey obiáwić/ y pokazáć to prawdźiwie/ iż ná miłośći wßytko ſie ſtánowi/ rzekł: Záprawde powiádam tobie/ odpußczone iey ſą grzechy/ iż wielce umiłowáłá. A obroćiwßy ſie ku Niewieśćie/ rzekł: idź w pokoiu. O ſłowo miłoſne! o ſłowo roſkoßne! o ſłowo ſłodkie! O iáko z wielkim weſe-
lem

lem Márya Mágdálená tego słuchálá! o iákie pocieszenie zá smutek swoy ná tych godách odniosłá! z iáką rádością odeszłá! kto wymowi álbo wypisze? Rozmyślay tu miłość y dátek / á ucz sie iey słowem y uczynkiem wypełniáć / od tey szczęśliwey grzesznice: y obacz / iż sámá miłość y dátek ochotny czyni pokoy miedzy Bogiem y człowiekiem / á przeciwnym sposobem porożnienie czyni / iáko S. Piotr świádczy mowiąc. Miłość pokrywa wielkość grzechow / ták / iż wszytkie cnoty biorą ozdobe od miłości y dátku ochotnego / á bez niey żadna cnotá miłemu Bogu nie iest miła áni przyiemna. Dla tego tedy wszytkiemi siłámi stáray sie / ábyś iey nábył / y ábyś sie w niey / á oná w tobie pomnażáłá / żeby cie ták práwym miłośnikiem Jezusá miłego y oblubieńcem uczyniłá.

Iáko Jan Chrzćiciel swoie Ucznie posłał do JEZUSA.

Chwálebny rycerz y Márszałek Páná Jezusow Swięty Jan Chrzćiciel: gdy wsádzon był do ciemnice z roskazánia Herodowego: że go strofował z grzechu cudzołostwá / bo wziął był brátu swemu Filipowi zá żywotá żone. Chcąc tedy pomieniony Jan S. przywieść do tego swoie Zwolenniki / aby náśládowáli Páná Jezusá / y do niego przystąpili: posłał ich do niego / aby obaczywszy cudá y známioná ktore czynił / usłyszawszy mowe iego łáskáwą / mądrą / sercá przerażáiącą / zápalili sie ku miłości iego / y náśládowáli go. Przyszedszy tedy do miłego Jezusá / rzekli: Tyśli iest ktory masz przyść / czyli drugiego oczekiwamy? obroć tu oczy twe ná miłego Jezusá iáko łáskáwie ná nich weyrzał y przyiął ich: á iáko mądrze / pierwey uczynkámi / potym słowo odpowiedział im: bo przed ich oczemá po uczynionym Kazániu / uzdro-

zdrowił wiele niemocnych/ głuchych/ ślepych/ niemych. Potym rzekł do nich. Idźcie/ á powiedźcie to Janowi/ coście widźieli y ſłyſzeli: Oni odeſzli y powiedźieli Janowi co miły Jezus kazał; iáko niemocne/ślepe/głuche/chrome uzdrawiał. A Swiety Jan rad to bárdzo ſłyſzał/ że go chwalili: y możem bez wątpienia wierzyć/ iż po śmierći Janá Swietego przyſtáli do Páná Jezuſá/ lubo tego nie piſáno. Pan Jezus kiedy odeſzli Zwolennicy bárzo wyſoce chwalił Swietego Janá/ á miedzy inſzemi rzeczámi mowił o nim/ że był wiekſzy niż Prorok; tákże że miedzy ſynámi niewieściemi/nie powſtał wiekſzy nád Janá Chrzćićielá. O inſzych Swietego Janá pochwałách/ maſz dośyć w Ewánielij świetey iáko o tym nápiſał Máteuſz S. w iedenaſtym Capitulum; gdźie Pan Jezus przed tłuſzczą mowił o S Janie: y coście wyſzli ná puſzczą widźieć; trzćinę od wiátru chwieiącą ſie: Jan ći nie ieſt táki/ boć on áni dla boiáźni/ áni dla datku iákiego uſtąpi od prawdy. Potym go chwalił z oſtrośći iego żywotá/mowiąc: y coście wyśli widźieć człowieká miekkim odźieniem przyodźianego? boć ktorzy w miekkim odźieniu chodzą/ w Páłácách Krolewſkich mieſzkáią. Ale Jan nie ieſt táki/ boć on ma odźienie z włoſow wielbłądowych: iego pokarm był miod leśny/ odłączywſzy ſie od ludźi ieſzcze w ſwey młodośći/ mieſzkał w oſtrey puſzczy poſpołu z zwierzętámi. A dla tego dźiwnego iego żywotá/ był y ieſt godźien wielkiey pochwały: boć on był miedzy Puſtelnikámi Puſtelnik/ miedzy Pánnámi Pánná/ miedzy Męczenniki Męczennik/ miedzy Wyznawcámi Wyznawcá/ miedzy Prorokámi Prorok naycelnieyſzy: bo nie tylko przyśćie Chryſtuſá Páná ná świát prorokował; ále go też ſwym własnym pálcem ukazał.

O ścięciu

O ściećiu Swiętego Ianá.

PRzeklety Herod/ y wszeteczna á mizerna oná cudzołożnicá/ zmowili sie/áby Janá Swietego zábili: áby ták wolniey chuć y wolą swoie bezecną popełniáć mogli: nie czuiąc ktoby ie gromił o to/ y do pokuty przywodźił. A stáło sie/ iż gdy Herod spráwił záwołány bánkiet/ ná pámiątke swoiego národzenia; dźiewká oney cudzołożnicy Herodyás/ skacząc/ pląsáiąc: otrzymáłá/ iż ućieto głowe Janowi Swietemu/ y przed wszytkie bánkietniki przynieśiono/ á to wszytko stáło sie zá sporządzeniem Herodowey Cudzołożnice. Pátrzay tu/ y uważ/ iáko ták świety człowiek márnie zábit/ dla mizerney niewiásty. O Boże miły/ iáko Ty to przepuszczasz/ iákoż y przepuśćiłeś ná miłego Krzćićiela á Oyca twoiego: ktory z twoiey dobrotliwey łáski/ pierwey był świetym/ niżeli náródzonym: ktory táki żywot wiodł/ iż mniemáno/ że on był Chrystus Zbáwićiel wszytkiego świátá: o ktorymeś ty sam dał świádectwo: iż wiekszy niepowstał miedzy synámi Niewieśćiemi. Słyszysz/ iáko Chrystus chwalił Krzesnego Oycá swoiego; y iáko go dárował dźiwną łáską: słuchayże y S. Bernatá/ co też o nim powiáda/ ták mowiąc: Ktory Swiety Swietszy nad Janá? ktory tákowey iest mocy? kto ták Swiety/ żeby był w żywoćie Máćierzyńskim Duchem S. nápełniony? kto ták ostry y dźiwny żywot wiodł/ będąc w ták młodym wieku/ oczymeś słyszał y czytał/ áby sie w żywoćie weselił? kto Pokute y Krolestwo Niebieskie opowiedźiał? kto Krolá Niebieskiego krzćił? o kim świádectwo tákie Syn Bogá żywego dał? kogo Kośćioł świety Chrześćiáński ták wysoko czći y wielbi? Jan/ wyższy nad Proroki/

Jan

Jan Anioł wyborny Boży/ o ktorym sam Jezus mowi Oto
ia przesyłam Anioła przed oblicznością twoią: ktory zgotu-
ie drogę twą przed tobą. Jan naypierwey Apostołem rze-
czon iest/ y Xiążęciem Apostołow wszytkich. Bo Apostoł ro-
zumie się poseł/ Jan Ewánielistá/ bo Ewánielią naypier-
wey opowiádał/ Jan Pánic czysty y wzor Pánieński. Jan
Wyznawcá Bożey prawdy/ Jan Męczennik y światło Mę-
czennikow. A przecie do tákiego ták Swiętego miłośniká
Bożego/ kát do ciemnice przysłány/ áby mu głowę uciął/ iák-
by miał bydź łotrem/álbo iákim naygorszym człowiekiem mie-
dzy ludźmi. Pátrzay z politowániem sługo Boży/ z iáką go-
towością y dobrą wolą ná rozkazánie misternego kátá/ go-
tuie y wyciąga szyię swoie: klęka/ Bogu dziękuiąc/ duszę swo-
ię w ręce iego polecáiąc/ ofiáruiąc to iemu dla prawdy y sprá-
wiedliwości. Pátrz/ iáko schodzi z tego świátá/ miłośnik/
Bráciszek/ Ociec Krzesny; y Zwolennik naymileyszy Jezusá
Krolá Niebieskiego/ tákże Sekretarz naywiernieyszy. O
wielka nágáno y sromoto nászá! iż my/ będąc grzesznymi y mi-
łemu Bogu przewinionemi/ żadney rzeczy przeciwney znosić
niechcemy: ni też słowá przykrego. Oto Jan Swięty y nie-
winny; skromny y cierpliwy/ áni w grzechu národzony/ w
łásce Bożey żyiący: chętliwie śmierć przyimuie. A my grze-
szni/ niechcemy podobney/ á drudzy żadney krzywdy y przy-
krości ponosić. Miły Pan Jezus był w támtey ná ten czás
stronie/ nie bárdzo dáleko/ ni też blisko. Kiedy tá nowiná
przyszłá do iego świętey miłości/ płákał rzewno swego Ry-
cerzá/ Oycá miłego/ y Brátá przyrodzonego. Płákáli Apo-
stołowie y Uczniowie iego z nim. Płákáłá też y Nayświętsza
Pánná Márya/ ktora go/ gdy sie był národził rękomá swemi
podnio-

podniosłá byłá z ziemie; álbowiem go serdecznie kocháłá. Jezus miłośćiwy ćieszył Mátuchnę swoię miłą: ktoremu oná żałośnie odpowiedáłá/ mowiąc: o moy Synu naymileyszy/ czemużeś dopuśćił táką śmierć/ ná miłośniká swego y nászego? czemużeś go niezáchował/ żeby był ták márnie nie zginął; Jezus miły odpowiedźiał: wielebna Mátuchno: nieprzynależało mnie iego od smierći tey obronić/ bo ią dla Oycá Niebieskiego podiął; y dla iego spráwiedliwośći. A iest wola iego Boskiey miłośći/ áby iego wybráni w tey nedzy tu świátowey nie zostawáli/ ále áby do Oyczyzny Niebieskiey pokwápiáli: wszákći nie umárł / ále uszedł śmierći. Przeto bądź poćieszona Mátuchno miłośćiwa boć Janowi ná wieki będźie błogo y dobrze; lubo potrwa cokolwiek między Oycámi Swiętemi w otchłáni piekielney; áż do moiego tám zstąpienia. R z tych słow Pánná Márya byłá poćieszona. Po kilku dni/ Jezus miły poszedł do Gálilei; á ty záwsze náśláduy y nieodstępuy iego świętey miłośći rozmyślániem prowádząc/ gdźiekolwiek idźie naymiłośćiwszy Pan Jezus.

IEZUS miły zmordowáwszy się podrożą, nád studnią odpoczywa: rozmawiáiąc z Niewiástą Sámárytánką.

POznáwszy y widźiáwszy miłośćiwy Pan Jezus/ że usłyszáłá rádá Zydowská/ iż Pan Jezus przyimuie y nábywa sobie co raz więcey Zwolennikow/ niżeli miał Jan Swięty; ktorzy mowili/ iákoby miał krzćić lubo sam Pan Jezus niekrzćił/ tylko iego Zwolennicy: opuśćiwszy ziemię Zydowską/ szedł potym do Gálilei przez Sámáryą ziemię Pogáńską/ y przyszedł do iednego Miástá/ ktoremu imię było Sychár. Pogląday nabożna duszo/ iáko powoli idźie chodem sprácowány/

wány/ bo wßytko żyćie Człowieczeńſtwá iego/ praca byłá y robotá. Gdy przyßedł do niektorey ſtudnie/ śiadł przy niey zmordowány drogą/ y odpoczywał' á było to iákoby ßoſtey godźiny ná dźień. Przyßłá potym tám Niewiáſtá z Sámáryi po wode. Miły Jezus rzekł do niey day mi pić: bo Zwolennicy odeśli byli od niego do Miáſtá kupowáć żywnośći. Oná Niewiáſtá uſłyßáwßy to/ rzekłá iemu: Jáko ty/ bedąc Zydem/ odemnie żądaß napoiu/ á iam ieſt Niewiáſtá Sámárytánká/ to ieſt/ od Zydow odßczepiona pogánká? Aza niewieß/ iż Zydowie niepożywáią/ áni przeſtawáią z Sámárytány? Odpowiedźiał miły Jezus/ y rzekł iey. Byś wiedźiáłá dar Boży/ y kto ieſt co ztobą mowi/ day mi pić/ záiſtebyś od niego prośiłá/ áby on tobie dał wody żywey. Odpowiedźiáłá mu niewiáſtá: Pánie miły niemaß czymbyś wody náczerpał/ ſtudniá tákże ieſt gleboka/ zkądże tedy maß mieć wode żywą: izáliś ty wiekßy nád Oycá náßego Jákubá/ ktory nam ſporządźił te ſtudnią/ y pił ſam z niey/ y Synowie iego/ y dobytek iego? odpowiedźiał miły Jezus/ y rzekł iey: Wßelki człowiek pije z tey wody/ ktory prágnie: ále kto bedźie pić wode/ ktorą ia dam iemu/ nie bedźie prágnął ná wieki. Niewiáſtá odpowiedźiáłá: Pánie day mi tey wody/ ábym nieprágnełá/ żeby mi też tu wiecey nie potrzebá chodźić/ czerpáć tey wody. Odpowiedźiał iey miły Jezus: Idź wezwiy tu meżá twego/ á przychodź tu z nim. Odpowiedźiáłá niewiáſtá y rzekłá iemu. Nie mam meżá/ Jezus rzecze do niey dobrześ rzekłá/ iże nie maß meżá/ boś piec meżow miáłá/ y teraz ten/ ktorego maß/ nie ieſt twoy mąż/ rzecze do niego niewiáſtá: prawdá to ieſt miły Pánie/ y záiſte to widze/ iżeś Ty Prorok. Oycowie náśi modlili ſie ná tey gorze/ á wy mowićie

ćie iże káżdy w Jeruzalem ma ſie modlić. Odpowiedźiał iey miły Jezus: Niewiáſto wierz mi / iże przyidźie tá godźiná/ kiedy áni tu/ áni ná tey gorze/áni w Jeruzalem bedźie ſie modlić Bogu Oycu. Wy chwalićie to/co nie wiećie; ále my chwalemy / co wiemy ; bo z Zydow ma bydź zbáwienie. Ale przyidźie tá godźiná y iuż ieſt; kiedy wierni ludźie bedą chwalić Bogá Oycá w duchu y w prawdźie: bo Oćiec/ tákich ſzuka/ ktorzyby mu chwałe dáli: gdyż Duch S. ieſt Bog/ przeto ći/ktorzy ſie modlą Bogu/muſzą ſie modlić wprawdźie y w Duchu S. Odpowie niewiáſtá: Wiem/iże Meſſyaſz ma przyść/ktory rzeczon bedźie Chryſtus/ á kiedy ten przyidźie/ wſzytko nam opowie. Odpowiedźiał iey miły Jezus: Jam ieſt/ ktory z tobą mowie. A nátychmiaſt przyśli Zwolennicy iego/y dźiwowáli ſie/ iże z niewiáſtą w oſobnośći rozmawiał á żaden go z nich nie śmiał pytáć/coby mowił z nią. Zoſtáwiwſzy oná niewiáſtá ſwoie wiádro/ czyli też dzban/ biegłá do Miáſtá/ y mowiłá ludowi onego Miáſtá/ podźćie á obaczyćie człowieká/ ktory mi powiedźiał wſzytko/ comkolwiek czyniłá; á ſnadź on ieſt Chryſtus. Wyſzedſzy oni z Miáſtá/ ſzli ku niemu. Tym czáſem Zwolennicy prośili iego świetey miłośći/ mowiąc Miſtrzu iuż gotowo ieść. A on im odpowiedźiał: Ja iuż mam pokarm/ ktorego bede pożywał/o ktorym wy nie wiećie. Y poczeli miedzy ſobą mowić/ álbo mu kto przynioſł iedzenie? Odpowiedźiał miły Jezus / mowiąc: Moy pokarm ieſt/ábym czynił wolą tego/ ktory mnie poſłał: ábym uczynek mocy iego wykonał y wypełnił: żali y wy nie mowićie/ iże ieſzcze cztery mieśiące do żniwá. Ja powiádam y mowie wam/ podnieśćie oczy wáſze/ y oglądayćie kroleſtwá/ iż ſie iuż bieleią ku żniwu; á kto żnie zápłáte bierze/

y zbiera Owoc/ żywot wieczny: áby ſie obá weſelili; y ten co śieie/ y ten/ ktory żnie. To ieſt słowo prawdźiwe/ że iñny ieſt/ co śieie/ á inny/ ktory żnie. Jam was posłał żąć/ czemuśćie nie robili/ áni śiali: inśi robili/ á wyśćie ná ich robote tráfili. Y wyszło z onego Miáſtá wiele ich/ co uwierzyło weń/ dla słow oney niewiáſty dawáiącey świádectwo o nim: że powiedźiał iey wszytko/ cokolwiek czyniłá. A gdy przyszli ku niemu Sámárytánowie/ á ći byli Pogáńſtwo; prośili go/ iżby tám z niemi zoſtał. Mieszkał tám tedy miły Pan Jezus dwá dni: á dáleko wiecey potym weń uwierzyło dla náuki Kazánia iego. A oney niewieśćie mowili/ że iuż nie przez twą mowe wierzemy; ále żeſmy go ſámi słyszeli; y poznáiemy/ że to ieſt Zbáwićiel wszytkiego świátá. Z tey Ewángeliij náuke weźmiy Naprzod/ wielką pokore Jezuſá miłego: ktory z iedną niewiáſtą głebokie y zbáwienne rzeczy rozmawiał: y ná wszytko o co pytáłá/ łáſkáwie odpowiádał: nie ták/ iáko czynią ludźie chełpliwi/ ktorzy gárdzą ubogiemi. Powtore uważ iego uboſtwo z pokorą złączone/ á to ztąd/ iż Zwolennicy do Miáſtá śli/ dla nábyćia coby iedli/ á nábywszy przynieśli. Sámo ſie pokázuie/ iż ná gołey źiemi czeſto iadał Jezus miły z ſwymi rycerzámi. Potrzećie uważ pilność iego/ ku duchownym rzeczom/ z tego/ gdy Zwolennicy prośili go/ mowiąc: Miſtrzu/ czás ſie pośilić. A on odpowiedźiał: Mam ia pokarm/ ktorego wy nie wiećie/ moy pokarm ieſt czynić wolą Oycá mego/ ktory mnie zesłał: y niechćiał ieść/ bo czekał ludu/ ktory miał z Miáſtá przyść/ á słowá iego słucháć. Przy tey Ewánieliij rozmyślay/ y náśladuy iego w tym/ iáko możesz naylepiey: bo chcesz li z Chryſtuſem krolowáć/ przykłądem Chryſtuſowym żyćie twe záchoway.

JEZUSA miłego z gory zepchnąć chćiáno: Łukaſz Swięty piſze.

GDy ſie powroćił Pan Jezus do Názáreth/ Licemiernicy mowili mu: Słyſzeliſmy/ iż wielkie cudá uczyniłeś/ w Káfárnáum/ uczyńże też y tu w ſwey Oyczyznie. Odpowiedźiał Pan Jezus. Zaden Prorok nie ieſt wźięty y przyiemny w ſwoiey źiemi. Dla tego to mowił/ iż nie byli godni/ áby to uczynił/ czego żądáli; á rozgniewawſzy ſie wygnáli go z Miáſtá/ y záprowádźili go ná wierzch gory/ pod ktorą było ich Miáſto; á poſtáwiwſzy go ná wierzchu oney gory/ chćieli go zepchnąć ná doł/ áby go ták zábili: ále miły Jezus mocą Boſką ſzedł w pośrzodku ich/ ukáiwſzy ſwoie człowieczeńſtwo/ bo ieſzcze nie przyſzedł był czás y godźiná iego śmierći. Gloſſá zás/ to ieſt wykład/ mowi ná te słowá: Iż kiedy Jezus miły od nich był wygnány/ ſkálá kámienna iemu ſie otworzyłá/ y rozpłynełá ſie iákoby woſk miekki/ y mieyſce iemu dla ſchronienia ſie dálá/ ták iż odźienie iego iákoby ná woſku ſie wytłoczyło y wygniotło. Pátrzayże tu duſzo nabożna ná Zbáwićielá twoiego/ iáko przed niemi z Miáſtá uchodźi/ á oni zá nim ścigáią gniewem rozpaleni. Obacz też/ iáko w tey ſkále zoſtáie ſmetny/ á iego ſie ſmutku polutuy/ y bárdzo użáluy.

Pan JEZUS uzdrowił człowieká chorego: uſchłą rękę máiącego.

DNiá pewnego Sobotniego/ Pan Jezus náuczał w Bożnicy/ gdźie tám był człowiek niektory/ uſchą reke máiący; tego miły Jezus do ſiebie wezwał/ á kazał mu ſtánąć

w pośrzodku; pytáiąc Doktorow y Licemiernikow/ czyli należy y ſłuszna w dźień świety Sobotni uzdrawiáć/ ále oni ná to zámilkli. Zátym rzekł Pan Jezus onemu niemocnemu sucha reke máiącemu: wyćiągniy reke twoie. Y nátychmiaſt ſtał ſie zdrow. Mamy tu náuke/ iż y w dźień świety dobre uczynki wykonywáć y czynić nam należy/ ſámych tylko robot ſłużebnych/ pożytkowych y ćieżkich/ wáruiąc ſie grzechu/ poprzeſtáć powinniśmy. Widząc to oni Licemierniey y Doktorowie Zydowſcy; wźieli z tego wielkie pogorszenie/ ták/ iż pluli ná to przed nim mowiąc: to ten człowiek nie ieſt od Bogá/ ktory Swietá nie świeći. Pan Jezus dla ich obmowiſk/ niepoprzeſtał dobrze czynić/ owszem pilniey niemocne uzdrawiał/ áby ie od ich błedu odwiodł. Ten przykład z Páná Jezuſá wźiąwszy záchoway/ nie poprzeſtaway od uczynkow dobrych/ dla pośmiewiſká/ y urągánia ludzkiego/ gdyż ták predzey zwyćieżysz nieprzyiaćielá ſwoiego.

O rozmnożeniu Chlebá.

SWieta Ewánielia powiáda/ iż Pan Jezus po dwákroć rozmnożył chleb y nákarmił wiele tyśiecy ludźi; ále ty poſpołu złoż obá rázy w ieden/ á rozmyślay/ iáko Pan Jezus podniozszy ſwoie świete Oczy/ á obaczywszy/ iże wielka tłuszcza ludu przyszłá ku niemu/ ták rzekł ku Zwolennikom ſwoim. Mam politowánie nád tym ludem/ bo trzy dni zoſtáiąc przy mnie/ nie máią coby iedli/ á ieżeli ie łáknące opuszczę/ uſtáną ná drodze/ bo wiele ich z dáleká przyszło. Odpowiedźieli mu Zwolennicy. A ktoby mogł nákarmić ie ná tey puszczy? zátym Pan Jezus rzekł do Filipá/ gdźie kupiemy chlebá/ ábyśmy nákarmili ten lud: ále to mowił/ probuiąc

ich

ich wiáry/ bo ſam dobrze wiedźiał/ co miał uczynić. Odpowiedźiał Swięty Filip: Zá dwieśćie pieniedzy nie bedźie dosyć dla nich chlebá/ by też káżdy tylko káwałká dostał. Y rzekł do niego ieden ze Zwolennikow iego/ Andrzey Brát Szymoná Piotrá: Jeſt tu ieden chłopiec/ ktory ma pięćioro chlebá ięczmiennego y dwie rybie: ále co to ieſt ná ták wielu? Rzekł Pan Jezus/ każćie ludowi śiedźieć: á wiele było śiáná ná mieyſcu onym. Y śiádło ná onym śienie Mężow iákoby pięć tyśięcy. A wźiąwſzy Pan Jezus chleb/ podźiękowáwſzy Bogu Oycu/ począł rozdawáć onym tłuſzczom śiedzącym/ tákże y ryb/ co kto chćiał. A gdy ſię iuż byli násyćili/ rzekł ſwoim Zwolennikom/ zbierzćie co zoſtáło odrobin áby nie zgineły. Y zebráli á nápełnili iákoby dwánaśćie koſzow odrobin/ ktore pozoſtáły od tych/ ktorzy tám iedli. Dla tego oni ludźie/ widząc to cudo/ ktore ſię ſtáło/ poczęli wielbić miłego Jezuſá/ mowiąc; że to ieſt prawdźiwy Prorok/ ktory przyſzedł ná ten świát. Náukę z tego dźiwną weźmiy; naprzod obacz/ iż miły Pan Jezus był/ y ieſt bárzo miłośierny/ ták dálece/ że nic inſzego/ tylko ſámo miłośierdźie przywiodło go/ áby wſpomogł náſyceniem tych ludźi A z tey przyczyny mowił: Mam politowánie nád tym ludem. Powtore obacz/ iż pokázując drogę zbáwienną grzeſznym przez ſwe Kazánia/ był wdźięczen/ iż przez trzy dni z nim zoſtawáli/ ſłucháiąc o drodze Bożey. Trzećia/ iż ſtał ſię wielom dobroczynnym y opátrznym/ á to z tego poznawáy/ iż ná potrzeby y niedoſtátek onych ludźi miał wzgląd/ ktorzy byli z dálekich ſtron do niego ná Kazánie przyſzli. Poglądáy tu ná Jezuſá duſzo nabożna/ obácz/ iáko Jezus miły nabożnie oczy w Niebo podniozſzy/ dźiękuie Bogu Oycu

ſwoie-

ſwoiemu. Pátrz też iáko ſwoią reką Apoſtołom chleb rozdá-
wa/ roſkázuiąc/ żeby wſzytkim rozdawáli ſzczodrze/ y iáko
w reku ich/ y w reku tych co go od nich bráli chleb ſie rozmna-
żał. Pátrz też iáko weſoło miły Jezus poglądá/ ná onych lu-
dźi śiedzących y iedzących/ á iáko też oni wzáiem pogladáią
ná miłego Jezuſá/ z podźiwieniem mowiąc ieden do drugie-
go o tym ták cudownym uczynku; dźiekuiąc dobroći Bo-
ſkiey/ iż ie raczył/ nie tylko wzgledem duſze/ ále y wzgledem
ćiáłá/ náſyćić y nákarmić.

JEZUSA miłego chćiáno uczynić Krolem.

WIdząc lud poſpolity ten Cud/ iáko w powyżſzem Capitulum ieſt opiſáno/ á uznáiąc iego roſtropność/ chćieli go Krolem obráć. Miły Jezus to widząc/ uſzedł ná gore przed nimi/ gdźie go oni nie mogli ználeść; bo niechćiał bydź docześnie chwalon/ á Zwolennikom ſwoim kazał ſie przewieść przez morze/ áby/ ieśliby go miedzy Zwolennikámi ſzukáli/ y tám go nie ználeźli: ále Zwolennicy od niego odłączyć ſie niechćieli/ áż ie przymuśił wśieść ná łodź/ toż ſie dopiero przewieźli/ bo záwſze z tym miłym Pánem bydź chćieli. Jezus miły/ będąc ſam ná oney gorze/ zoſtawał do ſámego świtánia ná modlitwie/ zniknąwſzy od cżći świeckiey. Pátrzay tu okiem ſerdecznym/ iáko ſie tám ná oney gorze uniża przed Oycem ſwoim Niebieſkim/ iáko ſzuka oſobnośći/ á w czuynośći/ y bez ſpoczynku zoſtáie długo/ karze niewinne á święte Ciáło ſwoie. Modli ſie dobry Páſterz zá owieczki ſwoie: nie zá ſie/ ále zá nas/ iáko wierny Pośrzednik náſz; náucżáiąc/ ábyśmy ſie záwſze modlili/ nie tylko przykłádem/ ktorym nas uczył/ ále y słowem; mowiąc: Powinniśćie ſie

záwße modlić á nieuſtawáć / bowiem uſtáwiczność modlitwy otrzymuie czego żąda. Podał przykład tego / mowiąc: gdyby kto miał Przyiacielá / á o pułnocy przyßedßy do niego mowilby mu; Proße ćie / pożycz mi troygá chlebá / boć mam goście. Rzekłby / miły ſąśiedźie wybacz mi / iuż ſie bowiem wczáſuie. On niedbáiąc ná to / kołátałby przećie / proßąc upornie. Widząc to on ſąśiad / nie dla przyiaźni / ále dla uporczywośći iego / y ſwego pokoiu wſtáwßy dáie / lubo pożycza mu onego chleba. Tákći Oćiec moy Niebieſki czyni. Prośćie tedy / á weźmiećie. A to wßytko Pan Jezus mowił / áby nam wielką moc modlitwy obiáwił; boć moc iey táka ieſt / iż przez nie wßytko dobre otrzymuiemy / y wßego złego przez nie pozbywamy. Przeto chceßli ćierpliwie przećiwnośći znośić / chceßli pokuſy y ſmutki zwyćiężyć: modl ſie. Chceßli záwße bydź weſoły / y zá nic ſobie mieć robotę / pracą ná chwałę Bożą / áni ſie obawiáć czego złego; modlże ſie. Chceßli gorące nabożeńſtwo mieć / żądze dobre y święte / modlże ſie. Chceßli ſerce mężne mieć / á bydź uſtáwicznie dobrego umyſłu / w poddániu ſie woli Bożey: modl ſie. Chceßli grzechy wykorzenić / á cnotámi ſerce nápełnić: modl ſie. Gdyż ná modlitwie Duch Swięty bywa dawan / ktory to / wßego dobrego / náucza duße. Chceßli bogomyślnośći doſtąpić / y rozmiłowáć ſie Oblubieńcá twego Jezuſá miłego: modl ſie. Chceßli ná tym świećie zákuśić Niebieſkiey ſłodkośći / y inße dźiwne rzeczy uczuć / ktorych wymowić nikt nie potráfi / áni może: modl ſie. Dla tych y innych pożytkow / Jezus miły dał nam powod do modlitwy / tákże y Swięći iego; ábyśmy iego świętey miłośći (gorąco ſie modląc) náśládowáli. A przez modlitwę wßytko otrzymáli.

JEZUS miły chodźił po Morzu.

KJedy miły Jezus był ná gorze przerzeczoney/ ná modlitwie: Zwolennicy w ten czás byli ná Morzu/ á mieli wiátr przeciwny ſobie/ y náwálności wielkie: ták/ iż lodź ich ponurzałá ſie/ y bárdzo/ á było to w nocy/ á Pan Jezus nie był z niemi. Kiedy iuż było ná świtániu/ tedy zſtąpił Pan Jezus z gory; y ſzedł ku nim po wodźie/ iákoby po źiemi ſuchemi nogámi. Politujże Stworzyćielá ſwego/ poczawſzy od wieczorá/ áż dotąd ſie modlącego: Támże przybliżał ſie ku Zwolennikom: Oni będąc w ſtráchu wielkim/ ieſzcze bárdźiey ſie zlękli/ gdy Jezuſá uyźrzeli: bo widowiſko obłudne bydź mniemáli/ y wielkim głoſem zląkſzy ſie/ wołáli. Ale miłości y litości pełny Jezus miły ućieſzył ie iáko Oćiec/ mowiąc ku nim Mieyćie wiárę iać ieſtem/nie boyćie ſie. Piotr odpowiedźiał: Jeśliś ty miły Pánie/ każ mi do śiebie przyść po tey wodźie. Odpowiedźiał Pan Jezus Podź. Y poſzedł Piotr po morzu/ ale gdy grząznął/ iął wołáć/ Pánie ráczyſz mnie wſpomoc: Pan Jezus poiął go zá rękę/ mowiąc: O máłey wiáry czemu wątpiſz? Gloſſá/ to ieſt wykład/ ná to mieyſce mowi: Dopuśćił mu Pan Jezus chodźić po morzu/ żeby ukazał ſwą Moc Boſką/ áby go też poćieſzył był w ſmutku: dopuśćił nań zánurzenie/ áby nie zápominał ſwey krewkośći/ y z tego ſie nie chełpił/ y áby też nie rozumiał bydź rownym iego świętey miłośći. Potym wſtąpił do nich Pan Jezus w łodź/ á nátychmiaſt przeſtáły one wiátry y burze. Oni wſzyſcy bárdzo go weſoło przywitáli; y wielkie poćieſzenie z tego powźięli.

JEZUS uzdrowił Dźiewkę opętána.

IDąc z onych ſtron Pán Jezus / á wſzedſzy kążąc / wſtąpił do Tyru / y do Sydoná / ták rzeczonych miaſt. Támże niewiáſtá lubo pogánká / bo z źiemie Kánáán pogáńſkiey / z iedney y z drugiey ſtrony záchodząc / przyſtąpiłá ku Pánu Jezuſowi wołáiąc y proſząc: áby iey Dźiewkę opętáną uzdrowił / bo miáłá w nim wielką nádźieie y wiáre / przeto wołáłá zá nim / mowiąc: Zmiłuy ſie nádemną Synu Dawidow / boć Dźiewká moiá wielkie udręczenie ćierpi od złego duchá. A on iey nie odpowiedźiał y ſłowá / á to dla tego uczynił / áby nie wyſtąpił przećiw ſwym ſłowom / ktore był rzekł: Nie chodźćie ná droge pogáńſką: Ale oná niepowątpiwáiąc / wołáłá zá nim bez przeſtánku / Synu Dawidow zmiłuy ſie nádemną: á przyſtąpiwſzy Apoſtołowie do Páná Jezuſá prosili zá nią / mowiąc: poćieſz ią miły Pánie / boć zá námi woła Ná to miły Jezus odpowiedźiał / y rzekł: Nie ieſtem poſtan / tylko dla owiec / ktore zginęły z Domu Izráelſkiego. Ták oná przyſtąpiwſzy do Páná Jezuſá / pádłá przed iego nogámi; dáiąc iemu chwałe przy modłách iego prawdźiwemu Bogu / y rzekłá: Pánie wſpomoż mie. Ktory odpowiedźiał iey / mowiąc: Nie dobrzeć bráć chleb Synowſki / á miotáć go pſom. Słyſząc to oná / pokornie odpowiedźiáłá: Prawdáć to ieſt miły Pánie / ále ty odrobine miłośći twey day iáko ſzczenięciu. A tym zniewoliłá miłośćiwego Páná Jezuſá / gdy rzekłá: Wſzak też miły Pánie y ſzczeniątká iedzą odrobiny / ktore ſpadáią z ſtołu Pánow ich. Tedy odpowiedźiał iey miły Jezus / y rzekł: O niewiáſto wielka ieſt wiárá twoiá / niechći ſie ſtánie / iák ſámá chceſz. Y uzdrowiona byłá iey

dźiewká teyże godźiny. Náucz ſie od tey pogánki/ dobrych trzech rzeczy. Pierwſza/ ábyś miał wiáre y ufność w Pánu Bogu/ gdy ſie modliſz. Wtora/ lubo nie bedźieſz wyſłuchan nátychmiaſt/ poſtáremu trway bez przeſtánku/ iáko tá Niewiáſtá czyniłá. Trzećia/ pokore iey wielką/ dla ktorey otrzymáłá/ o co prośiłá. Wiedz to zápewne y niewątpiy/ iż máiąc te trzy rzeczy/ bedźieſz wyſłuchan. Anioł twoy ſtroż/ y Apoſtołowie/ zá tobą ſie przyczynią tym wiecey/ do Páná Jezuſá/ aby duſzá twoiá byłá wolna/ od złego duchá.

Niektorzy Zwolennicy z słow Páná IEZUSOWYCH zgorſzyli ſię.

Nie dźiwuy ſie/ iż ſie wiele ludźi gorſzy z náſzych dobrych uczynkow y słow/ ponieważ iednego czáſu Licemiernicy zgorſzywſzy ſie/ Páná Jezuſá pytali: Czemu to Uczniowie twoi iedzą/ á reku nie umywáią? Pan Jezus ſrogo im odpowiedźiał: Pokryći (to ieſt Hipokryći) niepokaláć to człowieká/ áni zmáże/ co w uſtá idźie; ále co z uſt y z ſercá pochodźi/ iák owe ſą myśli złe/ cudzołoſtwá/ meżoboyſtwá/ y drugie tym podobne. Drugi raz/ kiedy Pan Jezus ná Kazániu mowił w Synágodze Zydowſkiey. Jeżeli nie bedźiećie pożywáć Ciáłá mego y pić Krwie moiey/ nie bedźiećie mieć żywotá wiecznego. Wiele Zwolennikow zgorſzyło ſie/ y odſtąpili od niego/ iáko ćieleśni/ nie rozumieiąc tego duchownie: potym mowił ku dwunaſtom Apoſtołom. A wy chcećie też odemnie odeyść; Odpowiedźiał Piotr zá wſzytkich. Pánie á do kogo poydźiemy? gdyż ty słowá żywotá wiecznego maſz. Z tego náuke wźiąć potrzebá/ że nie mamy nic dbáć/ kiedy kto gorſzy ſie z náſzych dobrych uczynkow. Po-

wtore/

wtore/ iż mamy wiecey dbáć o ſerdeczną czyſtość/ niż o powierzchowną/ álbo zewnetrzną / iednák y tey ieſt potrzebá. Potrzecie/ iż Duchownie mamy żyć/ á ſłowá Boſkie nie máią nam bydź przykre; iáko onym glupim/ ktorzy odſtąpili od Páná Jezuſá/ lubo niekiedy widzą ſie nam bydź proſte/ y nie wyśmienite.

O zapłáćie tych, ktorzy wſzytko opuściwſzy, náſláduią Páná IEZUSA.

CZáſu iednego Piotr Swiety chcąc ſie dowiedźieć/ co mu z tego przyidźie/ y Towárzyſzom iego/ że w tákiey nedzy mieſzkáli z Pánem Jezuſem / wſzytko opuściwſzy/ y przyſtąpil do niego/ mowiąc: Oto my wſzyſcy opuściwſzy wſzytko/ á náśláduiemy Ciebie ; á coż nám z tego przyidźie/ álbo bedźie? Jezus mily odpowiedźiał: Jż wſzyſcy/ ktorzy rzeczy doczeſne opuſzczáią dla Jmienia moiego: ſtokroć wiecey wezmą/ á nád to żywot wieczny otrzymáią. Rozważ dobrze te zapłáte / á dźiekuy milemu Bogu / wſzytkim ſercem / że ćie przypuśćil miedzy tákich kupcow/ ktorzy ták hándluiąc/ zyſkuią rzeczy niewymowne; to ieſt / zá doczeſne / biorą wieczne. O gdy duſzá nabożna zákuśiwſzy wdźieczney wonnośći świetego vboſtwá / świetey czyſtośći/ y pokory; tákże ſmáku innych cnot/ á kocha ſie w nich; ázali nie ſtokrotny owoc z łáſki milego Jezuſá odbiera? poniewaz to prawdá / co Syn Boży/ ktory ieſt Prawdá wieczna/ ktora omylić nie może/ mowi: iż ná tym świećie ſtokroć weżmie/ á nie ieden raz/ ále wielekroć/ y częſtokroć. Ktorykolwiek tedy człowiek rozkocha ſie milego Bogá/ iż nie tylko opuści wſzytek świát/ y co ná nim miał/ ále y nádto/ że wſzytko to/ co opuści/ waży

ſobie

sobie iáko gnoy śmierdzący/ áby tylko sámego Jezusá pozyskał/ á słodkości iego zákuśiwszy/ ná wieki w iego miłośći zostawał.

Pan JEZUS pytał swoich Zwolennikow, coby o nim ludźie mniemáli.

PRzyszedł Pan Jezus w strony Cezárce Filipowey/ y pytał Zwolennikow swoich: Kogo ludźie mniemáią bydź Synem człowieczym. A oni rzekli nie ktorzy: Janá Chrzćićielá/ drudzy Eliaszá/ inśi Jeremiaszá/ álbo ktorego z Prorokow. Miły Jezus rzekł: A wy czym mnie bydź mienićie? Szymon Piotr zá śiebie y zá insze Towárzysze odpowiedźiał: Ty iesteś Chrystus Syn Bogá żywego. Pan Jezus ná to mu odpowiedźiał/ mowiąc: Blogosłáwionym iesteś Szymonie Báryoná/ álbowiem ćiáło áni krew nie obiáwiło tobie tego/ ále Oćiec moy/ ktory iest w Niebieśiech. Ja zás tobie powiádam/ żeś ty iest Piotr/ twárda skálá/ álbo opoká/ á ná tey opoce zbuduie Kośćioł moy/ y dam tobie klucze Krolestwá Niebieskiego: A cokolwiek zwiążesz ná źiemi/ będźie związáno y w Niebie: A cokolwiek rozwiążesz ná źiemi/ będźie rozwiązáno y w Niebie. A w tym słowie dał iemu/ y iego Namiestnikom moc związánia y rozwiązánia ná źiemi. Potym gdy Pan Jezus przepowiedźiał mękę/ ktorą miał ćierpieć/ Piotr według miłośći ćielesney rzekł: O miły Pánie/ niechże sie to nie stánie tobie. Odpowiedźiał Pan Jezus obroćiwszy sie do Piotrá. Podź odemnie Szátánie/ á nie sprzećiwiay sie mnie/ bo nie rozumiesz/ co iest Bożego. Námieniáią tu niektorzy/ iż to tu Pan JEZUS nie Swiętego Piotrá strofował/ ále Szátáná/ ktory go do tego podusczył/ żeby zbawieniu ludzkiemu mogł przeszkodźić.

Náucz sie z tego/ iáko nie dawno przedtym Piotrá wysoko wielbił/ á po máłym czásie szátánem go názwał; dla tego/ iż odradzał miłością świecką/ iego przyszłą Męke przenayświetszą. Ták y ty miey zá szátáná tego człowieká: ktoryć odradza miłością ćielesną służbe Bożą.

Pan JEZUS ná gorze Tabor przemięnił się.

POtym miłośćiwy Pan Jezus/ wźiął trzech Vczniow swoich/ Piotrá/ Jákubá/ y Janá/ ná gore osobną y wysoką/ Jmieniem Tabor/ y przemienił sie przed nimi: to iest ukazał sie im w Vwielbionym Ciele/ ták/ iż iego świete Ciáło/y oblicze iego/ było świetne iáko słońce/ á iego odźienie było białe iáko śnieg Przybył też támMoyżesz zothláni piekielney; y Eliasz z Ráiu/ ktorzy rozmawiali z Pánem Jezusem o Męce iego przyszłey/ mowiąc: O nász miły Pánie Boże/ możesz ty/ byleś chćiał/ ináczey zbáwienie ludzkie ziednáć/á nie przez twą ćięszką y okrutną meke. Jezus miły odpowiedźiał/ Nie. Pásterz dobry dawa żywot swoy zá owieczki swoie/ tak y námnie słuszna to uczynić. Obaczywszy Swiety Piotr Moyżeszá y Eliaszá/ rzekł do Páná Jezusá: Pánie/ dobrze nam tu bydź: chceszli uczyńmy tu trzy Przybytki/ Tobie ieden/ Moyżeszowi ieden/ y Eliaszowi ieden. Ledwie tego domowił Swiety Piotr/ natychmiast obłok świetny záćmił ie/ y słyszeli głos z obłoku mowiący Ten iest Syn moy naymileyszy/ w ktorym sie mnie dobrze upodobáło/ tego słuchayćie. Vsłyszáwszy Zwolennicy ten głos/ pádli ná swe oblicze/ y poczeli sie bać niewypowiedźiánie. A przeto przystąpiwszy miły Pan Jezus/ dotknął sie ich/ y rzekł im: Wstáńcie/ á nieboyćie sie A oni podniozszy oczy swoie/ nikogo nie widźieli/

tylko ſámego JEZVSA Chryſtuſá. A zchodząc z niemi z gory/ przykazał im miły Pan JEZVS/ żeby tego widzenia nikomu nie powiedáli / poki Syn człowieczy nie wſtánie zmartwych. A ztąd proś iego świętey miłości / aby raczył to w tobie odmienić/ coby było przećiw dobroći y y zbáwieniu twoiemu.

JEZUS miły wypędzał z Kośćiołá kupuiace, y przedáiace.

PO dwá rázy miły Pan Jezus wypędzał kupuiące/ y przedawáiące z Kośćiołá / áczkolwiek ſie niektorzy opieráli/ y oćiągáli/ przećie iednák wſzyſcy ućiekli. Dźiw to ieſt / iż ich ták wiele przed iednym wzgárdzonym ućiekło / ále nie dźiw/ bo ſie im bárdzo ſrogo y ſurowo pokazał/ gdyż z obliczá iego/ iákoby ſłoneczne/ álbo ogniowe promienie wychodźiły; álbowiem ſie gniewał / dla nieuſzánowánia y nieuczćiwośći Domu Oycá ſwego Niebieſkiego. My tákże Chrześćiánie kiedy ieſteśmy w iego Kośćiele/ z oſobliwey łáſki iego/ ieżeli ſie zbytecznie ſpráwámi świeckiemi poplątamy: że to będźie zomierzkániem chwały Bożey; dla zbytniego przeſtawánia do rzeczy świeckich / ſłuſznie nas wypędźi Pan Jezus z Kośćiołá ſwoiego. Jednák chcemyli ſie niebáć wypędzenia/ wáruymy ſie zbytniego świeckiego ſwawolowánia / y wykwintnych rzeczy ſpráwowánia y ſporządzenia / ktore czás trácą/ tákże do chwały y ſłużby Bożey przeſzkadzáią.

Pan IEZUS páráliżem náruſzonego uzdrowił.

JEdnego czáſu ſzedł miły Jezus do Jeruzalem / á tám był ſtaw/ w ktorym obmywáno baránу/ y owce ku ofiárowániu

niu. W tym stáwie było iedno drzewo/ ná ktorym Pan Jezus miał vmrzeć zákopáne: á dla vczćiwośći iego zstepowáł Anioł Boży ná káżdy rok ruszáć onego drzewá/ z ktorego wodá táką moc bráłá! iż ktorykolwiek niemocny naypierwey przybiegł/ y wstąpił w on staw/ był zdrow od niemocy; á dla tego bárdzo tám wiele niemocnych leżáło ná brzegách/czekáiąc wzruszenia oney wody. Námieniáią tu niektorzy/ iż Krolowa Zábbá/ kiedy przyiecháłá do Jeruzalem/ słucháć mądrośći Sálomonowey/poznáłá drzewo ná ktorym Chrystus vćierpieć miał: przeto rzekłá ku Sálomonowi: ná tym drzewie ma vmrzeć Ten/ dla ktorego śmierći máią Zydowie záginąć/ tákże ich ziemiá/ á korone máią stráćić. Vznawszy to Sálomon/ dał zákopáć ono drzewo w ziemie bárzo głeboko/ ná ktorym to mieyscu potym staw był vczyniony/ á gdy sie iuż przybliżał czás Páńskiego vmeczenia / poczeło bywáć oney wody poruszenie przez Aniolá/ dla świetego Krzyżá. Przy tymże stáwie był tám nie ktory człowiek/ ktory był przez trzydzieśći y ośm lat párálizem záráżony. Tego gdy vyźrzał Pan Jezus poznáwszy iż dawny czás w tey niemocy zostáwał; rzekł do niego: chcesz bydź zdrow? Odpowiedział on niemocny Pánie nie mam człowieká ktoryby mnie do wody przywiodł czásu tego kiedy bywa poruszona wodá/ bo kiedy chce iść zástepuią mi insi. Rzekł iemu JEzus. Wstąn á weźmiy łoże twoie/ á idź do domu. Natychmiast on człowiek wstał y był zdrow. Dla tego mowili Zydowie do niego/ nie iest słuszna ábyś ty nośił swe łoże w świeto. Odpowiedział im/ Ten/ ktory mnie vzdrowił rzekł mi; weźmiy łoże twoie á chodź. Spytáli go potym Zydowie ktory iest ten co tobie rzekł weźmiy łoże twoie. A on niewiedział

dział kto był / ktory go vzdrowił / y rzekł iemu: otoś iuż zdrow niechćieyże więcey grzeszyć / ábyć śie potym gorzey nie przytráfiło. Wyszedszy on / powiedział / że JEzus był ten / ktory go vzdrowił. Dla tego potym Zydowie go nienáwidźieli / y poczęli szukáć przećiw niemu przyczyny / żeby go z świátá zgłádźili. Ták też ćieleśni ludźie czynią / dobre we złe obracáią / á z czegoby śie mieli polepszyć / z tego sobie mąk wiecznego potępienia nábywáią y przyczyniáią. Ztąd tu weźmiy náukę / iż iáko miły JEzus temu niemocnemu nie dał zdrowia bez iego przyzwolenia / ták też nam nie da zbáwienia bez przyzwolenia nászego. Przeto nie będą wymowieni grzeszni / ktorzy nie chcą dáć mieyscá Duchowi Swiętemu / gdy ie pobudza ku powstániu / y poprzestániu grzechow / á przywodźi ie ku pokućie świętey: o czym Swięty Augustyn ták mowi: Człowiecze / Bog / ktory ćię stworzył bez ćiebie / zbáwić ćię nie może bez ćiebie; to iest / bez twego przyzwolenia y vśiłowánia / máiąc śię do dobrego. A dla tego mamy śię wárowáć / áby powstáwszy nie upádlismy znowu w grzechy / bo będźie nas Bog ćiężko karał dla nászey niewdźięczności.

Apostołowie prázmo iedli.

Dnia iednego JEzus miły szedł z Zwolennikámi miedzy Zydy / á Zwolennicy iego łáknęli / bo náon czás nie mieli pośiłku / á snáć áni zá co kupić / y poczęli tárgáć y wyżymáć miedzy rękomá prázmo. Widząc Licemiernicy / szemráli ná nich mowiąc / że to nieprzyzwoita było w Sábát / to iest / w Sobotę / ná co śie oraz gniewáli mowiąc do Páná JEzusá. Widźisz iák śie twoi Zwolennicy spráwuią / coby nie należáło czynić w Sobotę. Ztąd mamy obaczyć / że podług stárego Zá-

go Zakonu / oprocz Soboty / innych dni mogl káżdy pożywáć prázmá / to iest żytá / ná polu bliżniego swego / tákże śiáć. álbo żąć nie godźiło sie. Miły Jezus ná to im odpowiedźiał / y wymawiał ich / mowiąc. Nie słyszeliśćie co vczynił Dawid / kiedy sie mu ieść chćiáło / y tym co z nim byli / iáko przyszedszy w Dom Boży / iadł chleb ofiárowány; ktorego nikt nie mogł pożywáć iedno sámi Kápłáni / á iednák nie zgrzeszył / bo była tego potrzebá: ták y dźiś vbogi człowiek / ktory nie ma dostátku co ma / ieść może / á złamieli post / nie zgrzeszy Przeto ábyśćie wiedźieli / miłośierdźia chce á nie ofiáry / y ábyśćie niewinnych nigdy nie posądzáli. A oni mu ná to odpowiedźieć nie umieli. Z tego sie náucz / vważáiąc y poglądáiąc ná Xiążetá wszytkiego świátá / miłowáć vbostwo / gdyż oni Zwolennicy Páńscy / będąc ták świetemi y wielmożnemi / dla miłośći miłego Jezuśá vbostwo dobrowolne / wesoło y bez szemrania ćierpieli y ponośili: álbowiem słyszeli y słucháli Mistrzá każącego. Błogosłáwieni vbodzy duchem / bo ich iest Krolestwo Niebieskie. Miłośćiwy Pan Jezus pogladał ná Apostoły swe miłośćiwie / gdy prázmo iedli / weselac sie z tego / iż dla iego miłośći to podieli. A w tym nam przykład vbostwá y ćierpliwośći zostáwili / á dla tego chełpliwość świecka ma bydź od nas opuszczona / pokármow wyśmienitość y słodyczy wszelkie wzgárdzone.

O posłudze Swiętey Marty.

Kiedy Pan Jezus dnia iednego przyszedł do Miástá Betániey: Niewiástá Martá imieniem / przyiełá go wesoło w swoy dom y czeladkę iego / gotuiąc im coby iedli; á tá miáłá śiostrę / ktorey było Imie Márya / przezwiskiem Má-

gdálená/ ktora śiedząc v nog miłego IEzuſá/ ſłuchálá słow iego / bo ſie w tym bárzo nád ludzkie domniemánie kocháłá. Tu z tego obacz/ iż náß miły Zbáwićiel nigdy nie prożnowáł; ále álbo kazał/ álbo niemocne vzdrawiał. Ale Martá tá ſámá tylko wyſługowáłá ſie Pánu Jezuſowi/ co ſie działo według ćiáłá/ záczym zazdroßcząc Máriy tego/ że ią widźiáłá śiedzącą v nog miłego IEzuſá/ ſtánąwßy przed miłym IEzuſem/ ták ku niemu rzekłá. Pánie nie maß o tym pieczy y ſtáránia / iż oto śioſtrá moiá dopuśćiłá mi ſámey ſłużyć / á przeto mow iey áby mi pomogłá. Ale vſłyßáłá odpowiedź przećiwną ná ſwe żądánie/ bo iey rzekł Pan Jezus: Marto/ Marto/ ty prácuieß y pieczołuieß ſtáráiąc ſie o wiele rzeczy: ále Márya naylepßą cząſtkę obráłá/ ktora nie będźie od niey oddalona. Tu rozmyślay/ iáko Márya Mágdálená ſłyßąc śioſtrę ſtárżącą/ bałá ſie/ by iey Pan IEzus nie przykazał z nią prácowáć/ á słow ſwoich nie ſłucháć: z ktorey przyczyny ſpuśćiwßy głowę nieiáko záſmucona milczáłá. Ale kiedy ią Pan IEzus wymowił/ bárzo byłá z tąd weſołá: Doktorowie tu Swięći mowią/ iż śiedzenie Máryey/ á ſłuchánie słowá Bożego/ przewyżßyło ßużbę Márty Swiętey: nie dla tego/ żeby więkßym záſłużeniem było; ále wtym/ y przez to vkazał miły Zbáwićiel náß/ że bogomyślny żywot/ więkßy y doſkonálßy ieſt/ niżeli żywot prácowity.

Miłośćiwy Pan IEZVS rozmáićie kazał.

ZBáwićiel náß Pan IEzus miłośćiwy/ ſpráwuiąc náße zbáwienie / dla ktorego ná ten świát przyßedł/ chcąc ludźie z ręku nieprzyiáćielá dußnego wyrwáć; á znáiąc ludzkie przyrodzenie rożne y rozmáite: niekiedy mile/ łáſkáwie/ y pokor-

y pokornie; niekiedy fukáiąc y strofuiąc; czásem przez podobieństwá y przykłády; pod czás cudámi y cnotámi kazał: A iáko dobry lekarz/ według sposobności przyrodzoney ná choroby duszne ludziom lekárstwá dawał. Pod ow czás/ nádeśli byli do niego iáwno grzesznicy y inni grzeszni/ áby iego kazánia słucháli/ gdźie Licemiernicy y Doktorowie Zydowscy poczęli szemráć mowiąc: że oto ten grzeszne przyimuie/ y przestawa z niemi. A miły IEzus powiedźiał im ten przykłád. Ktoryby sie nie ználazł miedzy wámi táki człowiek/ áby miawszy sto owiec/ á stráćiłby álbo zgubił iedne z onych; ázaby nie zostáwił dźiewiećdźieśiąt y dźiewięć ná puszczy/ á nie szedłby po owe ktora zginełá/ żeby ią ználazł; ále gdyby ią ználazł/ nie włożyłby ią ná swoie rámioná weseląc sie/ á przyszedszy do domu nie wezwałby przyiaćioł y sąśiádow swoich mowiąc: weselćie sie zemną iżem ználazł owce/ ktora mi byłá zginełá: Záprawde powiádamći wąm/ iż tákie y wiekßze wesele bedźie w Niebie/ nád iednym grzesznym pokutuiącym/ niż nád dźiewiećdźieśiąt y dźiewięć spráwiedliwych/ ktorym nie trzebá pokuty. Támże ná owym mieyscu miłośćiwy Pán Jezus/ przećiwko Xiążetom y Licemiernikom srodze y surowo kazał: y przytoczył stráßliwy przykład o winogradách/ ktorzy sługi/ Páná winnice/ pozábijáli/ do ktorych potym posłał Syná swego/ mowiąc sobie. Będą sie wstydáć y obawiáć Syná mego/ á ták nie zábiią go: ále oni obaczywszy Syná/ mowili: Tenci iest dźiedźić/ podźcie zabiiemy go/ á bedźiemy mieć dźiedźictwo iego: á vchwyćiwszy go z winnice wyrzućili y zábili. Y spytał Zydow: Kiedy przyidźie Pan tey winnice/ co vczyni onym Winográdom. A oni odpowiedźieli/ złe sługi/ złe pogubi/ á swoie winnice osadźi

ſádźi innemi robotnikámi/ ktorzy oddádzą mu owoc / gdy tego bedźie czás. Pan Jezus potwierdzáiąc mowe ich/ rzekł. Tákći od was Krolestwo Boże bedźie odiete á bedźie dáne Pogánom czyniącym owoc woli iego. Oni zrozumiáwszy iże to o nich mowił/ bárzo ſie rozgniewáli/ y chćieli go poimáć / tylko że ſie bali ludu poſpolitego / ktory Páná JEzuſá miał zá Proroká.

IEZVS oświećił ślepego wedle drogi.

WIdząc Pan JEzus iż iuż przybliżał ſie czáś Męki iego Przenayświetszey/ ktorą w Jeruzálem ćierpieć miał: poszedł tám z Apoſtoły/ opowiedáiąc im/ iż miał bydź wydán pogánom : y iák miał bydź náigráwan/ vplwan / vbiczowan / y vkrzyżowan. Potym po śmierći y zábićiu ſwym/ iáko dniá trzećiego miał wſtáć zmartwych. Ale oni tego nie rozumieli/ bo to było zákryto przed niemi. Y ſtáło ſie/ gdy ſie przybliżáli do Jerychá Miáſtá / ieden ślepy śiedząc wedle drogi/ á ſłysząc wielki zgiełt ludu / począł pytáć coby to było. Powiedźiáno mu / iż JEzus Názáráński idźie : począł tedy wołáć głoſem do Páná JEzuſá mowiąc : JEzu Chryſte Synu Dawidow zmiłuy ſie nádemną. A ludźie idący mimo/ poczęli nań fukáć/áby milczał y nie wołał: ále on tym barźiey wołał / mowiąc : JEzu Synu Dawidow / zmiłuy ſie nádemną. Láſkáwy y miłośćiwy Pan ſtánął y kazał go do śiebie przyprowádźić. A oni wezwáli go mowiąc: wſtań/ woła ćie Pan JEzus. A on porzućiwszy odźienie ſwoie poszedł ku niemu. A gdy ſie iuż przybliżał / ſpytał go miły JEzus mowiąc : á co chcesz ábym ći vczynił ? á on rzekł: Pánie ábym widźiał. Odpowiedźiał miły JEzus/ mowiąc:

mowiąc: Przeyrzyi. A nátychmiast otrzymał widzenie y wzrok dostáteczny. A przeyźrzawszy/ náśládował miłego Jezusá/ chwaląc Bogá. A wszytek lud obaczywszy to/ dał cześć y chwałę zá to Bogu wszechmogącemu. Pátrz tu ná Páná Jezusá y ná pilność iego/ ktorą miał ku vzdrowieniu tego mizernego człowieká: obacz tákże moc Wiáry świętey/ktorą miał ten ślepy: bo Wiárá iego/ zdrowym go vczyniłá/ y stáłość iego modlitwy: że niedbał nic ná fukánie ludu przechodzącego ktory mu zákázował/ áby zá Pánem JEzusem nie/ wołał. On niedbáiąc ná to/ przećie wołał; co było bárdzo miło Pánu JEzusowi: gdyż/im kto więcey woła y wzdycha ku iego świętey miłośći/ tym bárdźiey to od nas przyimuie: bo/ im dłużey y nierychley bywamy wysłucháni/ tym goręcey y pilniey/ nieprzestáiąc/ wołáć mamy. A ták/ o co będźiem prośić w żądániu nászym/ otrzymamy: oraz y to/ iáko miły Pan JEzus rzecze. Co chcećie ábym wam vczynił/ bo bez wątpienia wszytko to odbierzemy/ o cokolwiek z dobrą wiárą y bez przestánku Bogá miłego prośić będźiemy. Záczym śie nie wstydaymy áni wystrzegaymy wołáć/ lubo nie vsty/ iednák sercem/do miłego JEzusá/obyczáiem y przykłporądem tego ślepego/ y oney Niewiásty pogáńskiey. A Pan JEzus z swey łáski nas oświeći/ y ná duszy vzdrowi.

Pán miły IEZVS wstąpił do Domu Zácheuszá iáwnego grzesznıká.

GDy Pan JEzus przybliżał śie do Jerychá/ Zácheusz z wielkiey żądze chcąc widźieć Páná JEzusá; á że tamtędy miał iść Pan JEzus/ boiąc śie áby przed tłuszczą y tłumem/ nie mogł oglądáć y obáczyć Páná JEzusá/ álbowiem máłe-

máłego wzroſtu był/ przeto zábieżawſzy mu drogę/ wſtąpił ná drzewo Sykomorowe/to ieſt płonney figi/áby tym lepiey Páná JEzuſá widźieć mogł. A ten Zácheuſz był Xiążę z iáwnych grzeſznikow bárdzo bogáty. Widząc miły JEzus ieĝ żądzą y wiárę/przybliżywſzy ſie ku niemu weyźrzał wgorę/ á vyźrzawſzy go /rzekł iemu. Zácheuſzu zſtąp rychło/ bo dźiśia w twoim domu muſzę przemieſzkáć. A on to vſłyſzawſzy/ co rychley z onego drzewá zſtąpił/á zwielkim weſelem y rádośćią/ przyiął w dom ſwoy / y gody známienite/ álbo bánkiet dla niego ſpráwił. Widząc to Licemiernicy y inſi wſzyſcy/ poczęli ſzemráć/ mowiąc: iż do człowieká iáwnego grzeſzniká wſtąpił. Ale Zácheuſz będąc wdźięczen tákiego Gośćiá; rzekł ſtoiąc przed JEzuſem. Pánie miły / oto połowicę imienia y dobrá moiego dawam vbogim / á ieżelim kogo w czym vkrzywdźił/ oſzukał/ albo zdrádźił/ czworáko wracam. Rzekł iemu Pan JEzus: Dźiśia temu domowi ſtáło ſie zbáwienie; dla tego/ iż on czuły y ochotny Zácheuſz ſtał ſie ſynem/to ieſt/náśládowcą Abráámá/ ktory rad przyimował Pielgrzymy w dom ſwoy: á Syn człowieczy vzdrawiáć przyſzedł/ y ſzukáć co było zginęło. Vważ y obacz ſzczodrość Páná JEzuſá / ktory więcey dawa niżeli kto żąda. Bo dał zbáwienie Zácheuſzowi/o ktore on nie śmiał prośić/ áni żądáć od Páná JEzuſá. Z tego poznay/ iż ſámá gorąca żądza ieſt wielkim głoſem/ y modlitwą ku miłemu Bogu iáko Dawid Krol y Prorok wielki w Zołtarzu/ to ieſt/w Pſálmách ſwoich mowi. Żądzy náſzych wyſłuchywaſz miły Pánie. Oglądáy tu nabożna duſzo Krolá Niebieſkiego/śiedzącego w domu grzeſznego między grzeſznemi; podobieńſtwo/ iż dał mieyſce komu świeckiemu pierwſze / á ſąm z Zácheu-
ſzem

ſzem niżey śiedźiał / iáko uſtáwcá y náuczyćiel pokory. Vważay też y obacz Zwolenniki iego / o nabożnych rzeczách z grzeſznikámi rozmawiáiących / y ná droge Boſką ich prowádzących.

JEZUS uzdrowił ślepo národzonego.

IDąc Pan JEZVS przez Jeruzalem / obaczył człowieká ślepo národzonego / y poczeli go pytáć Zwolennicy / mowiąc: Náuczyćielu kto zgrzeſzył / ten człowiek / czyli rodźice iego / iż ſie ślepym urodźił? Odpowiedźiał miły JEZVS / y rzekł: Ani ten człowiek zgrzeſzył / áni iego rodźice / ále ſie to ſtáło / áby uczynki Boże / w nim były obiáwione. Muſze czynić uczynki tego / ktory mnie poſłał / czyńćie dobrze / poki maćie dźień / gdyż przyidźie noc / kiedy nikt nie będźie mogł nic czynić: bo dokądem ná świećie / ieſtem świátłośćią tego świátá. A gdy to przepowiedźiał miły JEZVS / plunąwſzy ná źiemię / uczynił błoto ze śliny; y pomázał iego oczy / á rzekł mu: Idź omyi ſie w ſtáwie Syloe / ktory ſie wykłada poſłániem / to ieſt Poſelſtwem. A ſzedł / y umył ſie / y przeyrzał doſtátecznie / y przyſzedł potym widząc. Tedy ſąśiedźi / y ći / ktorzy go widźieli / że pierwey był ślepym żebrakiem / poczeli mowić: wſzák to ieſt on / ktory śiedźiał żebrząc: nie ktorzy mowili / ten / á drudzy / że nie / ále podobny iemu. Ale on rzekł: Jam ieſt. A oni rzekli iemu: Jáko ſie otworzyły twoie oczy? odpowiedźiał: On człowiek / ktorego zowią Jezuſem / uczynił z śliny błoto / y pomázał moie oczy / y rzekł mi: idź do ſtawku Syloe / umyi ſie. A ſzedſzy umyłem ſie y widzę. A oni iemu rzekli: Gdźie ieſt ten Cudotworcá JEZVS. Odpowiedźiał / niewiem. Ták potym przywiedli go do Licemiernikow / á było to w Sobotę / kiedy miły Jezus uczynił

błoto/ y otworzył oczy iego. A dla tego poczeli go drugi raz pytáć Licemiernicy/ iákimby ſpoſobem widźiał. A on im rzekł: położył mi Jezus błoto ná oczy/ potym umyłem ſie/ y widze. Tody niektorzy Licemiernicy poczeli mowić: nie ieſt ten człowiek od Bogá/ ktory Soboty nie święci. A drudzy mowili: Jako może grzeſzny człowiek tákie cudá czynić? y było rozdzielenie miedzy niemi/ á dla tego drudzy rzekli ślepemu: Co ty mowiſz o tym/ ktory otworzył twoie oczy? á on rzekł: Prorok ieſt wielki. Nie wierzac ieſzcze Zydowie temu/ áby on był ślepym/ á przeyrzał/ wezwáli iego rodźicow/ y poczeli ich pytáć/ mowiac: tenli ieſt wáſz ſyn/ o ktorym wy mowićie/ że ſie ślepo národźił/ teraz widźi? odpowiedźieli rodźicy iego/ mowiac: wiemy/ iż ten ieſt ſyn náſz/ y też/ że ſie ślepo urodźił/ ále iáko widźi/ nie wiemy/ y ktoby iego oczy otworzył/ tego nie wiemy y nie znamy/ ſpytayćie go/ wſzak ma látá/ niech ſam zá ſie odpowiáda. A to mowili dla tego/ że ſie Zydow bali/ bo ſie iuż byli Zydowie ſprzyśiegli/ że ktokolwiekby go wyznawał/ áby on był Chryſtus/ ten z Synágogi miał bydź wyrzucon: á dla tego rodźiná iego rzekłá/ mać látá/ pytayćie iego ſámego. Y przyzwáli znowu owego człowieká/ ktory był ślepy/ y rzekli mu: day chwałe Bogu/ boć my wiemy/ iż ten człowiek ieſt grzeſzny; odpowiedźiał im on/ y rzekł: nie wiem ieſtli grzeſzny; iedno to wiem/ żem był ślepym/ á teraz iuż widze. Oni záś mu ták rzekli: coć uczynił/ iákoć otworzył oczy? odpowiedźiał: wſzákem powiedźiał wam iuż/ y dowodnieśćie ſłyſzeli/ coż ieſzcze chcećie wiedźieć álbo ſłyſzeć? czyli y wy chcećie bydź iego Zwolennikámi? Tedy oni złorzeczac iemu/ rzekli: ty badź iego Zwolennik/ ále my ieſteśmy Zwolennicy

Moy-

Moyżeszowi: my wiemy/ iż z Moyżeszem BOG mowił/ ále tego nie wiemy/ zkąd iest. Odpowiedźiał on człowiek y rzekł im: dźiwna to rzecz iest/ że wy mowićie; nie wiemy/ zkąd iest/ á on otworzył moie oczy/ á wiemy/ że Bog grzesznych nie słucha/ tylko tego Bog wysłuchywa/ ktory iest sługą Bożym/y ktory czyni wolą iego; y rzekł dáley: od początku świátá nie iest słycháno/ áby kto otworzył tego oczy/ ktory sie ślepo národźił/ wyiawszy to/ żeby ten człowiek od Bogá był. Odpowiedźieli mu Zydowie/y rzekli/w grzechu wszystkeś sie urodźił/ á ty nas chcesz uczyć? y wyrzućili go z Synágogi. Słysząc to miły Iezus/ że go z Synágogi wyrzućili/ przyszedł ku niemu y rzekł: wierzysz ty w Syná Bożego? On odpowiedźiáwszy/ rzekł: A ktoryż iest miły Pánie/ iżbym wierzył weń? A miły JEZVS rzekł mu: Widźiałeś go sercem/ ktory mowi ztobą/ á on odpowiedźiáwszy/ rzekł: wierzę miły Pánie/ á padszy ná swe oblicze/ oddał iemu cześć y chwałę. Obacz tu wdźięczność tego człowieká; słuchay iáko opowiáda rzecz Páná Iezusowę/ náprzećiw Zydom niewiernym/ ták/ iż powiedźiáwszy im swego oświecenia obyczay/ śmiele rzekł: Albo chcećie bydź Zwolennikámi iego/ y dał sie wykląć dla tego z Synágogi. Ztąd wiedz/ iż wdźięczność dobrodźieystwá/ iest miłemu Bogu bárdzo przyiemna; á záś niewdźięczność/ wzgárdzona: o tym Swięty Bernat mowi: Vczćie sie Chrześćiánie zá naymnieyszą rzecz Bogu miłemu dźiękowáć. Vważ pilno y obacz/ co z tobą miły Bog czyni/ co ći dał y dáie/ gdyś nie był/ on ćie stworzył/ gdyś był zginął/ on ćie Krwią swoią Przenayświetszą z niewoli czártowskiey odkupił. Pámietayże tedy/ iż iáko żadney godźiny bez iego dobrodźiestwá nie iesteś/ ták żadna

dna godźiná niechay nie bedźie / ktoreybyś mu dźiekow y chwały nie oddawał.

JEZUSA miłego chćieli Zydowie ukámienowáć.

TU ſie iuż poczyna Táiemnicá Meki Zbáwićielá náſzego. Gdy bowiem náſz miły Pan kazał / á miedzy inſzemi słowy mowił: Kto mowe moie bedźie chował / to ieſt / bedźie ią pełnił / śmierći nie oglada ná wieki. Odpowiedźieli mu Zydowie: Terazeſmy poználi / iż diablá w ſobie maſz / Abráhám umárł y Prorocy / á ty mowiſz: Jeżeli kto słowá moie chowáć bedźie / śmierći nie oglada ná wieki. Jżaliś ty wiekſzy y lepſzy nád Oycá náſzego Abráhámá / ktory umárł / y Prorocy pomárli / czymże ſie ty czyniſz? ná to Jezus odpowiedźiał: Abráhám Oćiec wáſz / z rádośćia żadał / áby widźiał dźień moy / y oglądał y rádował ſie. Odpowiedźieli Zydowie / y rzekli mu: Piećdźieśiat lat ieſzcze nie maſz á mowiſz / iż Abráhámáś widźiał: bowiem Pan Jezus dla wielkich prac y umartwienia / widźiał ſie ná twarzy ſtárzáły: iákoby mu piećdźieśiat lat było: á z tey przyczyny Zydowie mu rzekli: Piećdźieśiat lat ieſzcze nie maſz / á powiedaſz / żeś Abráhámá widźiał. A miły Jezus im rzekł: Záprawde / záprawde powiádam wam / iż pierwey / niż Abráhám był / iam ieſt. Uſłyſzáwſzy to Zydowie porwáli nań kamienie / á rozgniewáwſzy ſie / chćieli go ukámienowáć. Ale miły Jezus nie tą śmierćią chćiał odkupić nas / y czás też był ieſzcze nie przyſzedł iego Meki: zákrył człowieczeńſtwo ſwoie / y wyſzedł z Kośćiołá / bo Boſtwem to ſwym uczynił / iż go żaden nie widźiał. Rozmyślay tu záſmucenie miłego Jezuſá / y zámieſzánie Zwolenni-

lennikow iego/ iáko sámi zostáwszy w Kośćiele/ nie widząc Páná Jezusá/ skłoniwszy głowy swoie/ wyszli sromieźliwie z Kośćiołá.

Drugi raz chćieli kámienowáć Páná JEZUSA.

DRugi raz w Swieto Poświącánia Kośćiołá Jerozolimskiego/ gdy Pan Jezus modlił śie w Portyku/ iákoby w Káplicy Sálomonowey/ obstąpili go Zydowie/ iáko wilcy drapieżni y wśćiekli/ á zgrzytáiąc zebámi/ mowili do Páná JEZVSA: Y pokiż dusze násze/ to iest/ myśli wątpliwe bedźiesz trzymał? powiedz nam iáwnie/ ieśliś ty iest Chrystus? á Pan JEZVS iáko báránek ćichy odpowiedźiał im pokornie mowiąc: wszák powiádam wam/ á wy nie wierzyćie. Vczynki/ ktore czynie miedzy wámi/ w Jmie Oycá mego/ dawáią świádectwo o mnie/ á wy postáremu nie wierzyćie/ bo nie iesteśćie z moich owiec. Owce moie słucháią mnie y głosu mego; á ia znam ie/ á ony mnie náśláduią: gdyż ia im dam żywot wieczny/ że nie zginą ná wieki. Pogląday co śie tu dźieie/ iáko Pan Jezus pokornie odpowiádá nieprzyiaćiołom swoim głownym/ á oni z káżdey miáry srogo y gniewliwie odpowiádáią/ y táiemnie iad w swym sercu gotuią. A przeto Zydowie zá temi słowy/ rzućiwszy śie powtore do kámieni/ chćieli Páná Jezusá ukámienowáć. Ale miły Jezus odpowiedźiał im bárzo skromnie y łágodnie. Wiele dobrych uczynkow pokázowałem/ y czyniłem miedzy wámi/ zá ktoryż mnie chcećie ukámienowáć? Odpowiedźieli Zydowie/ y rzekli mu: o dobry ćie uczynek nie chcemy kámienowáć/ ále iż mowisz przećiw BOGV/ że ty będąc człowiekiem/ czynisz śie Bogiem. Przypátrz śie tu nie-

wymo-

wymowney złośći Zydowſkiey; pytáią y chcą wiedźieć/ ieżeli on ieſt Chryſtus/ w Zákonie obiecány/ że im tego słowy y uczynkámi dowodźi y pokázuie/ oto go chcą ukámienowáć. Jezus miły odpowiedźiał: ieżeli nie czynie / uczynkow Oycá mego/ nie wierzći mi/ á ieżeli czynie/ czemuż niechcećie mi wierzyć: wierzćieſz tedy uczynkom/ ktore czynie/ ábyśćie poználi y wierzyli/ iżem ia w mym Oycu / á Oćiec we mnie Zydźi zá tymi słowy ſtáráli ſie/ żeby go poimáć mogli Ale miły Jezus/ iáko y pierwey wyſzedł z ich ręku / y uſtąpił zá Jordan / ná ono mieyſce / gdźie Swiety Jan krzćił / y niechćiał iść do Zydowſkiey źiemie/ bo wiedźiał/ iż go Zydowie ſzukáli/ żeby go mogli poimáć y zábić. A dla tego/ gdy było bliſko świeto dniá Zydowſkiego / ktore zwáno Scenopegia/ to ieſt/ Gody namiotowe/ bo tedy Zydźi rozpoſtárſzy namioty/ czynili ſobie bánkiety. Tedy rzekli Apoſtołowie Jezuſowi: Wynidź Náuczyćielu z tey Galileyſkiey źiemie/ á podź do źiemie Zydowſkiey. Odpowiedźiał im miły JEZVS/ Czás moy ieſzcze nie przyſzedł/ ále czás wáſz ieſt/ ten świát nie może was nienáwidźieć/ ále mnie nienáwidźi/przez to/że świádectwo o nim dawam/ iż iego uczynki ſą złe á dla tego/idźćie wy ná świát/ iać ieſzcze nie poyde/ bo ſie ieſzcze czás moy nie wypełnił. Przepowiedźiáwſzy im to Pan JEZVS/zoſtał wGálilei/áleVczniowie miłego Jezuſá ſzli do Jeruzalem: á miły JEZVS potym ſzedł do nich ná on świety dźień/iednák nie iáwnie/ ále iákoby potáiemnie. A gdy iuż było świeto/ ſzukáli go/ mowiąc: gdźie ieſt on Jezus/ y były rozmáite gadki o nim/ y uznánie miedzy tłuſzczą Zydowſką / bo niektorzy mowili; iż on ieſt Chryſtus w Zakonie zdawná obiecány/ świety y dobry. Ale drudzy mowili.

li: Nie iestći dobry/ bo lud tylko zwodzi. A inśi záś mowili: Tego znamy/ zkąd iest/ ále Chrystus kiedy przyidźie/ nikt nie bedźie wiedźiał zkąd przyidźie. A to wszytko mowili/ co Izáiasz nápisał. Pokolenie álbo Národzenie iego kto wystawi kto wyliczy/ álbo wymowi? iednák nikt o nim nie chćiał mowić iáwnie/ boiąc sie stárszyzny Zydowskiey. Ale miły Jezus gdy iuż przyszedł świety dźień/ wstąpiwszy w Kośćioł/ począł náuczáć/ á Zydowie sie temu dźiwili/ mowiąc: iáko ten umie pismo nie ucząc sie go. Odpowiedźiał miły Jezus y rzekł: moiá náuká/ nie iest moiá/ ále tego/ ktory mie posłał/ bedźieli kto wolą iego czynić/ pozna te náuke/ ieżeli od Bogá/ czyli ia sam od śiebie mowie. Kto sam od śiebie mowi/ własney chwały szuka: ále ktory szuka tego chwały/ ktory go posłał/ iest prawdźiwy/ y żadney nieprawdy w nim nie mász. Wszák Moyżesz dał wam Zakon/ á żaden z was Zakonu tego nie wypełnia/ czemu mnie zábić szukaćie? Odpowiedźiałá tłuszcza Zydowska/ diabłá masz w sobie/ á kto ćie szuka zabić? Jezus im odpowiedźiał: Jedenem uczynek uczynił/ á wszyscy sie temu dźiwuiećie. Moyżesz dał wam obrzezánie/ á w Sobote człowieká obrzezuiećie. Poniewaś to iest/ iże człowiek w Sobote przyimuiąc obrzezánie/ nie łamie Zakonu Moyżeszowego/ áni gwałći świetá: czemuż sie wy ná mnie gniewaćie/ iżem w Sobote uzdrowił człowieká niemocnego. A rzekszy to/ szedł znowu zá Jordan/ gdźie S. Jan pierwey krzćił/ y mieszkał tám.

JEZUS miły wskrześił Łázárzá umárłego, cztery dni w grobie leżącego.

NA on czás rozniemogł sie dniá iednego śliczny/ y bárzo nadobny Pánic imieniem Łázarz w Betániy/ brát ro-

dzony Máryi Mágdáleny y Márty / (á tá byłá Márya /
ktora byłá námáśćiłá Páná Jezuſá Chryſtuſá wodką drogą /
y ućieráłá nogi iego ſwoiemi włoſámi / ktorego żáluiąc te
obie śioſtry / posłáły do Páná Jezuſá zá Jordon (ná tám-
to mieyſce / gdźie był uſtąpił / dla gniewu Zydowſkiego / gdy
go chćieli imáć / y zábić / oznáymuiąc mu / iż kochánek iego Łá-
zarz w niemocy chorym zoſtáie. Słyſząc to Pan Jezus /
odpowiedźiał: Niemoc tá nie ieſt ná śmierć / ále żeby ſie
chwałá Boża przezeń rozmnożyłá A ták przez dwá dni / o
tey rzeczy zámilczał: y rzekł potym po dwoch dniách do ſwych
Zwolennikow: podźmy do Zydowſkiey źiemie. Słyſząc to
Zwolennicy iego / rzekli: Náuczyćielu / niedawno ćie Zydo-
wie chćieli kámienowáć / á ty tám przećie iść chceſz. Odpo-
wiedźiał miły Jezus / y rzekł: Azali nie dwánaśćie godźin
ieſt dniá? bedźieli kto chodźił we dnie nie zábłądźi / bo wi-
dźi świátłość tego świátá: á bedźieli chodźić w nocy / zábłą-
dźi / bo świátłośći nie widźi. To przepowiedźiáwſzy miły
Jezus / rzekł im: Łázarz przyiaćiel náſz śpi / ále ide / ábym
go ze ſnu obudźił. Tedy rzekli Zwolennicy: Pánie ieślić śpi
tedyć bedźie zdrow. A to miły Jezus rzekł / o iego śmierći /
á oni mniemáli / by mowił o ſpániu twárdym ſnem iego. Prze-
to miły Jezus / gdy tego nie rozumieli / iż to mowił o iego
śmierći / rzekł im wyráźnie: Lazarz przyiaćiel náſz umárł / á
rádem / iżem tám nie był / dla was / ábyśćie wierzyli / ále podź-
my do niego / ábyſmy go obudźili. Tedy S. Tomaſz rzekł ku
drugim Zwolennikom: Podźmy / y my z nim umrzemy / y
poszli. A kiedy było bliſko Betániey / dowiedźiáwſzy ſie te-
go Martá / iż Pan JEZVS przybliżał ſie do Betániey / zábie-
żáłá iemu / á padſzy przed nogi iego / z płáczem rzekłá: O moy
miły

miły Pánie/ gdybyś ty tu był/ Brátby moy był nie umárł; ále iednák wiem/ że czegokolwiek żądáć bedźiesz od Bogá/ da tobie. Miły Jezus iey odpowiedźiał: nie płácz/ wstánieć Brát twoy. Odpowiedźiáłá mu Mártá: wiem miły Pánie/ że wstánie zmártwych w sądny dźień. Miły Jezus odpowiedźiał: iać to spráwie/ że wstánie zmartwych y żyw bedźie/ gdyż kto w Jmie moie wierzy/ choćby też y umárł/ bedźie żyw y zdrow. A wszelki/ ktory w mnie wierzy/ nie umrze ná wieki: wierzyszli temu? á Martá rzekłá/ wierze miły Pánie/ żeś ty Chrystus Syn Boży/ ktoryś przyszedł ná ten świát. A iák to wymowiłá/ odeszłá y wezwáłá swey Siostry Máryi/ potáiemnie iey mowiąc: Mistrz przyszedł á woła ćie do śiebie. A oná skoro usłyszáłá/ á nátychmiast pretko powstáłá/ y náprzećiwko Pánu Jezusowi bieżáłá/ bo ieszcze był miły Jezus nie przyszedł/ ále był ná tym mieyscu/ gdźie mu Mártá zábieżáłá byłá: á dla tego Zydowie/ ktorzy byli z nią w domu/ ćieszyli ią/ kiedy obaczyli/ że sie ták pretko pokwápiłá y wyszłá: y poszli zá nią/ mowiąc: iże idźie do grobu płákáć. Márya gdy przyszłá tám gdźie był miły Jezus/ uyźrzáwszy go/ pádłá ná swe koláná y ná oblicze/ przed nogi iego/ y rzekłá iemu: Pánie/ gdybyś ty tu był/ Brátby moy był nie umárł. Miły Jezus widząc/ iż oná płácze/ iże Zydowie płákáli/ ktorzy z nią byli/ poruszył sie Duchem ku płáczu/ y gorzko płákał/ á rozrzewniwszy sie/ záśmućił sie sam w sobie/ potym westchnąwszy/ rzekł: gdźieśćie go położyli/ lubo wiedźiał/ iáko BOG prawdźiwy. A oni rzekli: podż miły Pánie oglądáy; y począł tym wiecey płákáć y łzámi sie zálewáć. Widząc to Zydowie mowili/ o iáko go bárdzo miłował: drudzy záś mowili: izáli nie mogł ten uczynić/

żeby był nie umárł / ktory ślepemu oczy otworzył. Rozmyślay tu / iáko miły Jezus / idźie pokornie / płácząc z śiostrámi Lázárzowemi / á ſnádź też y Apoſtołowie płákáli / á ták płácząc nád grob przyſzli / ktory grob był wykowan w kámieniu to ieſt w ſkále / y był przyłożony kámieniem z wierzchu / y kazał go miły Jezus odiąć / ále Martá odmawiáłá / mowiąc: O moy miły Pánie / iużći śmierdźi boć iuż cztery dni w grobie leży. Rzekł iey Jezus / Marto / ázam ći nie rzekł: Jeżeli uwierzyſz / uyrzyſz nátychmiaſt chwałe Bożą. Gdy on kámień odięto / Jezus podniozſzy w Niebo ſwoie oczy / rzekł: dźiekuie tobie Oycze Niebieſki / iżeś mnie záwżdy wyſłuchał / á wiem / że y teraz mnie wyſłuchaſz / dla tych / co tu ſtoią / áby wiedźieli / iżeś ty mnie zeſłał. O nabożna duſzo / rozpámiętyway tu Stworzyćielá twego płáczącego / uważ iego wielką miłość / y żądzą ludzkiego zbáwienia / ktore ſie ukázuie z płáczu / y z wołánia wielkiego. A gdy to mowił miły Jezus / záwołał głoſem y rzekł: Lázárzu wynidź z grobu / nátychmiaſt ſie zá tym słowem podnioſł z grobu / ożywſzy; ále związáne były iego rece y nogi. Y rzekł Pan Jezus Apoſtołom / rozwiążćie go / niechay wyſzedſzy z grobu chodźi. To dobrodźieyſtwo widząc iego śioſtry / przed Pánem Jezuſem pokleknąwſzy / pokornie / zá ten dźiwny uczynek / iego świetey miłości / dźiekowáły. Wiele Zydow / ktorzy to widźieli / w miłego Páná Jezuſá uwierzyło / á niektorzy z nich ten cud dźiwny ſzedſzy do Miáſtá miedzy ludźmi rozmieśli; ták / iż z Jeruzalem y z inſzych Miaſt / wiele ludźi przychodźiło oglądáć Lázárzá żywego. Ale Doktorowie / Licemiernicy / y náuczeni w Zakonie / ſłyſząc ten Cud ktory miły JEZVS uczynił / bárdzo ſie záſmućili / y o tym ieſzcze pilniey myślili / iákoby go zábić mogli.

Bisku-

Biskupi z Licemiernikámi rádę uczynili, áby miłego Pána JEZUSA zábić mogli.

KJedy przybliżał ſie czás náznáczony od Bogá Oycá / ku odkupieniu ludzkiemu: dla wſkrzeſzenia Lázárzowego / z poduſzczenia złego duchá / zebráli ſie w ráde Biſkupi / Xiążetá Zydowſcy / y Licemiernicy / náprzećiw Jezuſowi / iákoby go poimáli y zábili; á tám náradząiąc ſie / mowili: co czyniemy? oto ten człowiek wielkie cudá y známioná czyni / puśćiemyli go ták / nie zábiwſzy / wſzytek lud weń uwierzy; á potym przyidą Rzymiánie / y wezmą nam Miáſto náſze / iákoby rzekli: widźićie / iż to Miáſto Kośćiołem ieſt / y świątośćią Pogáńſką / bo Alexánder y Krolowie Perſcy / y Krolowie Egiptſcy / w wielkiey czći ten Kośćioł mieli. Ale ten człowiek náucza / iákoby náſzá ſłużbá w Kośćiele byłá márna y ládáiáka / przeto Rzymiánie uſłyſzą o ſkárbie Kośćielnym / y obaczą tákie cudá iego / przyidą y wezmą Miáſto náſze / tákże Kośćioł y lud náſz. Ale ieden z nich Káifaſz / ktory był ná ten czás Biſkupem / rzekł im: wy nie wiećie / muśi ieden człowiek umrzeć zá wſzytek lud / ráczey / niżeliby miał wſzytek lud zginąć. O przeklęta rádo! o mizerni Wodzowie ludu poſpolitego / w tecę wáſze dał Bog Syná ſwego / áby od was umárł / ále nie zá was! onći umrze od was / y zbáwi ſwoy lud / á wy bedźiećie potepionemi. A dla tego od tego dniá poczęli myślić / áby go zábili: á Pan Jezus iuż nie chodźił iáwnie miedzy Zydy / ále ſzedł do Miáſtá Effráim / y mieſzkał tám z Mátuchną ſwoią miłośćiwą / z Marthą / z Mágdáleną / z Lázárzem / y z ſwymi Zwolennikámi / ćieſząc Mátuchnę ſwą rozmową Synowſką. A gdy iuż byłá bliſko

Wielkanoc Zydowſka/ wiele Zydow przyßło do Jeruzalem przed Wielkanocą/ áby ſie ofiárowáli Pánu Bogu. A ßukáiąc miłego Jezuſá/ mowili miedzy ſobą/ ſtoiąc w Kośćiele. Co ſie wam widźi/ ſnádź nie przyidźie ná ten świety dźień/ bo Biſkupi iuż byli przykazáli/ gdźieby kto JEZVSA widźiał/ áby dawał znáć o nim/ żeby go poimáć mogli.

Márya Mágdálená JEZUSA máśćią pomáśćiłá.

GDy było ßoſtego dniá przed Wielkanocą/ przyßedł miły Jezus do Betániy/ gdźie był Lázarz umárł / ktorego wſkrześił miły Jezus/ y zgotowáli mu tám wieczerzą/ ná ktorey Martá ſłużyłá. A Lázarz śiedźiał z miłym Jezuſem/ y z goduiącemi. Márya Mágdálená śiedząc przy tey wieczerzy/ ná Páná Jezuſá pilno patrzáłá; á iego ſtrudzonego widząc/ wźiąwßy funt máśći drogiey z źielá Nárduſowego/ pomáśćiłá nogi iego / y włoſámi utárłá / á oſtátek ná głowe iego przenayświetßą wylałá/ ták/ iż ow dom wßytek był nápełnion od oney máśći roſkoßną wonnośćią: dla tego rzekł ieden z iego Zwolennikow Judaß / imieniem Jſkáryot/ ktory go miał zdrádźić: Ach iák ſie to wielka ßkodá ſtáłá / iż tá máść ták droga ieſt zepſowána: lepiey iżby było te máść zá trzyſtá pieniedzy przedáno/ á ubogim te pieniądze dáno. Ale to rzekł nie dla tego/ iżby myślał zá to uboſtwo iáłmużną opátrowáć/ ále iże był złodźiey: worki miał/ w ktorych to nośił/ co miłemu Jezuſowi ſłáno/ y dawáno: á iednák dźieśiątą część záwße krádał: z iego tedy podußczenia y drudzy Zwolennicy ßemráli / iednák nie dla kradźieży/ iáko Judaß/ ále z politowánia / ktore ku ubogim mieli. Ale Pan Jezus Máryą Mágdálene z tego wymowił/ mowiąc: zániechayćie iey / boć to uczyniłá ná pámiątke mego pogrzebu R

rzekł

rzekł dáley miły Pan Jezus/ ubogie záwżdy z sobą maćie/ á kiedy chcećie/ możećie im dobrze uczynić: ále mnie nie záwsze z sobą mieć bedźiećie. Judasz przećie nie dbáiąc ná to/ bárdzo sie gniewał/ á z tey przyczyny pocżął myślić/ iákoby go przedał/ bo iuż wiedźiał/ iże Zydowie nań sie byli zmowili/ żeby go koniecznie zábili. Czego potym we Srzode dokázał/ gdy do Zydow przybieżał/ mowiąc: co mi daćie/ ia go wam wydam/ á ná známie sam go pocałuie. Zydowie temu rádźi byli/ y trzydźieśći pieniedzy dać mu postánowili/ ktore był strácił ná oney drogiey máśći/ ktora mogłá bydź przedána za trzystá pieniedzy. A gdy sie dowiedźiáłá wielka tłuszcza Zydow/ iże miły Jezus był w Betániey; przyszło támże wiele Zydow/ nie tylko dla Páná Jezusá/ ále żeby obaczyli Łázárzá/ ktorego Chrystus wskrzesił zmartwych. A przeto pryszedszy do niego/ pytáli go o Oycu Abráhámie/ y o mekách piekielnych. A on im z miłośćią ná wszytko/ o co go pytáli/ odpowiedźiał. Tedy Xiążetá Káplánścy/ Biskupi/ y Licemiernicy/ poczeli myślić/ iákoby y Łázárzá zábili: bo wiele Zydow dla niego odrywáło sie od ich pospolstwá/ ktorzy wierzyli w Páná JEZVSA.

JEZUS z wielką chwałą przyiechał do Jeruzalem w Kwietną Niedźielę, śiedząc pokornie ná Ośliцy y potym ná Ośle.

KIedy sie przybliżał czás/ áby Pan Jezus uleczył świát/ przez Meke swą ćieszką/ dla tego dniem iednym przed Kwietną Niedźielą/ gotował sie Pan Jezus nowym y niezwyczáynym obyczáiem do Jeruzalem. Ale Mátuchná iego miła tego mu odradzáłá/ mowiąc: O moy naymileyszy Synu/



nu/ dokądże ſie to bierzeſz/ á wſzákże wieſz przećiw ſobie Zydow namowy y bunty/ ktorzy ćie o śmierć chcą przypráwić: proſzę twey świętey miłośći/ nie rácz tám wiecey chodźić. Toż tákże rozradzáłá Mágdálená y Mártá / mowiąc: o nász miły Miſtrzu/nie chodźże wiecey do Jeruzalem/ wſzákże wieſz dobrze / iż Zydowie twey śmierći prágną / á ty dobrowolnie chceſz wpáść w rece ich. Ale Jezus miły ná to odpowiedźiał/że to ieſt wola Oycá Niebieſkiego/ábym tám dźiś był nie iák przedtym/ále z wielmożnośćią y uczćiwośćią á záczym nie ſmieć ſie moiá miła Mátko/ obronić mie Oćiec moy/ y ſtáwie ſie wąm dźiś ná wieczor. A ták poćieſzywſzy Mátuchne/ poſzedł z Czeladką ſwoią z Betányi do Jeruzalem/ á gdy ſie przybliżał do Jeruzalem / y przyſzedł do Betſáe ku Oliwney gorze/poſłał dwu Zwolennikow/mowiąc im: Idźćie do tego Miáſtá/ ktore ieſt przed wámi / á ſkoro wnidźiećie w Miáſto / nátychmiaſt znaydźiećie Oślice y Osle z nią/ ná ktorym ieſzcze nikt nie śiedźiał/ á wźiąwſzy/ przywiedźćieſz do mnie/ á rzeczeli wam kto co/ mowćie/ iż Pan nász tego potrzebuie/ á nátychmiaſt was puſzczą. A to ſie wſzytko ſtáło / áby ſie Piſmo wypełniło/ ktore było przez Zácháryaſzá rzeczone. Powiedzćie Corce Syońſkiey/ iżći oto Krol twoy przyſzedł tobie/ ku twemu pożytkowi ćichy y pokorny / śiedząc ná Ośle/ y ná Oślicy. A poſzedſzy Zwolennicy uczynili ták/ iáko im rozkazał Jezus miły; y przywiedli Oślice z Oſłem/ á włożywſzy odźienie ná Oślice / wſádźili go ná nie. A iáko ſie iuż miły Jezus ku Jeruzalem przybli-

przybliżał y zieżdżał z gory Oliwney/ wielkie tłuſzcze cudá vſłyſzawſzy/ iże miły Jezus idźie do Miáſtá/ á oraz/ że też ſłyſzeli o wſkrzeſzeniu Lázárzá/ ktore ſie ſtáło przezeń; wyſzedſzy z Miáſtá poſzli przećiwko niemu/ śćieląc ſwe odźienie ná drodze. A drudzy obćináli y łamáli gáłąſki z Oliwnego drzewá/ y miotáli przedeń ná droge. A tłuſzcze/ ktore naprzod przed Pánem Jezuſem ſzły/ y też ktorzy zá nim náſtepowáli/ mowili wołáiąc/ Ozánná/ to ieſt chwałá Synowi Dawidowemu/ Blogoſłáwiony/ ktory przyſzedł w Imie Pańſkie. O Krolu Izráelſki/ chwałá bądź tobie ná wyſokośći! Dźiatki też Zydowſkie/ rozſzczki Oliwne przed nim nioſąc/ śpiewáły/ zbaw nas ná wyſokośći Krolu Izráelſki. Blogoſłáwiony/ ktory w Imie Boże idźie: ná wieki mu chwałá niech bedźie. Inni zás śpiewáli; Ten ieſt/ ktory przyſzedł ná zbáwienie ludu/ Tenći ieſt zbáwienie náſze/ y odkupienie Izráelſkie/ Temu Tronowie/ y też Páńſtwá ſłużą. Drudzy zás zábieżáwſzy iemu droge/ kwiadtki przed nim miotáli/ dáiąc mu cześć iako Zwyćiezcy/ á mowiąc: Chwałá/ cześć/ y ſławá/ bądź tobie Krolu/ Chryſte/ Odkupićielu/ ktorego dźiećinna niewinność wyſtawia/ y chwałe Boſką oddawa. Izráelſki Krol ieſteś y chwalebny Dawidow płod/ ktory w Imie Boże Krolu Blogoſłáwiony przychodźiſz. A gdy ſie ku Jeruzalem przybliżał/ obaczywſzy Miáſto Jeruzalem/ rzewno płákał/ mowiąc: o Jeruzalem byś uznáło upad twoy/ ktory ma ná ćie przyść/ y tybyś pewnie płákáło/ ktore ſie dźiśia weſeliſz/ bo przyidą dni ná ćie/ iże ćie ogárną nieprzyiaćiele twoi wálem/ á nie zoſtawią w tobie kámieniá ná kámieniu/ boś nie poznáło czáſu náwiedzenia twego/ ktore ſie tobie od Bogá ſtáło/ bez twego záſłużenia. Pátrzay tu duſzo na-

ſzo nabożna ná Stworzyćielá twego/ ktory ieſt Pan nád Pány/ Krol nád Krolmi/ iáko idźie pokornie/ áby náuczył ludźi świeckich/ gárdźić wynioſłośćią y chełpliwośćią. Obacz/ iż lubo był Krolem Niebá y źiemie/ przećie iednák niemiał żadnych ſtroiow przepyſznych/ ále tylko proſte odźienie Apoſtolſkie. A lubo z ták wielką chwałą y cżćią prowádźili go/ poſtáremu ſie z tego nie wynośił/ áni chełpił/ ále śiedząc ná Oślicy rzewno płákał ten/ ktory grzechu nie miał. Przeto też ty dźiś mu pomoż płáczu/ á iedne łze/ álbo wiecey zá twe grzechy wyley. A iák wſzedł z táką cżćią w Miáſto Jeruzalem/ poruſzyło ſie wſzytko Miáſto/ dźiwuiąc ſie ták wielkiemu ludowi á nie wiedząc/ coby ſie to dźiało/ poczeli pytáć/ mowiąc: kto ieſt ten? tedy lud poſpolity rzekł/ chcąc/ żeby ſie to do ſtárſzych donioſło. Toć ieſt Chryſtus JEZUS Prorok do Názáreth z Galileyſkiey źiemie. Uſłyſzáwſzy to Lićemiernicy: rzekli ſámi w ſobie. Widźićie/ iże nic nie możem pomoc/ oto wſzytek lud zá nim idźie.

MODLITWA.

PAnie JEZU Chryſte/ ktoryś przyſzedł dobrowolnie ná Męke/ rácz też przyść przez láſke twą/ do mizernego ſercá mego. Ty miły Pánie/ ktoryś w ten cżás grzeſznego mnie náprawił/ kiedyś ná Ołtarzu Krzyżá świetego ofiárowan był/ napraw upadek moy/ przez te błogoſłáwioną Męke/ y rácz dáć mnie grzeſznemu/ ążebym we wſzytkich ſpráwách moich/ pokore y ćichość záchował/ á tobie ćiáło y duchá mego pod moc doſkonále poddał. A żebym też bydlećiem u ćiebie był miły Pánie/ á ty ná grzbiećie moim śiedząc/ y mną iáko Oślećiem twoim kieruiąc/ teraz do wnetrzne-

trzne-

trznego pokoiu według żądánia y potrzeby: á potym do pokoiu widzenia twego raczyłeś nas przyprowádźić.

O wyrzuceniu kupuiacych y przedáiacych z Kośćiołá.

WSedszy JEZVS w Kośćioł / nálazł tám kupuiące y przedáiące / woły / y owce / y też zmieniáiacych pieniądze meńcárzow / tákże przedawáiących gołębie dla Kośćielney ofiáry / á to spráwowało łákomstwo Zydowskie. A przeto miły Jezus uczyniwszy bicz z powrozow / począł wygániáć kupuiące y przedáiące z Kośćiołá z wielkim zágniewániem / bo w ten czás widźieli pochodzącą od niego świátłość / y z iego świętego Obliczá / iákoby promienie słoneczne / á dla tego zląkszy się / wszyscy z Kośćiołá uciekli ; áni się mu mogli sprzećiwić. A wygnáwszy owce / woły; y powywracáwszy stoły tych / ktorzy pieniądze odmieniáli / y co gołębie przedawáli / rzekł: wynieśćie to precz ztąd / á nie czyńcie z Domu Oycá mego / domu kupieckiego / boć ták nápisano: Dom moy / Dom modlitwy będźie zwan / á wyśćie go uczynili iáskinią łotrowską. Zydźi mu rzekli: powiedz nam / ktore známie ukazuiesz / że to czynisz. A on im ták rzekł: obalćie ten Kośćioł / á ia we trzech dniách zbuduię go. Zydowie odpowiedźieli: Czterdźieśći y sześć lat stáwiáno ten Kośćioł / á ty we trzech dniách / chcesz go podnieść y wystáwić. Ale to on mowił o Kośćiele Ciáłá swego / ktore on zmártwych / po trzech dniách / po zámordowániu Ciáłá swego wzbudźił / czego oni iáko ćieleśni nie rozumieli. Potym przystąpili ku niemu ślepi / chromi / támże w Kośćiele / á on ich wszystkich uzdrowił. Widząc to Biskupi / że tákie cudá czynił / oraz / że iednym biczem ták wiele ludźi wygnał / ták /

że dźieći wołáły: Hozánná Synowi Dawidowemu: Błogosłáwiony/ ktory przyſzedł w Imie Boże. Szukáli go tedy zábić/ ále nie mogli/ áni śmieli przed ludem/ á dla tego rozgniewáwſzy ſie/ rzekli: słyſzyſzli/ co ći mowią/ ſkarz ie/ y przykaż im/ niechay milczą. A miły IEZVS odpowiedźiał/ mowiąc: ázaśćie nie widźieli w piśmie/ że z uſt dźiatek máłych y nieumieiących mowić/ pokazałeś chwałe dla nieprzyiaćioł twoich. Y rzekł dáley: záprawdę powiádam wam/ ieżeli te dźiatki miályby milczeć/ kámienie będą wołáły: á to ſie wypełniło czáſu męki iego/ kiedy ſie opoki padáły/ dáiąc świádectwo o iego świątośći. Támże w Kośćiele roſkoſzne Kazánie przepowiedźiał/ ná ktorym ſie był ćięſzko ſprácował/ bo do ſámego wieczorá kazał/ á przećie żaden z nich nie był ták wdźięczen y łáſkaw/ ktoryby go ná wieczerzą wezwał y záprośił. A ták łáknąc z Apoſtoły ſwemi/ poſzedł Jezus miły w ſam wieczor do ſwey miłey Mátki w dom Marty/ w ktorym byłá Mátuchná iego Pánná Márya/ y Mágdálená Swiętey Marty Sioſtrá: nátychmiaſt z wielką łáſkáwośćią y miłośćią przyięły go/ y wieczerzą dla niego zgotowáły. Bo áczkolwiek Zydowie ráno z weſelem y z wielką czćią go przyięli: ále w wieczor ſromotnie go wypędźili/ dla tego/ że ich wygnał z Kośćiołá Nayláſkáwſzy y miły Pan IEZVS.

MODLITWA.

WSzyſtkim iáwne/ poſtráchu twego známię y pámiątkę miły Pánie pokazałeś/ kiedy biczykiem z powrozow ukręconym/ wſzytkie kupuiące y przedáiące z Kośćiołá wyrzućiłeś/ ukázuiąc w błogosłáwionych oczách płomień twoiego

Boſtwá

Bostwá. Proszę ćie miły Pánie/ day mi ćie strásliwym uznáć ná tym świećie/ żebym sie ćiebie świętą boiáźnią bał ustáwicznie; wielkie záiste y niepoięte są Sądy twoie/ ktore gdy sobie uważam/ wszytkie we mnie członki trętwieią/ poniewaz wiem/ że nie iest bespieczny człowiek żyiący ná ziemi/ ále ná przyszły czás są záchowáne wszytkie niewiádome rzeczy. A to dla tego/ żebyśmy záwsze w miłości służyli tobie/ á oraz w boiáźni y w postráchu tobie sie rádowáli.

Pan JEZUS Figowe drzewo przeklał.

NAzáiutrz w Poniedźiáłek/ po Kwietney Niedźieli/ poszedł Pan Jezus/ iáko miłośćiwy á wierny robotnik/ do Jeruzalem: á idąc obaczył ná drodze drzewo figowe/ á w tenże czás záchćiáło sie mu pokármu: raczey/ chćiáło sie mu zbáwienia ludzkiego; álbo/ że łáknął/ pokázował tym istotę ćiáłá swego. Tám podle drogi uyzrzał figowe drzewo; to iest/ Synágogę Zydowską/ ktora byłá nie ná drodze rozumu duchownego/ ále podle drogi prostego pismá ich. Przyszedszy tedy ku temu drzewu/ nie ználazł ná nim nic/ tylko sámo liśćie/ przeto rzekł ná to drzewo: Nigdy/ álbo ná wieki sie z ćiebie wiecey owoc nie národźi: á ták zá tym słowem uschło. Widząc to Zwolennicy miłego JEZVSA/ dźiwowáli sie temu bárdzo/ mowiąc: ách iáko prędko uschło! ále miły Jezus odpowiedźiał im mowiąc: mieyćie wiárę/ bo nie tylko to czynić bedźiećie/ ále choćbyśćie rzekli gorze/ porusz sie y wrzuć sie w morze/ nátychmiast sie to stánie. A dla tego/ o cokolwiek bedźiećie prosić/ nie wątpiąc/ wierzćie/ że sie wam to wszytko stánie. A gdy miły JEZVS przyszedł do Jeruzalem: szedł naprzod do Kośćiołá/ y przepowie-

dźiał tám Kazánie bárdzo zbáwienne/ dáiąc nam náuke/ ábyſmy też toż czynili: á gdy ſie tego Biſkupi Zydowſcy/ y Licemiernicy dowiedźieli/ przyſtąpili do niego/ y pytáli go/ mowiąc: powiedz nam iáką to mocą czyniſz/ że náuczaſz lud/ nie wźiąwſzy od nas żadnego pozwolenia. Odpowiedáiąc im miły JEZVS/ rzekł: ſpytam ia też was o iedno słowo: ieżeli mi ná to odpowiećie to ia też wam powiem/ iáką to mocą czynie: Chrzeſt Janá Swietego zkąd był/ z niebá czyli od ludźi? á oni poczeli myślić miedzy ſobą/ mowiąc: rzeczeli kto z nas/ z niebá: bedźie mowił/ á czemuśćie mnie nie wierzyli: á rzeczemyli/ od ludźi; obawiáć ſie potrzebá tłuſzczy/ ażeby nas nie ukámienowáli/ bo wſzyſcy mieli Swietego Janá zá Proroká/ á przeto/ ták odpowiedźieli: nie wiemy. JEZVS miły im też rzekł: áni ia też wam powiem/ ktorą to mocą czynie/ iákoby rzekł: ia wam też nie powiem co wiem/ kiedy wy nie chćećie czynić co wiećie. A ták po tych słowách Jezus miły powiedźiał ten przykład: co ſie wam widźi: był ieden człowiek/ ktory miał dwoch ſynow/ á przyſtąpiwſzy do pierwſzego/ rzekł mu Synu/ idź dźiśia robić do winnice/ á on nie chćiał. Potym obaczywſzy/ iż źle uczynił/ poſzedł do winnice. Potym przyſzedł do drugiego/ y rzekł mu tákże/ á on iemu odpowiedźiał: Poyde miły Oycze/ á nie ſzedł. Powiedzćie mi/ ktory z tych dwoch ſynow uczynił wolą Oycá ſwego. A oni odpowiedźieli/ że pierwſzy. JEZVS miły odpowiedźiał: záprawde wam to powiádam/ iż iáwnogrzeſznicy/ y roſpuſtne niewiáſty/ uprzedzą was do Kroleſtwá niebieſkiego Bo przyſzedł do was Swiety Jan/ náuczáiąc was drogi prawdźiwey; á wyśćie iemu nie wierzyli. Ale iáwnogrzeſznicy/ y grzeſzne niewiáſty

wiáſty

wiástky iemu uwierzyły. Słysząc to Biskupi Zydowscy / chćieli go uchwyćić / ále przed ludem nie śmieli. A gdy mu tám nie mogli nic uczynić: wszedszy w rádę / posłáli do niego swe sługi / y z Herodowemi / ktorzy byli ná dźień swiety przyiecháli; á przeto chcąc podchwyćić w słowie miłego Jezusá / posłáli do niego z tym pytániem. Słusznali dawáć dań Cesárzom Rzymskim / áby sie zástáwiáli zá pokoy? co ná to powie: ieżeli rzecze / żeby nie miáno dawáć / to go poimáią słudzy Herodowi: á rzeczeli dayćie / to sie ná niego lud rozgniewa. Wiec tedy oni Posłowie poczeli miłego JEZVSA pytáć. Mistrzu wiemy / iżeś prawdźiwy / y drogi Bożey w prawdźie náuczasz / nikogo sie nie obawiáiąc / bo niepátrzysz ná pozor ludzki. Dla tego nam powiedz / ieżeli słuszna dawáć dań / álbo czynsz Cesárzowi czyli nie? ále miły JEZVS poznáwszy ich chytrośći / odpowiedźiał im nie podlug ich pytánia y słow / ále bárzo przykro. Czemu mie kuśićie Hipokryći (to iest obłudni) pokażćie mi pieniądz / ktorym czynsz płáćićie. A oni mu podáli / á on ich pocżął pytáć / mowiąc: czyi to obraz y napis ná tym pieniądzu? (nie dla tego pytał / áby nie miał wiedźieć / ále áby słusznie y przyzwoićie odpowiedźiał) A oni mu rzekli / Cesárski. Tedy on rzekł: dayćiesz Cesárzowi / co iest Cesárskiego / á Bogu / co iest Bożego. Vsłyszáwszy to / dźiwowáli sie temu wielce / y odszedszy od niego opuśćili go.

Niektorzy w Ieruzalem iawnie mowili, áby Kśiążętá poznáły, że to iest CHRYSTUS.

KJedy to miły Jezus mowił / nikt mu ná to nie odpowiedźiał / á dla tego poczeli mowić niektorzy Jerozolimiánie.

nie. Wſzák ten ieſt/ ktorego ſzukáią zábić: oto iuż iáwnie mowi/ á nic mu nie mowią; ſnadź iuż poználi náśi Przełożeni/ że to ieſt Chryſtus: iednák tego wiemy/ zkąd ieſt; á gdy Chryſtus przyidźie/ nikt nie może wiedźieć/ zkąd będźie: á dla tego Chryſtus záwołał wielkim głoſem: Wy mię znaćie/ y maćie wiedźieć/ zkądem ieſt/ wiećie/ gdyżem ſam od śiebie nie przyſzedł/ ále ten ieſt/ ktory mię poſłał. Gdy to przepowiedźiał miły Jezus/ chćieli go Zydowie uchwyćić: lecz żaden nie mogł ná niego ręki podnieść/ iż godźiná iego ieſzcze nie przyſzłá byłá/ á w ten czás wiele w niego uwierzyło/ y mowili: kiedy Chryſtus przyidźie/ ázali będźie więkſze cudá czynić/ niżeli ten czyni? uſłyſzawſzy to Licemiernicy/ y Xiążetá Zydowſcy/ tákie ſzepty y ſzemránia miedzy ludem o nim: poſłáli ſługi/ áby go poimáli: ále miły Jezus łáſkáwie im odpowiedźiał/ mowiąc: ieſzczem máły czás z wámi/ ále poydę do tego/ ktory mię poſłał: ſzukáć mnie będźiećie/ á nie znaydźiećie/ á gdźiem ia ieſt/ wy nie możećie przyść. Słyſząc to Zydowie/ rzekli ſámi do śiebie: gdźie ten chce iść/ żebyſmy go nie ználeźli ázali miedzy pogáńſtwo chce iść/ y náucząć pogáńſtwo/co to ieſt zá ſłowo/ ktore rzekł: ſzukáć mię będźiećie á nie znaydźiećie/ á gdźie ia ieſt/ wy nie możećie przyść. Y potym záwołał miły Jezus wielkim głoſem: żądali kto/ ábo prágnie napoiu/ niechay przyidźie do mnie. Bo kto uwierzy we mnie/ rzeki żywey wody poćieką z iego żywotá: á to ſłowo miły Jezus rzekł/ o Przenayświętſzym Duchu/ ktorego mieli przyiąć ći/ co weń uwierzyli/ bo Duch Swięty nie był dány/ iż JEZVS ieſzcze nie był uwielbiony. Od tego dniá/ gdy to uſłyſzáły tłuſzcze/ poczęły mowić: ten ieſt Prorok: á drudzy mowili/ iż ten ieſt Chryſtus: niektorzy rzekli/

kli: ázali od Gálilei przyidźie Chryſtus: wſzák Piſmo mowi / iż z Pokolenia Dawidowego z Miáſtá Bethleem: á táka byłá ſporká y zwádá/ on miedzy nimi: á niektorzy z nich chćieli go uchwyćić/iednák żaden nań reki nie śmiał podnieść. A kiedy powroćili ſłudzy do Biſkupow ſwoich Pánow/ ſpytáli ich: czemuśćie go nie przywiedli? odpowiedźieli ſłudzy mowiąc: nigdyſmy nie ſłyſzeli człowieká ták mowiącego/ iáko ten mowi. Odpowiedźieli im Licemiernicy y Xiążetá mowiąc: Tedyśćie y wy iuż zwiedźieni! ázaśćie ſłyſzeli/ áby ktory z Xiążąt/ álbo Miſtrzow weń uwierzył? wſzákże żaden w niego nie wierzy/ tylko tłuſzcza/ ktora Zakonu Bożego nie wie. Słyſząc to Nikodem/ ktory był przyſzedł do miłego Jezuſá/ ktory też był ieden z Kśiążąt Zydowſkich/ rzekł: áza wáſz Zakon ſądźi/ ktorego człowieká pierwey/ niżeli od niego co uſłyſzy. A obaczywſzy to z odpowiedźi iego/ iż on wierzył w Páná Jezuſá / odpowiedźieli mu mowiąc: ázażeś też y ty Gálileyſki człowiek/ pátrz y przewártuy dobrze piſmo wſzyſtko / iż od Gálilei żaden Prorok nie powſtał. A ták zá tym ſłowem rozgniewáwſzy ſie/ poſzedł káżdy do domu ſwego. A miły JEZVS ſzedł ſie modlić ná gore Oliwety. A kiedy iuż był bliſko wieczor / poſzedł z Miáſtá/ bo tego dniá nie mogł mieć żadney goſpody w onym Mieśćie: á przeto ſzedł do Betánij / do Swietey Mágdáleny/ do Lázárzá / y do Marty: á tám też byłá Mátuchna iego/ ktora ſie wielce ſmućiłá/ iż go ták długo nie było/ á dla tego/ gdy przyſzedł/ z uczćiwośćią go przywitáłá / mowiąc: witay weſele ſercá mego/ poćiecho moiá naywdźiecznieyſza.

Pan JEZUS we Wtorek po Kwietney Niedźieli wroćił ſię do Jeruzalem.

W Wielki Wtorek po Kwietney Niedźieli / przyſzedł znowu do Kośćiołá Jezus miły / y począł tám rozmáite náuki przepowiádáć / y przymawiáć Zydom / mowiąc: biádá wam Licemiernicy / że ſie czynićie mądremi ſámi u śiebie / bo zámykaćie Kroleſtwo Niebieſkie przed ludźmi / á ſámi tám nie wnidźiećie / bo nie wierzyćie w mie / áni tym dopuſzczaćie / ktorzy wniść chcą / coż wam do tych / ktorzy chcą w mie wierzyć? biádá wam Licemiernicy / y przykryći obłudnicy / ktorzy oczyſzczaćie / co ieſt powierzchownego / á we wnątrzześćie pełni krádźieſtwá / nieczyſtoty / łákomſtwá / y wſzelákich grzechow: biádá mam Hipokrytowie / (to ieſt obłudni) y wzruſzyćiele grobow Prorockich / y ktorzy okrążaćie (to ieſt pochodźićie zdrádliwie) groby prawdźiwych y ſpráwiedliwych Prororow; á mowićie / byſmy byli w te dni / kiedy byli Oycowie náśi / nie bylibyſmy im towárzyſzámi w przelániu krwie Prorockiey: záprawdę ſwych złych Oycow náśláduiećie / bośćie tych ſynowie / ktorzy Prorokow pozábijáli / á wy ieſteśćie ieſzcze gorsi / bo zábijećie Páná Prorockiego / á ták wypełnićie wolą Oycow waſzych / że czego oni nie wykonáli / to wy wypełnićie. Oni zábili Proroki / á wy Páná Prorockiego zábijećie. Oto ia poſyłam do was Proroki / ážeby przyſzłe rzeczy opowiádáli: Doktory y Mędrce / żeby Piſmo wykłádáli: tákże Skryby (to ieſt Miſtrze / álbo Náuczyćiele /) ktorzyby o rzeczách przyrodzonych náuczáli: á z tych iedne pozábijaćie / drugie ukrzyżuiećie / niektore też będźiećie biczowáć w Synágogách: á będźie-

ćie

ćie prześládowáć od Miástá do Miástá z Zydowskiey ziemie od Pogáństwá: áby ná was przyszło przeklęćie y pomstá krwie niewinnych/ ktora iest przelána ná ziemię/ od Ablá spráwiedliwego/ áże do Zácháryaszá Syná Bárráchiaszowego/ ktoregośćie zábili miedzy Kośćiołem y Oltarzem. O Jeruzalem/ Jeruzalem/ co zábijasz Proroki/ y kámienuiesz tych/ ktorzy do ćiebie są posłáni. Wielekroć chćiałem zgromádźić syny twoie pod skrzydłá moie/ á niechćiáłoś? dla tego będźiesz spustoszone; y przyidźie ná ćie nie zádługo/ y ná twe pokolenie/ wszytko złe.

Cudzołożnice od kámięnowánia wybáwlęnie.

SLysząc te wielką sromote Licemiernicy y Xiążetá Zydowscy/ myślili iákoby go w słowie podchwyćili/ bo mniemáli/ áby Chrystus nie miał bydź spráwiedliwy/ álbo miłośierny w sądźie. A dla tego przywiedli przeden Niewiástę/ ktora byłá w cudzołostwie uchwycona/ y postáwili ią w pośrzodku ludu/ mowiąc miłemu Jezusowi: Mistrzu/ tá Niewiástá zástána y uchwycona ná cudzołostwie/ á Moyżesz w Zakonie kazał tákie kámienowáć/ á ty co mowisz ná to? á to mowili/ kusząc go/ áby go mogli w słowie podchwyćić; áby sie z niego náśmiali/ o nie miłośierny sąd iego/ iezeliby ią kazał kámienowáć; á iezeliby nie kazał/ podług Zakonu Moyżeszowego/ áby sámego osądźili/ y ukámienowáli. Ale miły Jezus nákloniwszy sie ku ziemi/ począł pisáć pálcem ná kámieniu. A gdy o to bez przestánku pytáli. JEZVS miły rzekł: ktory miedzy wámi iest bez grzechu/ ten niech naypierwey ćiśnie ná nis kámieniem/ y pisał postáremu ná ziemi. Ale coby tám pisał/ powiáda Swiety Ambroży w iedney Episto-

le/ że piſał te ſłowá: Ziemiá ziemie pomawia. Widząc to oni/ poſzli ieden zá drugim z Kośćiołá/ áż nikt nie zoſtał/ tylko miły JEZVS y oná Niewiáſtá/ á podniozſzy ſie miły Jezus/ rzekł ku oney Niewieśćie: Niewiáſto/ gdźie ſą ći/ co ćie potepiáli: widźiſz/ że żaden ćie niepotepia. A Niewiáſtá rzekłá/ żaden miły Pánie. Odpowiedźiał miły Jezus y rzekł: áni ia ćiebie potepiam/ idź w pokoiu/ á wiecey nie grzeſz. Potym záś/ gdy ſie Zydowie zeſzli/ rozmáićie ſobie gádáli/ ále wſzytkich záwſtydźił Jezus miły. Wiec/ że iuż był wieczor/ poſzedł miły JEZVS do Betániį ze ſwemi Zwolennikámi támże w drodze idąc z niemi/ o zepſowániu Miáſtá Jerozolimſkiego/ y o ſądnym dniu im powiádał. Mátuchná iego miła w ten czás ſie bárzo ſmećiłá/ że ták długo miłego Syná nie widáć było z Miáſtá Jerozolimſkiego: bo ſie obawiáłá/ áby go Zydowie nie pochwyćili/ y czego złego iemu nie uczynili. A dla tego widząc miły Jezus ſmutek ſwoiey Mátuchny; poſłał naprzod Janá z Piotrem do niey/ áby ſie nie ſmućiłá/ powiedáiąc iey/ żeć iuż idźie Syn twoy błogoſłáwiona Mátuchno. Záczym kiedy Jezus miły przyſzedł/ Mátuchná go przywitáłá y mile obłápiłá/ tám z Mágdáleną/ y z Martą/ prośiłá/ áby wiecey nie odchodźił do Miáſtá Jerozolimſkiego/ áby z nimi raczył pożywáć Báránká Wielkanocnego; proſząc go/ áby nie odchodźił do Jeruzalem ná ten Czwartek/ gdyżeſmy ſłyſzeli/ że ſie ná ćie grożą wymyśláiąc ná twą świetą miłość/ rozmáite zelżywośći y potwarzy/ oraz rozliczne meki. A ták miły Jezus ná prośbe ich pokorną/obiecał z niemi bydź przez iutro/to ieſt Srzode cáły dźień. A oni wſzyſcy z tego wielką rádość mieli/ mowiąc: Jutro záś go uprośiemy/ że do Jeruzalem wiecey nie poydźie. Ale

tu z námi Wielkonocnego Báránká pożywáć będźie. Záczym mu Mágdálená y z Martą wieczerzą zgotowáły/ y z wielką ochotą ſłużyły. A iák iuż było po wieczerzy; począł im rozmáite rzeczy o męce ſwoiey przyſzłey powiádáć: iáko wielkie zelżywośći y męki miał ćierpieć: ták/ iż wſzyſcy zá oną wieczerzą śiedząc płákáli.

Pánny MARYI Dźiewice błogosłáwioney záſmucęnie.

Dźiewicá Márya/ á Mátuchná iego/ kiedy to uſłyſzáłá/ wſzytká potruchláwſzy/ dla nagłego ſmutku/ obumárłá/ ták/ iż przez długi czás ſłowá przemowić nie mogłá: iednák po máłey chwili/ ná ſłodkie nápominánie miłego Jezuſá/ Pánná Nayświętſza/ iákoby ze ſnu twárdego ocknęłá/ á poklęknąwſzy przed ſwym miłym Synem/ ták do niego mowiłá: O moy naymileyſzy Synu y me miłe Dźiećie/ dla oney prace/ utrudzenia/ y żalu/ ktorem miáłá/ gdym z tobą do Egyptu ućiekáłá; y dla wielkiey miłośći/ ktorąmem ćie miłowáłá/ zmiłuy ſię nádemną/ y powiedz mi/ co ſię ma dźiać z tobą? boć tobie iáko Bogu prawdźiwemu/ nic nie ieſt ſkryto áni táiemno. Tedy Jezus dobrotliwy/ ná pokorną proźbę Mátuchny ſwey miłey/ ták ſię był nákłonił/ iż wźiąwſzy ią z ſobą do Celle/ ná mieyſce oſobne; przez onę wſzytkę noc/ z nią żáłośnie rozmawiał/ opowiedáiąc iey miłośći/ wſzytek porządek y obyczay męki ſwey ćięſzkiey/ iáko okrutnie ćierpieć miał/ wykłádáiąc iey z wielką pilnośćią Piſmá Prorockie/ ktore o nim Prorocy Duchem Swiętym nápełnieni/ nápiſáli/ mowiąc: Jż muſzą bydź Piſmá wypełnione/ áby Prorocy w prawdźie ſię znáydowáli. Co może bydź/ że iey mowił/ (iáko niektorzy nabożni Doktorowie Swięći rozmyſláią).

ią.) O Mátuchno moiá naymileyſza/ o Dźiewico błogosłá-wiona/ iuż w krotce z tobą ſie rozłącze/ á iáko Báránek niewinny dla odkupienia rodzáiu ludzkiego/ od Zydow śmierć y okrutne zámordowánie ná Krzyżu ponioſe/ á dla tego umyśliłem moie wſzytkie męki y boleśći tobie naymilſza Mátko obiáwić: ponieważ wieſz dobrze/ żeć przez Izáiaſzá prorokowáno. Iż począwſzy od piety nożney/ áż do wierzchu głowy moiey; nie ma bydź w Ciele moim zdrowego mieyſcá. A dla tego to chce tobie obiáwić/ áby/ gdy obaczyſz/ miáłáś ſtáłość y ćierpliwość Mátko moiá miła. A poczne naprzod od Głowy moiey: widźiſz te włoſy moie śliczne/ ktore ſą iáko nići złote/ od niewiernych y złośliwych Zydow/ w Pálacu Káifaſzowym y Piłatowym będą wytárgáne y oberwáne. Tyle boleśći/ dla ludzkiey urody y roſkoſzy/ głowie moiey uczynią/ ile włoſow z głowy moiey wyrwą. O iákaż tedy będźie boleść z wyrywánia wſzytkich! przeto gdy to obaczyſz moiá miła Mátko/ miey ćierpliwość. Widźiſz teraz roſkoſzną głowę moię bydź bez rány y boleśći/ w Piątek obaczyſz ią ćierniem zkłotą y ukoronowáną/ áż mozg z niey poplynie. Gdy to obaczyſz/ proſze ćie/ miey ćierpliwość. Widźiſz uſzy moie bydź bez wſzelkiego obráżenia/ w Piątek uſłyſzą uſtáwiczne od Zydow wołánie/ ukrzyżuy/ ukrzyżuy Piłaćie Łotrá tego/ boć ieſt złośnik y zwodcá ludu Bożego. Widźiſz te oczy moie bydź weſołe/ iáſne/ y niepokaláne: ále czáſu męki moiey/ obaczyſz ie od Zydow záwiązáne/ zboláłe/ płácżliwe y krwią zálane. Widźiſz tákże/ o Dźiewico błogosłáwiona te lice y iágody moie bydź rumiáne: ále czáſu moiey okrutney męki wezmą y otrzymáią policzki nieznośne/ y plwoćinámi ſmrodliwemi będą oſzkárádzone. Widźiſz uſtá

moie

moie bydź pełne wszelkiey słodkości; w Piątek będą octem y żołcią nápełnione. Widźisz te plecy y rámioná moie bydź nieskáżone; w Piątek poniosą ná sobie Krzyż ćieszki/ dla ktorego ćieszkości ná źiemie upadáć będę / y ustá sobie do krwie rozránie. Widźisz te ręce moie bydź bez boleśći/ ále w Piątek obaczysz ie ná Krzyżu okrutnie rośćiągnione y gwoźdźmi tępymi przybite. Widźisz nogi moie/ y bok práwy moy bydź w całości; wiec obaczysz / bok włocznią przekłoty / á nogi gwoźdźmi przebite. Widźisz teraz brodę moie bydź cáłą/ potym ią obaczysz wytárgáną. Widźisz teraz wszytko Ciáło moie bydź zdrowe / ále w Piątek obaczysz sześćią tęsiecy/ sześćset/ sześćdźieśiąt y sześćią ran u słupá bydź zránione. Nád to więcey/ o Mátko moiá naymilsza/ dźiśia mnie widźisz żywego / ále w Piątek obaczysz mnie umárłego / y ná Krzyżu záwieszonego Przeto moiá miła Mátko / gdy to wszytko obaczysz/ proszę ćie/ miey ćierpliwość. Gdy tedy te rzeczy Syn rozpowiedźiał Mátce swoiey miłey: Słysząc to płáczliwa y smętna Mátká/ łzy niezmierne wylewáłá: á wielką boleśćią zdięta będąc/ mowić nie mogłá; tylko ręce wzniozszy ná szyie swego miłego Syná / obłápiłá go/ y zá obumárłą upádłá/ ták/ iż iey miły Syn/ pátrząc ná iey boleśćiwy smutek/ gorzko płákał/ á nie mogąc wytrzymáć tego/ podniozszy ią z źiemie/ wyszedł z wielką żáłośćią od niey O kto to może wymowić/ w iákim smutku przez one noc wszytke Pánná Nayświetsza z swoim miłym Synem byłá! o iáko gorzko Mátká płákáłá / męki okrutney swego miłego Syná! prosząc Bogá Oycá / áby iego męká mogłá bydź odmieniona; tákże też iey miły Syn Bogá Oycá prośił / áby iey smutku ulżył/ á dał iey táką śiłę y umysł/ iżby sobie w smutku nie zteskniłá/ ále skromnie go przyiełá. Pán.

Pánny MARYI pierwsza prozbá.

WE Srzode iák skoro świtáło / Dziewicá błogosłáwiona spiesżno przyszłá do swego miłego Syná / á pokornie pokleknąwszy / rączki złożywszy / poczełá go prośić mowiąc: O moy miły Synu / weyrzyi ná te pierśi / ktoryches pożywał / á ná ten żywot / w ktorymes dźiewieć Mieśiecy przebywáiąc mieszkał / rácz sie zmiłowáć nádemną smetną Mátką / y nie day mi ponośić ták wielkiego żalu. Wysłuchay mie w prozbie moiey / nie podaway sie ná ták okrutną Mekę krzyżową / ále inszym obyczáiem odkup plemie ludzkie / á nie przez twe okrutne umeczenie y zábićie: bo to iáko Bog prawdźiwy uczynić możesz / ieżeli zechcesz: á ieżeli też koniecznie umrzeć chcesz / obierzże sobie lekszą y uczćiwszą śmierć.

JEZUS dobrotliwy, Mátuchnie swey miłey, łáskáwie ná to odpowieda, mowiąc.

O Mátuchno moiá miła / wiedz to / że nie mogę podług spráwiedliwośći / áni chce ináczey odkupić człowieká / iedno iáko Prorocy prorokowáli o moiey śmierći. A táć też iest wola mego miłego Oycá / ážebym ták odkupił człowieká / żeby sie wypełniło o mnie wszytko Prorockie pismo / ktore od początku świátá o mnie było pisáne; y żeby też niewdźieczni Zydowie / zemną uczynili / iákoby tylko chćieli. Przeto / miey ćierpliwość moiá miła Mátko / iż ćie w tym wysłucháć nie mogę. Pánná Márya to usłyszáwszy / od wielkiey żáłośći ledwo przemowiłá / á serdecznie westchnąwszy / z płáczem rzekłá: Ach miły Synu! y me miłe ućieszenie / toćieś zátwárdźił serce twe / iże nie chcesz wysłucháć prozby moiey.

Pánny

Pánny MARYI wtora prozbá.

POniewaz ták moy miły Synu/ iáko Prorocy prorokowáli/ umrzeć chcesz/ prosze ćie wysłuchay mnie w tym/ ábym ia ćierpiáłá zá ćie. Iezus miły Mátce odpowiedźiał/ iż to bydź nie może/ mowiąc: Iżby oná Bogu Oycu nie dosyć uczyniłá zá człowieká/ á to ztąd. Bo kto ma dosyć uczynić zá człowieká/ muśi bydź Bog prawdźiwy y człowiek prawdźiwy; Bog/ żeby mogł dosyć uczynić: człowiek/ iżby mogł ućierpieć. Ale ty miła Mátko tylkoś iest człowiek prawdźiwy. Przeto ćie nie mogę wysłucháć/ bo nie możesz zá zbáwienie ludzkie Bogu Oycu dosyć uczynić.

Trzećia prozbá y nápomnienie Pánny MARYI.

MAtuchná Boża usłyszáwszy to/ á omdláwszy/ ná źiemię upádłá. Potym wstáwszy/ pokornie do swego Syná y z gorzkim płáczem rzekłá: O moy miły Synu/ wspomniy ná to/ iżći tylko ćiebie iedynego mam: á stráceli ćiebie/ strácę oraz moy żywot. Wszakeś ty mnie obiecał/ żem bez boleśći bydź miáłá/ á dźiśiay iey pozbyć nie mogę. Slubowáłeś mi/ iżbym miáłá bydź pełna miłośći/ á otom teraz pełna wszelkiey żáłośći! obiecałeś przy mnie bydź/ á dźiś mnie sáme w wielkim udręczeniu chcesz zostáwić! weyrzyi ná moie zránione serce/ y ná me gorzkie łzy/ obacz/ iáko me serce y moiá duszá drży przed twemi oczymá/ od wielkiego udręczenia. Dla tego zmiłuy się nádemną/ moy miły Synu/ wysłuchay tę poślednieyszą prozbę moię/ uczyń tę łáskę mnie smutney Mátce/ ktoram ćię bez Oycá porodźiłá/ swemi pierśiámi Pánieńskiemi kármiłá/ y z miłośćią wielką wychowá-

łá:

lá: niechay ia pierwey umrę/ niżeli ty cierpieć bedźieſz; á-bym nie widźiáłá moiemi oczemá/ tákich twych boleśći y o-krutney śmierći: bo ſie we mnie ledwo ſerce nierozſkoczy. Czego moy miły Synu ieśli uczynić niechceſz: uczyńże te mi-łość ze mną/ ábym czáſu twey Męki byłá w záchwyceniu: żebym tákiey wielkiey gorzkośći nie uczułá: wſzákeś ty w ſtá-rym Zakonie przykazał/ czćić Mátkę/ ſpełniy teraz coś przy-kazał/ boś ty nie przyſzedł Zakonu łamáć/ ále wypełniáć. Niechayże co od ćiebie uproſze y otrzymam/ uczćiy y ućieſz mnie w tym/ á wyſłuchay mnie dźiś w mey prozbie.

JEZUS miły ná to odpowiedźiał, bárdzo łáská-wie ſwey miłey Mátce, mowiac.

O Moiá miła Mátuchno/ rácz wiedźieć/ iż mi uczynić nie ſłuſzna/ ábyś ty pierwey umrzeć miáłá/ niżeli ia: bo wiedz/że moy miły Oćiec/nikomu niebá nie chce otworzyć/áż ſie ia dam wprzod umęczyć y zábić. A ták kiedybyś ty pier-wey niżeli ia umárłá/ Duſzá twoiá Nayświetſza do otchłáni piekielney w ćiemnośći iśćby muśiáłá w moc złego duchá. A tákby twa Nayświetſza Duſzá podług ſpráwiedliwośći/ w tymby nie byłá uczczona. Jednák toć ieſt rzecz ſłuſzna y ſprá-wiedliwa/ że twoiá Duſzá Nayświetſza/ iáko żadnego grze-chu nie ieſt winna/ ták też żadney męce nie ma bydź podle-gła/ ále proſto do Kroleſtwá Niebieſkiego ma bydź wźieta. A przeto/ niechay ia wprzod umrę/ y Niebioſá otworzę/ potym po ćię z Rzeſzą Niebieſką przyidę/ y chwalebnie ćię nad wſzytkie Chory Anielſkie poſádzę. To też miła Mátko bydź nie może/ ábyś ty miáłá bydź záchwycona/ boćby to był dźiw wielki/ iż ty bedąc mnie Mátką wielkiey miłośći/ nie-

miáłá-

miáłábyś pónośić y ćierpieć/ będąc przy mey śmierći/ wielkiey boleśći. A ktoby mnie żáłował / gdybyś ty mnie żáłowáć nie miáłá. Izali nie wieß / iż mnie moi Zwolennicy opußczą/ y wßyſcy poſpolićie prześládowáć mnie będą : tylko ty ſámá Mátuchno naymileyßa / będźieß zemną wielką boleść ćierpiáłá / gorzko płákáłá ; ták iż będźieß omdlewáłá. Nayświętßa Pánná ſłyßąc te ſłowá / wielce ſie zlękłá/ á weſtchnąwßy ſerdecznie / z wielkim płáczem pokornie rzekłá o moy miły Synaczku/ wßytkam zmartwiáłá / ſłyßąc te ſłowá : ták dálece / iż ſerce moie opuśćiło mnie : Pan Bog Niebieſki rácz ćie rządźić w tey to twey ćięßkiey ſpráwie. Ja iuż nie wiedząc co mam czynić/ iego Boſkiey miłośći Ciebie polecam : gdyż ći tego zábronić nie mogę / niechże iuż będźie Synu naymileyßy twoiá wola/y twego Oycá Niebieſkiego/ kiedy nie może temu pomoc prożbá twey Mátki: ná ten płácz Dźiewice Máryi Apoſtołowie wßyſcy przybiegli : á obaczywßy ią bydź w wielkim ſmutku y boleśći / pokornie do niey rzekli. Dźiewico Błogosłáwiona powiedz nam ktora ieſt twey boleśći przyczyná/ y co maß zá ſpráwę ták trudną / że płáczeß ták rzewno. Dźiewicá Márya załośliwie ná nich weyrzawßy rzekłá. O moi mili Synaczkowie/ prośćie ze mną poſpołu mego Syná/ á Miſtrzá wáßego : ábym z nim poſpolu używáłá tey Wielkieynocy w Jeruzalem/ Báránká Wielkonocnego/ ábym widźiáłá co ſie ma ſtáć z nim/ tym miłym moim Synem. Tedy wßyſcy Apoſtołowie z płáczem wielkim rzekli / wyſłuchay dobrotliwy Náuczyćielu/ głoſu Mátki twey miłey/ boć nie podobna ábyś miał odmowić ták ſłodkiey modlitwie y pokorney prożbie. JEzus miły ukázuiąc Synowſką miłość Mátce ſwey miłey ; uro-

niwſzy łez/ rzekł do niey bárdzo łáſkáwie. Będźieſz moiá miła Mátko (nie fráſuy ſie) w Jeruzalem Wielkanoc odpráwiáłá/ álec będźie bárdzo gorzka. A potym obroćiwſzy ſie/ z żałośćią rzekł ku Máryi Mágdálenie y Marcie. Proſzę was miłe Siostry/ mieyćie teraz nád mą Mátuchną politowánie. A ſam rozrzewniwſzy ſie/ nie mogąc pátrzyć dla Synowſkiey miłośći ná iey ſmutek/ odſzedł ná chwile od niey / żáliby ſie iáko uciſzyłá.

We Srzodę po Kwietney Niedźieli, Licemiernicy, y Xiążętá Zydowſcy, oſtátnią Rádę uczynili, iżby koniecznie JEZUSA zábili.

KJedy ſie tá miłośćiwá / poſpołu y boleśćiwa rozmowá miedzy Synem y Mátką ſtálá / Biſkupi Zydowſcy obaczywſzy/ iże Jezus miły nie przyſzedł w Wielką Srzode do Jeruzálem/ iáko innego dniá/ á to dla tego / áby im nie przeſzkodźił Rády / á Judaſzowi zdrády / zebráli ſie wſzyſcy w dom naywyżſzego Biſkupá/ imieniem Káifaſzá y uczynili Ráde/ iákoby poimáli y zábili miłego JEzuſá. Tedy ieden miedzy niemi Káifaſz począł mowić. Wiećie/ iżeſmy nie dawno Ráde uczynili / że go mamy zábić: á tey on Rády postrzegſzy/ zechce ſie ſchronić/ że ſie nas obawia/ y dla tego do Miáſtá przyść nie śmie. Bo rzekł iáwnie ludowi wſzytkiemu/ przez krotki czás będę z wámi A przeto/ niżeli ſie roznidźiemy/ dokończmy tego/ ktorego dniá y ktorym obyczáiem poimáć go mamy. Boć potrzebá / áby ieden człowiek umárł/ niżeliby miał wſzytek lud zginąć! iákoby tak rzekł ten przeklety Káifaſz. Acz nie możemy inſzey przyczyny wynáleść iego śmierći/ tedy niechay tá będźie ſkáżá y utrátá poſpolitego

go dobrá: áby nie przyszli Rzymiánie/ y nie ośiągneli nászego mieyscá y ludu. Tedy niektorzy miedzy niemi rzekli. Kiedy przyidźie ná dźień Wielkonocny/ tedy poimawszy go zábiie-my/ bo innego dniá mieć go nie możemy. Ale drudzy prze-ćiwko temu mowili. Nie w dźień świety/ boćby był wielki tumult/ rozruch/ y zámieszánie miedzy ludźmi/ á tákby go nam z rąk nászych odiąć mogli. O przekleći Zydowie! bali sie szemránia ludzkiego/ á nie bali sie zábić JEzusá niewin-nego/ á ieszcze do tego w świeto. O przewrotni nárádni-cy/ y co czynićie/ czemuśćie sie tu zebráli/ ábyśćie potwarz ná Swietego Syná Bożego wynáleźli / á ták / fálszywie go oskárżyli / y bez winy zábili.

JEZUSA miłego od Judaszá przedánie.

GDy ták Xiążetá Kápłáńscy y Licemiernicy o tym mowili / nátychmiast opetał zły duch serce Judaszowe/ ktory potáiemnie od miłego JEzusá odszedszy/ wiedząc iże Zydowie byli pospolu w Rádźie/ y że gadáli/ iákoby go mogli poimáć kryiomo przed tłuszczą: przyszedł śmiele/ bez żadnego wstydu/ do Rády Zydowskiey: mowiąc do nich bespiecznie bez wszelkiego wzdrygnienia y boiáźni. Wiem/ o czym myślićie y rádźićie. Wyśćie sie tu zeszli/ rádząc/ y szukáiąc iákobyśćie zábić mogli nieprzyiaćielá wászego JEzusá Názáráńskiego/ ktory wam czyni krzywde/ mowiąc ná was śiłá złego. A przetom do was przyszedł/ oświadczáiąc/ że chce bydź przyiaćielem wászym / y chce sie pomśćić wászey krzywdy nád nim. Dla tego postánowćie miedzy sobą co mi chcećie dáć/ á ia go wam wydam w wásze rece potáiemnie/ bez wielkiey tłuszczy/ boć ia/ iáko iego Zwolennik/ wiem iego

wßytkie táiemnice. Jákoby chćiał rzec Judaß przeklety. Ták mi ten JEzus ieſt obmierźiony y obrzydzony/ ieżeli tylko chcećie/ wydam go wam zá cokolwiek pieniedzy: o chánie‑bny Lotrze/ y kto ćie tákim kupcem uczynił! záprawde nikt/ tylko twe przeklete łákomſtwo/ twa nie miłość/ y twe zło‑dźieyſtwo. A kto ćie do tego przywiodł/ iżeś położył cene twey kupiey w woli kupuiących. Záprawde nic innego/ tyl‑ko twa niewierność. A coś Judaßu zá niedoſtátek ponośił/ iżeś to uczynił? wßák ćie tego twoy Miſtrz nie uczył/ ánić też tego záſłużył/ ále ćie náuczył tego zły duch/ ktoregoś ſie zwo‑lennikiem ſtał? uſłyßawßy to Biſkupi/ y wßyſcy duchowni Zydowſcy/ bárdzo temu byli rádźi/ y náznáczyli mu dáć trzy‑dźieśći pieniedzy/ co káżdy ważył dźieśieć poſpolitych. A ták od trzechſet pieniedzy właśnie dźieśiątą część zyſkał/ iá‑ko on mniemał/ iżby zá to máść oná ſtałá/ ktorą byłá Márya Mágdálená pomáśćiłá miłego JEzuſá w Kwietną Sobo‑te. A to ſie ſtáło/ áby ſie Piſmo Jeremiaßá Proroká wypeł‑niło ktory mowił. Záwieśili cene moie trzydźieśći pienie dzy to ieſt zá ktorą przedan Jozef od ſwoich bráci. A od tąd ßukał Judaß ſpoſobnego czáſu y mieyſcá/ iákoby mogł wydáć JEzuſá kryiomo przed tłußczą/ áby go im nie odieli z ich reku. Mowi tu ná to mieyſce Swiety Jan Złotouſty/ o tym przekletym Judaßu/ mowiąc. O Judaßu kupcze prze‑klety/ nád wßytkie złośniki nayzłośliwßy/ cożeś to wyrzekł? co mi chcećie dáć/ á ia go wam wydam. A za tego nie wieß/ iż go żadna cena ßácowáć y kupić nie wyſtárczy/ áni może. A coć mogą dáć? bo choćbyć też cáłe Jeruzálem y ze wßyt‑kim świátem dáli/ ießczeby Syná Bożego w ktorym ſą wßy‑tkie ſkárby/ mądrośći/ y náuki/ kupić zá to niemogli. Gdyż

Stwo‑

Stworzyćiel kupion / áni przedan bydź nie może. O przeklety Judáſzu! powiedz mi w czym ći wádźił? álbo toć złego kiedy uczynił? iżeś ſie tákiey zdrády nád nim dopuśćił? w czym ćie tákim zdrádźił / wſzák ćie záwſze ſzánował / czćił / y ſzafárzem ſwoim uczynił. Czemuż mowiſz? co mi chcećie dáć ia go wam wydam? y gdźieſz ſie podźiáłá oná niezmierna pokorá Syná Bożego / gdźie iego dobrowolne uboſtwo? gdźie ieſt iego do ćiebie łáſkáwa mowá? gdźie one miłośćiwe łzy wylane nád Jeruzálem / tákże y przy śmierći Lázárzowey? Gdźież Przywiley / ktorym ćie Apoſtołem / ſługą / y ſwym przyiaćielem uczynił? Zali go zá to wydawaſz / że ći twe ćięſzkie grzechy odpuśćił / y odwiodſzy ćie od złego ſtanu / Apoſtołem ćie uczynił / ták dálece / żeś niemocne uzdrawiał? te tedy y inne tym podobne rzeczy / miáłyby ſerce twe przeklety Judáſzu zmiękczyć? y przywieść ie do pokuty? O ſzalony Judáſzu / gdyś go chćiał przedáć / czemużeś go nie przedał Máryi Mágdálenie? ktoraćby nie trzydźieśći pieniedzy / ále tyśiąc záń byłá dáłá? czemuś go nie przedał Máryi Mátce iego miłey? ktoraćby záwzdy te pieniądze byłá dáłá / by ie też chodząc od domu do domu wyżebráć miáłá. Więc uweſelili ſie z tego wſzyſcy / że im Judáſz obiecał wydáć JEzuſá kryiomo przed tłuſzczą. A przeto wźiąwſzy klucze / nátychmiaſt ſkrzynie otworzyli / y trzydźieśći pieniedzy ſrebrnych dáli mu / zá ktore był Jozef przedan Izmáelitom. Ktore pieniądze Judáſz wźiąwſzy / ſlubował im powiedźieć wſzytko to / cokolwiek ku iego poimániu było potrzebno / á to ieſt naypierwſze. Zeć ieſt ieden ze Zwolennikow we wſzytkim iemu podobny / á przeto omyliwſzy ſie / iegobyśćie nie mieli / y nie poimáli. Dáie wąm to zá znák / iż ktoregoć ia

począ-

pocáłuie / y ná kogo reke pierwey podnioſe / tenći bedźie. Imćieß go wiec dobrze/ á mądrze ſobie poſtąpćie/ by wam nie ußedł/ iáko uczynił/ kiedyśćie go kámienowáć chćieli. Boć przezto ia nie chce utráćić mych pieniedzy/ iezelibyśćie go wy z reku upuśćić mieli. A dla tego nágotuyćie wcześnie broń y ludźi wiele. Mieyćie pogotowiu włocznie/ ſtrzáły/ kopiie/ kágáńce/ y rozmáite pochodnie/ áby ſie nąm nie mogł ſkryć: nágotuyćie tez mocnych powrozow/ y łáncuchow/ ábyśćie go mocno związáli/ y ná śmierć hániebną potepili. Mowi tu ná to mieyſce/ o tym złośliwym Judaßu / Swiety Auguſtyn. O Judaßu przekłety / y zkądzeć tákie okrućieńſtwo? iześ zá táką máłą cene przedał Náuczyćielá y Miſtrzá twego/ ktory ćie przyßedł wykupić grzechom záprzedánego? wßák ćie tego twoy Miſtrz nie náuczył? Jezus ći ná to nie zárobił/ niedoſtátek tez pewnie do tego ćie nie przywiodł. Jezeliś ſie przekłety zdrayco nie chćiał zmiłowáć nád Synem/ zmiłowáć ſie było nád Mátką iego ſmutną. Rzemuześ złośniku przeklety/ tákim ſpoſobem nie przedał z Synem Mátki/ poniewaz ich miłość nie byłá rozdźielona? tenze świety Doktor/ y dáley mowi: O wielce zdrádliwa złośći! ſtworzenie przedáło Stworzyćielá! Zwolennik Náuczyćielá! ſługá Páná! towárzyß Przyiaćielá! O iáko tedy nierowna ſie rzecz ſtáła. Syn przy Mátce zoſtawał w Betániy / chcąc dáć ſwey miley Mátce nieiákie poćießenie/ á Judaß zdraycá łákomy/ znáydował ſie u Zydow w Jeruzálem/ przedáiąc miłego Jezuſá ná śmierć. O miłośćiwa Mátko/ byś to byłá wiedźiáłá/ zeby twoy Syn naymilßy/ zá táką ládáiáką y brzydką cene miał bydź przedan od Judaßá/ ießczebyś byłá miedzy przyiaćiołmi tyle pieniedzy zdobyłá / ábyś ie byłá Judaßowi dáłá/

łá / żeby ie był názád wroćił tym przeklętym Zydom y Xiążętom Káplánſkim : y żeby nie zdradzał nielutośćiwie twego naymilſzego Syná / tylko żeś tego nie wiedźiáłá.

MARYA łáskáwie Iudaſzá gdy przyſzedł przyięłá, y przywitáłá.

GDy ſie to przedánie iuż ſtáło / przyſzedł Iudaſz do Betánij bárdzo pozno y nierychło. Ktorego Dźiewicá gdy obaczyłá / przywitáwſzy go wprzod / miłośćiwie ſpytáłá / iákoby ſie o iey miłym Synie rzecz w Ieruzálem miáłá ? Iudaſz iey odpowiedźiał / mowiąc: dobrze Goſpodze miłá. Albowiem widząc iż był znáiomy Biſkupom / wielce nań byłá łáſkáwa; á przeto iemu rzekłá oprocz innych. Miły Iudáſzu / polecam tobie mego miłego Syná. Ná to mieyſce S. Bernat mowi : O Dźiewico Błogoſłáwiona / iżali nie wieſz / iżeś liſowi ſwego Syná polećiłá / kłámcy prawdę przedwieczną / wilkowi naypokornieyſzą Owieczkę. Odpowiedźiał Iudaſz / nie boy ſie Pánno miła niczego / iużem ia to wſzytko ſpráwił / że o nim wſzyſcy dobrze trzymáią.

JEZUS miły chcąc Iudaſzá odwieść od iego złego uczynku poſádźił go ná wieczerży, między ſobą, y ſwą miłą Mátką.

KIedy ſie wieczor onego dniá przybliżał / tedy Jezus miły chcąc uśmierzyć Iudaſzá w iego złośći / poſádźił go ná wieczerzy między ſobą y ſwą miłą Mátką ; ná znák / iż on miał ſmętnie ich rozłączyć drugiey nocy. A ták ná oney wieczerzy / z iedney ſtrony śiedźiał JEzus miły / ktory ieſt ſtudnią wſzelkiey prawdy y mądrośći : z drugiey ſtrony śiedźiáłá Mátuchná iego / iáko ſtudnicá welkiey miłośći. Mowi tu Swięty Jan Złotouſty. O przeklęty Iudaſzu / poniewa-

żeś w pośrzodku/ czemu ſie nie zgadzaſz z dobrocią tych ſkráy-
nych rzeczy ? bez wſzelkiego wątpienia / nie ieſt inſza tego
przyczyná/ iedno/ iże diabel ieſt w pośrzodku twego ſercá.
Przeto tobie mowie Mátko miłośćiwa / obacz ktoć śiedźi
podle twego Syná/ y podle duſze twoiey/ gdybyś wiedźiáłá
żeć zły pośrzodek ieſt / ktory odłącza żywot / nátychmiaſtbyś
wſtáłá/ y przyćiſnełábyś do śiebie twego miłego Syná/ y ni-
gdybyś Iudáſzowi niedowierzáłá. Gdy ták zá oną wiecze-
rzą śiedźieli / począł mowić iáwnie Iezus miły przed ſwą
miłą Mátką / y ſwoiemi Zwolennikámi o ſwoiey przyſzłey
śmierći ; przedłużáiąc ono powiádánie/ áże do ſámey nocy.
Co nie było krom wielkiego płáczu y boleśći Apoſtołow y
Mátki Nayświetſzey Máryi Pánny : tákże też IEZVS
miły od wielkiego ſmutku pobladſzy/ ná on ſtoł upadł/ y le-
żał tám przez długi czás/ płácząc zátrácenia przeklętego Iu-
dáſzá. A po máley potym chwili/ podniozſzy ſie IEzus mi-
ły : y nie chcąc ſwey miłey Mátki zoſtáwić w onym ſmutku
y żáłośći / począł mowić do wſzytkich / ćieſząc ie: Niechćiey-
ćie ſie ſmećić naymileyśi moi z moiey powieśći ! boć chce
bydź memu miłemu Oycu poſłuſzen / áż do ſámey śmierći :
ále wiedzćie to zápewne ná wáſze poćieſzenie / iżeć do was
trzećiego dniá powroće / y ćiebie moiá naymilſza Mátko
poćieſze. A zátym przez one wſzytke noc / udał ſie ná mo-
dlitwe áże do dniá / wzywáiąc BOGA Oycá/ áby iemu
táką moc y śiłe dał / żeby mogł wypełnić Iego wſzytke
wolą. A gdy ſie dźień przybliżał / począł ſie bráć
y ſpieſzyć do Ieruzalem.

W wiel-

W Wielki Czwartek ráno, posłał IEZUS Swiętego Piotrá, y Swiętego Laná do Ieruzalem Miástá, áby mu nagotowáli Báránká Wielkanocnego.

KJedy przyszedł Dźień święty Wielkanocny / ktorego dniá mieli zábić ku wieczoru Báránká / to iest czterdźiestego dniá Mieśiącá pierwszego / (to iest) Márca: á piećdźieśiątego dniá / poczynáło sie święto Wielkanocne / gdźie było koniecznie potrzebá zábić Báránká Wielkanocnego / podług tego / iáko był Bog przykázał Moyżeszowi w Zákonie / ták mowiąc: Mieśiąc ten / to iest Márzec / bedźie wam pierwszy miedzy Mieśiącámi Roku / á czterdźiestego dniá bedźiećie ofiárowáć Báránká ku wieczoru. Y posłał miły Jezus Swietego Piotrá / y Swietego Janá / mowiąc: Wszedszy do Jeruzalem Miástá / nágotuyćie nam Wielkanocnego Báránká. A oni go spytáli / gdźie chcesz / ábysmy przygotowáli Wielkanoc? iákoby rzec chćieli; mysmy ubodzy / á tyś też ubogi / iednák ćiebie / nie iáko Páná / ále iáko Bogá / náśláduiemy / bośmy wszytko dla twey miłości opuśćili. Przeto powiedz nam / gdźie chcesz / ábyśmy Wielkanoc przygotowáli? á on im rzekł: iák tylko wnidźiećie w Miásto / potka was niektory człowiek niosąc dzban wody / podźćiesz zá nim do domu / w ktory wnidźie / ten rzecze Gospodarzowi domu onego. Mistrz nász mowi / gdźie iest odpocznienie iego / gdźieby pożywáć miał z swemi Zwolennikámi Báránká Wielkanocnego. A onći wam pokaże śień wielką uprzątnioną / támże Wielkanoc nágotuyćie. A poszedszy Zwolennicy iego / gdy weszli w Miásto / ználeźli / iáko im powiedźiał Jezus miły / y przygotowáli Wielk. nocnego Báránká. Pan Je-

zus tu nie wymienil Jmienia onego Goſpodarzá/ á to uczy-nil dla przekletego Judaßá/ áby nie poßedl do Zydow/ y nie powiedział im/ iż tám u tego Goſpodarzá bedżie wieczerzał: wzbudżiwßy ich do gotowośći/ áby go tám poimali: á ták mogłby był przeßkodżić y rozerwáć one wieczerzą iego oſtáteczną. A ztąd ſie tu pokázuie wielkie Chryſtuſowe uboſtwo/ że áni iágniećiá/ áni domu ſwego nie miał. O naymilßy JEZV/ iákie to twoie uboſtwo! Tyś Stworzyciel Niebá y ziemie/ Tyś Pan wßyſtkiego Stworzenia/ Krol nád Krolmi/ Pan nád Pány/ á iednego domu nie maß/ w ktorymbyś odpoczynek z ſwemi Zwolennikámi miał? podług twego świádectwá/ lißki máią iámy; Niebieſcy álbo powietrzni ptacy gniazdá: ále Syn człowieczy nie ma/ gdżieby głowę ſwą ſkłonił ze ſwemi Zwolennikámi. Przypátrzćie ſie tu temu pyßni/ co z wielkim ſtárániem y pilnośćią domy ſwoie buduiećie/ y drogiemi mármury ie ozdabiaćie/ y co ſie w wáßych gmáchách málowánych kochaćie. Obaczćie/ że miły JEZVS/ Pan wßytkiego ſtworzenia/ miáſtá/ áni domu włáſnego nie ma/ gdżieby ſie z ſwemi Zwolennikámi mogł ſkłonić. A dla tego pytáli/ gdżie chceß/ ábyśmy przygotowáli (podług zwyczáiu) Wielkanocnego Báránká.

IEZUS przykazał ſwoiey miłey Mátce, áby w Betánij zoſtáłá nie chodząc zá nim do Ieruzalem.

GDy ſie iuż czás przybliżał/ iże JEZVS miły ná mękę do Jeruzálem iść miał/ z żáłośćią wielką Mátuchny ſwey do śiebie przyzwał/ proßąc iey/ áby zá nim do Jeruzálem nie chodżiłá: ále w Betánij z Mágdáleną y z Mártą zoſtáłá/ y tám záżyłá poſpołu z nimi Wielkanocnego Báránká:

boć

boć iuż naymilſza Mátko czás ſie przybliża/ ábym poſzedł od ciebie ná okrutną mekę Krzyżową. A pokłoniwſzy ſie iey/ oſtátecznie ią żegnał/ y iey dziekował pokornie/ mowiąc.

IEZUSA miłego ſwey miłey Mátce pokorne dźiękowánie.

MAtuchno moiá miła/ dziekuie tobie teraz/ iżeś mnie dziewieć Mieśiecy w ſwym Pánieńſkim żywoćie nośiłá/ porodziwſzy karmiłá/ ſłużyłá/ y z pilnośćią wychowáłá. Ile kropli wziąłem od ćiebie pokármu twego Pánieńſkiego/ tyle miey odpłáty od Oycá Niebieſkiego. Dziekuie też tobie zá one záſmucenia/ ktoreś dla mnie ćierpiáłá/ gdyś do Egyptu zemną ućiekáłá: tákże/ żeś o mnie záwiádowáłá do czáſu twego/ niechći zá to bedzie nagrodá od Oycá mego Niebieſkiego. Ach! z iáką boleśćią/ y z iákim ſmutkiem Mátuchná iego te słowá przyiełá? kto to może wymowić? wiec tedy Mátuchná iego ledwie mogąc od żalu przemowić/ wzáiem mu/ poklekną wſzy/ dziekowáłá/ mowiąc: Dziekuie tobie moy naymilſzy Synu/ iżeś mnie ubogą Pánnę/ obrał ſobie zá Mátkę/ y że káżda moiá poſługá przyiemna tobie byłá/ tegom ia twey świetey miłośći nie záſłużyłá.

Smutne y boleſne Syná Bożego z ſwą miłą Mátką rozſtánie.

IEzus miły/ gdy ſie z ſwą miłą Mátką dla náſzego zbáwienia rozſtáć miał/ niewypowiedziáną y niezmierną boleść z tego miał. Gdzie naprzod Oblicze ſwe świete do pocáłowánia iey podał. Potym rzekł poklekną wſzy: Błogoſław Mátuchno moiá/ oto ide dla ludzkiego zbáwienia/ y bede ná Krzyżu wiśiał miedzy Lotry/ to obaczy káżdy człowiek/

Mátuchná mu z płáczem odpowiedźiáłá. O iákobym ia okrutna Mátká byłá/ iżbym poblogoſłáwienie ná Krzyżową ſzubienice Synowi dáć miáłá. Ale że táka ieſt wola Oycá Twego Niebieſkiego/ niechżeć bedźie błogoſłáwieńſtwo iego. A zátym Nayświetſza Pánná/ obłápiwſzy ſwego naymilſzego Syná/ oblicze iego/ głowe/ uſtá/ oczy/ y inſze przenayświetſze iego członki cáłowáłá/ y nád káżdym z oſobná gorzkie łzy wylewáłá/ ták/ iż z śilnego ſmutku omdláwſzy/ ná źiemie upádłá/ gdźie iey miły Syn począł ćieſzko wzdycháć y żałoſnym bydź/widząc wielki ſmutek y udreczenie Mátki ſwoiey miłey: á nie mogąc dla wielkiey żáłośći ná iey ſmutek pátrzyć/ odſzedł iey w żałośći wielkiey/ y poſzedł do Jeruzalem. Ale Márya Mágdálená/ y inſze świete Pánie zoſtáły ſie/ płácząc/ przy Pánnie błogoſłáwioney. Obacz y rozmyśl tu ſobie duſzo nabożna/ iáka tám żałość y boleść byłá/ gdy ſie z Synem Mátká rozſtawáłá. Jezus miły idąc do Jeruzalem rzewno płákał/ gdy ná ſwą miłą Mátke wſpomniał/ czeſtokroć ſie tákże oglądał/ bo Mátke ſwą miłą bárdzo miłował. Widząc też mieyſcá one gdźie miał bydź poiman/ związan/ ubit/ y ukrzyżowan/ płákał bez przeſtánku/ poki nie przyſzedł do Wieczerniká.

Záłość y udręcenie Nayświętſzey Pánny MARYI, o Mękę ſwego miłego Syná.

POtym/ gdy Dźiewicá Márya ku ſobie przyſzłá/ porozumiáwſzy/ iż iey miły Syn ſzedł od niey do Jeruzalem/ poczełá lámentowáć z wielką żáłośćią przed Oycem Niebieſkim/ mowiąc: O Stworzyćielu Niebá y źiemie/ tákże wſzelkiego ſtworzenia/ y czemużeś mi dał twego naymilſzego Syná/

ná/ gdy go ták gwałtownie teraz odłączasz odemnie! gdźie y ktora wszechmogący Krolu może sie ználeść Mátká/ żeby ták nielutośćiwie Syná pozbáwiona byłá/ iáko ia smutna Niewiástá. O miłośierny Oycze/ gdźie iest twoie zmiłowánie/ czemu sie nie raczysz zmiłowáć nád twym Synem/ tákże nád iego Mátką? do kogo sie ia uboga Mátká ućiec mam/ kiedy mnie wszytkie moie ućieszenie y wesele dźiśiay opuśćiło? Niebieski Oćiec zámilkł. Syn poszedł ná śmierć/ y umrzeć chce/ Anieli ucichli: niemász ktoby sie zmiłował nádemną y nád moią żałośćią. A przepowiedźiáwszy to/ obroćiłá sie ku onym świętym Niewiástom/ ktore tám przy tym iey smutku żałosne były/ mowiąc do nich te słowá z płáczem: Pánną byłám w domu mego Oycá/ á nie záznáłám żadnego kłopotu/ áni frásunku/ potym oddána byłám służyć BOGV Wszechmogącemu do Kośćiołá/ á támem płáczu/ lámentow/ y smutku żadnego nie uznáłá. W czáśie dał mi BOG Oćiec Wszechmogący/ z niewymowney łáski swoiey/ swego iedynego y miłego Syná. A przez niego mam dźiś żáłość/ utrapienie/ y wielką tesknice: á przeto płáczćie ze mną wszyscy w tey moiey żáłośći/ ktorą mam przez me naymilsze Dźiećie. Otom wszytká pośiniáłá y zczerniáłá/ niemogąc zćierpieć y znieść śmierći okrutney mego miłego Syná. Wszechmogący Oćiec zna/ iże me serce y moiá duszá opuśćiłá mie/ bo świátłość oczu moich/ obroćiłá sie w żáłość sercá mego. Zá tym z wielkim płáczem poczęłá sie BOGV Oycu modlić/ polecáiąc mu swego miłego Syná/ áby ią w nim raczył ućieszyć/ y raczył mu w iego Męce miłośćiw bydź/ y w niey go pośiláć.

Wiecze-

Wieczerza miłego Páná IEZUSA ostáteczna.



MIły IEZVS widząc/ iż sie iuż przybliżał czás męki iego okrutney/ przez ktorą miał odkupić lud swoy z ręki nieprzyiaćielá dusznego. Przyszedł ze dwunastą Apostolow do Ieruzálem / áby tám z niemi / iáko ze swemi Miłośnikámi wieczerzał pierwey / niżeliby sie z niemi rozstał. A to dla tego uczynił/ áby krnąbność / y potwarz od niewiernych żydow oddalił/ ktorzy nań mowili / iákoby ich Zakonu nie záchowywał. Oraz dla tego/ áby w swym ćielesnym rozstániu z swymi Apostołámi/ nieiáki znák miłośierdźia im pokazał/ miedzy ktorymi był niemiłośćiwy zdraycá Iudasz. A gdy iuż byłá godźiná wieczerzy / śiadł zá stoł z niemi Iezus miły: y postáwiono im ná stoł Báránká Wielkanocnego/ á oni wszyscy naprzod rece umyli/ potym Benedicite mowili/ támże też láktuke/ álbo sálate postáwili. A skoro Báránká pożywáć poczeli/ boty ná nogi powzuwáli/ biodrá swe przepasáli / lastámi sie podpieráli/ żadney kośći niełamáli. A iedząc śpieszno kwápili / bo ták z przykazánia mieli. Oglądąy tu duszo nabożna Zbáwićielá twego/ iáko pokornie miedzy swemi Apostołámi śiedźi/ y wesolo ze wszytkiemi rozmawia/ mowiąc: Naymilśi Bráćia y Synowie moi/ z wielkim prágnieniem y żądzą/ żądałem tey Wielkanocy/ y tego ostátecznego odpoczynku / ábym pożywał z wámi tego Báránká/ pierwey niżelibym ućierpiał / bo wiem záprawdę/ że nie mam dáley z wámi w tym śmiertelnym ćiele używáć.

A zá

A zá tymi słowy/ iedli iuż z więkſzą boiáźnią boiący ſie/ áby tám nie był poimány. Zátym wźiąwſzy napoy/ y dźięki Bogu Oycu uczyniwſzy rzekł: Weźmiyćie ten napoy/ á podźielćie go miedzy ſobą/ boć wam powiádam/ iżeć nie będę pił z tego rodzáiu máćicznego/ (to ieſt tego winá/ ktore ſie rodźi z máćice/) áż przyidźie Kroleſtwo Boże/ to ieſt/ áż będźie ukazána chwałá mego Zmartwychwſtánia. Potym záś z niemi iadł y pił ná pokazánie/ iż prawdźiwie Zmartwychwſtał. A ten napoy/ ktory to Jezus zá tą wieczerzą rozdawał/ nierozumie ſię o iego świętey Krwi/ áni ten pokarm o iego świętym Ciele. Ale byłá tá wieczerza/ áby Zakon wypełnił/ bo było przykazáno w ſtárym Zakonie/ áby to iágnię iedzone było/ obuwſzy ſie/ ſtoiąc/ dźierżąc kije w ręku/ iákoby nátychmiaſt mieli precz bieżeć. Ná znák tego/ iże tegoż czáſu mieli z niewoli wyniść. A przeto też/ náſz miły Zbáwićiel/ ktory nas miał wywieść z niewoli piekielney/ chćiał to wſzytko wypełnić w ſobie/ co był przykazał w Zakonie. O przeklęty Judaſzu/ czemu nie odſtąpiſz od twego złego zamysłu? widząc táką łáſkę twego Miſtrzá/ ktory oſtátecznego ſwego pokármu/ chćiał z tobą pożywáć/ á ſwey miłey Mátki do tey wieczerzy nie raczył wezwáć? chcąc/ ábyś ſie ieſzcze mogł upámiętáć/ y ábyś tego wielkiego grzechu twego poprzeſtał.

MODLITWA.

PAnie Jezu Chryſte/ ktoryś godźiny wieczorney oſtátnią wieczerzą z Vczniámi Twoiemi w Pálácu známienićie uczynił/ y onych Nayświętſzym Ciałem y Krwią Twoią nákarmił: uczyń Pánie pierśi moie Pálácem/ álbo Wiecżernikiem koſztownym/ y známienićie zgotowánym tobie/

A rácz rozſzerzyć Wiáre/ Nádźieię/ y Miłość w ſercu moim. Rozmnoz Pánie w ćierpliwośći y w pokorze látá żywotá náſzego. Day mi/ áby ćiebie/ ktorego Niebioſá y źiemiá ogárnąć nie može/ zá pomocą twoią ogárnęło ſkruſzone y pokorne ſerce moie/ žebym zá przemieſzkiwáiącą u mnie łáſką twoią/ mogł wypełnić wſzytkie rzeczy Tobie przyiemne/ á wſzytkie rzeczy przećiwne nienáwidźić y oddalić od śiebie. A ták trwáiąc áž do końcá/ bym mogł doſtąpić/ Przenayświętſzego twego Ciáłá y Krwie/ godnego przyięćia.

Pokorne JEZVSA miłego, ſwym miłym Apoſtołom nog umywánie.

JEzus miłośćiwy/ ktoremu nic nie ieſt ſkrytego/ widząc/ iže przyſzłá godźiná iego/ to ieſt/ dźień Wielkanocny; ktorego miał iść przez Męke z tego świátá do Oycá/ miluiąc ſwoie wierne/ ktorzy ſą ná świećie/ ſtáwſzy ſię dla nich człowiekiem/ miłował ie áž doſkonánia/ umieráiąc zá nich. A przeto/ chcąc im przykład po ſobie świętey pokory zoſtáwić/ dokończywſzy wieczerzy Wielkanocney/ wſtał od wieczerzy/ ná znák wſtrzymánia ſię y miernośći: tákže złožywſzy z śiebie ſwe odźienie/ ná znák ſwey czyſtośći y niewinnośći prześćierádłem ſię przepáſał/ y ná miednicę wody nálał/ á pokázuiąc miłość/ począł umywáć nogi ſwym Zwolennikom/ y otárſzy cáłował. O niewidána miłośći! o niewymowna Dobroći! o nowa y nieſłychána Pokoro! Chryſtus Syn Boży z czyſtey y nienáruſzoney Mátki/ urodźiwſzy ſię Krol Krolow/ y Pan wſzytkich Pánow/ wſtał od wieczerzy/ odźienie z śiebie zwłoczy y zkłáda/ prześćierádłem ſię opáſuie/ przed ſwemi ſługámi ſwe koláná ſkłánia/ á ſkłoniwſzy ſię

przed

przed niemi ná ziemie/ nogi im umywa. A kto słyszał kiedy tákie rzeczy/ coż dáley poczniesz pyszny człowiecze? ktorys gniewem zápalony/ zazdrością znedzony/ łákomstwem zmeczony. Oto Stworzyćiel wszego stworzenia pokleknawszy ná swe kolána/ nogi swych slug umywa/ y oćieráiąc cáłuie/ ty sie wstydasz upokorzyć sie bráći twey rozgniewáney. O iák wielka pokorá y miłość iego! gdy sie też nákłonił do zdraycé swego! Niebiosá sie dźiwuyćie/ y wszytkie rzeczy ziemskie zádrzyićie/ iż Stworzyćiel wszytkiego stworzenia poklęknął przed swym zdraycą ná swe kolána! o serce złośliwe! o serce kámienne! ktore sie nie może wstrzymáć od umysłu złego/ widząc táką pokore Krolá Anielskiego. Gdy przyszedł do Piotrá Swietego/ y chćiał mu umyć nogi/ zlakszy sie Piotr/ iże Bog chce umyć nogi człowiekowi prostemu/ rzekł ku miłemu Jezusowi: Pánie/ ty mnie umywasz nogi? iákoby rzekł/ Tyś BOG y Pan wszytkich Pánow/ Tyś Krol nád Krolmi/ Tyś Swiátłość wiekuista/ y Zwierćiádło bez zmázy/ Ty ták wielki y nieográniczony skłániasz sie przedemną/ przed ktorym padáią Anielskie kolána/ umywáiąc nogi mnie grzesznemu człowiekowi/ ubogiemu y prostemu? Odpowiedźiał miły JEZVS pokázuiąc godność tey rzeczy/ y mowił: Pietrze/ coć ia czynie/ ty teraz nie wiesz/ wszákże bedźiesz wiedźiał potym. Ale Piotr nie mogł zćierpieć tákiey pokory iego/ rzekł: Nie bedźiesz mi nog umywáć ná wieki. Odpowiedźiał JEZVS iemu/ grożąc mu: Jeśli ia ćiebie Pietrze nie obmyie/ nie bedźiesz miał cześći w mym Krolestwie. Vlakszy sie Swiety Piotr/ y boiąc sie stráćić Towárzystwá Jezusowego/ tákże chwały Krolestwá Niebieskiego/ rzekł: Pánie/ nie tylko nogi/ ále rece y głowe do umyćia Tobie podáie. Rzekł

mu JEZVS. Kto czystym iest / nie trzebá mu/ tylko żeby nogi umył/ y wyśćie czyśći/ ále nie wszyscy. Potym pokornie przed Judaszem poklęknąwszy umył mu nogi. A przećie iednák Judasz nie powśćiągnął sie od swey złośći/ále tym wiecey myślił/ iákoby go co prędzey w ręce Zydom dla umęczenia wydał. O łotrze przeklęty! o zdradco niewierny! nád lwá okrutnieyszy! ktory z przyrodzenia swego przepuszcza / gdy sie mu kto upokarza/ y gdy ná ziemie przed nim upada: á tyś náden srozszy zdradco przeklęty! widźisz że Mistrz á Náuczyćiel twoy/ Krol Niebá y ziemie przed tobą ná swoie koláná klęka/ á ty nie chcesz sie nád nim zmiłowáć. O záślepiony Judaszu/ odstąp od twego złego umysłu/ obacz wielką pokorę Mistrzá y Bogá twego! że ten/ ktoremu sie kłánia wszytko stworzenie/ poklęknąwszy ná koláná / umywa tobie swemi świętemi Rękomá nogi! ktore to Ręce Niebiosá stworzyły/ trędowátych oczyszczáły / ślepe oświecáły/ chleb ná puszczy rozmnażáły/ umywáią tobie twe plugáwe y niegodne nogi! Vstá one/ ktoremi umárłe wskrzeszał/ y ktore są pełne wszelákiey słodyczy/ cáłowáły twoie przeklęte nogi. O żáłośliwa Mátko y pełna boleśći! gdybyś widźiáłá Syná twego klęcząc y umywáiąc nogi tego/ ktory go ma wydáć w ręce Zydowskie! wiem miła Pánno/ iżby sie twe bolesne serce rozstąpiło! dla nieznośney ćięszkośći: ále twoy miły Syn niechćiał / ábyś to widźiáłá/ bo snádźbyś byłá dla smutku wielkiego umárłá.

IEZUS náuczał Apostoły.

MIły JEZVS/ umywszy wszytkim nogi/ wźiął potym ná sie swe odźienie/ y począł mowić do Apostołow te

słowá:

słowá: wiećie/ com ia wam uczynił? wy zowiećie mnie Mistrzem y Pánem swoim/ á dobrze mowićie/ boć iestem. A dla tego/ żem ia umył nogi wáße/ Mistrzem y Pánem wáßym będąc/ y wy maćie umywáć ieden drugiemu/ boć w tym dałem wam przykład/ áby iáko ia czynię wam: wyśćie tákże drugim czynili. Záprawdę powiádam wam/ ćierpiećli ia będę/ y wy ćierpieć muśićie/ boć nie iest sługá wiekßy nád Páná swoiego/ áni Zwolennik nie iest wiekßy nád tego/ ktory go posłał. Wiećieli to/ com uczynił y náuczał: błogosłáwieni będźiećie/ ieżeli to czynićie/ ábo czynić będźiećie/ boć ia wiem/ ktorychem wybrał/ áby byli náśládowcy moi. Ale Judaßá niewybrał ná to/ tylko żeby się Pismo wypełniło/ ktore o Judaßu w Psálmie iest przepowiedźiáne/ mowiąc: Biskupstwo iego weźmie inny. Támże dáley mowi/ ktory pożywał chlebá mego/ podniost przećiwko mnie zdrádę swoie. A to wam powiádam pierwey/ niżeli się to stánie: że kiedy się to stánie/ ábyśćie wierzyli/ iż ći to o nim nápisáno w Xięgách Prorockich/ á iednák to Judaßá nie poruszyło/ ále więcey y bárdźiey go zátwárdźiło.

Ciáłá Bożego poświęcenie y postánowięnie.

DOkończywßy miły Jezus Wielkanocy stárego Zakonu/ począł nowy Zakon/ bo potrzebá było pierwey Wielkanoc stárego Zakonu uczćić/ toż dopiero potym świątość prawdźiwey Wielkanocy ustawić: á dla tego/ gdy wieczerzą kończyli/ wźiąwßy miły JEZVS chleb prásny (to iest chleb słodko pßeniczny) BOGV Oycu dźięki uczyniwßy/ przeżegnał go y poświęćił/ ták do nich mowiąc: TO IEST CIAŁO MOIE. A rozłemuiąc dawał swym Zwolennikom/

kom/ y mowił: Bierzćie y pożywayćie/ boć to ieſt Ciáło moie/ ktore pod oſobą chlebá widzićie/ á to będźie wydáne ná śmierć zá was: iákoby chćiał rzec: Wybyśćie mieli bydź dáni ná wieczne potępienie/ áleć Ciáło moie zá was będźie ná śmierć/ y ná okrutną mękę wydáne/ przeto to czyńćie ná moie pámiątkę/ to ieſt moiey męki. Tákże y Kielich z Winem wźiąwszy/ á mocą ſwoią poświećiwszy/ y też uczyniwszy podźiękowánie BOGV Oycu/ dał im/ mowiąc: Piyćie z tego wszyſcy/ boć TO IEST KREW MOIA/ ktora zá was y zá wielu innych będźie przelána/ ná odpuszczenie grzechow. Zá tym rzekł: Już odtąd/ (to ieſt/ od tey godźiny/) nie będę pił z wámi z tego rodzáiu máćicznego (to ieſt winá/ ktore ſię z winney máćice rodźi/) áże do onego dniá/ (to ieſt Zmartwychwſtánia mego:) kiedy to będę pił nowym obyczáiem. A to ſię wypełniło po iego Zmartwychwſtániu/ kiedy ze ſwemi Zwolennikámi iadł y pił/ w ten czás iego Ciáło nie było ćierpietliwe/ ále chwalebne/ y wielebne: á dla tego nie potrzebowáło pokármu: bo áczkolwiek miły JEZVS był ubłogoſłáwiony od pierwszey godźiny iego nayświętszego poczęćia/ ile względem duszy: iednák podług Ciáłá/ był podrożnym przed ſwym Zmartwychwſtániem. Ale po ſwym Chwalebnym Zmartwychwſtániu był Vbłogoſłáwiony y Vwielbiony ná Duszy y ná Ciele. Ták tedy pożywáli onego Chlebá/ y pili z onego Kielichá wszyſcy/ gdyż áni Judaszowi Dobrotliwy Chryſtus niechćiał odmowić świątośći Ciáłá y Krwie ſwey błogoſłáwioney/ áby drudzy Apoſtołowie nie uználi/ iże on go miał zdrádźić. O zákámiáły Judaszu! y czemu pożywánie ták drogiego Ciáłá y Krwie twoiey twárdośći nie złámie? oraz y ku płáczu nie zmiękczy?

Żebyś

żebyś żáłował zá ten ćieżki grzech twoy/ y poniechał go. Záprawdę inßa nie iest przyczyná/ tylko/ iż zły duch iest w pośrzodku twego sercá/ dla tego będźie też tobie ná wieki biádá.

Pan IEZUS zdraycę swego odwodźi.

ZAtym widząc miły IEZUS Iudaßá tym bárdźiey zátwárdźiáłego/ ktorego / áni iego pokorá/ ktorą uczynił przed nim/ gdy mu nogi umywał/ áni pożywánie Ciáłá iego nayświetßego/ nie mogło zmiekczyć/ y odwieść od iego złego umysłu/ záfmućiwßy sie w Duchu/ począł gorzko płákáć nád grzechem y potępieniem iego: á chcąc go ießcze odwieść od iego złego umysłu; ázeby sie predzey mogł upámietáć/ rzekł do wßytkich płácząc słowy srogiemi y strásliwemi/ śiedząc bárdzo smutny miedzy niemi. Záprawdę/ záprawdę powiádam wam/ iż ieden z was ma mie wydáć. Y przyłożył wiecey/ Syn człowieczy idźie/ iáko o nim nápisáno przez Proroki/ ále biádá temu będźie/ przez ktorego on będźie wydan; dobrzeby mu było/ by sie był nigdy nie národźił. Słyßąc tákie słowá Zwolennicy/ wßyscy sie zlekli/ y postracháli/ pátrząc ieden ná drugiego/ y nie wiedząc o kimby to mowił/ bo rzekł káżdy w swym sercu. Ten Náuczyćiel náß wie wßytkie przyßłe rzeczy/ á snadź to do mnie mowi; bo lubo teraz nie mam go woli zdrádźić/ iednák potym z iego dopußczenia bydź to może. A ták wiecey wierzyli Mistrzowi swemu/ niżeli sámi sobie / á dla tego z boiáźni/ poczęli ieden po drugim pogládáć y mowić/ obmawiáiąc sie. Azalim ia miły Pánie? y był ieden ná drugiego złey woli. A obaczywßy ich smutek miły IEZVS/ rzekł do nich: Ktory śćiągnie rękę zemną do misy/ ten mnie zdrádźi. A skoro to rzekł/ umknął káżdy ręki swey

od miſy/ tylko Judaszowá zoſtálá. Bo ták ten Judasz przeklety/ był niewſtydliwy/ iż śiągał poſpolu z Jezuſem reką ſwą do miſy/ ále Apoſtołowie inśi poturbowáwszy ſie y pomieszáwszy/ tego nie uważáli. A obawiáiąc ſie Judasz/ áby ſie przez to nie wydał/ że milczał/ kiedy drudzy pytáli/ mowiąc/ ázalim ia/ rzekł też iákoby nie ſwemi uſty/ ázalim ia miły Miſtrzu/ odpowiedźiał miły Jezus Tyś powiedźiał: to ieſt tyś ſie ſam wydał. Bo Pan Chryſtus niechćiał wyiáwić grzechu Judaszowego/ dáiąc nam przykład/ że nikt nie ma wyiáwiáć grzechu táiemnego; álbowiem/ gdyby był Piotr y inni Apoſtołowie te zdráde Judaszową wiedźieli/ ſnádźby go byli zebámi tárgáli. O zápámietáły Judaszu! czemu ſwego Miſtrzá łáſki nie uważasz/ ktory twey złośći niechce wyiáwić? o zákámiáły Judaszu! czemu ſie niewſtydasz Miſtrzá twego/ ktory wie ćiężkość grzechu twego? o Synu zátrácenia! ktory ſie groźby mąk piekielnych nie boisz/ iż ći ſie może dobrze rzec: lepieyćiby było/ byś ſie był nigdy nie národźił. W ten czás Jan śiedźiał wedle Jezuſá miłego/ iáko podle miłośniká ſwego: á z tey przyczyny gdy tego inśi Apoſtoli nie rozumieli/ ná Swietego Janá ſkinęli/ żeby ſpytał iego miłośći/ ktory to ieſt co go miał zdrádźić? ktoremu poćichu rzekł Pan Jezus miły: iż ten ieſt komu ia podam Chleb rozmoczony. Y rozmoczywszy Chleb/ podał go ſwą właſną reką Judaszowi. Jan to widząc/ ná pierśiach Jezuſowych záſnął/ bo w ten czás wyſoko był záchwycon; á Judasz/ tym bárdźiey/ zá tym káwałkiem chlebá/ zátwárdźiał; bo czárt go wiecey y zupełniey niż przedtym opetał/ y lepiey go iáko ſwego ośiadł/ y opánował. Y rzekł do niego miły JEZUS: Co masz czynić/ to czyń rychło! ále tego żaden nie zrozu-

zrozumiał z śiedzących przy stole/ ná coby to iemu mowił: bo niektorzy mniemáli/ iże Judasz miał worki/ w ktorych chował to/ co dawáno miłemu Jezusowi/ ná potrzeby iego/ y z Zwolennikámi/ dla wspomożenia iego ubostwá. A przeto/ mniemáli/ że iemu JEZVS rzekł/ nákup co nam potrzebá ku świetemu Dniu: á drudzy záś rozumieli/ by mu co kazał dáć ubostwu. A ták zátym wyszedł Judasz do Zydow/ ktorzy sie iuż gotowáli/ żeby Páná JEZVSA poimáli.

JEZUSA miłego słodkie Kazánie, y Apostolskie miłe y łaskáwe náuczánie.

KIedy Judasz odszedł precz/ rzekł miły JEZVS: Już iest oświecon Syn człowieczy! iákoby chćiał rzec: Już wyszedł syn ćiemnośći/ á zostáli sámi czyśći/ ze swym Oczyśćićielem. Y począł im roskoszne Kazánie przepowiádáć/ pełne słodkośći y miłośći/ mowiąc: Synaczkowie moi mili/ ieszcze przez máły czás bede z wámi/ to iest/ tylko do godźiny śmierći moiey/ w ćierpietliwym ćiele/ále po Zmartwychwstániu/ bede z wámi w uwielbionym Ciele/ przez czterdźieśći dni. Szukayćie mnie/ to iest/ chcąc mnie násládowáć: ále dokąd ia ide/ wy teraz nie możećie przyść/ to iest/ ninie/ ále weźmiećie Duchá Swietego: y rzekł im dáley. Przykazánie moie dáie wam/ ábyśćie sie miłowáli/ iákom ia was miłował. Boć/ po tym znáć bedą ludźie/ żeśćie moi Zwolennicy/ ieżeli sie bedźiećie społem miłowáć. Słysząc to Zwolennicy/ że sie z niemi rozstáć chce/ zwádźili sie miedzy sobą/ ktoby z nich miał bydź wiekszy po iego śmierći? ále miły JEZVS pokázuiąc im droge świetey pokory/rzekł do nich: Krolowie pánuią nád tymi/ ktorych pod sobą máią/ ukázuiąc

iąc moc nád niemi ſwego Páńſtwá y przełożenia: ále wy
nie ták/ to ieſt/ máćie czynić. Albowiem kto miedzy wámi
w świątobliwośći y w cnoćie wyżſzy/ niechay będźie iákby
naymnieyſzy y naypodleyſzy: á ktoby wiekſzy był/ czyli ten
co śiedźi/ czyli ten co ſłuży/ podług ſądu ludzkiego ten ieſt
wiekſzy co śiedźi. Jam ieſt wiekſzy miedzy wámi/ á iednák
czynie ſie bydź tákim/ iákoby ten/ ktory ſłuży. A wy obyczá-
iem świeckim przez Przełożeńſtwo chcećie do doſtoynośći
Kroleſtwá przyść/ á to nie może bydź: bo wy ieſteśćie/ kto-
rzy náśláduiećie mnie/ y ieſteśćie w pokuſách y przećiwno-
śćiách moich/ á ia gotuie wam Kroleſtwo wieczne/ iáko
mnie zgotował Oćiec moy: ábyśćie iedli y pili/ y byli ná-
pełnieni pożądánego weſela ná mym ſtole w Kroleſtwie
Niebieſkim/ ábyśćie śiedźieli ná dwunaſtu Stolicách/ ſądząc
dwánaśćie Pokolenia Jzráelſkiego/ bo gdyśćie wy wierzy-
li/ oni wierzyć niechćieli. Y rzekł do Swietego Piotrá/ Sy-
monie/ oto ſzátan ieſt przy tobie/ y drugim ſie ſprzećiwia/
chćiał ćie prześiać iáko pſzenice do świetey Wiáry/ kuſząc ćie
y dręcząc: álem ia prośił zá tobą/ áby nie uſtawáłá Wiárá
twoiá; ty tedy náwroćiwſzy ſie/ utwierdźiſz Bráćią twoie/
przykłádem twey pokory/ áby nie rozpaczáli w miłośći Bo-
żey: y rzekł dáley miły Chryſtus ku ſwym Zwolennikom:
Niechay ſie nie ſmući ſerce wáſze/ wierzyćie w Bogá/ y w
Mie wierzćie. W domu Oycá moiego ſą rozmáite przyby-
tki/ byc było ináczey/ powiedźiałbymći wam/ boć ia ide
wam gotowáć mieyſce: á odeydeli od was/ nágotuie wam
mieyſce/ á záś potym przyide y przyime was do śiebie ſáme-
go/ áby/ gdźie ia/ y wy támeśćie byli; á dokąd ia ide/ wy
wiećie/ y droge wiećie. Rzekł mu Tomaſz/ Pánie/ niewie-
my do-

my dokad idźiesz/ á iákosz możem wiedźieć? Rzekł mu JEzus. Ja iestem/ Drogá/ Prawdá/ y Zywot: á żaden nie może przyść do Bogá Oycá/ iedno przez mie: byśćie poználi mnie/ záprawde poználibyśćie y Oycá mego/ á od tego czásu poznaćie mnie y iego/ y iużeśćie go widźieli. Tedy rzekł Swiety Filip. Panie/ pokaż nam Oycá/ á dosyć nam bedźie. Rrzekł mu JEzus/ przez ták długi czás byłem z wámi/ á przećieśćie mnie nie poznali. Filipie/ ktoć mnie widźi/ widźi y Oycá moiego: iákosz ty mowisz/ pokaż nam Oycá? á za nie wierzysz iżem ia w Oycu/ á Oćiec we mnie: Słowá/ ktorem ia mowił wam/ samem ich od śiebie nie mowił/ ále Oćieć we mnie bedacy: Tenći czyni vczynki. Niewierzyćieli iżem ia w Oycu á Oćiec we mnie/ wieć dla vczynkow/ ktore ia czynie/ wierzćie. Záprawde/ záprawde powiádam wam/ kto wierzy w mie/ vczynki/ ktore ia czynie/ y on bedźie czynił; y wiekszé cudá niż te bedźie czynił: bo ia ide do Oycá/ á o cokolwiek bedźiećie prośić Oycá w Jmie moie/ da wam/ áby Oćiec był pochwalon w Synu swoim.

IEZVS miły przed swa śmierćia, obiecáł swoim Zwolennikom Dar poćieszny zesłáć, Dar Duchá Przenáyświetszego.

POtym miły Jezus gdy swym Zwolennikom powiedźiał/ iże od nich przez okrutna meke do swego Oycá iść miał/ chćiał im niektory Dar poćieszny dáć/ áby w tesknicy nie rozpaczali przeto im rzekł. Jeżeli mnie miluiećie/ Przykazánie moie zachowuyćie/ á ia bede prośić Oycá mego; że innego da wam Poćieszyćielá/ Duchá prawdy; aby ná wieki z wami zostawał: ktorego/ świát nie może przyiać/ iże go wi-

dźieć nie może / áni go zna / ále wy go poznaćie / bo v was zoſtánie / y w was bedźie przemieſzkiwał. Nie zoſtáwie was śierotámi / bo przyide záś do was / á bedźie weſołe ſerce wáſze. Jeſzczem máły czás z wámi / lecz iuż mnie ten świát niewidźi / ále wy mnie widźićie / iżem ia żyw / y wy żywi bedźiećie. W on czás poznaćie / iżem ia w mym Oycu / á wy we mnie / á ia w was : kto ma Przykazánie moie / á záchowuie ie / tenći ieſt ktory mnie miłuie : ále kto mnie miłuie / bedźie miłowan od Oycá mego / y ia go bede miłowáć / y obiáwie ſam śiebie iemu : bo bedźieli mnie kto miłowáć / słowá moie bedźie chował / y Oćiec moy bedźie go miłował / y przyidźiewy do niego / y vczyniemy mieſzkanie v niego. Kto mnie nie miłuie / słow moich niechowa. A te słowá ktoreśćie słyſzeli / nie ſą moie / ále tego ktory mnie posłál / Oycá mego. Tom wam mowił z wámi mieſzkáiąc: ále Poćieſzyćiel Duch Swięty : ktorego pośle Oćiec w Jmie moie / Ten was náuczy wſzytkiego / cokolwiekem wam przepowiedźiał. Pokoy zoſtáwiam wam / pokoy moy dáie wam / niechay ſie nie ſmećí ſerce wáſze / áni ſie niechay nie leka ; słyſzeliśćie iżem ia mowił wam. Jde od was / á záśie przyide do was : gdybyśćie mnie miłowáli / weſelilibyśćie ſie / iże ia ide do Oycá ; bo Oćiec wiekſzy ieſt nád mnie : co teraz powiádam wam / pierwey niżeli ſie to ſtáło / iż kiedy ſie to ſtánie / ábyśćie wierzyli. Już nie wiele bede mowił z wámi / bo przyſzło Xiaże tego świátá / á we mnie nic nie ma. Ale gdyby poznał świát / iże ia miłuie Oycá mego / y iáko mi dał przykazánie / ták czynie. Wſtańćie podźmy z tąd precz / y poſzli z nim ná gore Oliwną.

Modli-

MODLITWA.

O Cichy IEzus/ y przykłádźie prawdźiwey pokory/ ktorys vmywał nogi Zwolennikom twoim: proszę ćię/ miły Pánie/ oczyść wszytkie prágnienia moie/ ábym ták będąc z łáski twey oczyszczony/ y miłośćią zápalony; do ćiebie Oczyśćićiela mego bespieczniey przystąpić mogł. Oczyść mnie grzesznego/ do końcá dni żywotá moiego/ y obmyi moie zmázy grzechowe: áby dla odpuszczenia wszelkiey nikczemnośći/ y sprośnośći grzechow moich/ nieprzyiaćiele duszni w dźień śmierći odeszli odemnie záśromoceni/ ktorzy moich krokow vstáwicznie strzegli. Doprowadź Pánie IEzu Chryste nogi moie ná drogę pokoiu/ ázebym z rąk wszytkich nieprzyiáćioł moich wyzwolony/ wielbił Ciebie/ ze wszytkiemi wybránemi twoiemi/ náwieki wiekow/ Amen.

Pan IEZVS, z onego mieyscá, gdźie byłá Wieczerza, wstawszy, szedł z swemi Zwolennikámi nágorę Oliveti.

PRzepowiedźiáwszy to IEzus/ wyszedł z onego domu/ w ktorym z swoiemi Zwolennikámi wieczerzał/ y szedł ku gorze Oliwney przez iedne rzeczkę/ ktorą zwáno Cedron/ dla drew Cedrowych/ wziąwszy z sobą swoie Zwolenniki. A gdy z niemi przyszedł ku gorze Oliweti/ pod ktorą byłá Wioská Jetsemáni/ rzekł do swoich Zwolennikow bárzo smutno Jezus miły. Naymileysi moi/ powiedźiałem wam nie dawno/ co sie ze mną ma stáć/ teraz wam powiem/ co sie wam ma przygodźić; bo wszyscy bedźiećie pogorszeni we mnie tey nocy: gdyż kiedy mnie od Zydow poimánego obaczyćie/ wszyscy mnie opuśćićie y vćieczećie/ á mnie sámego w ich ręku zostáwićie/ bo sie muśi wypełnić Pismo/ ktore iest z Duchá S. nápisáne/ vderze

rze Páſterzá / á wßytkie ſie Owce rozbieżą z moiey trzody. Ale wiedzćie / iże trzećiego dniá Zmartwychwſtánę / y do Gáliley was vprzedzę. Rzekł Piotr táko śmielßy / by też wßyſcy ſie zgorßyli / ále ſie iá ieden nie zgorßę / bom ieſt gotow iść z Tobą do więzienia / y ná śmierć. Tákże też wßyſcy rzekli. Pánie / gotowiżmy wßyſcy vmrzeć / y ćierpieć z tobą. Odpowiedźiał miły IEzus / y rzekł Piotrowi Pietrze / pierwey niżeli kur dwá rázy tey nocy zápieie / trzykroć ſie mnie záprzeß. Odpowiedźiał Swiety Piotr. Pánie nigdy ſie ćiebie nie zápre / by mi też vmrzeć z tobą. O Pietrze ! ty mowiß względem ſwoiego pożądania / á niewieß przyßłey przygody / boć ſie nie może zmienić ſłowo Miſtrzá twego ! czemuś ták śmiały / iż go chceß vczynić nieprawdźiwego ? zátym miły IEzus pocżął toż mowić do nich : kiedym was ſłał przez mieſzká álbo káletý / ázali wam czego niedoſtawáło ? á oni rzekli / nic / wßytkiegośmy doſyć mieli. Rzekł Pan IEzus / naymileyśi moi / kto ma mießek niechay weźmie y kalete : á kto nie ma / niechay przeda ſuknią / á kupi ſobie miecz. Powiádamći wąm záprawdę / iże muśi ſie wypełnić we mnie / co ieſt nápiſáno przez Proroki. Iże / ze złym policzon ieſt : álbowiem iuż wßytko / cokolwiek o mnie nápiſano / będźie miáło koniec. Ták tedy zá tym rzekli Zwolennicy. Pánie / mąmy tu dwá miecze. A on im rzekł : doſyćći / y poßedł z wielkim płáczem ku gorze Oliwney / y iego Zwolinnicy tákże zá nim ßli gorzko płácząc / bo im iuż iáwnie opowiedźiał o ſwoiey śmierći. A ták iuż przyßedßy ku gorze Oliwney / rzekł do ſwych Zwolenników. Pośiedźćie tu troche / á iá odeydę ná máluchny czás od was / y pomodlę ſie / á wy też modlćie ſie / abyśćie nie weßli w pokußenie / to ieſt / áby po

kuſá

kuſá nie otrzymáłá nád wámi zwyćieſtwá : á wźiąwſzy miły JEzus Swietego Piotrá / Swietego Jákubá / y Swietego Janá / ktorzy byli nád inne táiemnieyśi : y ktorym tákże był ná gorze Tábor świátłość ſwego Boſtwá vkazał / kiedy ſię przed niemi przemieniał ; chćiał tákże im ſámym / krewkość ſwego ćiáłá w tenże czás pokazáć ; y ſzedł z niemi zá rzekę Cedrową do Ogroycá / nie żeby Rożą álbo Liliją zbierał / ále żeby mękę ćierpiał / y áby zdraycy ſwemu / przyſtęp dobry do ſwego wydánia dał / y pokazał. Bo to Judaſz dobrze wiedźiał / że tám Pan JEzus często ná modlitwę chadzał.

Rozmawianie.

TAmże będąc / pocżął ſię miłośćiwy Pan JEzus ćieſzko ſmęćić / y pocżął przed niemi drżeć / blednieć / teſknić ; potym zácżął z wielkim ſmutkiem do onych trzech Zwolenników mowić. Smętna ieſt Duſzá moiá áż do śmierći / iákoby im rzekł. O naymilśi miłośnicy moi / ćieſzćie ſię ſámi / boć iam ieſt ták bárzo ſmutny / iż moy ſmutek rowna mi ſię śmierći / á prędzey poćieſzon nie będę / áż dla zbáwienia wſzyſtkiego świátá ná Krzyżu chwalebnie y okrutnie vmrę / y áż Oyce święte z Otchłáni piekielney vwolnię y wyprowádzę : Niebo mizernemu człowiekowi otworzę : Was Zwolenniki moie / czáſu mey męki rozproſzone zgromádzę / y w Wierze świętey vtwierdzę : wſzyſcy wy odemnie povćiekaćie ; á ia poydę / y dam ſię ofiárowáć zá was. A przeto / śiedźćie tu / á czuyćie zemną / á nie z diabłem / ktoryć nie śpi / ále ſzukáiąc krąży / kogo by pożárł : áni z Zydámi / ktorzy / nie śpiąc myślą á zabić mnie chcą : nie z Judaſzem / ktoryć nie śpi / ale po Mieśćie Jeruzálem biega / Zydow ku memu poimaniu zgromadzáiąc. nie z świátem / ktory mnie záwſze prześláduie :

áni

áni też z grzesznemi / ktorzyć czuią nie zemną / ále przećiwko mnie. Jednák wy czuiećie zemną modląc śie : bo ieżeli bedźiećie Towárzyszámi mego vmęczenia / bedźiećie y wesela : więc ia teraz ná máły czás odchodzę modlić śie Bogu Oycu. Swięty Augustyn ná to mieysce : O miły Pánie / widźiałeś oczemá twego Bostwá / ná Dworze Biskupow Zydowskich y Kiążąt Kápláńskich vbieráiące śie ku twemu poimániu w zbroie / záświecáiących láternie / y gotuiących broń. Widźiałeś też niewiernego Judaszá woysko / ktore pilno námawiał / y ná nich nalegał / áby śie co rychley wybieráli / mowiąc : Jużći iest czás / wybieraycie śie co rychley / tey bowiem godźiny / możemy go wynáleść y poimáć kryiomo przed tłuszczą / że go nam nikt odiąć nie będźie mogł. A dla tego nie dawno była smętna Duszá twoiá / pokiś swą śmiercią grzesznych nie wykupił. Tu człowiecze / okiem miłośiernym ná twego miłego Páná weyrzyi / á obácz iáko śie smęći / drży / stracháiąc śie przykrey śmierći / żáluy tego / smęć śie z nim / y sercem nabożnym mow do niego. O poćieszenie Anielskie! y czemuż śie to smęćisz / ktory wszytkich smętnych ieśteś poćieszeniem ? á on tobie odpowie / smęcę śie człowiecze dla zgorszenia Apostolskiego / y dla zátrácenia Judaszowego do wiekuistych mąk piekielnych idącego : tákże dla wielkiey y okrutney męki moiey ? y dla szkárádnego zámordowánia y śmierći moiey / oraz dla wielkiey niewdźięczności ludzkiey / ponieważ męká moiá ćięszka / y Krew niewinna / nietylko nie będźie im pożyteczna ná zbáwienie / ále wynidźie ná ich większe potępienie. My tedy miły Pánie / prośiemy ćiebie pokornie / ábyś nam dał serce wdźięczne : ábyśmy śie z tobą smęćili : zá násze złośći / y zá twą mękę niewinną płákáli :

áby twey świetey Krwie rozlanie / nie było nam ná wieczne potępienie / ále ná duszne zbáwienie / Amen.

Pierwsza Modlitwá.

A Odszedszy od nich / ták dáleko / iákoby kámień mogł kto zárzućić / padszy ná źiemię / y ná swe święte oblicze / pokornie modlił sie / mowiąc. O moy miły Oycze nayláskáwszy; wszytkie rzeczy są v ćiebie podobne : przeto proszę ćie możeli bydź / żeby moiá śmierć mogłá bydź oddalona / á Niebo było otworzone / y plemieniu ludzkiemu stáło sie Odkupienie / w ysłuchay mnie w moiey prozbie / niechay ten kielich / to iest / tá gorzká męká odemnie odeydźie / iednák nie moiá w tym ále twoiá niech sie stánie wola : to iest / niech nie człowiecza wypełni sie wola / ktoraby nieráda ćierpiáłá : ále stań sie wola Boża / ktora vmrzeć zá człowieká prágnie. A w tym tu nierostropnych ludźi náucza / co sie nie vważnie y vporczywie modlą / to przykładáiąc; ieżeli to iest miły Panie wola twoiá. Vczćiesz sie tu tedy wszyscy Chrześćiánie / że kiedy ná was przyidą przećiwności / y iakie vćiążenie ; weźmiyćie przed sie Boże vmęczenie / á odłożywszy ná stronę swoie vpodobáne żądánie / mowćie. Bądź twoiá wola miły Pánie.

Apostołow pierwsze ná wiedzęnie

WYrzekszy miły JEzus te słowá do swego miłego Oycá / y nie otrzymawszy żadney ná nie odpowiedźi / wstał od Modlitwy / y náwiedźił swoie Zwolenniki / á przyszedszy do nich ználazł ich śpiących / y rzekł Piotrowi. Szymonie śpisz? nie mogłeś iedney godźiny czuć zemną / á za niewiesz coś mi nie dawno obiecał / iżeś ze mną ná śmierć iść chćiał?

chćiał : zá tym rzekł do wßytkich. Czuyćie á modlćie ſie; ábyśćie nie wpádli w pokuſy / boć duch ochotny y predki ieſt ku obietnicom by też y vmrzeć zemną / ále z krewkości Ciáło boiáźliwe ku wytrwániu y ku wypełnieniu: iákoby rzekł. Czemu mili Bráćia śpićie / ponieważeśćie gorącego y ochotnego duchá nie dáwno mieli; gdy żeśćie vmrzeć ze mną chćieli / á teráz przez máłą godźinę czuć ze mną nie mogliśćie. A powiedźiawßy to / odßedł od nich powtore / y modlił ſie / mowiąc: Oycze moy miły / ktory ieſteś wyſoki w ſtworzeniu / ſłodki w miłowániu / miłośierny w odkupieniu / weyrzyi ná mnie Syná twego iedynego / obacz iáko Duch moy we mnie ieſt wielce záſmucon / że mi nieprzyiaćiele moi grożą: przeto możeli bydź / zmiłuy ſie nádemną / oddal ten Kielich gorzkiey męki odemnie / odkup inßym obyczáiem plemię ludzkie / á nie przez me ćießkie vmęczenie: iednak / ieżeli nie może odemnie oddalony bydź ten Kielich gorzki; tylko żebym go pił / niechże będźie twoiá wola / á nie moiá / to ieſt / niechay ſie nie ſtánie iáko ia chce / ále iáko ty chceß Oycze moy miły.

Apoſtołow wtore náwiedzęnie.

POtym JEzus miły z Modlitwy powſtáwßy / przyßedł do ſwych Zwolennikow powtornie / y nálazł ich znowu ſpiących / bo oczy ich ſmutkiem były obćiążone: troche nád niemi ſtánął; á zrozumiáwßy ich krewkość / nie rzekł im nic innego / tylko to. Jużći ſie przybliża godźiná. A oni od wielkiego ſmutku nie wiedźieli / coby mu odpowiedźieć mieli. Podobno dla tego / że im było żáloſno / albowiem im był przykazał áby nie ſpáli: á ták / gdy przyßedł do nich / porwáwßy ſie ze ſnu / nie śmieli mu nic odpowiedźieć z wielkim wſty-

dem

dem żáluiąc tego / iż iego ośledney woli nie wypełnili. A przeto opuściwszy ich / szedł zaś po trzecie ná to mieysce gdźie y pierwey / áby sie tám swemu miłemu Oycu modlił / żeby śmierć okrutną y mękę gorzką od niego oddalił. Támże ná gołe koláná ná źiemi pokleknąwszy / ręce swe święte rozkrzyżowáwszy / z wielkim płáczem modlił sie / mowiąc ku Bogu Oycu Oycze moy Niebieski; proszę ćie przez miłośierdźie twoie wielkie / nie odwracay twego oká odemnie / ále weyrzyi dźiśia ná mnie łáskáwie racz mnie wysłucháć w moiey prozbie / ktorąć oto iuż potrzećie czynię: obacz iáko ćierpię wielkie vdręczenie / áże iuż oto omdlewam: Możeli bydź podług twey spráwiedliwośći / niech odstąpi odemnie ten Kielich niewymowney gorzkośći. Podobáło sie tobie Dobrotliwy Oycze moy / żebym ia ná ten świát zstąpił / y w żywoćie Pánieńskim nature człowieczą z mym Bostwem złączył; á nie przećiwiłem ći sie. Chćiałeś wszechmogący Oycze / ábym Ciáło moie Nayświętsze / Duchem świętym spráwione / ze krwie czystey Pánieńskiey / ná robotę y prace wydał: żebym vbostwo y prześládowánie ćierpiał; á słuchałem ćie: Nie máiąc ieszcze Boże Oycze ná tym dosyć / chcesz ieszcze / ábym dla grzesznego człowieká krew swą niewinną rozlał: chcesz / ábym w ręce nieprzyiaćielskie wpadł; ábym iáko Łotr był związān / y ná śmierć skázan / y ábym tám ostátecznie dla wielkiey męki / żywotá swego dokonał. Wiedz miły Oycze / iżći sie y w tym przećiwić nie będę oto gotow iestem: przećie iednák Oycze miły weyrzyi ná moie náturę człowieczą mdłą y bárzo krewką. Oglądáy Ciáło moie Pánieńskie / bárzo subtelne / iáko drży / że sie okrutney męki boi / á oraz śmierći. Weyrzyi też ná moie mękę ćięszką y nieznośną / álbo nie z nie-

śiona/ ktorąć mi iuż okrutni ludźie gotuią. Izali ſie znáyduie iáka miły Oycze złość moiá ! oto ia im wiele dobrego czyniłem/ á oni mnie płácą złym zá dobre ; Zwolenniká mego przenáieli/ y Wodzem go ſobie vczynili/ áby mnie im wydał. Przeto moy miły Oycze/ możeli bydź/ oddal ten odemnie Kielich/ boby też dobrze niewiedźieli iżem Syn twoy/ ponieważem niewinnym żył miedzy niemi/ ále iednák niemożeli ſie ſtáć podług prożby moiey/ ktorą według żądzy Ciáłá mego czynie/ ſtań ſie podług woli twoiey/ ktorąmem z twą pomocą wykonał w vboſtwie : iedno ćie tylko proſze o wſpomożenie y rátunek/ ábym nie uſtał w tey ćieſzkiey mece. Y począł ſie śilić y przemagáć/ áż krwáwy pot z niego począł ná ziemie pádáć. A przez to vkazał ſwoy ſmutek/ y meke ſwą ćieſzką/ ktorą miał w krotce ćierpieć.

MODLITWA.

O Pánie IEzu Chryſte Synu Bogá żywego/ ktoryś ſie godźiny Iutrzenney dla nedznego y grzeſznego narodu ludzkiego/ gdy ſie iuż twoiá przyblizáłá meká/ raczył lekáć y wielce ſmutnym bydź. Day nam to ábyſmy wſzytkie ſmutki ſercá náſzego do ćiebie Páná y Bogá wſzechmocnego przynośili/ á ty dobrotliwy IEzu/ do iedności meki twoiey y ſmutku raczyłeś ie przypuśćić/ y poſpołu z námi ie znośić. Aby ták przez zaſługe meki twey przenaświetſzey/ były ku zbáwieniu náſzemu. Amen.

JEZVSA miłego pośilenie.

WIec w tenże czás/ zſtąpił z Niebá Archániol Gábryel z wielką świáſtłośćią/ á poklęknąwſzy przed ſwym

Stwo-

Stworzyćielem / pozdrowił go z wielką vczćiwośćią / y począł Rycerz vmacniáć y wspomagáć Krolá / sługá Páná / stworzenie Stworzyćielá / mowiąc: O Krolu Niebieski / iák sie to lekász bárzo śmierći / á wszák dla tegó raczyłeś sie ná ten świát národźić / ábyś przez swą świetą śmierć / rodzay człowieczy odkupił y nász vpadek nápráwił: miedzy Bogiē Oycem y grzesznym człowiekiem zgode y pokoy vczynił. Bedźiesz tedy miły Jezu związán y zkrepowan / vplwan / policzkowan / vbit / vkoronowan: przeto bądź posilon / gdyż ná Naywyższego Páná / słuszna známienite y trudne rzeczy znośić: álećto miły Jezu w krotce przeminie / lecz chwała ktorą weźmiesz zá to / końcá mieć nie bedźie. A w tym miły Jezus naybárźiey omdlał / y Krzyżem ná swoie świete oblicze ná źiemie vpadł: támże ták leżąc / meke swą ćieszką rozmyślał / ktorą wpretce dla zbáwienia ludzkieg ćierpieć miał: á dla tego vznáiący widząc to / iego człowieczeństwo / ták sie śilnie śmierći bało / iż nie iáko vmrzećniechćiáło / ále ná przećiwko Bostwu szemrało / ktore vmrzeć chćiáło. Przeto miły



JEzus ták potężnie z náturą człowieczeństwá swego wálczył / że sie áż krwáwym potem poćił; dla wielkiego bowiem Chrystusá Páná spotykánia sie / y ćieszkieg pássowánia álbo przepomagánia / wszytká Krew co w Ciele y w żyłách byłá / ták sie lekániem wielkim poruszyłá / że áż krwáwy pot / iáko krople pádał ná źiemie z Jego Nayświetszego Ciáłá. O drogi poćie JEzusá miłego! O známie zbáwienia człowieczeg! Tu człowiecze z płáczem rozmyślay / iáko gorzką śmierć y ćieszką meke twoy miły Pan

ly Pan zá ćie ćierpiał / kiedy ſáme tylko rozmyślánie śmierći / ſpráwiło w nim ták hoyne y wielkie krwie wylanie. Coż tedy bedźie przy iego mece / kiedy ták wiele poniosł ná tey Modlitwie. Przeto mowi ná to mieyſce Bernat święty. O naymiłośćiwszy Jezu / iák wielką zada boleść y meke / okrućienſtwo hániebney śmierći ; kiedy ćie ſáme tylko rozmyślánie / ták bárzo ſmeći : a iáko Doktor Duchem świetym oświecony / y inśi Doktorowie nabożni mowią. Iż oney godźiny Boſtwo iego nayświetſze / widźiáło wſzytek obyczay meki / y okrućienſtwo hániebney śmierći / ták iż dla wielkiego ſmutku wſzytkie w nim członki drzały: w Vśćiech zeby / w Głowie oczy / w Ciele kośći / żyły y ſtáwy / tákſie były bárzo / dla wielkośći przyſzłey meki / w nim poruſzyły / iż áż krwáwym potem ſie poćiły : á ták / nie tylko przez oczy / ále przez wſzytkie członki Ciáłá ſwego naświetſzego / łzámi krwáwemi zá nas płákał : támże boleść ſerdeczną ták wielką miał ; że / gdyby go było Boſtwo w onym ſmutku nie wſpomagáło / iużby był w ſámym ieſzcze Ogroycu vmárł. A dla tego / bedąc w tákiey wielkiey ćieſzkośći ſercá / mowił z płáczem ku Bogu Oycu. Oycze miły / proſze ćie / wſpomagay mie / ábym nie uſtał w tey gorzkiey mece: oto miły Oycze wielki gwałt ponoſze / poniewaſz widze / że ia ktory ieſtem y byłem Báránek niewinny / bede iáko łotr iáki związány. Ja / ktorym ieſt naypieknieyſzy miedzy ſyny ludzkiemi / bede dźiś oſzpecony iáko tredowáty. Ja / ktorym ſwe miłe Zwolenniki ták bárzo vmiłował / żem im nogi vmywał / dźiś od nich bede opuſzczony. Ja / ktory mam Ciáło nayſubtelnieyſze / y nayroſkoſznieyſze bede dźiśia obnażony / y począwſzy odpiety nożney / áż do wierzchu głowy / krwáwemi ránámi bede ſká-

lczo.

liczony. Ja / ktorym ták chwalebnie w dźień Kwietny wieźdźał do Jeruzalem / gdźie mnie dźiatki Zydowſkie / niosąc roſzczki Oliwne / prowádźiły: á kwiatki miotáiąc / Błogosławiony ktory w Imie Boże przyſzedł śpiewáły : dźiśiay zeſromocony / Krzyżem obćiążony / z Miáſtá będę wyprowádzon y wyrzucon / ábym ná ſzubienicy miedzy dwiemá Lotrámi był zá wieſzon / támże ſam żywotá poſtradam / ktory wſzytkim żywot dawam. Przeto Oycze ſpráwiedliwy / gdyżeś to roſkazał / ábym był vkrzyżowan / Bądźże Wola twoiá. Ale Mátuchne moie miłą / y Zwolenniki moie tobie polecam. Ja dotąd ſtrzegłem ich / odtąd ty Boże Oycze zá chowuy ie. Y począł ſie dłużey modlić / wyśpiewuiąc on Pſalm: Boże / Boże moy / y czemuś mnie opuśćił / áż do tych ſłow Pſalmu / W tobiem Goſpodynie nádźieie miáł. Ten Pſalm w puł prześpiewáwſzy przeſtał: bo w ten czás dokonywał ſwego walczenia. A taki ſtrách y lekánie dźiełł go / że káżdy członek w nim drżał / y áż obfity pot wypłynął y wyſtąpił z niego / ktory przez dwie ſukience przeſzedł / y ná źiemię pádał z ſpolem ze Krwią przenaświetſzą: párá z ieg Głowy naświetſzey kurzyłá ſie dla wielkiego vprácowánia y mocowániá ſie ná Modlitwie. Tu pláczac / oglądayćie / nędzni świátá teg miłośnicy / co ſercá wáſze wikłećie w bogáctwách y roſkoſzy iáko wielki ſmutek y boleść wáſz Stworzyćiel ćierpi! Pátrzayćie tu ludźie w roſkoſzách vtopieni / iáką roſkoſz miał ná tym świećie Krol Niebieſki! Oglądayćie Pánny ſwego Oblubieńcá iákim iedwabiem y kolorem iego odźienie ieſt vcháſtowáne. Przyſtąpćie bliżey ludźie grzeſzni / á obácżćie iáką pokutę ponośi za was Syn Boży! á nie odwłoczćie pokutowáć zá wáſze grzechy. Ocknyićie

ćie ſie w poſpolitośći wſzyſcy ludźie: boć nie ſłuſzna ſpáć ſłudze gdy Pan dla ſługi nie ſpiąc w polu ſpotyka ſie y woiuie. Wzbudźże tedy nas iuż miły Pánie! á day nąm łzy obfite/ ábyſmy ztobą y z twą Mátką płákáć mogli: day nąm te łáſke/ żądánie/ y prágnienie/ ábyſmy ſie ztobą modlili/ y o náſze zbáwienie mocno znieprzyiaćielem duſznym potykáli ſie; bo nie ieſt przyzwoita y przyſtoyna/ áby gdy Krol znáyduie ſie w boiu/ ſługá iego miał odpoczywáć ná łożu w pokoiu.

Sukienki vkazánie.

MOgł Anioł wźiąć one ſukienke/ y vkázáć ią Bogu Oycu mowiąc. Oglądáy Boże Oycze/ ſukienke Syná twoiego/ ná coś go poſłał/ że ſie ták krwáwo poći: niech tá męká nayláſkáwſzy Oycze co prędzey go ominie. Rozmyślay tu o tey ſukience/ gdy ią Anioł vkazał Oycom w Otchłáni piekielney zoſtáiącym/ co ná ten czás mowili/ Co tákże Mátuchná iego miła mowiłá/ gdy ią vkrwáwioną oglądáłá.

Rozmyślánie.

TV możemy przytoczyć nabożne rozmyślánie/ ktore S. Brygidźie ieſt obiáwione: iż gdy ſie miłośćiwy Jezus ták pokornie y gorąco modlił Oycu ſwemu przedwiecznemu/ tedy áż ſie krwáwym potem poćił. Oćiec máiąc lutość/ y požáłowánie nád iego świętą miłośćią; vczynił ráde w Niebie z Anioły pytáiąc/ iakoby ż ſwym miłym Synem/ ták bárzo záſmuconym/ miał ſobie poſtąpić. Wiec oni wſzyſcy iednoſtáynym zgodnym głoſem záwolali. Niechay Pan náſz będźie vkrzyżowan/ bo ináczey náſz vpadek nie będźie napráwion. Potym ſpytał/ Pátryárchow/ Prorokow/ y onych wſzytkich Swietych Oycow co w Otchłáni piekielney byli/

iezeliby Syná ſwegō / miał dáć ná ták okrutną mękę / ktorą mu iuż ludźie okrutni gotowáli. Tedy oni wßyſcy záwołali. Ná Krzyż BOże Oycze z tym miłym Synem : boć twoie ieſt wielkie miłośierdźie / y obfite odkupienie Ale iże Syn Boży / był też prawdźiwym Synem Pánny Máriey : dla tego możemy tu iſtotnie wierzyć : Iż od Bogá Oycá Pánná Náświętßa przez Anioła byłá pytána / iáko kocháiąca Mátká / iezeliby też chćiáłá przyzwolić ná śmierć ſwego miłego Syná / á ták przyßedßy Anioł do niey mowił iey. O Pánno Náświętßa ! powiedz Bogu Oycu / ktora ieſt wola twoiá / y co chceß wybierz / śmierć albo żywot Syná twego kochánego. Iezeli żywot obierzeß / wiedz to zápewne Pánno / iż zbáwienie wßytkiego świátá záginie : y wßytko Pokolenie ludzkie / wiecznie muśi bydź potępioney zátrácone. Wßák wieß miła Pánno / że Bog Oćiec wßechmocny inßey Ofiáry zá grzech Adámow nie potrzebuie / tylko Krwie y śmierći ſwego y twego iedynegō Syná. Iużći przyzwolił ná to Oćiec Niebieſki / y twoy iedyny Syn / tákże y Duch świety : żądáią też tego wßyſcy Aniołowie / Prorocy / ſpolnie y Pátryárchowie. Ty Pánno chceßli też ná iego śmierć przyzwolić czyli nie ? powiáday co rychley / boć ſie iuż nań Zydowie gotuią / Krzyż y gwoźdźie ſporządzáią / racz bez omießkánia odpowiedźieć. Słyßąc to Náświętßa Pánná / od wielkiegō ná ſercu płaczu / przemowić nie mogłá. A gdy troche vſpokoiłá ſie ſámá w ſobie / z płáczem wielkim rzekłá Weyrzyi ná mie wßechmogący Boże Oycze / á zmiłuy ſie náde mną ſmutną Mátką / ktora z káżdey ſtrony ponoßę vćiśnienie : á co obráć mąm / nie wiem / bo ieśli żywot obierę Syná megō tedy plemię ludzkie ná wieki nie będźie zbáwione ; iezeli záś

śmierć obiere / tedy w wielkim ſmutku / żalu / y boleśći zoſtáwáćby mi przyſzło: á ták będąc w tym vdręczeniu / z wielkim głoſem záwołáłá do Bogá Oycá mowiąc. Wſzechmogący Oycze Niebieſki / obacz / iáko nieznośny gwałt ćierpię / nie wiedząc co mam czynić: Odpowiedz Przedwieczny Oycze zá mnie / gdyż ieżeli ná mego miłego Syná śmierć niepozwolę / á ktoż inſzy ludzkie zbáwienie w pośrzotku źiemi ſpráwi? Záprawdę żaden inſzy / tylko Krol moy y Bog moy. A ták wielką łáſką / z miłośći y politowánia ku narodowi ludzkiemu rozpalona / przy wielkim płaczu wymowiłá słowá nápiſáne v Máláchiaſzá Proroká w Kápitulum ſzoſtym: Dam ia Syná mego / zá wyſtęp / y Owoc Żywotá mego / zá grzech y winę / áby Bogu zá krzywdę Adámową doſyć vczynił: á dla tego / weźmiyćie ſz go ná śmierć / á ia z nim poſpołu ćierpieć będę zá zbáwienie ludzkie. A ták ſtáło ſię przyzwolenie Błogosłáwioney Pánny Máryey ná śmierć iey miłego Syná / ále z wielkim ſmutkiem y boleśćią.

Apoſtołom trzećie Náwiedzenie.

MIłośćiwy Pan Jezus / dokończywſzy ſwey Modlitwy / widząc / iáko Bog prawdziwy / iż ſię iuż przybliżał czás y godźiná / gorzkiey męki iego y okrutney śmierći / wſtał z onego mieyſcá wſzytek zemdlony y krwią zbroczony. A otárſzy ſwe święte oblicze / wroćił ſię potrzećie do ſwoich Zwolennikow / y ználazł ich śpiących / y rzekł. Spiyćie iuż y odpoczywayćie / iákoby rzekł. Máło ſię wyſpićie / boć iuż Judaſz z Miáſtá wychodźi / á z nim Rzeſza wielka Żydow ku memu poimániu / tu mnie ſámego zoſtáwićie / y wſzyſcy odemnie vćieczećie. A w tenże czás Judaſz / zebrawſzy ſługi

Biſku-

Biſkupie y Licemiernice / ſzukał miłego Páná JEzuſá; náprzod w onym Domu / gdźie JEzus miły ze ſwoiemi Zwolennikámi wieczerzał / á nie nalazſzy go tám / rzekł Judaſz: Poſkoczćie co rychley zá mną do Ogroycá / tám go naydźiemy / á będąc z niemi ná oney drodze / mowił do nich. Jać poydę przed wámi / y przyſtąpię naypierwey ku niemu / boć ma ten obyczay / iż kiedykolwiek ktory ſługá iego zkąd przyidźie / tego on cáłuie; á oraz / iż też ma iednego Vczniá ſwegō / bárzo ſobie ná twarzy podobnego; á dla tego / iżeć noc ieſt / byśćie ſie nie omylili / á iego Zwolenniká nie poimáli / to odemnie zá známię będźiecie mieli / iákom wam tákże pierwey powiedźiał; iż / ktorego ia pocáłuię / tenći będźie / dotrzymuyćież go / y prowádźćie go mądrze / boć ieſt ták bárzo ſtuczny / że mogłby łátwo wyniść z wáſzych rąk.

Apoſtołow wzbudzenie.

JEzus miły gdy obaczył z dáleká Judaſzá / Zydy z mieczmi / y z pochodniami / obudźił Apoſtoły / mowiąc: Doſyćieśćie odpoczywáli / otoć ſie teraz przybliża godźiná / ktorey Syn człowieczy będźie podan w ręce. A przeto wſtańcie / podźmy náprzećiwko Judaſzowi zdraycy / y przećiwko Zydom / żeby nas nie ſzukáli. Jać chcę w ich ręce dáć ſie dobrowolnie / bo ten / ktory mnie wydáć ma / oto ſie iuż przybliżá.

Zydow záślepienie ná źięmię vpádnienie.

WIdząc Pan JEzus wſzytkie rzeczy / ktore nań przyść miáły / á chcąc pokázáć / że dobrowolnie chćiał ćierpieć / poſzedł ná przećiwko nim / iáko gotowy ku śmierći / y ták do nich rzekł: kogo ſzukaćie? A to rzekł / nie iżby nie wiedźiał

czegoby chćieli / ále iżby zápewne wiedźieli / że on ieſt / ktorego ná śmierć ſzukáią. Ták ich mocą ſwoią záślepil / iż go poznáć nie mogli. A przeto / przyſtąpiwſzy ku niemu bliżey / wſzyſcy iednoſtáynym gloſem záwolali / mowiąc JEzuſá Názáráńſkiego ſzukamy. Odpowiedźiał im JEzus / ia ieſtem. A zá tym iego ſłowem wſzyſcy wznák pádli / y ták padali po trzy rázy. Lecz po trzećim rażie gdy wſtáli / rzekł im JEzus mily. Jeżeli mnie ſzukaćie / wſzakem wám iuż powiedźiał / żem ći ia ieſt / oto mnie maćie / ale iednak ći / to ieſt / Apoſtołowie moi / niechay wprzod odeydą w cáłośći / to ieſt / bez náruſzenia.

MODLITWA.

PAnie Jezu Chryſte / Synu Bogá żyweg / ktoryś ná Modlitwie zemdlony / od Aniołá pośilenie wźiąć raczył; tákże zoſtáiąc w potyczce / krwáwe krople z potem płynące / z Twego Nayświętſzego Ciáłá obfićie wylewałeś / day mi przez moc Modlitwy twoiey / gdy ſie będę modlił do ćiebie / ábym miał świętego Anioła twego przy ſobie / ktoryby mnie grzeſznego / w roſpámiętywániu męki twoiey pośilał. A ia ábym krople łez moich / dla Krwie twoiey Nayświętſzey przed oblicznośćią twoią w ſłodkośći wylewał / Amen.

Judaſzowe Páná JEZUSA wydánie

JVdáſz / nátychmiaſt do miłego JEzuſá przyſtąpiwſzy / bez wſzelkiego wſtydu pozdrowił go / mowiąc: Pozdrowion bądź Miſtrzu. Rzekł mu Pan JEzus Przyiaćielu po coś przyſzedł? iákoby mu rzekł: O Judaſzu moy miły Przyiaćielu! ktoregom ia tak bárzo vmiłował / iżem ćie ſobie zá Apoſtołá wybrał / nogim twe vmywał / y Ciáło ſwe

Naświę-

Naświetße dałem tobie ; ná iákąś to nędze y mizeryą przyßedł / że będąc mym Zwolennikiem / zdrádzić mnie chceß /



przecie iednák luboś sie ták wiele złego dopuścił y ważył : ieżeli chceß / gotowem cie znowu przyiąć do swey przyiáźni iáko y pierwey. Ale złośliwy Judaß ná te słowá Páná JEzusowe nic nie dbáiąc / przystąpiwßy śmiele do Páná Jezusá / á obłápiwßy go cáłował. O wielki fałßu złośliwego Judaßá ! iż przystąpiwßy do Páná JEzusá / naprzod go obłápił / ktorego opuścić chciał : pozdrowił / pocáłował / ktorego wydáć y zábić ßukał. Przystąpił iáko Domowy / pozdrowił iáko Zwolennik y Przyiaciel miły / stáwßy sie nieprzyiacielem y zdraycą iego wielkim. Przeto tu święty Bernat mowi. O zdrádziecki Judaßu y kupcze przeklęty ! czemu przez známie pokoiu y miłości / zádawaß Synowi Bożemu okrutną ráne śmierci ? Pokázuieß przyiaźń vsty / á pełeneś wewnątrz gorzkiey żołci / y niewymowney złości ? Przeto potym rzekł Pan JEzus Judaßowi : o Judaßu ? pocáłowániem Syná człowieczego wydawaß ? Tedy Judaß naypierwey nań ręce swoie rzucił / y záwołał głosem : Pochwyćcie go / á rostropnie prowadźcie. Gdy tedy Zydowie iąć chcieli Jezusá miłego : rzekł Piotr do Páná Jezusá. Pánie / mamyli bić mieczem ? á nie czekáiąc odpowiedzi wyiąwßy kord / vderzył y przyciął ná Málkusá sługe Biskupiego / y vciął mu práwe vcho iego ; ktore JEzus wziąwßy vzdrowił go / y rzekł Piotrowi Włoż miecz w pochwy / boć nie iest teraz czás bronienia / ále przyßłego odkupienia. A zá

niewieſz Pietrze gdybym ſie ia chćiał bronić / dałćiby mi Oćiec Niebieſki wiecey niż dwánaśćie orſzakow Aniołow / ktorzyby mnie obronili. Potym rzekł do Zydow: Przyśliśćie iáko ná Lotrá iákiego / z mieczmi y zkiymi iąć mnie? kiedym vſtáwicznie w Kośćiele śiedząc vczył / czemu nie poimáliśćie mnie? ále toć ieſt godziná wáſzá y noc ćiemnośći.

MODLITWA.

O JEzu miłośćiwy / ktoryś od Judaſzá zdrayce twego przez pocáłowánie wydan bydź raczył: day mi miły Pánie / nigdy w bliźnim álbo we mnie ſámym ćiebie nie wydáwáć / á potwarcom moim owocu miłośći nie odmáwiáć / Amen.

JEZUSA miłego okrutne pochwycęnie, y ćięſzkie o źięmię vderzenie, tákże po Ogrodźie zá włoſy włoczęnie.

PAn JEzus gdy to wymowił / ſzereg álbo Rotá cáła Rycerzow y woyſko rzuciło ſie nań / iákoby drapieżni Lwi / ná ćichego Báránká. Jedni go zá włoſy vchwyćili / y o źiemie vderzyli / á włocząc go po Ogrodzie zá Przenayświetſze włoſy / boleśćiwie go zránili. Drudzy powrozámi go ſkrepowáwſzy / Przenayświetſze Rece iego ták potężnie ná opák związáli / że aż Krew Naświetſza iego zá páznokty záſkoczyłá. Jnni / łáńcuch mu ná iego prześliczną ſzyie włożyli / inśi mu grubiáńſko y bluźnierſko łáiali / inśi záś bili; niektorzy po nim deptáli / áż ſtekał JEzus miły.

Apoſtolskie rozproſzenie.

APoſtołowie gdy to obaczyli / wſzyſcy ſie precz rozbiegli / od ſmutku mowić nie mogli / o źiemie ſie rzućili / mo-

wiąc. O Jezu / náß Miſtrzu miły / żeſmy ćiebie opuśćili / żalći nam ćieżko tego / że widziemy ćiebie Páná y Náuczyćielá ſwego związánego: gdy tobie nic pomoc nie możemy / wiec ſie ſámi od ſtráchu wielkiego pokryiemy. Jednego potym z nich vchwyćili / ktory miał ná ſobie prześcierádło białe / z ktorego ſie im wywikłał y vćiekł.

MODLITWA.

O Pánie JEzu Chryſte / Synu Bogá żywego / ktoryś dobrowolnie w rece y w poimánie dáć ſie raczył: day mi / ábym mogł zmyſły moie ku ſłużbie twoiey w powśćiągliwośći vſtáwicznie dźierżeć: żebym przez twoie dobroć / od śmierći wieczney záſłużył ſobie wyzwolenie / Amen.

JEZUSA miłego pędem, y z śiepániem z Ogrodá wyprowádzenie, w Cedron rzekę zepchnienie y wrzucenie, támże o kámień uderzenie y obráżenie.

PRzez ſtrumień Cedron kiedy go wiedli / ſámi po moście ßli / á miłemu JEzuſowi brnąć kazáli / z moſtu go zrzućiwßy; w ten czás vpadł ná kámień JEzus miły / ták / że ſie vſtá iego Nayświetße od gwałtownego vpádnienia rozkrwáwiły / wßytkie ſie zeby w vśćiech iego porußyły; y wody w vſtá iego doſtátkiem ſie nálało. Potym nierychło zá włoſy go wyćiągneli / y nieco z nim ſpoczywáli / áby wodá z niego ośiąkłá / ktora mu odźienie iego do ßczetu zmoczyłá / Jezus miły ſtoiąc ná brzegu / od boleśći y źimná bardzo drżał; gdyż w ten czás wielką dolegliwość y męke ćierpiał.

JEZUSA miłego, z biciem z popychániem, do Miáſtá prowádzenie.

WJec potym do niego przyſtąpili / zá ßyie go nayświetßą bili / rwáli / y zgniewu wielkiego brode iego roſkoßną ták bárzo tárgáli / áże vpadał y vklekał JEzus miły. Tedy iedni ponim deptáli / drudzy pałkámi / y włoczniámi w ieg świetą Głowe vderzáli. Pan Jezus noßki ſobie rozkrwáwił / álbowiem po oſtrym kámieniu chodźić muśiał. Tedy áż ſie vdyßał miły Jezus od wielkiego zmordowánia y vprácowánia. Jego wßyſcy pożáłuyćie / y płaczćie / boć on woła do was / mowiąc: O wy wßyſcy / ktorzy przechodźićie przez droge do wiecznego zbáwienia / oglądaycie / ieżeli ieſt boleść wiekßa / iáko tá boleść moiá. Kiedy go ták ſromotnie po pádole Jozáfát ku Miáſtu przywiedli: wßyſcy Biſkupi / Licemiernicy / y Miſtrzowie Zydowſcy / tám ſie byli ku bramom Mieyſkim z wielką tłußczą ludźi zebráli / ktorego kiedy obaczyli / bárzo ſie rádowáli / mowiąc: Jużći poiman Lotr Diábłem opętány! poczekay Jezuśie / przewracałeś wiárę dobrą / opowiádáleś náuke Zakonowi przećiwną y przewrotną: iuż teraz tego przypłáćiß / y ſromotną śmierćią zginieß. A ták poczeli nań ćiſkáć błotem y kámieniem. O wßechmogący Pánie / gdźie teraz Wielmożność twoiá Krolewſka? gdźie dobroć Boſka! gdźie ſą niemocni ktorycheś vzdrowił? gdźie trędowáći ktorycheś oczyśćił? miedzy temi wßytkiemi / nie máß teraz żadnego / ktoby ćie poznał? ktoby ſłowo rzekł zá tobą / y ná ćie łáſkáwie weyrzał. Wßyſcy ćie biią / bluźnią / vrągáią / wßyſcy ćie / miły Jezu / prześláduią / y nád tobą moc máią / á naywiecey ći co ſą wo-

dzámi y Xiążęty Żydowſkich ludźi. O iego ſromotnym prowadzeniu dawno przedtym Izáiaſz prorokował / mowiąc. Iáko Owcá wiedźion ku zábiciu. A kiedy go náigrawáno nie otworzył vſt ſwoich. O ktożby to mogł poiąć y wymyślić iáko go rozmáicie ná tey drodze dręczyli y męczyli / łáiąc mu ſłowy zelżywemi / rozmáicie śiepáli / gniewliwie á ćięſzko policzkowáli; zá włoſy rwáli / między ſobą niemiłośiernie targáli y ſzámotáli / y śmierdzącemi ślinámi nań plwáli. A to wſzytko na iego więkſzą wzgardę czynili / bo go ſobie po woli mieli A ták námęczywſzy ſię go pogánom w ręce dáli / áby z tego v ludźi nieiáko pochwałę mieli / iákoby oni byli ludźie miłośćiwi y miłośierni / mowiąc ſobie. Pogánie będą mieć wymowkę / iż go dla tegő vmęczyli / że zákázował dáwáć dań Ceſarzowi / á ták ſię tym wymowiemy przed ludźmi. Wiec Ręce iego roſkoſzne z wielkim okrućieńſtwem pokrępowawſzy y związawſzy / do Annaſzá ſromotnie iáko iákiegő Łotrá prowádźili y wiedli / ná iego święte oblicze plwáiąc / iákoby wołu ná Ofiárę przed ſobą ćiągnęli / popycháli / potrącáli / zákłádáiąc y podſtáwiáiąc ſwe ſproſne golenia / przed noſzki Páná Iezuſá / áby go ták tym więcey vdręczyli.

MODLITWA.

O Naymileyſzy IEzu / ktoryś związan iáko iáki lotr álbo złoczyńcá / zbroyną ręką nielutośćiwych y złośliwych żydow / z mieyſcá ná mieyſce wodzon bydź raczył: day mi świętą twoię łáſkę y moc / abym od Duchá złośliwego / tákże od człowieká złego / do żadnego grzechu y obrázy ciebie nie był przywiedźiony: ále Duchem twym dobrym / do wſzytkich rzeczy y ſpraw moich / á twey Nayświętſzey woli przyiemnych / ábym był náprowádzony / Amen.

JEZUS miłośćiwy y pokorny do Annaſzá przyprowádzony, y oddány.

KIedy go z táką nieuczćiwośćią / chánbą / wzgárdą / y vdręczeniem do Miáſtá przywiedli / do Annaſzá Konſkiego / to ieſt / Rocznego Biſkupá z nim wſtąpili / ktory był ſzwágrem Kaifaſzowym. A chcąc iemu w tym cześć / to ieſt honor vczynić / vmyślili z Jezuſem do niego wſtąpić / iákoby rzekł. Otoć poiman ten Lotr / ktory wiele złego czynił zá twego Biſkupſtwa; przeto ſkarz go / boć to ná twoy vrząd należy. Annaſz przekl ty JEzuſá gdy obaczył / o dwie rzeczy go pytał. Naypierwey gdzieby Apoſtoły podział / álbo dla czego ie zbierał? Wtore iego pytánie. Coby zá náukę nową wydáwał? Pan JEzus o Apoſtołach nic nie odpowiedział / bo wſzyſcy od niego oney nocy vćiekli / ále o ſwoiey náuce rzekł. Ná co mnie oto pytaſz / kiedy mi nie wierzyſz / pytay tych / co mnie ſłuchali / boć ia nic potáiemniem nie vczył / ále iáwnie w Synágodze y w Kośćiele / gdzie wſzyſcy ſłyſzeli Doktorowie Zydowſcy / dla tego moiá náuká nie ieſt podeyrzána / ále prawdziwa.

JEZUS v Annaſzá policzek otrzymał.

GDy to Málkus vſłyſzał / ktory / áby ſie Annaſzowi przypodobał / zádał wielki policzek miłemu Jezuſowi Chryſtuſowi / áże ſie mu zeby Naświetſze poruſzyły / bo miał niezbedny Málkus / rekáwice ná reku żelázną: y rzekł. A za ták odpowiádáią Biſkupowi: iákoby rzekł. Ty zeſromocony człowiecze / poimány y związány / śmieſz ták beśpiecznie mowić z ták wielkim Biſkupem? Pan Jezus mu ná to nierychło odpowiedział / bo ſie wſzytek od ſilnego rázu Naświetſzą Krwią oblał / á dla tego po máley chwili / ſkromnie rzekł

do nie-

do niego JEzus miły. Jeżelim źle rzekł/ day świádectwo o złym/ á iam gotow iść na mękę/ ále ieśli dobrze/ czemu mnie bijesz? y czemu oddawasz złe zá dobre. A ták sie Pismo Prorockie wypełniło. Bili nielutościwie w twarz moie/ násyceni są mąk moich. Y drugie Pismo/ ktore nápisał Izáiasz: Ciáło moie dałem bijącym mnie/ y policzki mnie zádáwáiącym/ obliczá mego nie odwrociłem od łáiących y od pluiących ná mnie. A ták stał dobrotliwy Jezus przed Annaszem ukrwáwiony/ nákloniwszy Nayświętszą Głowę swą ku ziemi. Potym záwiązawszy mu oczy/ záprowádźili go w pośrzod Domu onego/ y dáli mu długą chwilę ták stać/ támże biegáiąc około niego/ iedni go bili/ drudzy popycháli/ niektorzy zá włosy rwáli/ áże ná ziemię upadał JEzus/ á oni przyskoczywszy dźwigáli go mowiąc: Powstań Krolu nász. Ták sie długo z niego naigrawáli y náurągáli/ że áż od wielkiego udręczenia/ y od wielkiey mdłości/ nie mogł stać ná nogách JEzus miły. Gdy to náśmiewánie y inne rozmáite/ á złośliwe bićia nád nim czynili/ przećie iednák nie rzekł im záto przykrego słowá JEzus Błogosłáwiony/ ále wszytko skromnie cierpiał/ iáko Báránek niewinny.

Ian Swięty Mátce Nayświętszey powiáda.

SWięty Ján widząc co sie z Pánem JEzusem dźieie/ do Betánij/ do Dźiewice MARYI spiesznо pobieżał: á wszedszy w Dom/ przed nogámi Dźiewice Máryi ná ziemię płácząc upadł. Widząc to Dźiewicá Márya/ z wielkim płáczem poczęłá mowić do Swiętego Jáná. O naymilszy Jánie/ przemow słowo do mnie Niewiásty ze wszech naysmutnieyszey/ powiedz mi/ gdźie iest moy Syn kocháný/ á twoy

Miſtrz miły. Márya też Mágdálená / y Mártá od ſmutku pobladſzy/ drząc poczęły go pytáć / żeby im powiedźiał/ czemuby ták gorzko płákał. Jan Swięty ná Pánny Nayświętſzey upominánie / y prozbę / wſtawſzy z ziemie / z płáczem wielkim począł powiádáć Matuchnie utrapioney / o poimániu naymilſzego Syná / iáko go nielutośćiwie bili / popychali / tám y ſám śiepáli / gdy go przez pádoł Jozáfát prowádźili / rozmáite mu przykrośći y męki zádawáiąc. Jáko go tákże w domu Annaſzowym policzkowáno / áż śię iego święte oblicze krwią oblało / ták / iż od wielu ran y od krwie záſtrupiáło y ztrędowáćiało. Więc tu iuż o duſzo nabożna! Corko miłego Bogá! ſłyſząc to / przyoblecz śię zá przykłádem Márty w odźienie żałobne / weźmi ná śię odźienie włośiáne / upłákuy żáłobliwie y bárdzo gorzko / boć iuż upádło weſele ſercá twego / ſpádłá koroná z głowy twoiey. Przeto niechay iuż będźie ſmętne ſerce náſze / niechay śię łzámi obleie náſze oblicze / płácząc gorzkiey męki Syná Bożego / y wielkiego záſmucenia Matuchny miłey iego.

Płacz y narzekánie Dźiewice Błogosłáwioney Pánny MARYI.

BŁogoſłáwiona Dźiewicá Márya / uſłyſzawſzy tę powieść żałoſną / z wielkim płáczem do tych / ktorzy około niey ſtáli rzekłá. Serce moie od ſmutku zemdláło / żywot moy y Ciáło moie mnie opuśćiło! A przemowiwſzy to / ná tymże mieyſcu ná ziemie upádłá / á omdlawſzy / od wielkiego ſmutku / bárzo długo práwie obumárła ná ziemi leżałá. Ach iáka żáłość / y iákie łkánie tám było Pánny czyſtey / poniewáż od wielkiego ſmutku więcey mowić nie mogłá / ale omdlawſzy ná ziemie pádłá / y długo ták obumárłą / nie ruſzáiąc śię / ná

ziemi leżałá / álec przećie inße Pánie ią iák mogly ćießyly / á-by sobie smutku co ulżyla. Potym troche przyßedßy ku so-bie y otrzeźwiawßy / tákże nieco uspokoiwßy serce zasmuco-ne swoie : wzdycháiąc z wielkim płáczem y nárzekániem / rzekłá. Ach moy mily Synu czemużesmy ćie do Jeruzalem puśćili / Owieczkę miedzy wilki / lutośćiwego miedzy okru-tniki. Zátym obroćiwßy sie do Janá rzekłá : Coćli sie mily Janie widźi / czyli go iuż nie zábili ? wießli / coli z nim do tych czás uczynili ? á czy rozumieß / ieżelibym go żywego ználázłá ? żebym tám bieżałá / zábym go ießcze umieráiącego obaczyłá. Potym do Máryi Mágdaleny / y do inßych Pań ktore tám przy niey byly / z płáczem gorzkim powstawßy rzekłá. O wy Niewiásty Jerozolimskie ! proße was pożá-łuyćie mnie / złączćie sie zemną / y zemną leż urániayćie / bo-ćiem dźiwne nowiny słyßáłá o moim milym Synu. Prze-to nieomießkánie podźćie zemną do Jeruzalem / ábym ießcze mego milego Syná pierwey obaczyłá / niżeli umrze.

Z Pánną Nayświętßą idą Mátrony do Ieruzalem.

Rzekłßy to Dźiewicá Błogosłáwiona / nátychmiast bez wßelkiego omießkánia / z onymi świętemi Pániámi / do Jeruzalem pospießyłá z wielkim płaczem : á lkáiąc / ná oney drodze mowiłá. A biedáß mnie nędzney / czemum go wczo-rá sámego zostáwiłá / co mnie wzdy zátrzymało / iżem ia nę-dzna zá moim milym Synaczkiem nie poßłá ! O moiá iedy-na Nadźieio / gdźie ćie nayde ? O moie mile Dźiećię ! co sie z tobą teraz dźieie / iż ćie snadź żywo nie nayde ? A kto mi to nędzney da / abym ießcze obaczyłá moie naymilße Dźiećię ie-ßcze żyiące / żebym sie nad nim pierwey náplakáłá / niżli bę-

dźie cháńiebnie zámordowány y umorzony! O moy miły Synaczku / poćieſz mnie ſwoie Mátkę ſmętną / ábym ćie ieſzcze obaczyć mogłá / niżelibym od ſmutku umárłá. Gdy z tákim nárzekániem do Miáſtá weſzłá / naprzod do Annaſzá przyſzłá / á gdy w dom iego wniść chćiáłá: tedy niiák nie mogłá / bo były zámknione wrotá u Annaſzá. Pánná przed wroty ſtoiąc / gorzko płákáłá / á w wielkim ſmutku będąc / z płáczem wołáłá. Ach moy naymilſzy Synu / poćieſzenie moie / świátłośći oczu moich / y moiá wielka miłośći: ktoby mi to dał żebym zá ćie umárłá twoiá záſmucona Mátká! kto doda wiecey á wiecey łez oczom moim / iżebym płákáłá wednie y w nocy twych gorzkośći Synu moy miły. Juz ia nedzna nigdy nie moge bydź weſoła / gdyż me weſele y moiá wſzytká ućiechá odemnie oddalona. A ták załoſnym ſercem nárzekáiąc / po kilkákroć przed onym domem omdlewáłá: iednák one święte Pánie / ktore z nią były / iáko to / Márya Mágdálená / Márta / Márya Kleofáſowá / y inſze pobożne Pánie / iey pilnowáły / trzymáły / y upáść iey ná źiemie nie dáły.

MODLITWA.

O JEZU Nayświętſzy / ktoryś do Annáſzá naypierwey był przywiedźiony / y iemu oddány. Day mi dla twey świetey miłośći bydź bez wſzelkiey boiáźni / gdy bede oddan / álbo przywiedźion ku odmiennemu świátu temu / nád mgłe znikomemu. A niechay łáſká twoiá záwſze pánuie we mnie / tákże y doſkonáły moy rozum / żebym ták kierował wſzytkie uczynki / wolą y żądzą moie / áby z nárády dobrego rozumu / ſkutek otrzymawſzy / przez ćie JEZU dobrotliwy Bogu Oycu były ofiárowáne / Amen.

JEZU,

JEZUSA miłego do Káifaszá niemiłośierne wiedzenie.

KJedy sie iuż z Páná JEzusá / nedzni Zydowie w Domu Annaszowym do woli náigráli; Annasz widząc iże nie był Biskupem onego Roku dawszy mocno związáć Páná JEzusá odesłał go do Káifaszá. Nieszcześni Zydowie wiodąc sromotnie Páná Jezusá / zá szyie go bili / y błotem ná iego świete oblicze ćiskáli / z krzykiem wielkim nań wołáli. Postepuy co rychley zwodco nieszczesny. Błogosłáwiona Dziewicá Márya obaczywszy swoie miłe Dziećie / ták ćiezko y wielce ubite / chćiáłá ku niemu przystąpić. Ale zły lud Zydowski pochwyćiwszy go zá iego świete włosy / tym bárdziey go śiepáli y cháńiebnie tárgáli / y odepchneli iey miłego Syná od niey: widząc to Dziewicá Błogosłáwiona / iż go ták okrutnie biią / rwą / y tárgáią / poczełá z wielkim płáczem nárzekáć Ach moy miły Synu / moiá ućiecho / gdźie sie podźiáłá oná twoiá młodość wielebna? Ach gdźie są twoie lice nadobne iákby roża rumiáne / gdźie iest twoiá mowá wdźieczna / y twoie miłe zemną przestawánie: w tym od wielkiego żalu y smutku omdlawszy ná źiemie zá umárłą upádłá / á gdy ią podnieśli / troche obaczywszy sie / chćiáłá znowu ku niemu przystąpić: ále przed wielką tłuszczą y tłumem ludźi / ktora zá nim postepowáłá / nie mogłá. Támże Zydźi co rychley śpieszyli z nim / y wiedli go do domu Káifaszá / ktory był Biskupem tego roku / gdźie sie byli wszyscy Licemiernicy / y Mistrzowie y wszyscy Duchowni Zydowscy zebráli / áby fałszywe świádectwo náprzećiw P. Jezusowi wynaleźli / żeby go ná śmierć tym prędzey Piłatowi podáli Tedy iedni mowili / że był czárnoxieżnik y potempcá Zakonu Bożego y Zydowskiego;

Drudzy mowili / że był cudzołożnik / bo ſie z niewiáſtámi tulał / y z grzeßnemi przeſtawał ; Jnśi záś mowili / iż zákázował Ceſárzowi Dáni y płátu / to ieſt : podatku dawáć / chcąc ſie ſam Ceſárzem uczynić : ktore fałßywe świádectwá ſłyßąc Káifaß / rzekł do Páná Jezuſá / nie ſłyßyß Jezuśie co to mowią o tobie / czemu teraz nieodpowiádaß śmiele / wßákeś umiał mowić w Kośćiele.

Piotrowe záprzenie:

GDy z Ogroycá P. JEzuſá wywiedźiono / Piotr z dáleká / z boiáźnią poſtępował zá miłym Jezuſem. Ktoreg̊ ś. Jan puśćić kazał do domu Annaßá / bo tám miał znáiomość. Dźiewká iedná / gdy Piotrá grzeiąceg̊ ſie przy ogniu obaczyłá / z politowánia ku niemu rzekłá. Y ty też ſnadź niebożę byłeś w Ogrodźie z Jezuſem ! Piotr gdy to uſłyßał / nátychmiaſt ſie záprzał teg̊. Nie wiem Dźiewko co mowiß. Potym u Káifaßá / rzekł mu tákże niektory z Zolnierzow / że on ieſt z Roty JEzuſowey. Piotr ſłyßąc to / znowu záprzał ſie mowiąc : że go iáko żyw nie znał. On mu záś rzekł. Czemu ſie przeß niebożę / wßákem ia ćiebie widźiał z nim w Ogrodźie! y twoiá mowá ćiebie wydáie / żeś z Gáliley. Tedy Piotr począł ſie przyśięgáć mowiąc : Bodaybym ia zdechł nagle / bodaybym był w głębokim piekle / oraz bodáybym złą śmierćią zginął / ieżelim iá kiedy tego Jezuſá znał. A w ten czas kur zápiał / á Chryſtus miły łáſkáwie ná Piotrá weyrzał. Tám záraz rozpámiętywał Piotr Chryſtuſá Páná słowá / ktore P. Chryſtus rzekł mu był przedtym : Jż pierwey niż dwá rázy kur zápieie / trzykroć ſie mnie záprzeß. A wyßedßy Piotr z onego domu / bárzo gorzko płakał / żáluiąc wielce / iż ſie ſwego Miſtrzá záprzał. A to / dla tego Pan Bog ná Piotrá dopuśćił :

ścił: áby ſie Piotr politowánia nád innemi mieć náuczył/ poniewaź on będąc Naywyźßym Apoſtołem/ y Głową cá- łego świátá/ iednák grzechu ſie dopuścił. Nayświetßa Dźie- wicá Márya w ten czas przed domem Káiſaßowym ſtałá/ áby o ſwym Synu naymilßym cokolwiek uſłyßałá/ y obaczy- łá bardzo rzewliwie y gorzko płáczącego Piotrá: á rozumie- iąc/ źe iuź iey miłego Syná umęczono/ omdlawßy ná źie- mie iákby umárłá upádłá. A iáko Piotr ku niey przyßedł: nieco otrzeźwiawßy rzekłá do niego. O Pietrze ſynu/ gdźie ieſt Miſtrz twoy/ á Syn moy? dokąd idźieß bez niego/ gdźieś go zoſtawił? powiedzźe mi miły Piotrze/ o mym mi- łym Synie/ coś tám dźiać ſie z nim widźiał. Piotr obaczy- wßy Mátkę Páná IEzuſá Chryſtuſá/ ták udręczoną y ták gorzko płáczącą/ tym bárdźiey ſie pocżął w płáczu rzewnić/ ták dálece/ źe záledwie od płáczu mogł przemowić: á ode- tchnąwßy trochę pocżął ták do niey mowić. O biádáß mnie nędznemu/ bodaybym był pierwey umárł/ niźeli/ com ſie twego Syná trzykroć z przyśięgą záprzał! bodaybym go był iák źyw nie znał! álbowiem widźiałem miła Mátko y Pánno/ iź twego miłego Syná w Domu Annaßowym ſromotnie policzkowáno/ zá włoſy niemiłośiernie rwáno/ ná źiemi deptáno/ záwiązawßy iego naświętße oczy zá ßy- ię go bito/ y Głowę iego oſtremi drewnámi poránionó/ á te- raz ieſt w śieni Káiaßowey/ gdźie ſie tám wßyſcy z niego urągáią y náśmiewáią/ fałßywego nań świádectwá ßuká- ią/ áby go zeſromoćili/ y ná śmierć tym prędzey wydáli. Sły- ßąc to Pánná Naświetßa/ przemowić nie mogłá y ſłowá ie- dnego. A przeto Piotr od niey opodal odßedł/ y gorzko w iáſkini ſwego záprzenia płákał/ zátym Dźiewicá Błogoſłá-

wiona chćiáła wniść do śieni Káifáſzowey/ ále od ſług Zydowſkich nie byłá przypuſzczona/ owſzem ſromotnie z urągániem/ od onych wrot byłá oddálona: á ták ſtoiąc ná drodze bárzo rzewno płákáłá/ bo ſłyſzałá ſzeleſt y tupánie oſob Duchownych/ y Miſtrzow Zydowſkich po śieni biegáiących ktorzy ſie wſzyſcy z iey miłego Syná náśmiewáli/ y Boſtwu iego Nayświetſzemu z urągániem uwłoczyli/ pluiąc ná ieg świete oblicze/ ná ktore żądáią pátrzyć Aniołowie.

IEZUS miły z chánba do Káifaſzá przywiedźiony.

MIły Pan IEZVS gdy ſtał przed Káifaſzem/ świádkowie fałſzywe przećiw niemu świádectwá dawáli/ ktore nic do rzeczy były/ áż potym ná oſtátku dwáy świádkowie/ wyſtąpiwſzy rzekli. Myſmy ſłyſzeli iże rzekł. Ja zburze ten Kośćioł reką uczyniony/ á po trzech dniach poſtáwie inny nowy/ zá trzy dni. Wyſłuchawſzy Káifaſz tey ſkárgi/ widząc iże IEzus milczy/ rozgniewawſzy ſie iże nie ználázł świádectwá doſtoynego śmierći rzekł do IEzuſá miłego. A za nie ſłyſzyſz IEzuśie/ co ći ná przećiw tobie świádczą/ y co ná ćie mowią; czemu nie odpowiedaſz ná to/ w czym ćie winuią? IEzus miły ná to y ſłowá nie odpowiedźiał/ ále ſkłoniwſzy Głowe ku ziemi milczał.

IEZUSA Miłego poprzyśięgánie.

KAifaſz widząc iże P. IEzus milczy/ rozgniewał ſie tym ieſzcze bárdźiey/ y rzekł. Poprzyśiegam ćie przez Bogá żywego ábyś nam powiedźiał ieżeliś ty ieſt Chryſtus Syn Bogá żyweg. Kiedy go ták Káifaſz przez Imie Boże poprzyśiegał/ tedy cząc Boſkie Imie Pan IEzus bárzo ſkromnie odpowiedźiáł/ mowiąc. Ty mowiſz/ co uzna człowiek káżdy

zdy iżem ieſt Syn Boży / gdy przyide w mocy y w Máieſtácie ſądźić żywe y umárłe. Słyſząc to Káifaſz / pocżął drapáć ná ſobie odźienie / mowiąc do Zydow wielkim głoſem. Nſłyſzeliśćieſz bluźnienie y zeſromocenie Boſkie / coli ſie wąm widźi / czyli potrzebuiemy iákiego świádectwá? A oni wſzyſcy pocżęli nań zgrzytáć zębámi / y krzywić ocżámi wołáiąc wielkim głoſem. Winien ten zwodźićiel / złym duchem opetány / śmierći. Mátuchná gdy to uſłyſzáłá / wielce y rzewno płákáłá.

M O D L I T W A.

O Jezu pokorny / ktorys poſłan był od Annaſzá do Káifaſzá Biſkupá / dla mnie grzeſznego człowieká: przed ktorym pytán y badán / bydź rácżyłeś: day mi dla miłości Imienia twego / nie bać ſie złych ludźi ſądu nieſpráwiedliwego / á przed obliczności twoią ábym ſie mogł pokázáć dobrym y pokornym / Amen.

JEZUSA miłego poſzyikowánie.

BEzbożni Zydowie / chcąc ſie przypodobáć ſwym ſtárſzym / ná niego ſie tákże rzućili. Jedni go zá ſzyie bili / drudzy nogámi popycháli / inśi ná ſzyie powroz zálożyli / inśi wykręcáiąc ieg Naświetſze Rece poſzyiki zádawáli / á kto go lepiey uderzył z tego ſie przechwaláli / byli y tácy co ſie z nieg náśmiewáiąc ná iego świete oblicze plwáli; zá włoſy go tárgáli / y w koło z nim krążyli / á kiedy upadł to po nim deptáli / á zá przenayślicznieyſze włoſy włocżąc / o źiemie Głowe ieg świetą tłukli / y kiloſámi przytrącáli / ták / iż Głowy trzymáć dla wielkiey zboláłośći nie mogł. Wiec mu y ocży záwiązáli / á bez miłośierdźia bijąc go / mowili. Prorokuy nąm Chryſte / ktoryby to był / co ćie uderzył: potym chuſtę ná Twarz iego

Nayświetſzą przywiązawſzy/ podnośili iey/ á w świete y na-
dobne vſtá iego plwáli; zá iego przedoſtoyną brodę tárgáli
go/ y innych złośći ſproſnych ták wiele mu tám wyrządzáli/
że áż święći Ewángeliſtowie nápiſáć tego wzdrygáli ſię y
wſtydáli. Onego tedy czáſu Pan Jezus od onych okrutnych
Zydow ták był udręczony/ iż od mdłośći wielkiey/ ná Noſz-
kách nie mogł ſtáć: z tey iednák przyczyny/ iż Zydowie iáko lud
nieczyſty y bárdzo ſmrodliwy iedli w tedy czoſnek/ y inne
śmierdzące goryczy: wiec że nieznośnie śmierdźiało z ich
pászczek plugáwych y nieczyſtych/ tedy ſerce miłego JEzuſá
od onego ſmrodu omdlewáło ktorzy to okrutnicy ieſzcze ſię
náśmiewáiąc/ do niego mowili Pokrzep ſię JEzuśie iáko-
żeś to omdlał/ iákobyś Bogá Oycá nie miał! A kto ſię znay-
dźie ták twárdeğ ſercá żeby nie záplákał/ ſłyſząc iż Pan wſze-
go ſtworzenia/ zá ſwe ſtworzenie/ y od ſwego ſtworzenia/
ták ſromotnie/ zelżywie/ y okrutnie ćierpiał/ á ſądzon był iá-
koby uwłoczcá czći Bożey/ ktory ieſt Bogiem prawdźiwym
y wiernym; uplwan iáko wzgárdzony/ á on ieſt Bogiem
Naywyżſzym; poſzyiki y policzki okrutne mu zádawáno/ y bi-
to ták iák ſzalonego/ ktory ze wſzech naymędrſzy: záwiązáno
iego święte oczy/ iákoby obieſzeniá ná ſzubienicy był godny;
á on ieſt wſzech Sędźią naywyżſzym y náyláſkáwſzym.

Z IEZUSA miłego náygráwánie.

KIedy Káifaſz y inſi Zydowie/ iż ſię iuż byli nád Pánem
Jezuſem tyráńſtwem zmordowáli/ dla odpoczynku ſzli
ſpáć; oddáli Páná Jezuſá między chłopiętá y pácholetá przy-
kázáwſzy im/ aby go pilnie ſtrzegli/ y ſpoczywáć mu przez o-
ne cáłą noc żeby nie dopuſzczáli. Tedy z tych złośliwych ba-
chorow/ iedni go zá Przenayświetſzą brodę tárgáiąc włoſy
z niey

z niey wyrywáli / drudzy z tylu zá Głowe tárgáli / y oblicze iego święte do krwie zbili y utłukli. Potym JEzusá milego do piwnice ćiemney záwiedli / á tám oczy iemu záwiązawszy do słupá go przywiązáli y miedzy oczy pieśćiámi bili / násmieiąc sie y nátrząsáiąc z niego / iák sie im tylko podobáło; potym mu oczy odwiązawszy na święte iego oblicze plwáli / y pod nos śmrodliwie puchali / w nos ná wzgárde szczudłkiem bili / y miedzy oczy nogámi kopáli. Drudzy záś od słupá go odwiązawszy / zá włosy go włoczyli / y po nim deptáli / á złośliwie mu łáiąc y przeklináiąc mowili. Rozumiałeś sie bydź lepszym / medrszym / y náuczeńszym nád Doktory y násze Biskupy / szkáluiąc ich przed ludźmi / tuć teraz ukázuie sie śmiałość y niewiádomość twoiá: Nie umiesz terász ust otworzyć / ktoryś śmiał Doktory násze náuczáć. A wziąwszy go / do słupá znowu przywiązáli y powrozámi tyráńsko biczowáli / ták áż płákał JEzus miły. Potym gnoiem śmrodliwym nań pluskáli / á stoiąc przed ćiemnicą z nieg sie náśmiewáli mowiąc: Otoż masz zá twe spráwy / zostawasz tu iakoś ná to zárobił / godzieneś szkárádney śmierći ktora ćie bez wątpienia nie minie. Mowią tu niektorzy nabożni / że miły Jezus będąc w oney Piwnicy áż do białego dniá w wielkim udręczeniu / miał mowić z gorzkim płáczem ten Psalm: Salvum me fac Deus. Zbaw y uzdrow mie Boże moy / boć przyszły wody áż do duszy moiey. Bo zmeczywszy go / w kadź zimney wody nápełnioną wrzućili go / z czeg ćiężką boleść miał Jezus miły: á ták / śiedząc nágo od boleśći y od wielkiego śmrodu stekał y rzewno płákał / áż Mátuchná iego y Zwolennicy stoiąc przed onym domem słyszeli głos ieg. W tákim tedy / á iesżcze y w gorszym urągániu / dręczeniu / y náśmiewániu Stworzyćiel

ćiel y Bog twoy był áż do dniá ſámego. A iáką mu tám wiecey wierutną złość w oney piwnicy wyrządzáli / nie będźie obiáwiono áż ná ſámym Dniu ſądnym. Gdy to Mátuchná iego ſłyſzáłá / bez żadnego poćieszenia płákáłá / mowiąc: Biádáſz mnie Mátce twey Synu miły / y ktoż mi to da / ábym zá ćiebie umrzeć mogłá? á w tey żałośći y ſmutku zoſtáiąc cáłą te noc iáko y naymilſzy iey Syn nie ſpáłá.

Dźiewicá MARYA Zydy upominałá, áby nie męczyli miłego iey Syná.

POtym obroćiwſzy ſie ku Zydom/ poczełá rzewnym głoſem mowić. Słuchayćie zápámietáli Zydowie / grzechámi wáſzemi záślepieni/ ludźie niemiłośćiwi y niewdźieczni/ czemu ták bárzo mego miłego Syná niewinnie dręczyćie? A nie wiećie że on was wywiodł z niewoli Fáráonowey? z mocy ręki nieprzyiaćielſkiey? á wy go zá to wiążećie. On was na puſzczy przez czterdźieśći lat karmił / gdźie ſie tákże odźienie wáſze nie pſowáło / á wy teraz obdárliśćie z odźienia Syná mego? Słuchayćie Niebioſá y zrozumiey źiemio/ ieżeli komu złym zá dobre oddáią? iáko wy Zydźi nielutośćiwi y bez miłośierdźia/ zá náukę zbáwienną/ żądáiećie ćięſzkie męki y przeráźliwe ſłowá/ pełne krzywdy y wſzelkiego zeſromocenia: Moy kochány Syn/ obiecał wam weſele Ráyſkie/ á wy mu teraz żądáiećie męki nieznośne. On gotow był dáć wam odpuſzczenie grzechow wáſzych/ wy mu teraz żądáiećie męki rożnych biczow. Temi ſłowy y innemi rozmáitemi Dźiewicá Márya przez one cáłą noc nie przeſtáiąc nárzekáłá/ áby ſie wypełniły ſłowá Jeremiaſzá Proroká / gdźie mowi o Dźiewicy Błogoſłáwioney Máryi: Nárzekáiąc płákáłá / w nocy / y łzy gorzkie były ná obliczu iey/ á nie ználazł ſie żaden z iey naymilſzych/ ktoryby ią ućieſzył.

Pan

Pan JEZUS ráno wzbudzon.

ZEſzli ſie tedy ráno ná rádę Zydowie/ y poſláli do ćiemnice oprawcow/ ktorzy tám po niego bieżeli/ y od ſłupá go odwiązawſzy/ z niego ſie náśmiewáli/ y wſtáć mu ze ſpánia kazáli: co wſzytko ſkromnie znoſił y ćierpiał JEzus miły: á ſpuśćiwſzy oblicze ſwoie ná doł/ iákoby winny/ ſzedł milcząc iáko Báránek pokorny/ gdźie tylko chćieli.

Páná JEZUSA do Rády Zydowskiey wioda.

DO Rády gdy go przywiedli/ drugi raz go pytáli/ ieżeliby on był Synem Bożym: Rzekł Pan Jezus. Choćbym ia wam powiádał/ nie nieuwierzyćie mi; ieżelibym was pytał nie odpowiećie mi/ áni mnie też wolno puśćićie. Rzekli znowu Zydowie. Ale wſzák ty ieſteś Syn Boży? Odpowiedźiał miły Jezus/ wy mowićie iżem ia ieſt: tedy wſzyſcy záwołáli Zydowie mowiąc. A coż ieſzcze wiecey pożądamy świádectwá/ iużći nam świádkow nie potrzebá/ boſmy ſámi z uſt iego ſłyſzeli/ iże ſie czyni Synem Bożym. A iák poczęło świtáć kazáli trąbić w trąby/ kiedy go do Pilatá prowádźić mieli: lud uſłyſzawſzy trąby/ zewſzech ſie ſtron zbiegał/ bo mniemali by złodźieiá miáno prowádźić ná śmierć. Dźiewicá błogoſłáwiona/ gdy trąby uſłyſzáłá/ nowa boleść w iey ſercu ſie wzbudźiłá/ y poczęłá z wielkim płáczem ná te Pánie wołáć/ ktore z nią były/ mowiąc: Wſtańćie Corki Jerozolimſkie/ wſtáńćie co rychley/ obaczćie Syná mego nędznie umęczonego/ y łáncuchámi związánego. Gdy go iuż do Pilatá prowádźić mieli/ ieden z nich wyſtąpiwſzy z Rády/ zácząl mowić do Xiążąt Zydoowſkich temi ſłowy: Jać wam rádzę ábyśćie ſie zmowili koniecznie przećiw iemu/ ábyſmy

byſmy go umorzyli / bo ieżeli ſie nam ſtánie to nieſzcześćie / iżby go Pilat puśćił / lud poſpolity zebrawſzy ſie y zbuntowáwſzy / wſzyſtkich nas wygubi y pożabija. A przeto wam rádze / ábyśćie byli ſtałemi / aby nie rzekł lud żeſmy go z zazdrośći wydáli. Pierwey tedy niżeli go do Pilatá przywiedźiemy / choynie go przedáruiemy / wynaydźie on dobrą przyczyne iego śmierći / że go ná śmierć oſądźi / choćiaſzby też y nie był winny.

MODLITWA.

O JEzu miłośćiwy / ktoryś od Zydow niezbożnych policzkowán y poſzyikowán bydź raczył day mi / ábym ćie ták uſty wyſławiał; żebym ćie moiemi wyſtepkámi uczynkámi / y żadnymi złemi obyczáiámi / tákże y poſtepkámi nie poſzyikował / Amen.

JEZUSA miłego wiodą do Piłatá

KAifaſz ze wſzytkiemi Licemiernikámi / y Doktorámi / dáwſzy związáć bárdzo śćiſło miłego JEzuſá / iákoby iákiego złoczyńce / kazał gruby łáncuch ná iego święta ſzyie włożyć y prowádźić do Piłatá / áby go ná śmierć ſkazał / iáko godnego śmierći. JEzus że był wielce ſtrudzony / upadał czeſto ná oney drodze / ále go oni zá włoſy podnośili / y brzydko mowiąc łáiáli. Podźże Lotrze / á zwodzco ludu Bożego / dźiś iuż bedźie iáwna wſzytká złość twoiá.

Mátuchná Pánu JEZUSOWI zábiegłá.

PAn JEzus / gdy z wielką tłuſzczą prowádzon był do Piłatá / Mátuchná iego droge mu zabieżáła. A tyśli ieſteś moy miły Synu / pytálá ? bo wſzytek ták ubit był / że áż go nie poznáłá. Pán JEzus do niey gdy chćiał mowić / poczeli go Zydźi śpieſzniey prowádźić / ſzárpáiąc / tárgáiąc poczeli go

rwáć y bić. Dźieći Zydowſkie / y ludźie od niego uzdrowieni / ná teyże drodze mu zábieżeli. A onże to ieſt coſmy go w Niedźiele przywitáli? gdyſmy kwiatki y roſzczki Oliwne przed niego rzucali? oto iuż teraz związan / ubit y uplwan / áżeſmy go nie poználi.

Pan IEZUS Oskárżon przed Piłatem.

KIedy Páná IEzuſá przywiedli do Piłatá / ſámi nie ſzli do Przyśionku / áby mogli bez pokalánia pożywáć práſnego chlebá / tákże Báránká Wielkonocnego / bo to ſobie zá znáczny grzech mieli / wniść do domu pogáńſkiego. A przeto ſie Piłatá iáko pogániná chronili / bo bliſko Wielkanoc mieli / przetoż ſámi w dom nie weſzli / ále ſtali przed domem / proſząc Piłatá / aby wyſzedł do nich: Piłat wyſzedłſzy / á widząc Páná IEzuſá / że łáncuch / ktory był známie śmierći / ná iego ſzyie włożyli / iákoby człowieká winnego śmierći / począł ich pytáć / o coby nań ſkárżyli? álbo iáką by wine ná niego mieli? Oni poczęli rozmáite ſkárgi nań kłáść / mowiąc. Iż on będąc Synem Iozefowym / czyni ſie bydź Synem Bożym / tákże y Krolem náſzym / gwałcąc náſze Soboty / y inne święte dni.

Iudaſz widząc IEZUSA miłego łáńcuchęm zwiazánego, wroćił Zydom názad ich pięniadze.

IAko ſkoro Iudaſz obaczył / że IEzuſá miłego łáncuchem związawſzy do Przyśionku wiedźiono / áby go ná śmierć oſądzono. Porozumiawſzy iże zá to godźien potępienia wiecznego / że wydał przez zdrade miłego Páná IEzuſá: pokutą przywiedźiony / przynióſł Zydom pieniądze / zá ktore był Páná Iezuſá przedał / y rzućił ie przed Biſkupy Zydowſkie / y przed tych co z niemi byli w radźie / mowiąc. Zgrzeſzyłem

wydá-

wydawſzy y zdrádziwſzy Krew niewinną/ á przeto weźmiyćie názad wáſze pieniądze/ á JEzuſá niewinnego uwolyćie A oni rzekli co nąm do tego/ ty uyzrzyſz y obaczyſz coś uczynił/ y czuieſz ćoć ſie ma zá to ſtáć. A ták on porzućiwſzy one pieniądze ſrebrne w Kośćiele/ rozpáczywſzy o ſobie/ to ieſt zdeſperowawſzy; ſzedł y obieśił ſie; á przez to wiecey zgrzeſzył niż pierwey. Biſkupi y Duchowni Zydowſcy mniemáiąc áby przez to ſławy doſtapić/ y pochwałe otrzymáć mieli/ wźiąwſzy iſtotnie te pieniądze rzekli: Nie ieſt ſłuſzna tám ie włożyć zkądeſmy ie wźieli/ boć ieſt Myto/ toieſt Cená Krwie przedaney. A ták wſzedſzy w ráde/ kupili zá nie rolą figulową/ to ieſt gárncárſką/ y dáli ią ná pogrzebienie Pielgrzymow/ zá zrządzeniem Boſkim/ áby Cená y ſzácunek Krwie niewinney Zbáwićielá naſzego/ nie grzeſznym/ ále Pielgrzymom ubogim odpoczynek dawáłá y gotowáłá/ dla tego názwána ieſt tá Rola Zydowſkim ięzykiem/ Háeldemách/ to ieſt Rola kupiona Mytem Krwie niewinney áż do tego dnia; á to ſie ſtáło/ áby ſie Proroctwo Jeremiáſzá Proroká wypełniło. Wźieli Xiążetá Kápłáńſcy y Biſkupi Zydowſcy/ trzydźieśći pieniedzy ſrebrnych/ ſkárb á nie myto zákupione/ od Synow Jzraelſkich/ á dáli ná Rolą Gárncárſką/ iáko poſtánowił Bog.

Piłat záprowádźił Páná JEZUSA do Przyśionku.

WJdząc Piłat iż mu z nienawiśći Páná JEzuſá wydáli/ nie náláżſzy w nim żadney przyczyny śmierći/ począł ſtátychmiaſt Zydow pytáć/ czemuby człowieká tego przedeń przywiedli niewinnego. Oni wſzyſcy wielkim głoſem záwołáli. Wſzákeſmy tobie powiadáli/ iże zákazuie dawáć Dáni Ceſárzowi/ á náſzym ſie Krolem czyni/ náſz Zakon y ludźi

przewra-

przewraca/ nászę świętá gwałci/ z diabłem trzyma/ bo mocą Belzebubá Xiążęćiá piekielnego złe duchy wypędza/ nowe náuki wszczyna/ y wiele złego czyni. Kiedyby to nie był złośnik y przeklęty człowiek tobiebyśmy go nie wydáli/ bo my nie iesteśmy tácy/ ábyśmy kogo bez winy ná śmierć wydyli/ y Sędziemu podáli ; lecz zápewne wiemy/ iż iest godźien śmierci. Swięty Augustyn tu woła. Odpowiedayćie ná fałsz Zydowski/ ludźie od złych duchow przez Páná JEzusá wybáwieni! trędowáći oczyszczeni! głuszy słyszący! niemi mowiący! ślepi widzący! ieżeli Chrystus iest ták przewiniony ; iáko nań skárżą Biskupi y Náuczyćiele Zydowscy. Wszytko to nań z nienáwiśći mowili ; iż ie karał zá ich wystepki/ y zá ich złe uczynki JEzus Błogosłáwiony. Piłat widząc / iże Jezus Zydom ná ich skárgi nie odpowiáda; rzekł do JEzusá Czemu ná skárge nie odpowiedasz / wszák ty masz słowá słodkie / mądre / y ták łáskáwe / iże iednym słowem wszytkich pokonáć możesz ? JEzus Piłatowi ná to nic nie odpowiedźiał / á ták śię temu bárzo Piłat dźiwował. Przeto záś rzekł do Zydow. Weśćie go wy/ á podług wászego Zakonu/ ná śmierć dayćie go / boć ia nigdy tákim sędźią nie bede / iżebym kogo miał wam osądźić ná śmierć zábitą/ nie ználazszy w nim żadney winy. Odpowiedźieli Zydowie/ y rzekli : nąm nie iest rzecz słuszna ábyśmy kogo zámordowáli y zábili/ dopieroż w te dni święte Wielkonocne. A w tym śię ich wielka zdrádá pokázuie/ że chcąc niewinnego JEzusá umorzyć chćieli swoy grzech ná Piłatá złożyć / iákoby rzekli. Tobie Pánie Piłaćie słuszna rozsądźić y rozeznáć tákie rzeczy ; boć iest winien śmierći. O przeklęći Zydowie / tym śię nie wymowićie/ bośćie go dosyć ubili/ uplwáli/ y sromotnie zchánbili : á nie má-

iąc ná tym doſyć / ieſzcze o śmierć go przyprawiácie! y fałſzywą wine nań kłádziecie.

Piłat pytał IEZUSA miłego o rozmáite rzeczy, á oſobliwie o to, byłliby on Krolem Zydowskim.

PIłat wziąwſzy w ſwoy dom miłego IEzuſá / rzekł do niego. Twoy lud podał mi ćiebie / ábym ćie umeczył / powiedz mi coś im uczynił / źali ty ieſteś Krol żydowſki? iáko ná ćie mowi lud Duchowny? á to Piłát dla tego pytał / áby w niełáſke Ceſárſką nie wpadł / bo ſie to wiecey oſoby Ceſárſkiey tykało / niżeli kogo inſzego. Ná to miły IEzus Piłatowi odpowiedział / mowiąc. Samże od ſiebie mowiſz / czyli inni tobie o mnie powiedzieli / bym ia był Krol Zydowſki? Piłat odpowiedział / y zaćiem ia Zyd / oto lud twoy wydał mi ćie w moie rece / á oto ćie winnią / iże ſie ich Krolem czyniſz; iákoby rzekł Piłat / ia ſam od ſiebie tego niewiem / áni też ćiebie winnie / ále Zydzi y twoi Biſkupi co ſie podáli w moie moc / mowią to ná ćie. A to wſzytko Zydowie czynili / áby świeckie Xiąże przećiw niemu pobudzili / bo ſie nie śmiał żaden czynić Krolem oprocz mocy Ceſárſkiey. Przeklęći Zydowie tey ſkárgi przyczyne wzieli z oney chwały; ktorą mu dzieći Zydowſkie w Kwietną Niedziele oddawáły / gdy go chwalebnie do Jeruzalem prowádziły / y przed nim idąc ſpiewáły Oſánná / to ieſt / zdrow bądź ná wyſokośći Krolu Zydowſki. Ná te ſkárge odpowiedział IEzus miły Piłatowi / mowiąc. Kroleſtwo moie nie ieſt z tąd / to ieſt z tego świátá / bo gdyby moie Kroleſtwo z tego świátá było / ſłudzy moi / nie dáliby mnie Zydom w rece. Rzekł Piłat: Tedyś ty wzdy Krol? odpowiedział miły IEzus /

Ty mo-

Ty mowiß iżem ia ieſt Krolem/ iákoby rzekł / nie pre ſie iá-
ko ty mowiß/ iżem ia ieſt Krolem/ ále iednák nie przyßedłem
Krolowáć docześnie/ iáko ty mniemaß / ále wiecznie : prze-
to prawde mowiß iże ia ieſtem Krolem / bom ſie ia nim
národził / á przeto przyßedłem ná ten świát / ábym świá-
dectwo dał Prawdźie / to ieſt bym náuczał prawdy ; bo
wßelki człowiek ktory ieſt z prawdy / ſłucha głoſu mego / y
náuki moiey.

Piłat pytał Páná IEZUSA coby byłá prawdá.

ZA tym słowem JEzuſowym/ Piłat ſpytał Páná JEzu-
ſá/ co ieſt prawdá ? á nie doczekawßy odpowiedźi/ y ſły-
ßąc wielkie wołánie Zydowſkie/ nátychmiaſt wſtał y wyßedł
do Zydow/ bo baczył dobrze iż im było márkotno / iże z nim
ták długo rozmawiał / y obawiáli ſie áby go wolno nie pu-
ścił : á to ſie ſtáło zá Boſkim ſporządzeniem/ bo nieprzyiaćiel
prawdy nie był godźien ſłyßeć coby byłá prawdá/ á ták przy-
ßedłßy do Zydow/ rzekł ia nie moge y iedney winy ználeść
w tym Człowieku/ o ktoraby miał umrzeć á też nie ieſt oby-
czay Rzymſkiego Práwá/ áby kogo zámordowáć o lekkie sło-
wá/ ktore częſtokroć człowiek głupi z przyrodzenia mowi.
Gdy Zydowie uſłyßeli/ iże Piłat nie dał nic ná ich ſkárgi /
wielkim głoſem záwołáli mowiąc ; my mamy Zakon/ a we-
dług tego ma umrzeć / boſmy go ználeźli odwracáiącego lud
Zydowſki/ ktory porußył go poczawßy od Gáliley po wßy-
tkiey źiemi Zydowſkiey / áże do Miáſtá : á my tákie Práwo
mamy w náßey źiemi. Jż ktorykolwiek náucza / álbo każe
krom dopußczenia naywyżßego Biſkupá/ tego powinniſmy
zámordowáć. A ten JEzus nie tylko że fałßywą náuke ka-
zał/ ale nád to zámießánie y niepokoy w źiemi Zydowſkiey u-

czynił / dla tego Pánie Piłaćie / podług tey ſkargi náſzey / godźien ieſt śmierći.

M O D L I T W A.

O JEzu Báránku niewinny; ktoryś przed Piłatá przywiedźion y fałſzywie támże oſkárżon: náucz mnie fałſzow ludźi złośliwych wyſtrzegáć ſie ázebym wiernym Chrześćiáninem przy dobrych uczynkách znáydował ſie prawdźiwie / Amen.

Piłat poſłał miłego Iezuſá do Herodá.

PIlat kiedy ſłyſzał o Gáłileyſkiey źiemi / bárdzo temu był rad / y poczał pytáć / byłliby Pan JEzus Człowiek Gálileyſki / z pod mocy Herodowey: á iáko uſłyſzał y poznał że z Gálileii / z Páńſtwá Krolá Herodá; nie chćiał ſądźić tákiego człowieká / ále chcąc Herodowi cześć uczynić / dawſzy związáć JEzuſá poſłał go do Herodá Krolá / ktory Gálileią záwiádował / bo w tenże czás był w Jeruzalem / áby świeto Zydowſkie uczćił. Mátuchná miła zá nim támże poſzłá / ázaliby go wypuſzczonego widźieć mogła. Herod obaczywſzy miłego JEzuſá związánego / udreczonego / y bárzo znędzniónego / użalił ſie go / y był iemu bárzo rad / bo od dawnego czáſu żądał go widźieć / nie z nabożeńſtwá ále z dworności / y ćiekáwośći / dla iákiego znáku cudownego / áby ktore cudo przed nim uczynił / ktoremuby ſie mogł zádźiwić. Rzekł Krol Herod Pánu JEzuſowi / gdy go Zydowie przywiedli: JEzuśie uczyń tu przedemną iáki znak Cudowny / á ślubuie tobie iż będźieſz żyw / y uwolnie ćie z ich mocy. A gdy Pan JEzus milczał / o wiele innych rzeczy tamże go pytał mowiąc: Powiedz mi JEzuśie prawde / o co ćie pytáć bede / kiedy dla ciebie moy Oćiec dał pobić w Bethlehem wiele

le niewinnych Dźiatek / powiedz mi iákoś uszedł w ten czas tákiey śmierći? y tyżeś Lázárzá wskrześił / ktory przez cztery dni w grobie gnił? tyżeś ślepo národzonego oświećił? tákże / tyżeś czynił w Zydowskiey źiemi cudá wielkie / uzdrawiáiąc wiele Zydowskiego ludu? wielem o tobie dźiwow słyszał / á dla tegom ćie rad obaczył. Miły JEzus ná to wszytko nie odpowiedźiał mu y iednego słowá / áby sie tym prędzey wypełnił czás prorokowánia. Zydowie w ten czas do Herodá przystąpiwszy / z zázdrośći y nienáwiśći wielkiey ná JEzusá miłego ustáwicznie skárżyli / mowiąc: że on sobie Boga zá nic ma / gdy sie Synem Bożym czynił / Káplány y Biskupy násze zá nic sobie nie miał / y z ich Kośćiołá ie wypędzał; sromotnie przed wszytkim ludem im przymawiał / przećiw Zakonowi Bożemu náuczał. Ale iż sie kroći czás powiádáć o iego złośći / przeto miłośćiwy Krolu Herodźie rácz go nam osádźić co predzey ná śmierć boć on iest / dla ktorego Oćiec twoy miłośćiwy / dál pobić około Bethleem wszytkie Zydowskie Dźiatki: przeto sie nád tym złym człowiekiem rácz pomśćić tey krzywdy: to iest Krwie niewinney tych Dźieći / ktore są dla niego pobite. Onći iest / ktory swym czarnoksięstwem przywiodł Oycá twego do gniewu / iże zábił twych dwoch Brátow / ná koniec to uczynił / iże twego Oycá zámorzył. JEzus miły ná te wszytkie skárgi nic nie odpowiedźiał / áni Zydom / áni Herodowi / bo nie byli godnymi słyszeć iego głosu Przenayświętszego / gdyż to wszytko z nienáwiśći nań mowili.

M O D L I T W A.

O Naymilszy Pánie JEzu / ktory dla mnie grzesznego od Piłatá / do złośliwego Herodá chćiałeś bydź posłan.

Day

Day mi proſzę ćię miły Pánie dobrym umyſłem poddáć ſię pod roſkazánie ſtárſzych/ dla ćiebie/ luboby też byli nie miłoſnemi y złośliwemi. A oraz/ ábym weſołym ſercem / bez omieſzkánia wſzelákiego / ná poſłużeńſtwo / śiebie ſámego wydał / Amen.

Herod wzgárdźiwſzy Páná JEZUSA, dał go oblec w białe odźienie, iákoby iákiego lekkomyślnego człowieká.

KRol Herod widząc iże JEzus milczy/ y nie chce mu odpowiádáć ná iego pytánie / wzgárdźił nim iákby iákim ſzalonym y niewdźięcznym/ mowiąc. Gdyby to był człowiek iák powiádáią mądry ; widząc iż ia go chcę wybáwić od męki y śmierći / wzdyćby mi odpowiedźiał: á przeto / náśmiewáiąc ſię z niego/ kazał go oblec w białe odźienie páwłoczyſte/ á to uczynił z wielkiey nádętośći y pychy/ że nie chćiał Jezus przed nim cudow czynić : y kázał go wyprowádźić od śiebie/ mowiąc : wiedźćie go názad do Piłatá Brátá mego/ á podźiękuyćie mu/ że mnie tym uczćił / y tákową mi przyiaźń uczynił y powiedźieć mu / żem mu zá to moy gniew odpuśćił. A od tych czas Herod z Piłatem ſtáli ſię przyiaćiołmi y Towárzyſzámi / bo przedtym z ſobą w nieprzyiaźni zoſtawáli / á to dla tego/ że Piłat pewnego cząſu dał był zbić lud Gálileyſki / ktory był w mocy Herodowey. Kiedy go od Herodá prowádźić mieli / wſzyſcy ſię z niego zá przykazániem Herodowym / iakby z iákiego błazná náśmiewáli : iedni go pomyiámi lali/ drudzy mu iego świętey Głowy włoſy obrywáli/ áże kość ná głowie widáć było insi rozgniewawſzy ſię nań / łáncuchem go w Głowę bili/ y nogámi kopáli/ ták iż w oney wielkiey rocie/ nie ználazł ſię żaden/ ktoryby mu nieuczynił y nie zádał iákiey przykrośći. A przeto uplotſzy (iáko Jan

Swięty

świety piſze) korone z ćiernia / gwałtem ná iego świetą Głowe włożyli / oblokſzy go wprzod w białe odźienie / klekáiąc przed nim mowili. Zdrow bądź Krolu Zydowſki! y zádáwáli mu przy tym wielkie policzki. A ták ſie ná káżdym mieyſcu z niego náśmiewáli / iák z iákiego ſzáleńcá. Przywiązáli też potym do onego białego odźienia wielkie kloce / dla ktorych idąc od Herodá po ſchodźie / oraz / dla długiego odźienia y ich popychánia / upadł ná onym ſchodźie IEzus miły; y uderzył ſie bárdzo w świetą Głowe ſwoie y w ſwe świete oblicze. Mátuchná iego miła gdy to widźiáłá / krzyknąwſzy omdláłá / bo wielki ſmutek z tego ná ſercu miáłá. Swiety Auguſtyn tu mowi / iż nie dármo IEzus miły obleczon u Herodá w białe odźienie / bo przez to ukazał niewinność iawną ſwoie / y wielkość okrutney meki: iż on bedąc Báránek niewinny / z wielką miłośćią przyiął náſze grzechy; zá ktore on ćieſzko pokutował / y ſromotnie á chetnie był naygráwan.

MODLITWA.

O Náypokornieyſzy IEZV / ktory dla mnie człowieká grzeſznego w białe odźienie przyobleczon / y iáko iáki ſzalony od Herodá náśmiewan byłeś. Day mi mądrość świátá tego / ktora u ćiebie Páná mego ieſt ſzaleńſtwem / od śiebie w oſtrożności oddaláć. A do ćiebie / ktory tylko ſam ieſteś prawdźiwą mądrośćią / ſzczyrym ſie umyſłem udáć / A.

Sromotne IEZUSA miłego od Herodá do Piłatá prowádzenie.

KIedy z Pánem IEzuſem niewierni Zydowie od Herodá wyſzli / ſromotnie go po drodze przez Miáſto Ieruzalem

do Piłatá prowádzili/ y zgrubá náń wołáiąc/ y nie uczćiwie łáiąc/ do wßytkiego ludu ták mowili. Pátrzćie ná tego człowieká wßyſcy ludzie/ boć on ieſt ſkáźićiel Zakonu Bożego. Tenći ieſt/ ktoryć przepowiádał náukę nową/ przećiwną Zakonowi Bożemu. A ták tym fałßywym wołániem/ wßytek lud ná Páná Iezuſá pobudzili/ y pochwyćiwßy kámienie/ błotem/ y czym tylko kto mogł náń ćiſkáli/ że go wniwecz upluſkáli. Gdy upadł ná oney drodze dla klocow ktore mu u ſuknie uwiązáli/ tedy go gwałtem zá Przenayświętße włoſy podnośili. Pan IEzus tym upádnieniem wielce był zrániony áże krew z iego świetych uſt ćiekłá y z błotem ſie pomießáłá/ ále oni ná to nic nie dbáli; owßem go policzkowáli y zá włoſy rwáli. O czym ták mowi Petrus Damiani O Krolu wielkiey chwały/ iákoś ty dźiś zeſromocon tym załoſnym pośmiewiſkiem: o wßego świátá miłoſna mądrośći! iakoś dźiś wyśmiána! O wielmożny Máieſtaćie/ iákoś ty dźiś zbity/ iáko może twa niewinność ćierpieć tákie ſromocenie iáko Oćiec może ćierpieć tákie nie uczczenie Syná ſwego: O Zwierćiádło wßelkiego widzenia/ iákoś dźiś uplwan! O dźiw nád dźiwy! Krol ieſt uczynion ſługą! BOG uczynion ieſt nieſtátkiem! niechay tedy dźiś wßytko ſtworzenie ſwego Páná żáluie/ zá tákie náśmiewánie y zeſromocenie. Potym gdy Páná IEzuſá przed Sądową izbę do Piłatá przywiedli/ tedy przed nim proporce y kopije ſkłoniono/ y tym mu cześć czyniono: ále Zydowie ſie o to gniewáli/ mniemáiąc/ áby im to Rycerze y żołnierze Piłatowi ná przykrość czynili.

IEZUSA miłego Piłatowe u Zydow wymawiánie.

ZAtym Piłat widząc iż mu znowu IEzuſá przywiedli/ wezwá-

wezwáwſzy do śiebie wſzytkich Zydow/ rzekł im: Przywiedliśćie mi záś tego człowieká/ iákoby odwodzącego lud wáſz/ mowiąc nań/ iákby on miał bydź przeſtępcá Zakonu wáſzego/ á ia teraz przed ſámemi wámi nie mogę náleść nań żadney przyczyny śmierći/ lecz nie tylko ia/ ále y Herod/ do ktoregośmy go byli poſłáli/ lubośćie y tám nań ſkárżyli/ iákośćie tylko chćieli. A to wſzytko Piłat mowił z wielkim gniewem/ bo widźiał/ iż go Zydźi z nienawiśći wydáli: á przeto niechćieli go puśćić/ lubo niewinnego/ dla tego rzekł do nich: Kiedy nie chcećie ſię upámiętáć w ſwey złośći/ dáruyćie go przynaymniey świátu/ iuż ná śmierć oſądzonego: bo wiećie/ iż maćie zwyczay/ ná święto/ że dwoch iednego człowieká wolnym uczynić y wypuśćić: á drugiego zámorzyć. Przeto obierzćie z tych dwoch iednego/ álbo JEzuſá Názáráńſkiego álbo Bárábbaſzá zboycę złego A to Piłat dla tego uczynił/ rozumieiąc/ iż Zydowie obaczywſzy tego złego y przeklętego człowieká Bárábbaſzá/ będą ſię wſtydáć prośić o Bárábbaſzá/ á ták wypuſzczą Páná JEZVSA.

O Bárábbaſzá proſzą.

BIſkupi y wſzytkie Xiążętá Zydowſkie/ przykazáli ludowi wſzytkiemu/ áby o Bárábbaſzá zboycę prośili. Tedy wſzyſcy Zydowie iednoſtáynym głoſem wołáli/ mowiąc: Nie tego/ to ieſt/ JEzuſá Názáráńſkiego nam wypuść/ ále Bárábbaſzá: Piłat iednák chcąc im wypuśćić miłego Páná Jezuſá/ rzekł im: A coż uczynię z JEzuſem Názáráńſkim? Oni wſzyſcy záwołáli/ ukrzyżuy; ukrzyżuy go. Odpowiedźiał im Piłat y rzekł: O niewdźięczni ludźie/ ślepi/ y ſzaleni/ czy niewiećie/ iże Bárábbaſz ieſt gorſzy nád wſzytkie złe ludźie tego świátá/ bo żyie bez Zákonu/ bez miłośierdźia/ mężoboycą

y wielkim ieſt zdraycą/ á przećie oń prośićie/ y wypuśćić go każećie! á JEzuſá miłego/ ktory wiele znákow Cudownych miedzy wámi czynił/ nauczáiąc was w Zakonie/ wſkrześáiąc umárłe/ uzdrawiáiąc was niemocne/ á iednák prośićie áby był ukrzyżowan/ y co tákiego złego uczynił/ ábym go miał ukrzyżowáć? á oni tym więcey wołáli / ukrzyżuy go/ ukrzyżuy. Odpowiedział im Piłat: nie záſłużył śmierći / ále ieżeli w czym wykroczył przećiwko wam/ álbo przećiw wáſzemu Zakonowi/ dam go ſkaráć/ á potym go puſzczę/ y zákażę mu/ áby więcey nie poſtał w źiemi Zydowſkiey. A ták Piłat chcąc ukoić gniew y zażártość Zydowſką/ Bárábbáſzá im wypuśćił/ á JEzuſá oddał im do ich woli/ mowiąc do nich wielkim głoſem: Oto wam wypuſzczam Bárábbáſzá/ á Jezuſá/ ponieważ ieſt niepoſłuſznym wáſzemu Zakonowi/ każe go zbić miotłámi/ biczmi/ y łykámi/ á potym ſkaránu puſzczę go/ ná tym iuż doſyć mieyćie. A ták Bárabbáſzá puſzczono/ á miłego JEzuſá nielutośćiwym kátom biczowáć podáno. Przeto wezwáwſzy Piłat do śiebie niektorych ſług Zydowſkich/ roſkazał im/ mowiąc: Poimayćie tego JEzuſá/ ponieważ ták wáſze Xiążętá rozgniewał/ á zewlokſzy z ſzát/ uwiążćie go u ſłupá y ſkarżćie go dobrze/ żeby wáſze Xiążętá obaczyły/ iżem ſie dobrze pomśćił ich krzywdy. Ták tedy záraz owi Zydowie rzućili ſie ná pokornego Báránká Paná Jezuſá Chryſtuſá/ iáko wilcy drapieżni; y poczęli go śiepáć/ y niemiłośiernie ſzárpáć / áż przywiedli go w pośrzod przyśionku ku ſłupowi.

MODLITWA.

O JEzu Krolu Niebieſki/ ktory dla mnie od Herodá názad do Piłatá chćiałes bydź odeſłan/ przez co zgodę y przy

iáźń

łáźń miedzy niemi ſpráwiłeś: day mi złośliwych ludźi przećiwko mnie zmowienie ſie bez boiáźni pogárdźić/ y ábym mogł ich záwźietośći ku podobnemu końcu przywieść ná wiekſzą záſługę y przyrownánie náśládowánia ćiebie/ Am.

Pan IEZUS zwleczon z odźienia bárdzo nielutośćiwie, y ſtał nági przed wſzytkim ludem bárdzo ſromotnie.

IEzuſá miłego gdy w pośrzod przyśionku ták zelżywie przywiedźiono/ kátowie ſie nań rzućili z wielkimokrućieńſtwem y poczeli go ſzárpáć/ ſzámotáć/ y śiepáć/ zewlokſzy z niego odźienie/ zoſtał nági/ iákby ſie dopiero urodźił. Miłośćiwy Pan IEzus bárdzo ſie tego wſtydáł/ że ták ſromotnie przez długi czás nágim ſtał/ bo tám było wiele ludźi/ ktorzy ſie temu dźiwowáli/ y bárdzo go żáłowáli/ że go ták niemiłośćiwie ſzárpáli; niektorzy záś barzo płákáli/ pátrząc ná iego wielkie udręczenie/ y ná nieznośny żal iego miłey Mátki/ przy ktorey ſtáło Pań wiele/ miedzy ktoremi były też iego Ciotki/ Márya Kleoſe/ Márya Mágdálená y Martá/ á tych ſie miły IEzus naybárdźiey wſtydźił/ iże ták nági przed niemi ſtał: áleć tá prawdźiwa Ciotká iego Márya Kleoſſe/ zdiąwſzy záwićie rąbkowe ze ſwey głowy/ podáłá go iednemu kátowi/ proſząc go/ áby go nim zákryli y obwiązáli. Kiedy IEzus błogoſłáwiony iuż ſtał ták zewleczony/ ſam dobrowolnie przyſtąpiwſzy/ z pokorą on ſłup obłápił. Nátychmiaſt kátowie gwałtem ſie do niego rzućili/ y Rece Jego nayświetſze ták mocno do ſłupá przywiązáli/ że áż zczerniały: y ták mocno śćiągneli/ że ſie Jego świetych reku áż ſkorá popádáłá/ y z Jego świetych páznoktow krew wypryſkáłá. A ták dobrotliwy IEzus/ Pan wſzytkiego świátá/ ktory wſzytko przyodźiewa/ ſtał nági przed onemi wſzytkiemi ludźmi w wielkim záwſtydzeniu/

niu/ bo onego Przenayświetſzego y nayślicznieyſzego Ciáłá żaden człowiek áż do onego cżáſu niewidźiał nágiego/ okrom Pánny Máryi Mátki Jego. Kátowie gdy go ták mocno do ſłupá przywiązáli/ miotły/ łyká/ pęgi/ y łáńcuchy gotowáli/ ktoremiby Páná Jezuſá biczowáli. O iáki ſmutek iego świeta Mátká miáłá/ gdy go nágiego widźiáłá! dla tego obroćiwſzy ſie ku onym świętym Pániom / ktore tám z nią ſtały/ rzekłá: Oglądaycie iáko ſromotnie y nędznie ſtoi moy Syn miły! iáko iego święte ſą uſtá bláde! oczy iego prześliczne/ iáko máią śmiertelne weyrzenie! á wymowiwſzy to/ od nieznośnego ſmutku omdlałá/ y więcey przemowić niemogłá y iednego ſłowá/ bo ſie wſzytkie były w niey wnętrzności poruſzyły dla nieżmiernych boleśći: iáko to ſámá potym powiedźiáłá ſwey ſłudze Brygidźie S. ták mowiąc: Kiedym widźiałá mego miłego Syná/ ták okrutnie y ták niemiłośiernie powrozámi do ſłupá przywiązánego/ Ciáło moie wſzytko było námnie od wielkiey boleśći iáko ſkorupá uſchłe/ y zdrętwiáłe/ á kiedym obaczyłá/ iże iuż bráli miotły/áby go biczowáli/ w ten cżás mi ſie widźiáło/ iákoby wrážono w me ſerce miecz oſtry/ták/iżem iuż dáley przemowić nie mogłá. Przeto przyiaćiele moi/ ktorzy tám zemną byli/ ná ſtronę mnie odwiedli pátrzyć mi ná to więcey nie dáli/dla nieznośnych mych żáłośći y boleśći.

MODLITWA.

O JEZU Báránku niewinny/ ktoryś dla mnie z odźienia zewleczon/ y ku biczowániu byłeś obnażon: day mi przez ſzczyre grzechow mych wyſpowiádánie ſtárego człowieká ze wſzytkiemi złemi uczynkámi zewlec/ y przed obecnośćią twoią/abym ſie ze cnot obnażonym nigdy nie widźiał/ Am.

IEZU-

JEZUSA miłego okrutne y bez wſzelkiey litośći biczowánie.



MIłośćiwy Pan JEZVS/ gdy ták ſtał nági / u ſłupá uwiązány/ naypierwey z miotłámi do niego przyſtąpili : á bez litośći śiekąc y bijąc/ ták mowili JEZV ſłuchay nászych Xiążąt Káplańſkich/ JEZV uſtáwy násze chowáy/ Jezu ſtárszym nászym nie przymawiay/ JEzu Zakonu nowego nie wymyślay. Gdy ſie ći pierwsi zmordowáli/ potym drudzy z pęgámi / to ieſt/ z ſuchemi żyłámi bydlecemi / álbo rzemieniámi przyſtąpili/ á bijąc go/ iemu wymáwiáli. JEzu ludzi nie odwodź/ JEzu Czárnoxieżnikiem ſie nie czyń/ JEzu Soboty násze święć/ JEzu nie wybawiay Cudzołoznic. Potym gdy ſie ći zmordowáli/ przyſtąpili k niemu trzeći káći/ á łáńcuszkámi bijąc go/ ták mowili: JEzu Krolem ſie nie czyń/ otoż tobie coś záſłużył. Ták tedy miłego JEzuſá tyráńſko y niemiłośiernie ubiczowáli / iż ſie Jego Nayświętsze Ciáło krwią wszytko oblało; ták dálece/ iż począwszy od Głowy/ áże do pięty nożney; nie było w iego Nayświętszym Ciele cáłego mieyſcá/ tákże nie był w nim ſtaw áni żaden członek/ ktoryby nie odnioſł y nie ćierpiał oſobney męki/ że áż od wielkiey y przenikáiącey boleśći/ rzewno JEzus miły płákał/ ktory wielce ſubtelne ciáłeczko miał. A powiádáią to y piszą niektorzy/ iż go w ten czás ledwo nie ubili/ iże wszytká ſkora z niego ſie byłá złupiłá/ y iże áż Ciáło od kośći odſtáło było. A gdy ſie y ći

nad

nád nim zmordowáli/ ktorzy go po grzbiećie bili; inni znowu przyſtąpili/ á od ſłupá go odwiązawſzy/ Krzyżámi go/ to ieſt/ grzbietem do ſłupá odwroćili y przykrepowali/ á potym go po pierśiách y żywoćie żylámi ſuchemi y miotłámi ták okrutnie bili/ áż Ciáło ſie odrywáło y zoſtawáło ná żyłách/ bo zá káżdym onym rázem/ kiedy go żylámi bili/ z Ciálem z niego bicze wyrywáli/ aż było widáć ná pierśiách kośći. A ták po wſzytkim iego świetym Ciele/ przed ſobą y zá ſobą nie było mieyſcá ná nim żadnego cáłego y zdrowego/ tám ćiekłá krew dla wielkiego zbićiá/ z iego Ciáłá Nayświetſzego ſtrumieniem ná ziemie/ że we krwi przenaydroższey ſwoiey Pan Jezus ſtał po ſáme koſtki. A tu ſie Piſmo wypełniło nápiſáne: od piety nożney/ áż do wierzchu Głowy nie było w nim zdrowia: bo w káżdy czł준onek naymniey dźieśieć rázy uderzono/ kiedy go biczowáno. Przy tym iego niezmiernym biczowániu ſtali Zydowie/ rozmáićie iemu láiąc/ y złemi ſłowy ſromocąc. A ták dwoiáko był ubiczowan/ naprzod biczmi y miotłámi/ potym złośliwemi y bluźnierſkiemi ſłowy. Gdy tedy Páná JEzuſá ták długo bez miłośierdźia bili/ ieden támże przyſkoczywſzy/ począł im łáiáć/ mowiąc: O niemiłośierni ludźie/ y tákże chcećie zábić człowieká ieſzcze nie oſądzonego? á przeto wziąwſzy nożá poobrzynał powrozy u onego ſłupá/ á ták miły Pan Jezus nie mogąc ſtać ná świetych noſzkách ſwoich u onego ſłupá dla wielkiego zemdlenia/ upadł ná ziemie w krew przenayświetſzą ſwoie. A tu ſie wypełniło Proroctwo Jzáiaſzowe/ ktory mowił: Widźieliſmy go iáko tredowátego/ y iákby od Bogá Oycá opuſzczonego. Oglądáy tu o duſzo nabożna/ á rozpámietyway iáko wielką Mekę Pan Chryſtus zá ćie ćierpiał! áby duſze twoie wykupił od meki wieczney: nie

dayże iey záś ná zátrácenie/ uważ ieśli kto widźiał/ táką mękę/ iáka byłá Páná nászego Jezuſá Chryſtuſá: iáką miłość ku tobie miał/ kiedy táką mękę zá ćie ćierpiał. Powiedz coś też ty dla niego uczynił álbo ućierpiał/ ktorąś y iáką wdźięczność y przysługę zá to iemu oświádczył/ lubo wszytkie twoie uczynki dobre/ ktoreś czynił przez wszytkie dni żywotá twego/ niemogą wyrownáć y zá dosyć uczynić/ by iedney kropli Krwie Jego Przenayświetszey. A tobie kiedy śię co przytráfi máłego/ tedy dla niego ćierpieć niechcesz/ ále nátychmiaſt szemrzesz/ áni Jezuſowey przenaydroższey Krwie/ ktorą zá ćie ćierpiąc wylał/ obaczyć nie chcesz. Dla tego/ zmieszay ráczey twą gorzkość y wszelką dolegliwość ze Krwią miłego JEzuſá; á rozpámiętywáiąc to ták nieznośne y przykre iego ſtánie u słupá/ wiedz zápewne/ że ći będźie wszytko słodko ćierpieć dla miłego Páná JEZVSA/ Zbáwićielá twego.

Pánu JEZUSOWI oblec śię kazáli.

DObrotliwy Pan JEzus/ dla ćięszkiego ubiczowánia zbićia y zemdlenia/ lubo chodźić nie mogł/ iednák oni okrutni kátowie bijąc go/ z niego śię náśmiewáli/ y oblec śię mu kazáli. Pan Jezus ze wſtydem zbierał swe odźienie/ ktore było po źiemi rozrzucone/ á gdźiekolwiek ſtąpił/ wyrażáły śię iego przenayświętsze ſtopy dla obfitości ćiekącey z Ciáłá Krwie/ y kędykolwiek szedł/ tedy tám byłá źiemiá czerwona/ będąc Krwią oblána. A ták/ że nie tylko iego święte ſtopy było znáć krwáwe/ ále kędykolwiek szedł/ tedy dwiemá ſtrumieniámi z iego świętych nożek Krew przenaydroższa płynęłá/ áż właſna Jego ſukienká/ wszytká byłá rumiána/ że śię we Krwi umaczáłá/ z ktorey áż ná źiemię święta Krew płynęłá.

Páná JEZUSA ná koronowánie wioda.

POtym przyſtąpiwſzy do Piłatá/ rzekli: Pánie Piłaćie/ wſzák ſie czynił Krolem/ dopuść y pozwol nam/ że go w Páwłoke przybierzemy. Piłat chcąc dosyć uczynić Zydowſkiego gniewu zážártośći; kazał go w páwłoczyſte odźienie oblec/ áby Zydowie náſyćiwſzy ſie žádánych iemu przykrośći y ſromot/ nie żądáli dáley przelánia Krwie Jego niewinney. A ták rzućiwſzy ſie nań/ z iego go ſukienki niemiłośćiwie zwlekli/ á w odźienie go czerwone/ páwłoczyſte/ ſproſne y bárdzo ſtáre/ w ktorym niegdy Krolowie Zydowſcy bywáli koronowáni/ przyobleklí/ á to wſzytko uczynili/ áby ſie ták do woli z niego náśmiali.

MODLITWA.

O Pánie naydobrotliwſzy/ ktory do ſłupá przywiązan/ tákże też chćiałeś bydź biczowan: day mi bicze Twego Oycowſkiego karánia wdźięcznie przyiąć/ y ábym Cie grzechámi memi nigdy niebiczował/ áni też Tobie męki ná nowe zádáwał/ Amen.

JEZUSA miłego koronowánie.



TAmże wźiąwſzy go ſłudzy Piłatowi/ iáko Krolá ná ſtołku poſádźili/ żeby nań wſzyſcy Zydowie pátrzyli/ á uplotſzy korone z ćiernia kończyſtego/ y bárdzo oſtrego włożyli mu ią ná Głowe iego świętą/ y wćiſneli mu ią ná Głowe dwiemá drągámi ták mocno/ że tegoż ćiernia kolce przeſzły Jego Swiętą Głowe/ áże do mozgu/ ták/ iż Krew w oczy/ w uſtá/ w uſzy/ y po obliczu z iego świętey Głowy obfićie ćiekłá/ y áż

po iego

po iego odźieniu ná ziemie plyneła. Zydowie y sludzy Pilatowi poczeli sie z niego náśmiewáć/mowiąc: otoż tobie Krol Zydowski/ otoż mász korone twego Krolestwá przyzwoitą. Potym koronowániu ná iego wiekszy pośmiech/dáli mu miásto berłá/ trzćine morską w reke/ przez to iákoby pokázuiąc y mieniąc nieszcześni Zydowie/ że iego Krolestwo miałoby bydź czcze/ y iáko trzćiná prożne. Támże przed nim ná iedno koláno klekáli/ y obłudnie go pozdrawiáli/mowiąc Pozdrowion bądź Krolu Zydowski: zá tym policzki mu zádawáli/ y grubijánsko mu láiáli/drudzy zás wziąwszy z iego reku trzćine/ w głowe nayświetszą go nią bili/ áby ták oną ostrą korone tym głebiey w głowe iego wbili. Jnśi mu ná świete oblicze iego plwáli/y pieśćiámi miedzy świete oczy go bili/drudzy mu zászyiki dawáli/ drudzy go zás zá włosy tárgáli. A náśmiawszy sie z niego do woli/ dopieroż go Pilatowi podáli. O tym koronowániu stoi w Pieśniách Sálomonowych pisáno. Wynidźćie y oglądayćie Corki Syon/ to iest/ Pánny Jerozolimskie Krolá Zbáwićielá/iákoć go ukoronowáłá Mátká iego/ to iest/ Synágogá Zydowska/ bo w ten czás iego krásá byłá oddalona/że iego świete lice ubite były y zeplwáne/ iego świeta głowá byłá zdźiorawiona/ iego wdźieczne y bárzo śliczne á roskoszne weyrzenie/y to sie było zmieniło/bo około iego oczu wiecey/niżeli tyśiąc zránienia było. O nász miły Stworzyćielu/ nie pátrz teraz ná násze grzechy/ ále weyrzryi ná oblicze pomázánia twego/ JEzusá miłego/ ktory dźiśiay nieczystemi á smrodliwemi ślinámi uplwan/ y szkárádnie dla nas wzgárdzon y zesromocon iest. Przetoż ukázuie twoy miły Syn swe oblicze ubite/ áby ty miły Stworzyćielu poyrzáwszy ná nie/ byłeś nam miłośćiwym/ y odpuśćił grzechy

nászę/ przez ubićie twego naymilszego Syná/ Páná y Zbáwićielá nászego.

MODLITWA.

O IEZV Krolu Niebieski/ ktorys chćiał bydź dla nas ćierniową koroną ukoronowan: day mi ták godne przez ćiernie świętey pokuty udręczenie/ żebym zásłużył od ćiebie w Krolestwie Niebieskim koronowánie/ Amen.

Páná IEZUSA Piłat ukázuie.



PO okrutnym Páná IEzusá ubiczowániu/ y sromotnym ukoronowániu/ Zydowie przeklęći przywiedli záś w stárym páwłoczystym odźieniu/ miłego Páná Iezusá do Piłatá. Piłat uyrzáwszy ták sromotnie zbitego y znędzonego/ y że iego święte oblicze zesiniáło/ oczy y wárgi opuchły: wszytek ubity y iáko trędowáty/ że áż dla wielkiego zemdlenia niemogł stać ná swych świętych nogách; y począł sobie myślić. Iák tylko Zydowie Páná IEZVsá obaczą tedy sie nád nim zmiłuią y puśćić go każą. Dla tego go wszytkiemu ludowi ták zeszkárádzonego y zkáliczonego/ ták uplwánego y nędznie ukoronowánego/ chćiał ukazáć. Przeto Piłat kazał Pánu Iezusowi ná iedno okno bárzo szerokie wstąpić/ áby go ták wszyscy widźieli/ ázaby mu ná śmierć niestáli/ y záwołał Piłat wielkim głosem do Zydow/ mowiąc: Oto Człowiek iákoby rzekł: oglądayćie ubitego/ y zekrwáwionego. Dla Bogá/ mieyćie dosyć ná tym/ użáluyćie sie go/ boć iest ten człowiek wász Brát/ y z wászego pokolenia/ nie przelewayćie iego Krwie niewinney/ puśććie go/ gdyżem sie wászey krzywdy nád nim

dobrze

dobrze pomśćił/ iákoby im rzekł: oglądayćie Zydowie/ ieżeliśćie kiedy widźieli człowieká temu podobnego/ zeplwánego y oßkárádzonego. Dla tego proße was/ porußćie śie nieiákim pożáłowániem iego męki/ boć iest Człowiek niewinny. Zážárci Zydowie ná te słowá Piłatowe nic niedbáiąc/ wßyscy wielkim głosem/ ukrzyżuy/ ukrzyżuy/ wołáią. Odpowiedźiał im Piłat. A co wzdy złego uczynił/ábym go miał ukrzyżowáć? á oni tym bárdźiey wołáli: Weźmi/ weźmi/ ukrzyżuy go. Piłat im odpowiedźiał: weźmiyćie go wy w wáße moc/ukrzyżuyćie go/boć ia nie náyduie w nim ni iedney winy/ dla ktoreyby był godźien śmierći. Náto odpowiedźieli Zydowie: My mamy Zakon/ á podług Zakonu ma umrzeć; bo śię Synem Bożym czyni/ á to iest uwłoczenie czći Bożey: dla tego ten iáko naśmiewcá Boży ma umrzeć/ bo nam ták przykazáno w náßym Zákonie. Będźieli kto uwłoczył czći Bożey/ śmierćią złą niechay umrze! ále ten iest uwłoczcá czći Bożey/ bo będąc prostym Człowiekiem/ czyni śię Bogiem. Piłat to usłyßáwßy/ ießcze śię bárdźiey zląkł tych słow/niżeli pierwey/ á boiąc śię/ áby Syná Bożego nie ukrzyżował/ mniemáiąc iáko Pogánin/ áby on nie był Synem ktorego z Bogow/ iákich wiele mieli Rzymiánie Przeto bał śię/ myśląc sam sobie. Puśćiłlibym go/ tobym przećiw Zakonowi ich uczynił/á nie puśćiłlibym/ obawiáć mi śię trzebá/ ábym Syná Bożego nie ukrzyżował Wroćił śię tedy názad do przyśionku/ wźiąwßy z sobą Páná JEzusá Chrystusá/ ktorego był wywiodł Zydom przed śień/ y rzekł do Páná JEzusá: Powiedz mi/ z kądeś ty/ieżeliś z Boskiego pokolenia/czyliś tylko człowieczego: á to Piłat dla tego pytał o iego pokolenie/że go Zydowie w tym pomawiáli/ że on czynił śię Synem Bożym/y rzekł dáley.

Powiedz mi gdźieś ſie urodził? coś ieſt zá człowiek? coś uczynił/ iż ćie twoy lud ták bárzo nienáwidźi? że wſzyſcy oburzyli ſie przećiw tobie/ chcąc ćie umorzyć krzyżową śmierćią?

IEZUSA miłego pokorne milczenie.

JEzus miły Pilatowi żadney nie dał odpowiedźi/ á to dla czworákiey przyczyny. Pierwſza dla głębokośći pytánia/ bo Piłat pytał o to/ czegoby był nie mogł rozumem ſwym ośiągnąć/ gdyż pytał o pokoleniu Páná JEzuſá Chryſtuſá; o ktorym Izáiaſz ták mowi: pokolenie Jego kto wypowie? iákoby rzekł/ żaden. Wtora przyczyná/ dla ktorey nie odpowiedźiał: Iż on dobrowolnie dla zbáwienia ludzkiego śmierć chćiał podiąć/ o dwoie go bowiem rzeczy naywiecey pomawiáli/ naypierwey/ iż ſie Krolem ich czynił potym/ iż ſie Synem Bożym mienił. A to oboie miły Pan JEzus mogł pokázáć/ że był Krolem/ tákże Synem Bożym/ ále go przez to uczynić niechćiał/ áby nam ſwoie pokore y ćierpliwość pokazał dla náſzego przykłádu/ ábyśmy go w tym náśládowáli. Trzećia, Pan Jezus milczał/ podług Swiętego Jana Złotouſtego/ áby pokazał/ że go Piłat dármo pytał/ bo lubo widźiał niewinnego Páná Jezuſá/ nie wybáwilby go był/ áni uwolnił/ dogadzáiąc Zydowſkiey złośći y uporowi záwźietemu. Czwarta, nieodpowiedźi przyczyná/ że Piłat pytał z kąd/ y coby zá człowiek był/ lubo iego uczynki pokázowáły/ iż on był Syn Boży/ á iednák nie wypuśćił go áni wybáwił od śmierći/ y dla tego nie odpowiedźiał ná iego pytánie ni iednym słowem JEzus miły/ aż ſie temu Piłat bárzo dźiwował. Dla czego mu rzekł? nie chceſz ze mną mowić/ áza nie wieſz/ że ia mam moc nád tobą/ y moge ćie dáć ná Krzyżu rozbić/ y moge ćie też wypuśćić. Jákoby ták nieſzczeſny Piłat chćiał

wyrzec:

wyrzec. JEzusie moglbyś śie mnie słusznie bać/ y prośić mnie ábym ćie wypuśćił/ y od śmierći wybáwił/á ty nie pomniąc ná to nie chcesz zemną mowić. Mowi S. Jan Złotousty: iż Piłat tymi słowy sam śie osądził y potępił. Bo poniewaz to było w iego mocy/ iż go mogł wybáwić od śmierći/ żadney wymowki mieć nie będźie/ iże go nie wyzwolił/ widząc go bydź niewinnego. A mogł mu rzec miły Pan JEzus/ ono słowo/ ktore pisze S. Mátheusz/ z uśt twoich sądzę ćie sługo zły. Ale ná to kárczenie odpowiedźiał Pan Jezus/ mowiąc: Nie miałbyś ty żadney mocy nádemną/ gdybyć nie byłá dána od wyższey mocy/ to iest od Cesárzá/ álbo od zwierzchney mocy/ to iest od Bogá/ od ktorego iest wszelka moc/ á przeto nie mniemay/ iżbyś ty sam tylko był winien moiey śmierći/ ále więcey ten/ kto mnie tobie podał/ to iest Judasz y lud Zydowski większy grzech ma/ niżeli ty: bo oni z własney złośći to uczynili/ á ty z niewiádomośći/ boiąc śie Cesárzá/ sądźisz mnie nie twą wolą ná śmierć/ á w tym grzeszysz gdy mowisz iże mam moc/ á nie chcesz mnie niewinnemu dopomoc. Po tey odpowiedźi/ wywiodł zás przed przyśionek Páná JEzusá/ y záwołał do Zydow wielkim głosem/ oto znowu wywiodłem go wam/ ábyśćie poználi/ że ia nie náyduie w nim żadney przyczyny śmierći; ázebyśćie temu wierzyli/ przyśięgam wam przez Cesárskie zdrowie/ żeć y iedney winy w nim ználeść nie mogę/ dla ktoreyby miał umrzeć/ przeto zmiłuyćie śie nad nim/ boć ćięszko iest udręczony y zkátowány/ oglądayćie iáko drży/ y ledwo ná nogách stoi. Otworz tedy tu człowiecze oczy sercá twego/ á oglądáy Człowieká/ á Młodźiáná nadobnego/ niewinną Krwią oblánego/ śinośćią y ránámi oszkárádzonego/ od głowy do stopy nożnoy z kaliczonego

nego y uśieczonego. Otworz oczy/ á obacz/ ktoli to ieſt/ co ták okrutnie zá ćie ćierpi/ nie ieſtći to człowiek proſty/ ále Bog wierny y prawdźiwy. Ponieważ Bog/ uważże Boſtwo iego nieogárnione y nieográniczone/ y iáko táki Máieſtat Niebieſki y nieográniczony/ od wſzytkich ieſt wzgárdzony y opuſzczony/ iákoby nigdy nie był Bogiem prawdźiwym. Przeto człowiecze płacz we dnie y w nocy/ iego wielkiey ſromoty/ ktorąć on podiął dla ćiebie z wielkiey ſwey miłośći. Mowią tu niektorzy nabożni/ iż kiedy náſz miły Zbáwićiel ták iáwnie był pokazan Zydom/ było iákoby trzy godźiny ná dźień. A w ten czás Dźiewicza błogoſłáwiona obaczywſzy ſwego miłygo Syná/ ták wyśmiánego/ y ſromotnie w páwłoke obleczonego/ zdumiáwſzy ſie y ſtráćiwſzy mowe/ pádłá iákby umárłá. Swieta Márya Mágdálená obaczywſzy też ſwego Miſtrzá ták zmeczonego/ uplwánego y zkátowánego/ znagłá krzyknąwſzy/ pádłá tákże iákoby umárłá. Potym gdy wſtáłá/ obłápiwſzy zá ſzyie Dźiewice Márya/ poczełá płácząc mowić: Ach mnie nedzney/ biádáſz mnie nieſzczeſney/ y kto mnie zbáwił tákiego Nyuczyćielá! tákiego Miſtrzá! tákiey ſłodkośći y świátłośći! drugie záś Pánie mowiły do Dźiewice Máryi w te słowá/ o Dźiewico y przezaczna Mátko ſmetnych Mátek/ nie widźi ſie nam/ by to był twoy miły Synaczek/ boć on był nád ſłońce świetnieyſzy/ á ten ieſt ták tredowáty/ ze wſzech nayokropnieyſzy; Syn twoy był piekny y urody Anielſkiey/ ze wſzech Synow człowieczych nayślicznieyſzy/ ále ten ieſt miedzy wſzytkiemi ludźmi nayniepodobnieyſzy/ ſnadź mylemy ſie że wierzemy/ áby to był Syn twoy miły. A tákimże ſpoſobem wſzyſcy/ ktorzy byli z Dźiewiczą Márya/ nárzekáli/ ále Dźiewicá Márya dobrze to wiedźiáłá/ iż on był Syn Jey

miły/

miły/ á dla tego nieznośną boleść ná ſercu miáłá/ y zá nim ſie Bogu Oycu modliłá/ mowiąc: O nayłáſkáwſzy/ naymiłoſiernieyſzy/ y naylitośćiwſzy Boże Oycze/ ktory zwykłeś dawáć miłośierdźie grzeſznym ćiebie proſzącym: rácz ſie dźiśiay zmiłowáć nád iedynem Synem twoim/ á nie day go ná táką śmierć okrutną Krzyżową/ iáką mu Zydowie niewierni żądáią! bo ſerce iego y moie ieſt wielce ſtrapione dla ſromoty niewymowney y okrućieńſtwá/ktore mu żądáią; ále Bog Oćiec iey nie wyſłuchał/ że dla nas te śmierć náznáczył. A od tego czáſu Piłat ſzukał przyczyny/ iákoby go wypuśćił dla iego niewinnośći/ ále Zydowie tym wiecey wołáli y inne do wołánia pobudzáli/mowiąc: Jeśli tego wypuśćiſz/nie ieſteś przyiaćiel Ceſárzow/ bo wſzelki co ſie czyni Krolem/ odpowiáda y ſprzećiwia ſie Ceſárzowi. Piłat boiąc ſie Ceſárzá/ á z Zydow náśmiewáiąc ſie záwołał: Oto Krol wáſz zmiłuyćie ſie nád nim: záwołáli wſzyſcy/wezmiy/wezmiy/ukrzyżuy/ á iáko złego człowieká nie żáłuy. Piłat rzekł: Krolá wáſzego ukrzyżuie? oni odpowiedźieli: Krolá nie mamy/ tylko Ceſárzá.

MODLITWA.

O Naylutośćiwſzy Pánie JEZV Chryſte/ ktorys chćiał bydź z známienitym pośmiewiſkiem dla mnie Zydom przeklętym ukazan: day mi ſie záſzczytu prożney chwały uchronić: á z temi znákámi iuż Duchownemi/ przed oblicznośćią Twoią/ ná oſtátnim ſądźie Ciebie widźieć Amen.

Páná JEZUSA ná śmierć Krzyżową oſadzenie y skazánie.

Piłat



PIłat widząc/ iże nie mogł przemoc/ owſzem/ iże większy zgiełk/ wołánie/ y ćiżbá miedzy ludźmi byłá/ wziąwszy wody obmył rece swoie przed wszytkim ludem/ mowiąc: ia nie chce bydź winien Krwie tego spráwiedliwego/ wy dobrze obaczyćie. Odpowiedźieli wszyscy Zydowie: Krew iego niechay bedźie ná nas/ y ná synách á dźieciách nászych. Zátym Piłat śiadł ná Stolicy/ ná mieyscu/ ktore zowią Litostrátos/ gdźie było sklepiono zwierzchu/ á támże też były dwá wielkie kámienie czerwony y biały. Ná czerwonym śiedźiał Piłat/ á ná białym stał IEzus/ a to znáczyło niewinność Jego. W ten czás żoná Piłatowá imieniem Prokulá/ przyszłá do Piłatá/ mowiąc: Proszę ćie niechay sie nic nie stánie temu spráwiedliwemu człowiekowi/ Albomći wiele tey nocy ćierpiáłá dla niego przez widzenie. Albowiem diabeł iáko stáry chytrym bedąc/ y widząc przez nie ktore znáki/ iż on był prawdźiwym Bogiem/ bo widźiał iego wielką ćierpliwość y pokore/ widźiał że sie Swięći Oycowie radowáli iego śmierći/ á przeto chćiał Páná IEzusowey śmierći przeszkodźić przez Niewiaste: iáko też wprowádźił był śmierć przez Ewe/ ukazáwszy sie żonie Piłatowey/ strászac ią/ á mowił iey: Ten człowiek o ktorego sie Zydowie stáráią/ żeby był ná śmierć osądzon/ iest cále niewinny y Przyiaćiel Boży/ oraz wielki święty/ á dla tego przyczyń sie y sprzećiw/ áby nie umárł. O wielkie záślepienie Zydowskie! wszyscy niewinność Chrystusá wyznawáią. Wołał Judasz zgrzeszyłem wydáwszy Krew spráwiedliwą. Piłat też rzekł: ia nie náyduie przyczyny śmierći w tym Człowieku. Herod też

uczyn-

uczynkiem pokazał/ kiedy go w białe odźienie przyoblec dał/ diabeł przez widzenie pokazał y obiáwił. Lotr też ná Krzyżu wymawiał go: sámi tylko Zydowie winnym go czynili/ y śmierći iego żądáli y prágneli. Piłat w tym żony nie wysłuchał/ we dzwon zádzwonić y w trąby zátrąbić kazał/ áby sie wszytek lud zgromádził/ przed ktorymby Páná JEzusá ná śmierć skazał. A gdy sie lud zszedł/ wyprowádzono Páná JEzusá związánego/ ćierniową korone ná Głowie máiącego/ áby go ná śmierć osądzono. Piłat tedy śiedząc ná Stolicy przed śienią/ áby go iáwnie osądził/ wydał y przeczytał obyczáiem Rzymskim z tablice sentencyą/ ktora iest nápisána w Ewángeliey u Nikodemá/ w te słowá. Lud twoy/ y Biskupi twoi/ Mistrzowie w Piśmie náuczeni/ Licemiernicy y wszyscy przełożeni Zydowscy/ ćiebie mi sądzić dáli/ ktorzy ćie temi winámi obwinili/ iákobyś ty náuką fałszywą lud odwrácał/ tákże rostyrki miedzy Krolestwem Zydowskim y Gálileyskim czynił/ żeś sie Krolem y Pánem ich bydź powiádał y miánował. A przeto podług práwá y obyczáiu Rzymskiego/ kazałem ćie miotłámi y biczmi bić/ lecz iuż teraz ná ćie Dekret śmierći wydawam táki: iż Cie máią wywiodszy z Jeruzalem ná mieyscu łysey gory ná Krzyżu rozbić/ y nád wszytkie Lotry naywyżey wynieść y postáwić/ áby wszyscy ná ćie mogli pátrzyć. Potym záwołał wielkim głosem y rzekł: JEZVSA Nazáráńskiego/ Syná Jozefowego y Máryi/ osądzam bydź winnego/ y przykázuie/ áby gwoźdźmi żeláznemi był przybity ná Krzyżu/ y był záwieszon naywyżey nád wszytkie łotry/ żeby go wszyscy widźieć y poznáć mogli. Teyże godźiny/ ná tákąż śmierć osądził dwoch łotrow/ á ták przykazał Páná JEzusá prowádźić zá łáńcuch/ ná gołą szyie zárzuco-

rzucony y zádźiergniony/ rece mu opak związáwſzy: Zydowie ſie temu rádowáli/ Pilatowi dźiekowáli/ z Páná JEzuſá ſie náśmiewáli/ dopieroż ná ten czás co chćieli złośćią ſwą to mu tám wyrządzáli. W ten czás ſtálá też tám z Mátuchną Rodźiná iego/ bárzo z ćieſzkim żalem płákáli/ pátrząc ná ták okrutne morderſtwo. O człowiecze! uważ tu/ iáką w ten czás żáłość Dźiewicá Márya miáłá/ gdy widźiáłá go ták ſromotnie zelżonego/ y ćierniową koroną ukoronowánego! łáncuchem nieżmiernym zá ſzyie uwiązánego/ ná obliczu plwoćinámi umázánego/ y krwią zbroczonego? dźiw/ że ſie w ten czás iey ſerce nierozśiádło. Przeto temu zádźiwiwſzy ſie Bernát Swiety/ z płáczem nárzekáiąc mowi: O nayſłodſzy JEZV/ y coś uczynił/ iżeś ná táką śmierć oſądzony! czegoś ſie tákiego naymilſzy Młodźieńcze dopuśćił/ iże ták zeſromocony? y ktora może bydź przyczyná Twey śmierći? gdźie ſą twoie grzechy/ ktorychbyś ſie dopuśćił? gdźie tákie ſproſne uczynki? gdźie mężoboyſtwá? zwády/ krzywdy/ łáiánia y bluźnienia? dla ktorycheś ná śmierć ſkázan y oſądzon? izáli miły JEZV te ſą/ iżeś niemocne uzdrawiał? ślepe oświecał? głuchym ſłuch przywracał/ trędowáte oczyśćiał/ grzeſznym winy odpuſzczał? záprawdeć ia innego żadnego grzechu w tobie nie náyduie/ á iednák ćie ná śmierć ſkázánego widzę? támże odpowiádáiąc ſam/ mowi: O iać ieſtem/ miły JEzu/ przyczyną twey boleśći/ iamći zárobił ná twe zábićie/ y ná Twą niewinną śmierć: dla czego wykrzykuiąc/ mowi: o dźiwnego ſądu położenie! o niewymowney táiemnice Boſkiey zrządzenie! oto zgrzeſzył nieſpráwiedliwy/ á zá to ſkarán ieſt ſpráwiedliwy: przeſtąpił winny/ á ubity ieſt zá to niewinny: obráźił niemiłośćiwy/ zá

to

to skazan ná śmierć miłośćiwy y lutośćiwy. Co zásłużył człowiek zły/ to ćierpiał Pan JEZVS dobry: w czym sie sługá przewinił/ to Pan iego zápłáćił. Czego sie człowiek dopuśćił/ zá to Bog umeczon był. O prawdźiwy Synu Boży! dla czego twa pokorá ták nisko sie poniżyłá? czym twoiá łáská rozpalona? ná co twoiá litość przyszłá? czego twoiá miłość doszięgłá? ná co wyszło twoie zlitowánie y użalenie? otom ia źle uczynił/ á tyś zá mnie ućierpiał. Jam sie grzechu dopuśćił/ tyś zá mnie pomstę odniosł. Jam sie bárdzo przewinił/ á tyś zá to ná Mękę podan był: iam sie w pyche podnośił/ á tyś sie bárzo upokorzył: iam nieposłuszny był/ á tyś moy grzech z posłuszeństwem nośił/ iam żárłoctwu poddan był/ tyś sie zá mnie poćił? iam záżywał rozkoszy/ á tyś okrutnie zránion gwoźdźmi/ iam ukuśił iábłkowey słodkośći/ tyś zá to nápoion gorzkośćią. Oto moiá iáwna iest złość/ á iego okazána iest miłość y wielka spráwiedliwość. O gdźieżeś iest duszo rozumna Boskim wyobráżeniem ozdobiona! y coż to słyszysz o twym Pánie/ Synu Bożym/ y Máryi? izali nie to iest BOG wszechmocny/ ktory wźiąwszy ná sie osobe sługi/ teraz ćierpi zá násze złośći? ktory ták sie wyniszczył dla swey wielkiey á dobrotliwey łáski/ iż będąc wszechmocny/ stał sie dla nas wzgárdzony? Ten/ ktory iest Krolem naymędrszym/ w ktorym sie zámykáią wszytkie skárby mądrośći y náuki/ stał sie iákby iáki człowiek lekkomyślny/ bo sie z niego náśmiewáli/ iák z iakiego niestátká. Ten ktory był Młodźieńcem nayniewinnieyszym/ ktory grzechu nigdy nie uznał/ áni w uśćiech iego postał/ wydan y wywołan był ná okrutną śmierć/ iákoby winny/ ták iż trzydźieśći y trzy tylko lat miał/ kiedy ná śmierć gorzką krzyżową był skazan/ á iáko łotr álbo

zboycá iáki ná Krzyżu bez litośći był rośćiągniony/ że áż ſię w nim żyły y ſtáwy rwáły. Wſtyday ſię tu pyszny człowiecze/ ſłysząc o ták wielkiey twego Stworzyćielá pokorze/ iż on będąc Krolem Niebieſkim/ Synem Bożym/ dla ćiebie ſtał ſię Synem człowieczym/ á do tego ubogim. Y czemu/ rozpámiętywáiąc dobrodźieyſtwo ták wielkie/ nie zápłáczeſz? czemu niepodnośiſz ſercá twego ku miłemu Bogu? mowiąc pokornym ſercem do twego łáſkáwego y pokornego Páná: O JEZV/ ktoryś ieſt zbáwieniem duſze moiey/ proſzę ćię/ rácz zmiękczyć ſerce me twárde/ ná opłákánie boleśći twey niepoiętey y niewymowney/ ſerce też moie pyszne rácz nákłonić ku świętey pokorze/ żebym ćię w niey przez wſzytek czás żywotá mego náślądował: y zá męke Twą ćięſzką płákał: á ták czyniąc z Twą pomocą/ do świętey Twoiey chwały doſtał ſię.

MODLITWA.

O Pánie JEZV Chryſte/ Owieczko niewinnośći: ktoryś ſkazánie ná śmierć/ á śmierć Krzyżową/ dla mego zbáwienia niewinnie podiąć raczył: day mi ſpráwiedliwego ſądu śmierći áni ná ćiele/ áni ná duſzy/ záſłużyć. Ale dla twey świętey miłośći nieſpráwiedliwe ludzkie ſądy bez boiáźni odrzućić/ y ábym nikogo o żadną rzecz nieſpráwiedliwie nieposądzał/ Amen.

Páná IEZUSA pod śienią Piłatową, niemiłośiernie z páwłoki obdárto, rány Iego Przenayświętſze wſzytkie odnowiono, y koronę ćierniową gwałtem ze świętey Głowy Iego zerwáno

KIedy to żałoſne ná śmierć ſkazánie ſtáło ſię/ żołnierze y ſámi Zydowie ná Páná JEzuſá rzućili ſię/ á Páwłokę z niego y Koronę zdarli/ ktora ſię była wpoiłá w rány/ przez

ktore gwaltowne zerwánie/ odnowiły ſie wſzytkie iego rány/ iákoby dopiero mu zádáne były. Vpadł tedy IEzus miły dla wielkiey zboláłośći y mdłośći / bo mu większą ná ten czás mękę zádáli/ niżeli kiedy go biczowáli. A ták czás niemáły zoſtawał nágim/poki ſuknie iego nie przynieśiono/ktora byłá zoſtáwiona w domu Piłatowym / y w iego zás go odźienie oblekli/áby go wſzyſcy poználi. A oblokſzy go w iego ſuknią / znowu mu korone ćierniową ná świętą Głowę wbili/ ktorą byli z páwłoką z iego prześwietney Głowy zerwáli/ áże ćiekł mozg z iego świetey Głowy.

Pánu IEZUSOWI Krzyż ná gorę Kálwárya nieść kazáli.



ZAtym Krzyż wielki y bárzo ćięſzki ná pietnaśćie ſtop/ álbo krokow długi nágotowáli/ á włożywſzy go ná Páná Iezuſá/ ſámemu go nieść kazáli. Wziął go miły IEzus / y niosł dla zbáwienia náſzego/ ná ono mieyſce/ ktore zowią Kálwáryą: támże/ táki dziw nigdy nie był przedtym ſłyſzan/ áby ktory złoczyńcá był przymuſzon nośić ſwoie ſzubienice/ iáko Pan Chryſtus Zbáwićiel náſz był przywiedźion do tego: á ták/ z krzykiem y zgiełktem wielkim / około rynku Miáſtá Ierozolimy wiedźiono go. Potym gdy Páná IEZVſá Krzyżem obćiążonego z Miáſtá wyprowádźili/ łáncuch gruby ná iego świętą ſzyie záłożyli. A idąc po oney drodze/ popycháli go/ grubiáńſko y ſprośnie mu łáiąc/ bo ſie iuż byli drudzy popili. Iednák ſkromnie to wſzytko znośił y ćierpiał IEzus miły/ áni otworzył uſt ſwoich nayświetſzych. Gdy mu złorzeczyli/ ſzedł iák Owie-

Owieczká niewinna ná one okrutną śmierć/ iednák go oni złośliwi káći y Zydowie niemiłośierni śiepáli/ y popycháli/ wyrządzáiąc mu złość/ przykrośći zádawáli/ iákie tylko wymyślić mogli. Miła Mátká iego przy nim bliſko iść nie mogłá/ bo wielki tłum ludźi zá nim ſie ćiſnął/ á dla tego ktoredy inedy iemu z Przyiáćiołmi zábieżáłá/ ázaby naymilßego ſwego Syná/ ießcze żywego obaczyłá. Wiedźiono też z nim łotrow/ iednego po práwicy/ drugiego po lewicy/ áby mu więkßą ſromotę uczynili/ y bárźiey zchánbili; tákże áby lud poſpolity mniemał/ że poſpolu z niemi krádał/ y że inne złe uczynki z niemi czynił.

Pan IEZUS mowi Niewiáſtom.

IEzuſá miłego w ten czás rozmáići ludźie wyprowadzáli/ iedni co ſie z niego náśmiewáli/ drudzy co zá nim wołáiąc błotem ćiſkáli/ byli też co bárzo płakáli/ iáko to były Niewiáſty/ do ktorych obroćiwßy ſie/ rzekł IEzus miły: Corki Ieroſolimſkie nie płáczćie/ mnie/ ále ſámy ná ſie płáczćie/ y ná ſyny wáße/ ktorzy mnie z nienawiśći ná śmierć wydáli; boć przyidą dni ná was tákie/ w ktore będą mowić: Błogoſłáwione co nie rodźiły/ y ßczęśliwe/ ktore pierśiámi nie karmiły/ bo w one dni rzeką gorom/ pádniyćie ná nas/ y págorkom przykryićie nas. Iezelić ná źielonym to czynią drzewie/ to ieſt nádemną/ ktory mam źieloność wßelákiey niewinnośći/ á ná ſuchym coż będźie? to ieſt ná grzeßnych/ ktorzy uſchli od wielkośći láſki. Widząc to oni Zołnierze/ iże Pan IEzus począł mowić/ báli ſie/ áby nie pobudźił ludźi ſwą láſkáwą mową/ żeby go im gwałtem nie odbili/ dla tego potym poczęli go ćiągnąć y bić/ áby tym prędzey poſtępował ná gorę Kálwáryi.

Pan

Pan IEZUS pod Krzyżem upadł.

DZiewicá MARYA / ktora przed Miáſto ſwemu miłemu Synowi zábieżáłá/ obaczywszy/ że go gwałtem pędzą ná one łyſą gore/ pytáłá Janá/ ieżeliby to iey miły Syn był/ ktorego ták okrutnie wiedźiono y pędzono? ktorey z płáczem Jan ták odpowiedźiał: O miła Mátko/ izali iuż nieznaſz Syná twego? toć ieſt Syn twoy/ Owoc żywotá twego/ ktoregoś z Duchá Swietego poczełá/ y do Egyptu twemi rękomá nośiłá. Pan Jezus w ten czás ná ſwą kocháną Mátkę weyzrzał/ á dla wielkiego mordu ná źiemię upadł/ y tám go wraz Krzyż przywálił. Oná przybieżáwszy pádłá/ mowiąc do niego: O Synu moy/ naygorzey mnie Mátce Twey ubogiey/ ktoram doczekáłá tákowey twey boleśći y wielkiego ſromocenia. Ták tedy oboie od wielkiey żáłośći uſtáli/ á pádszy y obumárszy ná źiemi leżeli/ tám oboie ták wielką boleść mieli/ ktorey nigdy ieszcze nie uczuli byli/ áż do tey godźiny. Wiec nátychmiaſt oni kátowie/ iáko lwi okrutni/ przyſtąpiwszy/ ná nich ſie rzućili iedni Mátuchnę Bożą/ Pánnę czyſtą/ pięśćiámi bili/ y od miłego Syná oneż odepchneli/ y gwałtem wielkim oderwáli. Drudzy zás iey miłego Syná Páná JEzuſá nogámi deptáli: á gdy nie mogł wſtáć/ zá włoſy go z źiemie podnośili/ y Krzyż/ ktorego on nie mogł dáley nośić/ ná niego znowu włożyli: pod ktorym czeſtokroć upadał: bo iuż więcey mocy nie miał/ poniewaſz wszytká iego przyrodzoney mocy śiłá/ byłá w nim zátłumiona y zniszczona przez ćiężkie zmęczenie. Mátuchná iego miła gdy to obaczyłá/ chćiáłá mu pomoc noszenia Krzyżá/ ále iey nie chćiáno dopuśćić; bo iedni iey łáiáli/ drudzy ią od miłego Syná odpycháli/ á w oczách iey śiepáli y bili go/ iáko Łotrá iákiego. O nabożna duszo/

poyrzyi

poyzrzyi tu ná Krolową Niebieſką płácząca nád Synem ſwoim/ mowiąca do Syná/ gdy iey nie dopuſzczono wſpomoc Syná w noſzeniu Krzyżá: Ach nieſtetyſz mnie Synu naymileyſzy/ ſłodka y iedyna nádźieio moiá! gdźie ſie podźiáłá piekność twoiá? tákes zeſzkárádzon y oſzpecon/ żem ćie poznáć nie mogłá. O Synu moy! y kto mi to da/ iżbym zá ćie umárłá? chodźić wiecey nie możeſz/ á mnie nie dopuſzczáią/ ábym ćie wſpomogłá? á obroćiwſzy ſie do Zydow/ mowiłá O bráćia moi Zydowie/ zmiłuyćie ſie nádemną/ włożćie ná rámioná moie Krzyż Syná mego/ żeby mu nie było ták ćieſzko. Potym záś do Syná mowiłá: O JEzu Synu moy y dokądże to idźieſz ućiecho moiá/ nádźieio moiá/ weſele y rádośći ſercá mego! dokądże ćie to ćiągną? izaliś ty łotr iáki álbo zboycá? Pan JEzus gdy ták Mátuchne ſwoie ſłyſzał płáczącą/ wielce iey ſmutku żáłował/ á poſtępuiąc z onym Krzyżem czeſto ſie ná ſwą miłą Mátkę oglądał: á ták płácząc gorzko Mátká Syná/ ná gorę Kálwáryi prowádźiłá go: áże od wielkiego ſmutku chodźić nie mogłá/ Jan Swiety y Márya Mágdálená wſpomagáli ią zá nim/ y prowádźili.

Szymoná Krzyż nośić przymuśili.

WJdząc oni káći/ iż Pan JEzus ták był zemdlony/ że nośić Krzyżá nie mogł; boiąc ſie/ áby nie umárł ná drodze/ człowieká idącego ze wśi támże obaczyli imieniem Cyreneuſzá/ y przywiedli go ná to/ áby pomogł Krzyżá nośić Pánu JEzuſowi: nie z litośći iákiey to uczynili/ ále obawiáli ſie áby Piłat ſkazánia ná śmierć nie odwołał: przeto co rychley z nim przyſpieſzáli. Páni iedná pobożna/ imieniem Weroniká/ widząc Páná JEZVSA ták zeſzkárádzonego/ widząc iáko Krew przenaydroższa z Głowy koroną zránioney po-

świetym obliczu ćiecze/ z miłośći do niego przyſtąpilá/ y podálá mu tuwálnią rąbkową dla otárćia/ JEzus gdy ią do obliczá ſwego przyłożył/ záraz iego twarz Nayświetſza ná oney tuwálni táka ſie wyráziłá/ iáka ná on czás byłá.

Ná gorę Kálwáryi Páná IEZUSA przywiedźiono.

NA Gore Kálwáryi gdy z Pánem JEzuſem przyſzli/ áczkolwiek Szymon pomagał Pánu Jezuſowi Krzyżá nośić/ iednák dla zemdlenia wielkiego/ tákże dla tárgánia uſtáwicznego/ upadł ná oney gorze JEzus miły Krzyżem obćiążony/ y tám rozránił ſwą świetą twarz naybárdźiey: gdźie/ iedni go zá włoſy/ drudzy zá odźienie dowlekli do mieyſcá krzyżowánia/ á tám ſie dopiero nań rzućili/ y z iego ſukienki właſney zewlekli go/ á dla ſzárpánia wielkiego koroná z Głowy iego nayświetſzey ſpádłá/ Rány iego wſzytkie ták znowu ſie odnowiły y krew z nich ćiekłá dla obdárćia z onego odźienia ktore było przywrzało krwią do Przenayświetſzego Ciáłá/ ták potym nágo ſtał długą chwile Jezus miły/ drżąc/ dla wielkiey boleśći. Mátuchná rádáby go byłá záſłoniłá y przepáſáłá/ ále dla iego wiekſzey ſromoty nie dopuſzczono. Potym nie mogąc dłużey ſtáć/ upadł/ ktorego bez wſzelákiey przyſtoyności w iedne iáſkinią wrzućili/ dotąd poki Krzyżá nie nágotowáli. Tám niektore Páni z politowánia przynioſły mu napoiu drogiego y mocnego/ áby nie ták czuł bolu onego; ále to oni kátowie ſámi wypili/ á iemu winá zmieſzánego z mirą podáli/ á to wſzytko ćierpiał ſkromnie JEZVS miły. Potym go z iáſkinie oney ćiemney wywiedli/ Krzyż pierwey nágotowáwſzy; lecz on ſam dobrowolnie z oney iáſkinie powſtał/ á przyſzedſzy drżący ku Krzyżowi/ ſam ſie dobrowolnie

nie ofiárowal/ y poklęknąwſzy/ do Bogá Oycá pokornie wołał/mowiąc: oto Oycze moy miły/w poſłużeńſtwie/w pokorze/ y w wielkiey á dobrotliwey łáſce dla człowieká trwam áże do śmierći! y chćiał ſie zá temi ſłowy ſam dobrowolnie ná onym Krzyżu położyć/ ále Zołnierze gwałtem go ná Krzyż porzućili/ ták/ iż koroná ćierniowa z onego uderzenia głębiey w iego Przenayświetſzą Głowę/ áż do mozgu przeſzłá/ tám tedy zárаz do Krzyżá powrozámi go przywiązáli.

M O D L I T W A.

O JEZV naymiłośćiwſzy/ ktoryś dla mnie człowieká mizernego/ Krzyż twoy bárzo ćięſzki właſnemi rękámi trzymáć y ná Rámionách dźwigáć y nośić raczył. Day mi krzyż wſtrzemięźliwośći od wſzego złego/ dźwigáć: y on zá tobą dla twoiey miłośći uſtáwicznie nośić/ Amen.

IEZUSA miłego Rąk y Nog ná Krzyżu boleſne rozćiągnienie y do Krzyżá tępemi gwoźdźiámi przybiiánie.

NAprzod iedne Rękę pochwyćili/ y tępym ią gwoźdźiem przybili/ że áż żyły ná drugą ſtronę Krzyżá przebiegáły. Mátuchná gdy dźwięk y kołát młotow uſłyſzáłá/ pádſzy ná źiemię omdláłá á po máłey chwili wſtáwſzy/ Mágdáleny ſpytáłá/ ieżeliby to krzyżowáno iey miłego Syná/ ále y oná niewiedźiáłá/ bo w ten czás dáleko ſtáłá. Drugą Rękę gdy przybić chćieli/ że nie mogłá dośiąc do drugiey przewierćiáney dźiury/ ktore były dáleko od śiebie y nie pod wymiar wywierćiáne; tedy przywiązáwſzy powroz do Ręki ćiągneli ią z wielką mocą opieráiąc ſie nogámi o Krzyż/ dotąd/ áż ią do dźiury przyćiągnąwſzy tępym tákże gwoźdźiem przybili. Nogę

ge potym iedne przedziuráwiwſzy/ ná to ſie náradzáli/ iákoby ią przybili/ więc drugą tákże przebiwſzy/ poſpołu obie złożyli/ ná wierzchu práwą/ á zeſpodku lewą/ gwałtem tákże do dziury ćiągneli/ áż ſie w nim ſtáwy y żyły rwáły/ że mogłby był w nim zliczyć wſzytkie kośći. A ták go wyćiągnąwſzy iák ſtrone ná lutni/ wielkim gwożdziem obie Nayświetſze Nogi do Krzyżá przybili. Mátuchná gdy kołatánie z dáleká ſłyſzáłá/ wielką boleść z tego ná ſercu ponośiłá.

Páná IEZUSA ná Krzyżu ofiárowánie.

PAn JEZVS/ gdy ták rozkrzyżowány ná Krzyżu wznák leżał/ pátrząc w Niebo z płáczem wielkim Bogu Oycu ofiárował ſie/ mowiąc: O nayłáſkáwſzy Oycze! weyrzyi ná mnie Syná twego/ á przyimiy mnie zá niepokaláną Ofiáre/ dla zbáwienia rodzáiu ludzkiego! ábyś im iuż grzechy ich dla mnie odpuśćił! wſzákeś dobrotliwy Oycze odpuſzczał Zydom złośći/ gdy tobie owce/ woły/ y kozły cáłopalone ofiárowáli! otoć ia iuż tobie Zakonnych ofiar nie ofiáruie/ ále Ciáło moie niewinne ná Krzyżu okrutnie rozbite! iużći naymileyſzy Oycze/ lat trzydzieśći y trzy przemineło/ iákom záwſze ná ten Krzyż pátrzał/ żądáiąc/ ábym ná nim umárł/ y lud twoy odkupił / ktory był zwiedziony od złego duchá: á przeto dlá tey Ofiáry moiey/ zmiłuy ſie nád niemi.

Tytułu Nápiſanie.

PIlat nápiſał Tytuł troiákiem iezykiem/ Láćińſkim/ Greckim/ y Zydowſkim: y kazał go przybić nád Krzyżem/ ktory táki był. IEZUS NAZARANSKI KROL ZYDOWSKI. Ten napis gdy Zydowie czytáli/ do Piłatá mowili: nie ták piſz Pánie Piłaćie/ále iż czynił ſie Krolem Zydowſkim.

Odpowiedźiał im ná to Piłat: Com nápiſał / tom nápiſał. Wiec przez długi czás / z onym Tytułem przybitym do Krzyżá / leżał ná źiemi IEzus miły / iuż ukrzyżowány / poki onych dwu Lotrow ná Krzyż nie przybili / gdźie potym w pośrzodku miedzy niemi Páná Zbáwićielá náſzego / iákoby naywiekſzego y naygorſzego łotrá záwieśili.

MODLITWA.

O Pánie IEzu / Stworzyćielu Niebá y źiemie / ktoryś był ná Krzyżu dla mnie rozćiągniony / że wſzytkie kośći w twoim Nayświetſzym Ciele mogły były bydź policzone: day mi wſzytkie moie członki / tákże śiły ćieleſne y duſzne ku świetey twoiey chwale przywieść y przyſpoſobić.

IEZUSA miłego ná Krzyżu okrutnie rozbitego niemiłośierne z Krzyżem podnoſzęnie.



POtym miłego Páná IEzuſá z wielkim wołániem podnośili / á ledwo co od źiemie dźwignawſzy / ná źiemie záś upuśćili / od ktorego upuſzczenia żyły ſie w nim porwáły: á pokrzepiwſzy ſie záś / ná gore dźwigáć poczeli / ćiągnąć w gore powrozámi / Ofiáre Bogu Oycu nád wſzytkie zapáchy wonnieyſzą y ſłodſzą. A ták gwałtownie podnioſzſzy go / nagle z Krzyżem w wykowáną opokę w puśćili / áż ſie wſzyſtko Ciáło ćieſzko wſtrzeſło / że káżda rána y blizná odnowiłá ſie y otworzyłá z obfitym płynieniem krwie przenaydroſzſzey: á tá byłá męká Pánu naywiekſza / ná Krzyżu zbytnie rozćiągnienie / y ná gwoździách w ćieſzkiey męce przez trzy godźiny wiſzenie.

ßenie. Spoyzrzyi tedy dußo nabożna ná te Chorągiew/ ná ktorey ſie poiáwił Owoc zbáwienia náßego/ to ieſt drzewo żywotá náßego: ná to záwzdy pátrzayćie/ y boleść iego opłákuyćie: boć on woła z Krzyżá/ mowiąc do człowieká. Poyzrzyi ná mnie miły człowiecze/ á oglądáy okiem miłośiernym/ ſercem gorzkim/ co ia ćierpie zá ćie. Proße ćie zmiłuy ſie dźiś nádemną/ pokaż litość nád męką moią okrutną/ bom ia ieſt twoy iedyny Oblubieniec/ Stworzyćiel/ Odkupićiel łáſkáwy/ ubogi/ gdyż oto wiße ná Krzyżu nági/ zeſromocony/ ábyś ty człowiecze był bogáty y chwalebny! weyzrzyi/ proße ćie ná Głowe moie Krolewſką/ oſtrym ćierniem zbodźioną/ ná oblicze zeplwáne/ zbite/ zpuchłe/ iákoby tredowáte! ná oczy krwią ze łzámi oblane/ ná uſtá bláde y ześiniáłe/ ná Rece me niewinne/ y ná Nogi świete/ ktore nigdy nie ſtały ná drodze złośliwey/ iákoć ſą do Krzyżá tepemi gwoźdźiámi okrutnie przybite! oglądáy kob moy/ y wßytko Ciáło moie Pánieńſkie/ niewinną krwią oblane/ iáko począwßy od piety nożney/ áż do wierzchu Głowy okrutnie ieſt zránione! powiedz to człowiecze dußy ſwoiey/ Oblubienicy moiey miłey/ niechay mnie w ſwym ſercu położy zá známie y wieczny upominek. O grzeßny człowiecze! uważ to Chryſtuſá Páná do ćiebie ſmutne wołánie y nápominánie/ á rozpámietywáy czeſto/ coć on zá ćie ćierpi! boć on podług Swietego Bernatá mowi: O człowiecze/ wiedz co ia dla ćiebie ćierpie/ do ćiebie wołam/ dla ćiebie umieram! pátrzay ná męki/ ktoremi ieſtem zmęczon! ná gwoźdźie/ ktoremi ieſtem przebodźion! ná łzy/ ktore zá ćie wylewam! á lubo ćierpie wielką męke po wierzchu/ ießcze więkßą wewnątrz ćierpie/ gdy ćie bydź niewdźięcznym moiey męki znáyduie y

widze

widze. Już tedy o dußo miła nie zámykay dáley twego ſercá/ ále pátrząc ná Krzyż święty/ oglądáy upominki niewymowney Zbáwićielá twego miłośći/ iże on ná Krzyżu dla miłośći twoiey wiśi miedzy Lotry/ iákoby złoczyńcá! wſpomináiąc tedy z wielką ſerdeczną miłośćią y żáłośćią ná śmierć okrutną Dobrodźieiá twego/ tákże ná boleśći y ſromoty niewymowne/ płácz y wyleway gorzkie łzy we dnie y w nocy/ á nie odpoczyway w żáłośći/ áni ty/ áni twe oczy: należyćie bowiem y ſłußnie tego żáłowáć y płákáć przez wßytek czás żywotá twego ieſteś powinien! ktory/ áby ćie od płáczu wiecznego wyrwał/ zá ćie/ będąc ná świećie/ płákał: á nie tylko płákał/ ále okrutną śmierćią dla ćiebie zábić ſie dał. Przeto ćie iuż prośimy JEzu miły/ łáſkáwy Pánie/ weyzrzyi dźiśia miłośiernym okiem ná twoie ſtworzenie/ day nam teraz łáſkę ſwoie/ ábyſmy godnie opłákiwáć mogli twoie umęczenie.

Smutek Dźiewice MARYI.

O Pánno czyſta/ y Mátko błogoſłáwiona/ iákiś ty ná ten czás ſmutek miáłá/ gdyś ná iedynego Syná ſwego ná Krzyżu záwießonego pátrzáłá! oraz/ żeś Krwie z niego płynącey otrzeć nie mogłá! drżał wßytek od ćięßkiey męki/ á tyś mu pomocy dáć nie mogłá/ tylkoś do Bogá Oycá wołáłá/ áby męká iego byłá ulżona. A płácząc gorzkiey męki miłego Syná ſwego/ pobudza nas/ ábyſmy y my poſpołu z nią Syná iey/ á Zbáwićielá náßego płákáli/ y mowi do nas temi ſłowy: O Synaczkowie moi mili! oglądayćie ſerce moie bárzo zránione/ bo Syn moy miły/ ktoregom z Duchá Swiętego poczęłá/ y pierśiámi memi Pánieńſkiemi wychowáłá/ oto iuż ná Krzyżu ſromotnie w boleśćiách nieznośnych umiera/ dla

ra/ dla

ra/ dla wáſzego zbáwienia. Przeto proſzę was zmiłuyćie ſię dźiś nádemną ſmutną Mátką/ á płáczćie iego wielkiey męki pospołu zemną! o Pánno Márya/ Mátko Syná Bożego/ prośiemy ćię przez umęczenie iego/ rácz nam udźielić ſmutku twego/ ktoryś miáłá pod Krzyżem z Syná ſwego/ IEzuſá błogosłáwionego/ ábyſmy godnie opłákáć mogli umęczenie iego.

MODLITWA.

O Naymiłośćiwſzy Pánie Iezu Chryſte/ ktoryś dla mnie ná Krzyżu podnieśion/ y chćiałeś być od źiemie podwyżſzon: day mi proſzę ćię miły Pánie/ od źiemſkich pożądliwości powſtánie/ y áby ſerce me umyſłem do ćiebie wznieśione było/ Amen.

IEZUSA miłego ná Krzyżu pośmiewánie.

GDy Páná IEzuſá żołnierze ukrzyżowáli/ támże rozmáitey kondycyi ludźie z niego ſię náśmiewáli. A naypierwey drabi co go ſtrzegli/ bo ći/ iáko Swięty Ian w dźiewiętnaſtym Kápitulum piſze/ odźienie z niego zewlokſzy/ ná czworo ie rozdźielili y koſtki o nie miotáli/ co ſię komu doſtáć miáło/ á to wſzytko żeby więkſzą przykrość Pánu IEzuſowi wyrządzáli. O ſuknią tákże iego/ ktora byłá nie ſzyta/ ále z wierzchu tkána/ tedy o wſzytkę iáko o całkową ſuknią z oſobná koſtki rzucáli/ mowiąc: nie rozdźieraymy iey/ ále rzućmy koſtki o nie komu pádnie Aby ſię Piſmo wypełniło/ ktore ieſt piſáne w Pſálmie dwudźieſtym y śiodmym. Rozdźielili ſobie odźienie moie/ á ná ſuknią moię miotáli loſy.

Páná IEZUSOWE nád ſwą miłą Mátką politowánie.

MIły Pan IEzus/ gdy w tákich ćięſzkich bolách zmęczony ná

ny ná Krzyżu wiśiał/ widząc y ſłyſząc Mátuchnę ſwą gorzko płácząca/ Bogu Oycu ią polecał/ mowiąc: O moy miły Oycze Niebieſki! widźiſz w iákim ſmutku ieſt Mátuchná moiá miła! obacz/ iákoć gorzko płácze y wzdycha/ áż oto omdlewa/ wſzák dobrze wieſz miły Oycze/ że ia ſam tylko mam bydź ukrzyżowan! iednák miła Mátká moiá wſzytká ze mną ieſt ná Krzyżu! miey dosyć nayłáſkáwſzy Oycze ná ukrzyżowániu moim/ á iey rácz ulżyć boleśći/ boć záledwie mogę ná iey żale pátrzyć. Záczym możemy wierzyć/ iż pátrząc Pan JEzus ná wielkie ſwoiey miłey Mátki záſmucenie/ mogł mowić ſam w ſobie z wielkiego nád nią politowánia O Mátuchno moiá naymilſza! y gdźież teraz ſą Aniołowie/ ktorzy przy moim Národzeniu/ śpiewáli? gdźie Páſterze/ ktorzy u Jáſtek byli? gdźie oni od wſchodu ſłońcá Trzey Krolowie bogáći/ ktorzy w dźiećińſtwie moim z dárámi mie ſzukáli/ á ználazſzy udárowáli? y gdźie ieſt ono náſze przez trzydźieśći lat y trzy miłe z ſobą pomieſzkánie/ z ktorego ſię weſeliło ſerce twoie? oto teraz to wſzytko weſele obroćiło ſię w wielkie záſmucenie. Więc odſtąp máłucko Mátko moiá miła odemnie/ ázáć tego ná máłą chwilę zápomnie. Ale Mátuchná/ mogłá też do niego mowić: Oglądáy moy miły Synu/ iżeć nijáko od ćiebie odſtąpić nie mogę/ przeto ćie proſzę/ zmiłuy ſię nádemną ſmutną Mátką twoią/ niechay tu pod Krzyżem poſpołu z tobą umrę! wſzákem ieſt Mátká twoiá uboga/ boć oto iuż nie mam żadnego człowieká/ ktoryby mnie poćieſzył/ tylko ty moim byłeś y ieſteś poćieſzeniem.

Idacych mimo Páná IEZUSA náśmiewánie.

Znáydowáli ſię y tácy pod on czás Zydowie/ ktorzy ſię z niego ná Krzyżu wiſzącego náśmiewáli/ chwieiąc głową/

wą/ do niego mowili: Otoż tobie coś sie czynił Krolem! ieżeliś Chrystus/ zstąp z Krzyżá/ á uwierzemy tobie. He/ he/ he/ wách co káziß/ to iest/ burzyß Kościoł Boży/ á trzeciego dniá go zbuduieß: he/ he/ he/ otoż tobie. O Pánno czysta/ iákiś ty w tedy smutek miáłá! gdyś ty ták Zydow mowiących słyßáłá! Drudzy zás mowili/ á co ten uczynił: czyli krad/ czyli zdradzał: á insi odpowiádáli/ że zboycą był y zwodzcą ludzi. Drudzy urągáli sie z niego mowiąc: inße uzdrawiał á sam siebie uzdrowić nie może/ dufałci w Bogu/ niechayże go wybáwi/ chceli. Zás inni ták mowili: Wách/ to iest/ człowiecze ßalony/ gdybyś ty był Synem Bożym/ iákoś mowił/ iż iest Bog Oćiec twoy/ wßákćiby dopomogł.

Siedm Słow, ktore wymowił Pan IEZUS wiszac ná Krzyżu.

MIłośćiwy Pan JEzus/ bedąc okrutnie zrániony/ y boleśći bedąc pełny/ lubo widźiał weselacych sie y słyßał bluźniacych krzyżownikow y nieprzyiaćioł swoich: iednák oto sie naymniey nie rozgniewał/ ále podniozßy oczy swe do Bogá Oycá Niebieskiego/ te śiedm słow przemowił. Pierwße słowo było wielkiey doskonáłośći/ gdy z wielkim głosem modląc sie zá swoie krzyżowniki/ do Bogá Oycá záwołał to pierwße słowo Oycze miły odpuść im, bo niewiedza co czynia. Weyrzyi miłośćiwy Oycze/ ná Syná twego/ obacz kto to ćierpi/ á zmiłuy sie nád tym/ zá kogo ćierpi. Rácz że proße ćie weyrzeć ná rece y nogi iego zránione. á odpuść nam grzechy/ ktore popełniły rece y nogi náße. Wspomniy Boże Oycze ná rány y ná ćieżką meke twego miłego Syná/ á odpuść miłośćiwie wßytkie winy grzeßnego

człowieká! boć on ieſt/ ktory z wielkiey ſwoiey łáſki/ z łoná twego ná ten świát zſtąpił/ áby nas z meki wieczney wybáwił. W ten czás mogł ták odpowiedźieć y rzec Bog Oćiec. O moy miły Synu/ co chceſz/ chceſzli/ żeby twoie krzyżowniki źiemiá pożárłá/ iáko Dátáná y Abironá? álbo iżbym ogień ſpuśćił ná nich/ y zſpalił ich? álbo iżby żywo do piekłá zſtąpili? odpowiedźiałby Syn Boży/ nie/ nie/ miły Oycze/ ále odpuść im boć niewiedzą co czynią. A tu z tego możemy obaczyć wielką pokore y ćierpliwość náſzego miłego Páná Zbáwićielá/ iż on bedąc biczmi uśieczony/ ćierniem ukoronowány/ y gwoźdźmi do Krzyżá przykowány/ przećie iednák nie złorzeczy/ áni żąda pomſty/ ále tego wſzytkiego zábaczywſzy/ modli ſie zá ſwe krzyżowniki: Boże Oycze/ odpuść im/ boć niewiedzą/ co czynią! Tymże też głoſem Mátká iego Błogoſłáwiona/ iákoby z wielkiego ſnu ocućiwſzy/ głowe ſwą podnioſſzy/ rzekłá do Syná/ co to zá głos/ ktorymem teraz ſłyſzáłá/ iżali to głos twoy Synu miły? o Synu moy/ ieżeli niewdźiecznych Zydow y twych krzyżownikow w tákim ſmutku y mece nie zápámietywaſz/ czemu pierwey Mátce Twey ſmutney nie mowiſz? iużći wtory dźień/ iákoś odemnie po łágodnym rozmawiániu odſzedł/ á ieſzcze głoſu twego/ áż dotąd ſłyſzeć nie byłám godná.

Lotrowskie z Páná JEZUSA náśmiewánie.

LOtrowie/ ktorzy z nim byli ukrzyżowáni/ tákże ſie też z niego náśmiewáli. Jednák ieden Jmieniem Dyſmás ná práwicy wiśiał/ widząc/ iże Bogá Oycá prośi zá ſwe krzyżowniki/ ſtroſował towárzyſzá ſwego z bluźnienia/ mowiąc: znáć/ że ſie ty Bogá nie boiſz/ ktoryś też ieſt w tymże ſkazániu

nim ná śmierć iáko y on/ ále ten nie dla iákiey winy; bo my ſłuſznie męke zá nászę złośći ćierpiemy/ lecz ten żadney złośći nie uczynił? y obroćiwszy ſie głową do Páná Chryſtuſá/ iáko tylko naylepiey mogł/ rzekł z płáczem do niego: Wſpomniy ná mnie miły Pánie gdy przyidźieſz do Krolestwá twego! O Swięty Lotrze/ y z kąd tobie táka mądrość? Pan JEzus iák iáki Lotr wiśi podle ćiebie/ á ty go Krolem być wyznawaſz? umieráiącego widźiſz? á nátychmiaſt do Krolestwá Jego Niebieſkiego iść go wierzyſz? o záprawdę dźiwnie máły/ iże w ten czás Páná Chryſtuſá JEzuſá Krolem y Pánem Lotr wyznał ná Krzyżu! kiedy wszyſcy Zwolennicy oprocz Janá Swiętego od niego ućiekli! y záprzeli ſie go ná źiemi? á przeto Jan Swięty Złotouſty dźiwuiąc ſie temu Lotrowi/ ták mowi: O dźiwna Wiáro y náwrocenie tego Lotrá! nic nie miał wolnego/ tylko ſerce ku wierzeniu/ á iezyk ku Bogá wyznániu/ á iednák to wszytko co wolnego miał miłemu Bogu ofiárował/ wierząc weń ſercem y wyznawáiąc go ſwym iezykiem być Bogiem y Krolem Niebá y źiemie. Jeszcze nie widźiał Páná JEzuſá w Máieſtáćie śiedzącego/ iáko Páweł Swięty/ áni z Niebá mowiącego/ iáko Moyżesz: ále widźiał umęczonego y ná śmierć potępionego/ przećie iednák wyznał go być Pánem y Dźiedźicem Krolestwá Niebieſkiego. A cożeś wżdy tákiego widźiał Lotrze w nim Krolewſkiego? ſam tylko Krzyż á gwoźdźie/ ktore nie ſą známioná Krolewſkie/ ále Lotrowſkie? wiem iżeś tego z Piſmá nie wiedźiał/ ániś też Prorokow czytał/ áleś záwsze zbijał. Powiedz mi przeto/ iákoś ſie tego dowiedźiał/ iżeś go wiernym Bogiem być poznał y uſtámi ſwemi wyznał. Tenże Doktor ſam odpowiáda/ mowiąc: O szczęśliwy Lotrze! nie

Piſmo / áni też Proroctwo tego ćie náuczyło / ále Słońce Spráwiedliwośći Pan JEzus Chryſtus / ktory podle ćiebie wiśiał / ná duszy y ná ſercu twoim ćiebie oświećił / y tego ćie wszytkiego náuczył. A przeto zápomniáwszy Pan JEzus iego wszytkich złośći / rzekł iemu / wtore ſłowo; ktore zowiemy obiecánia. Lotrze záprawdę mowię tobie, dźiśia będźieſz ze mną w Ráiu. O szczęśliwa obietnico! żaden z Pátryárchow / áni Prorokow tego nigdy nie uſłyszał / co w ten czás ten Lotr uſłyszał. O szczodrobliwośći wielka Páná náſzego JEzuſá Chryſtuſá przyimuiąca grzeszne ku pokucie y odpuszczeniu / przez ktorą wiecey otrzymał Lotr / niżeli prosił: gdyż on tylko prosił / áby ná niego pámietał w ſwoim Krolestwie / á Pan JEzus dał mu chwałę wieczną. Nie rzekł mu / bedźiesz tylo pośćić / y ták wiele pokutowáć: nie rzekł mu też poczekay / ále mu rzekł: Dźiśia zemną bedźiesz w Ráiu / to ieſt / w widzeniu mego iáſnego Boſtwá. Y co mogł ten Lotr uſłyszeć nád to ſłowo poćieśnieyszego? czym ſobie to záſłużył / iż miły Pan JEzus ták go szczodrze obdárzył? nic to innego nie ſpráwiło / tylko miłość wielka / ktorą ma ku człowiekowi / áby w tym pokazał / że on nie chce iego śmierci / áni potępienia / ále żąda iego polepszenia / y zbáwienia. Vſłyszáwszy te ſłowá Mátuchna iego miła / żałośnie do Syná ſwego rzekłá: Ach moy miły Synu do Lotrá mowiſz / dźiśia zemną bedźiesz w Ráiu / do mnie Mátki ſwey niechceſz mowić naymnieyszego ſłowá? bierzeſz z ſobą Lotrá / á mnie żáłoſną Mátkę komu zoſtáwiaſz ná ziemi? Bernat S. powiáda / iże ſtałá Mátká podle Krzyżá żałobliwa y płáczliwa gdy wiśiał iey Syn ná Krzyżu / ktorey Przenayświetszą Duszę przeszedł miecz boleśći. O iáko ſmutna / iáko udręczona byłá

ná byłá oná błogoſłáwiona iedynego Syná Mátká! ſtáłá drżąca / y iákoby umárła / ſtała podle Krzyżá / obłápiáiąc Krzyż ſwego miłego Syná / áby boleść męki iego obaczyłá / y áby zbáwienia ludzkiego doczekáłá. Stáłá / bo śiedźieć nie-mogłá / gdyż tám byli Zydowie y Pogánie / ktorzy ſię coraz do Krzyżá przybliżáli / á przechodząc y przeieżdżáiąc mimo Krzyż z Páná JEzuſá ſię náśmiewáli. Oraz dla tego ſtała / áby tym ſpoſobniey bez przeſtánku ná ſwego miłego Syná pátrząć mogłá; bo ſerce iey było ná Krzyżu záwieſzone z Synem iey miłym. Niekiedy ſię też wielce rozrzewniwſzy w płaczu / y ku Krzyżowi bliziuśieńko przybliżywſzy / Głowę ſwą wzgorę podnośiłá / pátrząc ná oblicze krwią zbroczone Syná ſwego miłego / ták iż krwáwe krople ná oblicze y ná o-dźienie iey kápáły y pádáły. Stałá dla tego przy nim: álbo-wiem go wſzytek świát ná ten czás opuśćił był. Apoſtoło-wie iego od niego poućiekáli / Licemiernicy z niego ſię náśmie-wáli / Zydowie bluźnili / ſámá tylko Mátká miłośierdźia pokazáłá Miłość y Wiárę Synowi ſwoiemu. Jeſzcze y z tey przyczyny ſtałá / áby ſię pokazáłá bydź iedyną Pośrze-dniczką miedzy Bogiem Oycem / á nędznemi grzeſznikámi. Tenże Doktor / y dáley do Dźiewice Máryi mowi / dźiwu-iąc ſię ſtániu iey pod Krzyżem. O Pánno błogoſłáwiona / y gdźieś ſtałá / żali tylko podle Krzyżá: owſzem ia powiádam / żeś ná Krzyżu ze ſwym ukochánym Synem ukrzyżowána / bo wſzytkie rány / ktore ponośił ná ſwym Ciele Syn twoy miły / tyś ie ná ſwym ſercu miáłá y ćierpiáłá támże miła Pán-no twe ſerce było przebite / ćierniem ukoronowáne / ſromo-tnie náigrawáne / gwoździmi przebodźione / tám było żołćią y octem nápoione / y rozmáićie udręczone / o Pánno miła / y

czemuś

czemuś dla nas ná Krzyż wſtąpiłá/ iżebyś ſnáć zá nas poſpołu byłá ofiárowána! izali nie doſyć nam było ná twego miłego Syná męce? żeby też tego potrzebá było/ áby y Mátká miáłá bydź ukrzyżowána! o ſerce Boſkiey miłośći! czemuś ſie obroćiło w piołun gorzkośći? pátrzę ná twoie ſerce/ á iuż nie ſerce/ ále tylko mirę y żołć ſzczerną widzę. Szukam Mátki Boſkiey/ á nienáyduię tylko plwoćiny/ ubićia/ rány/ boć ſie wſzytká w to obroćiłá. O Mátko gorzkośći pełna y coś to uczyniłá! czemu nayświętſze twe Ciáło/ ktore było pełne świątośći y Niebieſkiey ſłodkośći/uczyniłá ie śiedzeniem męki y wielkiey gorzkośći? o miła Panno! czemu niezoſtáieſz ſámá w pomieſzkániu twoim/ y czemuś ſzłá pod ſzubienicę? nie ieſt twoy zwyczay chodźić ná tákowe mieyſce/ y pátrząć ná tákowe dźiwy? czemu ćie nie powśćiągnęłá wſzydliwość Pánieńſka? czemu ćie nie odſtráſzyłá boiaźń Niewieśćia? czemu ćie nie zátrzymáłá brzydkość okrućieńſtwá? czemu ćie nie odwiodłá chániebność y okropność onego mieyſcá? czemu ćie nie coſnęło wielkie wołánie/ y wielkość nieprzeliczona ludźi? żądánie y wyrządzánie tákich złośći? czemu ćie nie oddaliło ich świádectwo? czemu ćie nie wſtrzymáłá tłuſzczá wielka diabelſkich ludźi? ná toś wſzytko nie miáłá baczenia miła Pánno/ bo ſerce twe odmieniło ſie było od wielkiey boleśći! á iuż włáśnie nie było twoie? ále w udręczeniu twego miłego Syná/ y w śmierći iego. Nie uwáżáłáś ty miła Pánno wielkośći ludu/ ále wielkość Ran. Niedbáłáś ná ćiśnienie ſie wielkiey tłuſzcze/pátrząć ná iego okrutne ſkłoćie? niedbáłáś ná wołánie/ boś widźiáłá iego udręczenie? niedbáłáś ná ſmrod y brzydkośći/ boś widźiáłá iego ćięſzkie boleśći! o miła Pánno wroć ſie do ſwego przybytku: ábyſmy ie-
dney

dney godźiny Syná z Mátką nie ſtrácili! nie ieſt zwyczay/ iżby białapłeć táką śmierćią umierálá! áni też miła Pánno przećiwko tobie ſkazánie dáno! ále ſnádź tego ſłyſzeć nie możeſz! boś żáłośći nápełniona! y Twoie ſerce ieſt y wſzytko w męce Twego miłego Syná! przeto miła Pánno gdyżeś ták bárdzo zrániona/ zrań twą wielką boleśćią/ náſze twárde ſercá/ męką Syná twego! w náſzym ſercu rácz odnowić ſerce twoie bárdzo zránione/ z náſzym ſercem rácz ie złączyć/ żebyśmy z tobą twego miłego Syná Rány nośili/ y ábyśmy od Krzyżá nie odſtępowáli/ áże będźiemy wprzod zránionemi.

Mátká boleſna, ſtoiąc pod Krzyżem, z żalem wielkim uskarża ſię BOGU Oycu.

PAnná Nayświętſza pod Krzyżem ſtoiąc/ żadnego poćieſzenia nie miáłá/ á nieſpuſzczáiąc oczu ze ſwego wiſzącego Syná/ do Oycá Niebieſkiego mowiłá: O Niebieſki Oycze/ tyś mnie wybrał Mátką Synowi twemu/ y gdźieſz tedy ieſt oná łáſká/ ktorąmem ználázłá/ gdźie twoie miłośierdźie? ktoreś opowiedźiał przez twe Proroki/ iże wſzytkim záſmuconym chceſz dopomoc miłośierdźiem twoim? y czemu ia boleśći ieſtem nápełniona? obacz moy miły Oycze! w iákiey nędzy ieſt Duſzá moiá/ dla męki mego naymilſzego Syná! rácz proſzę ulżyć boleśći Synowi twemu y moiemu/ dla godnośći iego/ á będźie umnieyſzona boleść ſmutnego ſercá mego/ álboli ták uczyń/ weźmiy Mátkę z Synem twoim/ boć iedná ieſt boleść nas oboygá/ á zátym do Anioła mowiłá: O Anyele Gábryelu/ gdźie twoie ieſt Pozdrowienie? kiedyś mi rzekł: Zdrowáś pełna łáſki/ otom teraz pełna ſmutku y boleśći/ żadnego nie máiąc poćieſzenia/

W ten

W ten czáżeś mi dobrze oredował/ kiedyś mi rzekł/ Pan ztobą: ále dźiś nie ieſt zemną/ ktory nie iáko Pan/ ále iáko Lotr ieſt umęczon/ y ná Krzyżu záwieſzon! pámietaſz/ żeś mi rzekł w tedy; Błogoſłáwionaś ty/ miedzy wſzytkiemi Niewiáſtámi; á wſzákże nie znaydźie ſie dźiś niewiáſtá ná źiemi táka/ ktoraby wiecey nápełniona byłá biedy y żáłośći do Duchá Przenayświetſzego także mowiłá: O Pocieſzyćielu duſzny Duchu Przenayświetſzy twoią ſpráwą y záćmieniem/ Synám Bożego poczełá/ y z czyſtey krwie moiey Pánieńſkiey iemum Ciáłá dáłá: á iednák teraz to Ciáło Nayświetſze/ nie miłośiernie á okrutnie ieſt zdrapáne/ poſzárpáne/ y miedzy Lotrámi naywyżey záwieſzone. Potym do Syná mowiłá: O moie pocieſzenie y weſele! o Dźiećie moie nayſłodſze! ktorem ia przez dźiewieć Mieśiecy w żywoćie moim nośiłá: porodźiwſzy czyſtym mlekiem Pánienſkim karmiłá: ná ſwym łonie piáſtowáłá/ ſłodko cáłowáłá/ y mile obłápiáłá: y gdźie teraz ieſt one twe iáſne oblicze? widzenie weſołe? obcowánie miłe? y gdźie one dni/ gdym ćie ná łonie cáłuiąc piáſtowáłá? mile obłápiáłá? á w tedy o Oycu Twym Niebieſkim ztobą ſłodko rozmawiáłá? otom teraz wſzytkiego iuż poſtradáłá. O gorzyſz teraz mnie ſmutney Mátce/ gdy ćie widze z wielką boleśćią y gorzkośćią umieráiącego: á nie moge ći dáć żadnego wſpomożenia! y kto mi to da moy naymilſzy Synu/ ábym z tobą umárłá! y czemu rozſtáie ſie Mátuchná z Synem! uczyń mi tedy miły Synu moy te łáſke/ ábym poſpołu z tobą umárłá! boć mi nie może bydź nic przykrzeyſzego/ iáko gdybym po tobie żywą zoſtáć miáłá; gdyżeś ty mnie był wſzytko: Oćiec y Mátká/ Brát y Sioſtrá/ Syn miły y Oblubieniec roſtropny/ chwałá moiá/ y wſzytko me

weſele

weſele y poćieszenie/ Coż to ieſt moy naymilszy Synu/ iże dźiśiay żadnego poćieszenia nie znáyduie w tobie? oto ty umieraſz/ á nic do mnie nie mowiſz? gdźie ſie ia obroce y podźieie bez ćiebie? do kogo ſie wiecey ućieke? oto Syn moy ukochány/ bedac Pánienką/ we trzech lećiech ieſzcze/ wſtąpiłám do Kośćiołá/ opuśćiwszy Dom Rodźiny moiey. A przeto nie mam Domu/ kędybym głowe moie ſkłoniłá bez ćiebie? tyś był moy Oćiec/ moie Imienie y ochłodá/ oto teraz do ćiebie wołam/ á ty nie ſłyszyſz? pod Krzyżem ſtoie/ á ty ná mnie nie pátrzyſz? izaliś mnie iuż moy ukochány Synu zápámietał/ powiedz mi tedy/ co mam z ſobą czynić? czemu mnie w śieroctwie zoſtáwiaſz? gdybym áby ktore ſłowko od ćiebie uſłyszáłá/ nie byłáby w ták ćieszkim ſmutku Duszá moiá/ O nieſzczęſny mnie nedzney y ubogiey Mátce/ gdy ia nie oglądam poćiechy moiey/ Iezus miły gdy obaczył Mátkę ták krwáwemi oczemá y łzámi płácząca/ użaliwszy ſie iey/ rzekł do niey trzećie ſłowo/ ktore zowiemy polecánia/ z płáczem wielkim y głoſem niemáłym/ Niewiáſto (á nie Mátko/ żeby ſie w niey wiekszá boleść y żáłość nie pomnażáłá) oto Syn twoy, pokázáwszy/ náchyleniem Głowy/ Swietego Janá. Potym rzekł do Janá S. Ianie, oto Mátká twoiá. A od oney godźiny/ wźiął ią Zwolennik zá ſwoie Mátkę.

Pánny MARYI nárzekánie.

IAk ſkoro te ſłowá boleſna Mátká uſłyszáłá/ rzewnemi zálawszy ſie łzámi mowiłá: O Boże Oycze Niebieſki! iáko ſie to nieporownána zamiáná ſtáłá/ ſługe mi dáno zá Páná/ zá IEzuſá Chryſtuſá Janá/ zá Syná Bożego/ Syná Zebedeuszowego/ zá Syná Pánieńſkiego/ Syná Niewieśćiego! Stworzenie zá Stworzyćielá/ zá Syná mego/ Syná rybitwie-

bitwiego! doczesnego zá wiecznego/ nie tenći iest Syn moy ktory podle mnie stoi zdrowy/ ále ten co wiśi rozćiągniony ná Krzyżu/ wszytek zboláły; krwáwy y zśiniáły/ iuż umieráiący/ ktorego ia bárdźiey żądam/ y wolę umárłego/ niżeli tego żywego. Bernat Swięty mowi tu do Páná JEzusá: O dobry JEZV/ y czemuś to ták przykro rzekł Mátce twey nayslodszey/ mowiąc iey: Niewiásto/ á oná iest Mátuchná twoiá/ ktora ćię słodko karmiłá? y z pilnośćią wychowáłá? Samże ná to odpowiáda: iż w ten czás nie było tám mieyscá słodkiey mowy/ y Mátczynego Jmienia wymienienia: bo mniemam/ iż gdyby był Pan JEZVs mowił w ten czás do niey nieiáko łagodnie/ serce iey Dźiewice od boleśći/ w tedy mogłoby bydź bárdźiey zránione. Kto to może wymowić y wypowiedźieć! nie wiem/ oprocz oney sámey/ álbo tego/ komuby to obiáwić raczyłá? iednák możemy temu zápewne wierzyć/ iż w tedy mogłá mowić: O Mátki/ weyźrzyćie dźiś ná moie śieroctwo/ bom postradáłá iuż wszytkiego mego poćieszenia! Apostołowie/ y wszyscy Przyiaćiele odemnie pouchodźili/ nikogo nie mam/ ktoby mnie wspomogł. Widzę Syná mego zmęczonego/ pełnego ran/ á nie mogę ich záwiązáć. Widzę krew ná oblicze iego płynącą/ á dośiąc nie mogę/ ábym ią otárłá. Widzę go dla wielkich boleśći płáczącego/ á poćieszyć nie mogę. Pan JEzus widząc Mátkę swą miłą/ ták bárzo smutną/ wielką był dla niey zránion ná sercu żáłośćią.

Słońcá zaćmienie.

OD szostey godźiny/ áż do dźiewiątey/ ćiemnośći stáły się po wszytkim świećie/ gdyż słońce nád przyrodzenie w pośrzod dniá záćmiło się/ ukázując/ iż nieiákim swym obyczáiem

czáiem Páná swego meki y okrutney śmierći płákało. Powietrze sie tákże chmurą ćiemną posepiło y zásmućiło. Opoki sie pádáły/ że Páná swego żáłowáły. Ziemiá sie trzesłá y drżáłá/ iákoby sie Páná swego mśćić krzywdy chćiáłá. Tylko (iáko S. Hieronim mowi) sam człowiek nád groby smrodliwszy/ y nád źiemie bárdźiey oćieżáły y gnuśnieyszy swego Páná nie żáłuie/ ktorego on ták bárdzo umiłował/ iż dla niego bedąc ná świećie służył y prácował/ áby z nim wiecznie krolował. Cierniową korone nosił/ áby go w Niebie ukoronował/ Krew swoie Nayświetszą przelał/ áby go ze swoim miłym Oycem poiednał. Zasłoná też Kośćielna/ ktora byłá miedzy chorem á miedzy ćiałem w ten czás ná dwoie sie rozerwałá/ známienuiąc upad Zydowskiego Krolestwá/ y dokończenie stárego Zakonu. Pan JEZVS w ten czás wielką boleść y meke ćierpiąc żałosnym głosem záwołał Czwarte słowo: Heli, Heli Lamazabatani? to iest/ BOZE moy, Boże moy czemuś mię opuśćił? iákby znáydował sie bez wspomożenia y miłośierdźia. Kátowie sie z tego náśmiewáli mowiąc: Heliaszá wola ten/ pátrzaymy przyidźieli tu Heliasz zdeymowáć go z Krzyżá? Ale bolesna Mátká zrozumiáłá te słowá y rzekłá: O moy miły Synu/ dźiwuie sie/ iżeś opuszczon od Bogá Oycá! á wymowiwszy/ zá umárłą ná źiemie padłá. Tákże wszytkie Pánie/ ktore tám przy niey stały/ zárownie miłego iey Syná żáłowáły. Pan JEZVS w ten czás zdiety bolámi nieżmiernemi/ prágnął sposobem ludzkiego przyrodzenia: bo iuż wszytká byłá z niego wytoczona krew; oraz prágnął zbáwienia Rodzáiu ludzkiego. A przeto wielkim głosem záwołał. Piąte słowo/ ktore zowiemy wielkiey żądzy y prágnienia/ álboli też miłośierdźia/ mowiąc: Prá-

gnę. A poſzedſzy z kátow ieden/ wźiął gębkę/ y nápełnił ią octem z żołćią/ obłożywſzy izopem y mirą/ á to uczynił dla więkſzey gorzkośći y przykrośći/ y włożywſzy tę gębkę ná trzćinę/ podał Pánu JEzuſowi pić. A Pan JEzus skoſztowáwſzy oney gorzkośći/ niechćiał dáley pić. Przytym tu Bernát Swięty mowi: O dziwna ſpráwo zbáwienia náſzego/ iż Chryſtus Pan wiſząc ná Krzyżu/ wiele ran/ mąk wiele/ y boleśći ćierpiał/ iákoto koronę ćierniową w Głowie nayświętſzey; w Ręku/ w Nogách gwoźdźie/ á iednák o męce zámilczał: nie woła/ boleię/ ále prágnę. Y czego miły Pánie prágnieſz? będąc ochłodą ſłodką wſzytkich prágnących? y máćicą winnic chłodzących? Odpowieda tenże Doktor/ y mowi Prágnę/ nie winá/ áni żadnego drogiego napoiu/ ále ludzkiego zbáwienia/ y wſzytkich grzeſznych nawrocenia; áby grzechow poprzeſtáli/ á łzámi ſwego ſercá nie nápawáli/ płácząc zá moię ćięſzką mękę/ ále ráczey zá ſwoie grzechy/ Prágnę do ćiebie miły Oycze/ ábyś ſię iuż nád grzeſznemi zmiłował/ gniew twoy im odpuśćił/ y do ſwey łáſki przyiął/ Prágnę do was Oycowie Swięći/ ábyśćie świátłość zdawná pożądáną oglądáli/ O iáką boleśćią ſerce Pánny Nayświętſzey w ten czás było przeięte! gdy ſłyſzáłá Syná wołáiącego/ Prágnę/ wylewáiąc obfite łzy mowiłá ſnadź te ſłowá. Ach wſzytko ſtworzenie/ Niebo y źiemiá/ żádźiwuy ſię męce Syná mego/ iż ten/ ktory mocą ſwego Boſtwá náſyca Anioły/ opátrznośćią karmi ptaki/ ryby/ zwierzętá/ y wſzytkim ludźiom ſporządza ſwoią dobroćią potrzeby żywotá/ á teraz oto ſam prágnie/ ia nędzna nie mam ni iedney ſkorupy/ w ktoreybym mu mogłá podácby iedne kroplę wody/ w tym teraz rázie prágnącemu nie mogę podáć ná ochłodę y

de y sámey wody' ktoregom gdy był w Dźiećinstwie/ karmiła swemi pierśiámi/ y widzę/ że oto od nieszczesnych y przeklętych Zydow octem y żołćią nápoion iest/ Co ná to piekielni Zydźi uczynili/ że iuż był ná wszytkich Ciała cześćiách y członkách ućierpiał/ wyiąwszy iezyk/ ustá/ y nozdrze. Pan JEzus bedąc iuż ná káżdym członku zmeczony/ á widząc/ że wszytko/ co o nim prorokowáno/ iuż sie było wypełniło; wyrzekł szoste słowo/ ktore zowiemy nápełnienia/ Wypełniło się iuż wszytko to iest/ com miał uczynić zá odkupienie człowiecze/ y spełniłá sie Oycowska żądza/ Synowska służbá/ Prorocka wieszczbá/ y Swietych prágnienie. Jákoby ták miły Pan JEZVS chćiał mowić: Oycze miły moy; iuż sie spełniło posłuszenstwo moie; tákże wola twoiá; y wszytko to/ cokolwiek należáło do ludzkiego zbáwienia y odkupienia; y co było obiecáno Oycom w stárym Zakonie; co mi ieszcze więcey każesz czynić moy ukochány Oycze? otom gotow iest/ co tylko każesz uczynić; to wszytko ochotnie uczynię/ Bog Oćiec snádź ná to ták odpowiedźiał O naymileyszy Synu! dobrześ wszytko spráwił/ dla czegom ćie tylko ná świát zesłał; przeto nie chcę/ ábyś iuż więcey ćierpiał. Ale podź iuż do chwały twoiey/ ná práwicę moię/ zá tym Nayświetszą Głowę ku Mátuchnie swey skłonił/ iákoby iey chćiał mowić: O Mátuchno moiá naymilsza/ dla ćiezkiey boleśći do ćiebie słowá wymowić nie mogę/ iednák ná známię/ żem wdźięczen iest posługi Twoiey/ Głowę moię ku tobie nákłániam/ dźiekuiąc ći zá wszytkie dobrodźieystwá/ ktoreś mi w mym Człowieczenstwie czyniłá: á ták Głowę nayświetszą skłoniwszy zabierał sie ku śmierći y skonániu/ y począł bárdźiey omdlewáć/ blednieć; y záwołał nad ludzkie przyrodzenie wielkim

głosem

głoſem y z gorzkim płáczem/ Siodme á oſtátnie ſłowo: Oycze, w ręce twoie polecam Duſzę moię. Ná te ſłowá iáko mowią nie ktorzy nabożni Doktorowie/ Pan JEzus Głowe ſwoie nieiáko podnioſł do gory/ á iák ſkoro ie wymowił/ nátychmiaſt záś ią ku Mátce ſwoiey náklonił/ y wypuścił Duſze ſwą Nayświetſzą/ ták/ iż Duſzá z Ciáłem ſie rozdzieliłá: lecz Boſtwo nie zoſtáło/ áni w Duſzy/ áni w Ciele/ ále z obiemá było. W ten czás nieprzyiaciel duſzny był przy śmierći JEzuſá miłego: á ſłyſząc/ że on wſzytko ſkromnie ćierpi/ nie przeklina/ áni złorzeczy/ ále Bogu Oycu Duſze z płáczem poleca; dopiero z tego poznał/ iż on był prawdźiwy Syn Boży. Y pocżął żáłowáć/ iże nań Zydy pobudźił/ bo Oycow Swietych cále ſtráćić muśiał. Záczym z wielkim hukiem y krzykiem zeſromocony do piekłá pobieżał y złym duchom to opowiedźiał. O iáka żáłość Mátuchnie iego Nayświetſzey/ widźieć Synaczká ſwego w tákiey mece okrutney z świátá zſchodzącego/ płáczącego/ wołáiącego/ y gwałtownie umieráiącego/ bo w ten czás gdy porozumiáłá/ że iey Syn naymilſzy iuż był umárł; poruſzyły ſie w niey wſzytkie wnetrznośći y zádrzáły w niey wſzytkie członki y kośći. A iáko S. Anzelm/ y inśi nabożni Doktorowie mowią: iż Nayświetſza Pánná/ táką ná ten czás boleśćią byłá zięta/ iż ſie byłá ſtáłá iákoby umárłá: á to dla tego/ że iuż przez śmierć/ od ſwego miłego Syná byłá opuſzczona/ ktorego oná iedynego miáłá. Dáleko wiekſzy ſmutek w ten czás miáłá/ niżeli kiedy pod Krzyżem upadáiącego widźiáłá/ A przeto żáłobliwym y płáczliwym głoſem rzekłá: O Synu moy miły/ iżalim ia ná to ćie porodźiłá! iżebym ćie miedzy dwiemá Lotrámi ukrzyżowánego y ran pełnego widźiáłá? o Synu

moy miły/ ktorego chwalą Aniołowie/ głowę trzymaſz ćiernięm ukorowáną y do mozgu zránioną/ O Oycze wieczny! zlituy ſię dźiś nádemną ſmutną Mátką/ przykaż wſzytkiemu ſtworzeniu/ niechay ſię zemną pożáłuie męki miłego Syná twoiego. O Anielſcy Duchowie! wźiąwſzy ná ſię ćiáłá płáczćie; boć o was ták nápiſáno. Aniołowie pokoiu wiecznego/ będą gorzko płákáć czáſu męki Páná ſwego. O wſzytkie ſtworzenia/ ktoreśćie ſą ná Niebie y ná źiemi/ płáczćie dźiśiay śmierći Stworzyćielá wáſzego! á naywięcey wy ludźie rozumni/ cośćie ná iego wyobrażenie ſtworzeni/ boć on was przez ſwą gorzką śmierć/ miłośćiwie odkupił! y od śmierći wieczney wybáwił; śmierć ná Krzyżu wiſząc podiął/ áby was z nędze ku weſelu/ z płáczu ku wieczney chwale wźiął. A coć ſię widźi/ iáko też wielce bolał w tenże czás on miłośnik Boży Jan Swięty: ktory pod czás Wieczerzy oſtátniey wyczerpnął dźiwne rzeczy y táiemnice Niebieſkie ná iego świętych pierśiách záſnąwſzy. Co czyniłá oná ſzláchetna y nabożna Mágdáleną/ ktora u nog iego grzechow ſwych odpuſzczenie ználázłá? co też one przezacne Pánie á Sioſtry Pánny Máryi/ Mátki Boſkiey czyniły? mniemam/ iż iedne ná źiemię padáły/ drugie dobrodźieyſtwá iego wſpominájąc nárzekáły; inſze zálemowáły ręce/ niektore od ſmutku wielkiego mowić nie mogły/ ále tylko płakáły/ ná Páná ſwego iuż umárłego częſto poglądáiąc.

Setnikowe náwrocenie.

WIdząc to Setnik y ći co z nim byli/ iże Pan JEZVS z wielkim wołániem/ nád ludzkie ſpodźiewánie y domniemánie Duchá Bogu Oycu záleca/ widząc także drżenie źiemię/ y inne cudá: począł ſię bárdzo bać/ y chwalić miłego

lego Bogá / mowiąc: Záprawdę to był Syn Boży! tákże y ludźie pospolići to widząc/ mowili/ żáłuiąc iego śmierći/ á ná znák tego/ powracáiąc do domow swoich/ bili sie pieśćiámi w pierśi swoie. Drudzy záś widząc / iż z Páná JEzusá náigrawáć sie nie mogli/ bo iuż był umárł/ tedy z Mátuchny iego Nayświetszey náśmiewáli sie/ mowiąc: Márya weyrzyi/ oto twoy Syn umárł! á wszákże obaczemy ieżeli trzećiego dniá Zmártwychwstánie?

Płácz Dźiewice MARYI, Mátki Bożey.

Zydowie gdy iuż Páná JEzusá umárłego odeszli/ w ten czás Pánná Nayświetsza dla nieznośnego smutku pádłá pod Krzyżem/ iákoby umárłá. Potym troche obaczywszy sie y powstáwszy/ chćiáłá sie dotknąć swego naymilszego Syná/ ále nie mogłá. Wiec krew ná źiemi poczełá cáłowáć y zbieráć! Krzyż też poczełá obłápiáć/ áż sie byłá bárzo skrwáwiłá/ á w onym smutku płácząc gorzko/ czesto ná źiemie upádáłá/ podnosząc bez przestánku oczy płaczliwe ná Páná JEzusá umárłego/ miedzy Łotrámi wiszącego / y od wszytkich wzgárdzonego. Były też tám w ten czás Niewiásty stoiące z dáleká/ ktore náśládowáły Páná JEzusá/ z Galilei służąc iemu; miedzy ktoremi byłá Márya Mágdálená/ Márya Jácobi/ y Mátká Synow Zebedeuszowych. Te obaczywszy z dáleká idących we zbroiách z Miástá dla połamánia goleni Łotrowskich/ áby predzey umárli / iżeby ich dla nástepuiącego Dniá świetego tym rychley pogrzebiono/ bo on Dźień był wielki. A dla tego prośili Piłatá Zydowie/ áby im dopuśćił połamáć golenie y nogi ich/ áby mogli bydź zdietemi/ y pozwolił Piłat. A ony to obaczywszy/ polekáły sie wszytkie y Máryi Pánnie opowiedźiáły. Nayświetsza Pánná Má-

rya gdy to usłyszáłá/ z płáczem wielkim do Syná miłego rzekłá: O naymileyszy Synu/ po co sie zás ći názad wrácáią/ co ieszcze chcą tobie uczynić/iam mniemáłá/ że sie do woli násyćili/ iż cie umorzyli. Ale iáko widze/ że y umárłego ćie prześláduią: y mowiłá dáley z wielkim płáczem: O moy naymilszy Synaczku/ co mam nedzna czynić nie wiem: obronić ćie iáko y pierwey z ich reku nie moge. Ale wiem co uczynie/ stáne u nog twoich świetych/ prosząc Oycá twego Niebieskiego/ áby raczył zmiekczyć sercá tych/ ktorzy idą ku rozrzewnieniu y zádániu wiekszego smutku moiego. A życząc sobie umrzeć pod nogámi Synaczká swoiego/ śiádłá u Krzyżá/ á oni przyszedszy z zágniewániem/ y obaczywszy Lotry żywe ná krzyżách / połamáli w nich kośći/ y wrzućili w doł. Potym wroćili sie do Páná JEzusá. Tám nowa żáłość y boiaźń ogárnełá miłośćiwą Mátuchne/mniemáłá bowiem że tákże y Synowi iey miłemu uczynić mieli. Niewiedząc tedy co miáłá czynić/ pokleknąwszy przed niemi; á rączki złożywszy/ głosem oniemiáłym rzewno płácząc do nich mowiłá: O moi mili bráćiszkowie/ przez Przenaywyższego Bogá pokornie was prosze/ nie raczćie gwałtu czynić Synowi moiemu/ iać iestem Mátká iego smutna/ y żáłośći pełna: wiec lubo widźiał sie wam bydź w czym przećiwny/ wszák iuż umárł od wászych rąk/ wiecey niż przed godźiną/ mieyćie dosyć ná tym. BOG Oćiec wszechmogący niech wam to raczy odpuśćić/ y ia tákże wam odpuszczam/ lubo wiem żem żádnemu z was nic złego nie uczyniłá! prosze pokornie was/ nie łąmćie kośći mego miłego Synaczká! Jan też y Mágdálená/ tákże y inne z nią bedące zacne Pánie płácząc/ pokornie prośiły/ áby goleni Pánu JEzusowi nie łąmáli.

MODLITWA.

O Wßechmocny y wieczney chwały Pánie JEzu Chryſte/ ktoryś dla mnie człowieká grzeßnego te meke okrutna y śmierć chániebna krzyżowa podiął/ octem y żołcia nápawan bydź raczyłeś: day mi proßę ćie/ żebym obfitość lez z mego ſercá wypuśćił/ przez co ſkrußonym y nabożnym ſercem godźienbym był ćiebie chwalić/ y twoie niewinna meke gorzko opłákiwáć: iżebym záſłużył ſobie z toba weſołe w Niebie mießkánie y towárzyſtwo z Aniołámi Swietemi otrzymáć/ A.

Pánu IEZUSOWI włocznia Bok otworzono

IEden tedy z Zołnierzow imieniem Longin/ to ieſt Dlugoß/ niedbáiac ná płácz/ áni ná prozby pokorney Pánny Máryi/ á boleśney Mátuchny Páná JEzuſowey/ zuchwále pochwyćił włocznia/ á umierzywßy ku ſercu przez nápráwe towárzyßow ſwoich/ bo ſam był ślepy/ otworzył włocznia bok JEzuſá miłego y przeráźił ſerce iego/ z ktorego Krew ná náße odkupienie/ y wodá ná grzechow náßych obmyćie/ choynie y obfićie wypłynelá: wiec/ iedná kroplá goraca/ ćiekac po włoczni/ dotknelá ſie oczu iego/ nátychmiaſt przeyrzał/ y uwierzył w Páná JEzuſá. Potym oświećił ſie y Meczennikiem zoſtał. Mátuchná błogoſłáwiona w tedy od ſmutku pádlá y nie mogłá ſtrapiona przemowić żadnego słowá. Ale Jan S. śmiele rzekł do nich: O meżowie okrutni á nielutośćiwi/ y czemu tákie okrućieńſtwo nád umárłym Ciáłem czynićie? czemu ſie nie zmiłuiećie nád ta ſmutna Pánia. Jużeśćie ſie dośyć námeczyli/ y wáßey złośći dośyć uczynili? idźćie iuż precz/ złożemy tu Ciáło bez was/ iák bedźiem mogli/ y pochowamy. Gdy od niego odeßli Zydowie/ iego miłośnicy lubo przy nim zoſtáli/ iednák niemieli w czymby go pochowáli.

wáli. Przeto Mátuchná z płáczem ſie oto do Bogá Oycá modliłá. A wzbudził Pan Bog Iozefá y Nikodemá/ ktorzy wźiąwszy pozwolenie od Piłatá/ przyszli z naczyniem/ tákże z drábinámi/ żeby go zdieli/ y z máśćiámi żeby go námázáli.

MODLITWA.

O Błogosłáwiony Krolu wieczney chwały/ Pánie IEzu Chryſte/ Zbáwićielu y Odkupićielu grzesznego człowieká. Tobie czynie dźiś dźieki nieśmiertelne/ ktoryś dźiś dla mnie ná Ołtarzu Krzyżá Swietego/ miedzy Lotry postáwiony/ Bogu Oycu chćiałeś bydź Ofiárą/ gdźie tákże Nayświetszy Bok twey miłośći włocznią (áże do rozkroienia ſercá) nielitośćiwie ieſt otworzon/ z ktorego wypłyneła krew poſpołu z wodą/ ná odpuszczenie grzechow nászych. Ráczże też miłośćiwy Pánie IEZV/ ſerce me zránić/ boleśćią meki twey niewinney/ żebym wylewał krwáwe łzy moie/ á potym przez zaſługe meki twey niewinney/ mogł doſtąpić z onym Lotrem ná práwicy twey wiszącym/ grzechow odpuszczenia/ y w chwale twey ná wieki krolowánia/ Amen.

Páná IEZUSA miłego w Nieſzporna godźinę z Krzyżá zdeymowánie.



MAtuchná Boża/ po odeśćiu onych Zołnierzow/ przyſtąpiwszy do Krzyżá/ myśliłá rádząc ſie/ iákoby złożyłá Ciáło z Krzyżá ſwego naymileyszego Syná/ wiec że było trudno; bo mocy nie ſtawáło/ drábin y naczynia ſpoſobnego nie było; odeyść go ták nie śmiáłá/ áni chćiáłá dla miłośći wielkiey. A ták rádząc ſie coby z tym czynić miáłá/ zpoyrzáłá ku Miáſtu/ álić powtorna niemáła Rotá ludźi/ ku nim ſie z

Miáſtá prowádźi y zbliża/nioſąc naczynie y drábiny ku zdeymowániu Ciáłá Páná Jezuſowego/ y ſto libr Miry y Aleos/ dla námáßczenia Ciáłá Przenayświetßego. A ći byli Nikodem człowiek bogáty/ y Jozef z Aromátyi Rotmiſtrz naycelnieyßy y wźiety miedzy ludźmi/ obá Zwolennicy potáiemni Páná Jezuſá Chryſtuſá/y ſludzy nabożni. Mátuchná gdy to obaczyłá/ wielce ſie záſmućiłá/ bo ich zdáleká poznáć niemogłá. Przeto z żáłośćią mowiłá: O Boże Oycze! y coż zás dopuśćić chceß ná Syná twoiego y Mátke iego zátym Jan S. pretko powſtał á pilnie przypátruiąc ſie/ poznał co zá ludźie byli/ y opowiedźiał to Pánnie Máryi. Vſłyßáwßy to Nayświetßa Márya/ z wielkim płáczem ták rzekłá: Błogoſłáwione Jmie Bogá wiecznego/ ktory w náßey nedzy użycza nam wſpomożenia ſwego Rzekłá potym do Janá Swietego: Moy miły Synu/ pobieß co predzey ná przećiwko nim/ á przyimiy ich nabożnie/ proßąc o pomoc ich miłośći. Pośpießył ſie Jan Swiety y pobieżał/ á opodal od Krzyżá z płáczem gorzkim przywitał ich. A troche tám ſtánąwßy/ iákoby ná odetchnienie/ zbliżyli ſie ku Krzyżowi/ pytáiąc Janá S. ktoby tám był przy Pánnie Błogoſłáwioney u Krzyżá? czyby też tám byli ktorzy Zwolennicy? powiedźiał Jan Swiety o Pániách/ ktore tám były/ bo o Zwolennikách nic niewiedźiał/ kedy ſie podźieli/ y gdźieby ſie znáydowali. A gdy ſie ku mieyſcu przybliżyli/ z koni ſwoich z śiedli; á pokleknąwßy/ oddáli y uczynili cześć Boſką Ciáłu Swietemu. A powſtáwßy z mieyſcá onego/ pießo potym ßli/ y nabożnie Pánne á Mátke Boſką ſmutną pozdrowili. A ták płácząc y Pánne Máryą ćießąc/ nie máłą chwile/ iák tylko pozwalał czás tám ſie zábáwili. Potym rzekłá do nich Pánná Przenayświetßa: O wier-

ni Wyznawcy y Zwolennicy Bogá prawdźiwegő/ dźiekuie iák naybárdźiey moge wáßey doſtoynośći/ zá to ták pilne ſtáránie oko'o Syná mego! ktory was obudwu wielce umiłował; ráczćie mi wierzyć/ iż iákby mi nowe ſłońce weßło/ kiedym od Janá ſłyßáłá/ o przyśćiu y przybliżeniu wáßym/ bośmy wßyſcy nie wiedźieli co począć/ y iák ſobie poſtąpić mieliśmy. Pan Bog wam záplátą zá to bedźie. Oni záś potym mowili: Goſpodze Wielebna/ wßytkim ſercem żáluiemy tego/ co ſie twemu Synowi/ y tobie miła Pánno przygodźiło/ gdyby to bydź mogło/ odbilibyśmy go byli/ ále wielkiey mocy ſprzećiwić ſie nie mogliśmy. A żeśmy tego uczynić nieśmieli áni mogli / to co możemy Miſtrzowi náßemu oświádczyć/ to teraz uczyniemy y uſłużemy. Mamy álbowiem pozwolenie od Stároſty/ ábyśmy go zdieli y pochowáli: á wſtáwßy/ drábiny do obu Rąk Nayświetßych przyſtáwili/ áby Páná JEzuſá z Krzyżá zdieli. Wiec do práwey Reki Jozef przyſtąpił y z pracą wielką gwoźdź on miąžßy wybił: á Nikodem do lewey ſie Reki rzućił/ ktorą odbiwßy/ do nog ſie przybliżył. Mátuchná Rączki ſwe wznośiłá y zátrzymáć go chćiáłá/ ále Jozef Ciáło Swiete przeiął w poły/ y obłápiwßy zátrzymał dotąd / poki Nikodem gwoźdźi z Nog Nayświetßych nie odbił. Reká iego Nayświetßa práwa na doł byłá obwiſłá / do tey Mátuchná nabożnie przyſtąpiwßy / y oblicże ſwoie ná nie położywßy/ ogledywáłá / łzámi rzewnemi w ćießkośći ſercá oblewáiąc / oneż obmywáłá. A ták Jozef z Nikodemem/ leguchno Ciáło iego Nayświetße z wielką uczćiwośćią ſpuśćili/ áby w niwczym Ciáłá Nayświetßego nie nárußyli. Potym ie z płáczem ná prześćierádło położyli.

Smu-

Smutek Pánny MARYI, Mátki Bożey, y Krolowy Niebieskiey.

PAná JEzuſá nayſłodſzego gdy iuż z Krzyżá zdieli/ Mátuchná iego ſmutna/ nátychmiaſt ſie do niego rzućilá/ záraz go obłápiłá/ z Głowy korone wyrwáłá/ y ćiernie z niey wybieráłá/ lice/ uſtá cáłowáłá/ á łzámi oblewáiąc/ umywáłá. Włoſom oberwánym/ brodźie y obliczowi zbitemu/ y innym członkom pokáliczonym bárdzo ſie dźiwowáłá/ iże w nich táką odmiáne widźiáłá/ káżdy z płáczem pocáłowáłá/ y nád káżdym oſobne nárzekánie y lámenty czyniłá. Potym ſie do niego Przyiaćiele rzućili/ y wielki płácz nád nim uczynili: Jan Swiety w pierśi nayświetſze go cáłował/ z ktorych Boſką mądrość czerpał/ łzámi ie oblewáiąc. Mágdálená nogi iego święte obłápiłá/ y iák zwykłá zdawná łzámi ie umywáłá/ u ktorych byłá grzechow odpuſzczenie ználázłá. Támże wſzyſcy gorzko płákáli/ bo Páná JEzuſá bárzo miłowáli. Po máley chwili/ Jozef prośił Pánny MARYJ/ áby dopuśćiłá Ciáło ſporządźić do pogrzebu. Oná tego zrzewnym płáczem odmawiáłá/ mowiąc: moy miły Przyiaćielu/ niechćieyże ieſzcze ſkwápiáć ſie do pogrzebu Syná mego/ żebym ſie z nim pierwey náćieſzyłá umárłym/ poniewaſz nie moge mieć żywego/ álbo mnie włoż w grob wedle niego. Wiec tym pilniey Mátká Nayświetſza rány w Reku/ w Nogách/ y w Boku ogleduie; raz te/ drugi raz owe cáłuie; cześćią też Głowe zránioną/ y Brode oberwáną/ Twarz poſzkárádzoną/ Szyie zbitą/ Vſzy wyćiągnione/ Pierśi wzdete y zkrwáwione/ Oczy nayświetſze záwárte. A táką żáłość tám miáłá/ że nie może bydź wymowiona. Potym S. Jan/ iáko Opiekun/ rzekł do Pánny Nayświetſzey MARYJ: o Mátuchno láſkáwá/

wa / rácz w tym uſłucháć Iozeſá y Nikodemá / oto wieczor západł / day mieyſce / áby Ciáło máśćiámi námáśćili / á námáśćiwszy w Grob włożyli. Ná te słowá Pánná pokorna / bedąc wdźieczna tákiego Opiekuná / ktoremu byłá polecona / iáko roſtropna y poſłuszna / tego dáley nie odmawiáłá. A ták nátychmiaſt iedni drogie máśći wźieli / drudzy go obmywáli y z uczćiwośćią oćieráli. Potym drogiemi máśćiámi námaszczáli Mátká od Głowy ukochánego Syná nie odſtepowáłá / ále uſtáwnie ią ná reku miáłá y piáſtowáłá. Mágdálená nogi cáłuiąc mowiłá; Prosze was / niechay ia te Nayświetsze nogi / u ktorychem grzechow odpuszczenie wźiełá ſámá námászcze / y dopuśćili iey tego Tedy oná widząc nogi poránione y zkrwáwione łzámi gorzkiemi obmywáłá / y máśćiámi námázywáłá: żáłuiąc / iż nie ſámá ſwym kosztem Ciáło Iezuſowe pomázáłá. Pan IEZVS miły áby ich poćieszył / iákoby nie miał ná ſobie rány żadney / tákim ſie w oczách ich ſtał. Kiedy ták płacząc Ciáło Páná Iezuſowe námázywáli / ná Mátuchne co raz / co bedźie czynić / pogladáli. Ale Mátká Boża nie mogąc ſie nápátrzyć ſwego Synaczká / ná Oblicze iego / padszy / płáczliwym głoſem mowiłá: O Synu moy naymileyszy / tu ćie dźiś ſmutna trzymam umárłego / ktoregom z weſelem piáſtowáłá żywego! o moy Synaczku naymileyszy / ktoryś wiele dobrego uczynił / nikogoś nigdy nie záſmućił / áni záfráſował! czemużeś teraz iáko Lotr zábit / zámordowan / umárł! w tym iednák ći Oćiec twoy Niebieſki nie raczył dáć rátunku: dla ludzkiego wybáwienia y zbáwienia. O Synaczku miły moy / odłączyłeś ſie od Mátki twoiey przez śmierć krzyżową / rácz / prosze ćie / dopuśćić / áby mnie włożono w grob z tobą / bo niewiem moy miły Synu / iáko mam

y mo-

y moge bydź żywą bez ciebie? przetobym rádá pospołu w grobie z tobą byłá. Potym obroćiwszy ſie do ſwych przyiaćiol mowiłá: Zmiłuyćie ſie/ zmiłuyćie nádemną wy Przyiaćiele moi mili/ nie bierzćie go ieſzcze odemnie/ żebyśćie go pogrzebli: proſze was/ niechay tu iuż umre przy nim/ ábym wiecey po nim nie żyłá/ tego żądam y prágne. Czego ieżeli uczynić niechcećie/ mnie z nim pospołu pogrzebćie: á iákom go nośiłá żywego/ niechay bede miáłá w grobie umárłego/ ták tedy nárzekáiąc y lámentuiąc/ łzámi oblicze iego krwią zápiekłe obmywáłá/ y záwićiem z Głowy ſwoiey oćieráłá. A gdy ták wielce długo Mátuchná nád Synem płákáłá/ że ſie iuż byłá noc przybliżyłá/ poczeli iey wszyſcy uśilnie prośić/ áby co rychley Páná JEzuſá do grobu donieść y pochowáć mogli: Oná gdy to uſłyſzáłá/ pocáłowáwszy go/ ná to przyzwoliłá.

MODLITWA.

O JEzu naymiłośćiwszy/ ktoryś dla mnie człowieká grzeſznego ná Krzyżu raczył umrzeć/ á od Jozeſá y Nikodemá z Krzyżá zdiety/ drogiemi máśćiámi pomázány/ w prześcierádło białe raczyłeś bydź uwiniony: day mi/ proſze ćie/ ábym z ołtarzá twego świetego/ iákby z Krzyżá świetego/ Ciáło Twoie prawdźiwe y żywe w świątośći doſtoynie mogł przyiąć/ y máśćiámi cnot świetych námázáć/ oraz ie w czyſtym ćiálá mego ſercu záchowywáć/ Amen.

Páná IEZUSA miłego do grobu prowádzenie, y z żalem wielkim w grob włożenie.

POtym według obyczáiu Zydowſkiego/ w prześcierádło Páná JEzuſá uwineli/ Głowe Nayświetſzą y oczy iemu zákryli: co wszytko z nabożeńſtwem y uczćiwośćią wielką czynili. Anieli mu obchod śpiewáli. Támże Mátká miła/

lubo

lubo zemdlona/ iednak pod Głowę go świętą wźięłá y niosłá / Mágdalená zá nogi / Jan Swięty



Jozef / y Nikodem / przodek Ciáłá wźięli/ iáko mocnieysi / á do grobu z płáczem y nabożeństwem / upadáiąc / od Krzyżá z Processyą prowádźili / żeby go pogrzebli. A gdy go iuż z ták wielką żáłośćią pochowáli / záledwie Mátuchnę iego od grobu oderwáli. Jan S. prosił Nayświętszey Pánny MARYI mowiąc : O Mátuchno moiá / iużći sie noc przybliża nie iest bespiecżno nam tu zostáć : á przeto proszę twey miłośći/ podźmy co rychley / do Miástá. Ktoremu oná / obłápiáiąc z wielką żądzą grob z płáczem rzekłá : Tu umrę z Synem moim. A pocáłowawszy grob / wzdycháiąc y łkáiąc obeyźrzawszy sie do Mágdáleny/ y do inszych Niewiast/ rzekłá: Gdźie mnie chcećie powieść/ domuć nie mam áni Rodźiny/ áni syná/ áni ktorego Przyiaćielá ; bom wszytko moie dobro stráćiłá dźiśieyszego dniá. Ták bárdzo Nayświętsza Pánná byłá zemdlona/ iże sámá stáć nie mogłá. A przeto Jan Swięty / tákże Mágdálená / wiedli ią po pochowániu Ciáłá Syná iey od grobu/ á przyszedszy názad do Krzyżá / poklęknęłá ze wszytkiemi / bo ieszcze stał Krzyż podnieśiony/ á widząc go krwią Syná swego pokropiony/ ze łzámi pozdrowiłá mowiąc : Pozdrowion bądź naydroższy Krzyżu Swięty/ ktoryś był godźien nośić Krolá y Páná Niebieskiego / á Syná mego miłego. Pozdrowion bądź Krzyżu / ktory krwią Syná moiego iák złotem nieoszácowánym/ drogiemi kámieniámi y perłámi/ iesteś ozdobiony. O słodkie Drzewo tyś nośiło ćiężar przenayslod-

ſzy/ Ciáło z Boſtwem złączone: tyś ſámo było godne nośić odkupienia ſkárby/ będąc Nayświętſzą Krwią ſkropione. A wyrzekſzy to/ do domu ſie wrácáłá/ á idąc po drodze tego pátrzáłá/ ieżeliby ktorą kroplę Krwie obaczyłá/ żeby ią pocáłowáłá. Idąc do Miáſtá/ częſtokroć ſie ku grobowi pozad pátrząc obrácáłá y oglądáłá/ dla wielkiey żáłośći y miłośći ſwego kochánego Syná; bo tám poglądáią oczy/ gdźie miłość; á gdźie ſkárby/ tám ſerce Do Jeruzalem gdy iuż z nią wchodźili/ ludźie uſłyſzawſzy płácz iey/ wſzyſcy żáluiąc iey/ mowili. Otoć żałobliwa Mátká/ ktorey Syn dźiśiay ták okrutnie y nieſpráwiedliwie był záwieſzon ná Krzyżu. O iáko ſie wielká krzywdá tey Páni y iey Synowi dźiśia w Jeruzalem ſtáłá/ iedynego Syná miáłá/ tego dźiś z wielką boleśćią y żalem ſwym poſtradáłá. Niektore też Pánie ſzły zá nią płácząc/ bo iey boleść dodawáłá innym żalu y boleśći: iey płácz/ inne pobudzał do płáczu. A gdy byli iuż w pośrzod Miáſtá. Jozef rzekł do Pánny Máryi/ proſząc iey áby poſzłá ná pokoy mieſzkáć do iego Dworu/ gdyż niemiáłá ſwego domu. Ale Nikodem mowił: Nie/ Pánie Jozefie lepiey będźie iey doſtoynośći ſkłonić ſie do Domu mego Duchownego/ dla iey wielkiey przyſtoynośći. Tedy Márya Mágdálená z płáczem rzekłá: Pánowie moi y bráćia mili/ iać mam mieć u śiebie Mátkę Miſtrzá mego/ y do domu ią ſwego przyiąć/ á tám doſyć uczćiwie dla niey będźie ſtánowiſko/ bom to powinná Pánu y Miſtrzowi memu/ więcey niżeli kto z was/ bo mi grzechy odpuśćił/ y Brátá mi wſkrześił. Mátká wielkiego miłośierdźia/ rozważáiąc to/ co do niey mowiono/ nikomu nie odpowiedźiáłá/ ále ná Swiętego Janá ſporzawſzy rzekłá: miły Synu co ty mowiſz ná to? Swięty Jan rzekł:
Jeżelić

Jeżelić ſie podoba miła Pánno/widzi mi ſie náyſłuszniejsza/że byſmy ſie do wieczerniká/ gdźie uczyniliſmy byli Wielkanoc Náuczyćielowi nászemu/ powroćili/ y tám ſobie wypoczeli; á wy naymilsi Bráćia podźćie z Pánem Bogiem do domow wászych. Tedy Pánná Nayświetsza pokornie podźiekowawszy Jozefowi y Nikodemowi/ do domu (z Máryą Mágdáleną/ z Janem/ tákże z Sioſtrámi ſwemi) w ktorym byłá Wieczerza oſtáteczna poszłá/ támże po onych ulicách y przecznicách idąc mowiłá. O moy miły Synu/ teć ſą ulice przez ktoreś ty chodźił kaząc/ niemocne uzdrawiáiąc/ y cudá rozmáite czyniąc/ á dźiśiay ćie Zydowie przez nie wiedli ná ukrzyżowánie! á gdy byłá przywiedźiona naprzod do domu Janowego y Mátki iego/ tám uśiádłá/ y cokolwiek odpoczełá. Potym powſtawszy/ obroćiłá ſie do onych pobożnych Pań y Niewiaſt/ ktore tám zá nią były przyszły/ y rzekłá do nich. Dźiekuie wam miłe Pánie/ iżeśćie mnie y Syná mego zemną żałowáły/ tákże one wzáiem dźiekuiąc iey z płáczem odchodźiły. A nie dźiw/ bo widźiáły iey odźienie/ zawićie/ rąbek/ y bawełnice/ Krwią Syná iey pobroczone. A wymowiwszy to/ proſto do Wieczerniká poszłá: á gdy tám przyszedłszy wchodźiłá/ z płáczem ták mowiłá. A gdźie ieſt Zywot! weſele moie! Nádźieiá moiá! Poćieszenie moie! Gdźie ieſt miłość moiá/ Synaczek moy ukochány! y poczełá pytáć Janá Swietego/ iáko ſwego Opiekuná; gdźie iey miły Syn śiedźiał kiedy wieczerzał? gdźie nogi Apoſtołom umywał! á Jan Swiety wszytko pokazał. Wiec oná te wszytkie mieyſca ze łzámi cáłuiąc mowiłá. O moy naymileyszy Synaczku gdźieżeś ieſt? gdźieżeś szedł iż ćie tu nie widze! tuć było mieyſce twoie! o moy miły Synu y Odkupienie: Janie y

gdźież ſie podźiał Syn moy á Náuczyćiel twoy? O Mágdáleno gdźie Miłośnik twoy/ á Syn moy? O moie miłe Siestrzyce gdźie Synowiec wáß? weſele náße? świátłość náßá/ y iedyna poćiechá? ách nie wiedźieć iáko odßedł od nas/ lecz z wielką cháńbą/ męką/ boleśćią/ y wzgárdą ludu wßytkiego/ zrániony y ſtłuczony/ zbity/ zeplwány/ zámordowány; á to pomnaża wielką boleść w ſercu moim/ iżeſmy mu w tákich gorzkich boleśćiách dopomoc nie mogli. O Synaczku moy naymileyßy! ty znaß/ iáko gorzkie ieſt y żáłoſne ſercu memu y dußy moiey twoie rozłączenie nocy przeßłey! żeś od złego y zdrádliwego Vcznia wydan/ y ná ſąd nieſpráwiedliwy od Zydow podan byłeś! potym nie ſłußnie byłeś ná śmierć oſądzon/ á teraześ iuż umárł y pogrzebion! o moy miły Synu pokażże mi tę łáſkę twoię / racz wźiąć dźiś do śiebie duße moie. Jan Swięty prośił iey świętey miłośći/ áby ſobie ták bárdzo nie rozważáłá/ á ćießąc ią/ námawiał/ áby ſie czym pośiliłá / przez coby pośiłku ćiáłu ſwemu przydáłá. Oná dla niepomiárkowáney y nieukoioney żałośći nic ieść nie mogłá/ ni też żadnego poćießenia y pośilenia wźiąć nie chćiáłá/ ále obroćiwßy ſie twarzą ku grobu miłego Syná ſwego / gdźie ſwoy ſkarb miáłá/ nie iedząc áni piiąc/ uſtáwicznie we dnie y w nocy płákáłá/ áż do ſámego Zmártwychwſtánia namiłßego Syná ſwego. My tedy widząc te rzeczy/ płáczmy z iego Nayświętßą Mátką we dnie y w nocy miłego iey Syná okrutney śmierći / mowiąc do Páná Jezuſá temi ſłowy. O Pánie JEzu Chryſte umęczony/ okiem twego miłośierdźia iuż ná nas weyrzyi/ y ſerce náße twą gorzkośćią y twey miłey Mátki nápoy/ żeby nikogo więcey nie żądáłá dußá náßá/ tylko zránionego Jezuſá/ boć on ieſt żywot moy/ ućiechá

moiá

moiá / roſkoſz duſze moiey / świátłość moiá / bez ktorey ia błądze / gdźiekolwiek ſie obroce. Rácz iuż miły Pánie twą boleśćią y twemi ránámi ránić duſze moie / iáko oblubienice twoie / do mego ſercá rácz záwitáć; á moich wſzytkich grzechow rácz zápámietáć / zá ktoreś twoie Krew naydoſtoynieyſzą raczył obfićie przelać. Day miły Pánie nabożnie twe umeczenie wſpominác / rozpámietywáć / y chániebnego zámordowánia twego niewinność opłákiwáć / ábym ſie po tym żywoćie mogł weſelić y z tobą krolowáć / Amen.

MODLITWA,

O Naymileyſzy JEzu / ktoryś dla mnie w godźine Kompletną raczył bydź pogrzebion / w grobie położon / opłákan / y ſtrzeżon: day mi ćie Bogá mego w grobie ſercá moiego pochowáć / opłákiwáć / y ſtrzedz: ážebym w tobie pogrzebiony / záſłużył / z tobą ku chwale Zmartwychwſtánia przyść / y ćiebie ná wieki wiekow wielbić / Amen.

Użytki z nabożnego Rozmyślánia Męki Bożey, te ſą, iáko nabożni Doktorowie powiádáią.

Chceſzli człowiecze pomnażáć ſie z cnoty w cnote / z łáſki w łáſke / z dobrego w lepſze. Ná káżdy dźień / ták możeſz z naywiekſzym nabożeńſtwem / rad rozpámietyway umeczenie JEzuſá miłego / boć nic nie ieſt Pánu Bogu przyiemnieyſzego / iáko czeſto znáydowánie ſie y przeglądánie w niewinney mece naymilſzego Syná Bożego. Jáko o tym świádczy Auguſtyn Swiety / á z nim ſie zgadza Woyćiech wielki mowiąc: Choćby człowiek przez cáły Rok chleb tylko iedząc / á wode pijąc ná káżdy dźień miotłą álbo biczem do krwie wylania ſie bił. By do Jeruzalem pielgrzymuiąc ćiáło ſwo-

ie trudźił. By ná káżdy dźień wßytek Zołtarz zmowił: ießcze iedno proste meki rozmyślánie / iedney łzy zá meke Boską wylanie nád to wßytko Bogu miłemu iest przyiemnieyße / y człowiekowi ná zbáwienie użytecznieyße. Meki bowiem Boskiey rozmyślánie / przywodźi człowieká do skruchy prawdźiwey / doskonáłey spowiedźi / zupełney y dostáteczney pokuty / ná znák czego / pod czás Páná IEzusowey meki opoki sie pádáły / groby sie otwieráły; známionuiąc iż twárde y opoczyste sercá meką Bożą od płáczu bedą zmiekczone y skruszone: gdyż przez świetą spowiedź / ludźie grzeßni / ktorzy są iáko groby smrodliwe / dosyć czyniąc y pokutuiąc zá grzechy swoie bywáią oczyßczeni. Albowiem Pan IEzus ćießko pokutował zá cudze. A nie tylko to czyni / ále nád to wßytko / duße ludzką ubogą / w łásce Bożey oźiębłą / ku gorącey miłośći y Nabożeństwu zápala / y dźiwną słodyczą Niebieską nápawa y utwierdza Jáko o tym Swiety Bernat mowi Nádewßytko uczyniło mi ćie miłego / IEzu ukochány / Kielich twoy / to iest meká twoiá gorzka / ktorąś ćierpiał dla mego zbáwienia. Tá záprawde gorącą miłość y nabożeństwo w dußy moiey spráwia / táć mnie we wßytkich smutkách y przećiwnośćiach wspomaga / y do odpłáty wiecznego w Krolestwie Niebieskim zbáwienia domießcza. Rozmyślayże tedy iuż człowiecze meke IEzusá miłego / za miłośćiwy IEzus okiem wielkiego miłośierdźia swego ná ćie weyźrzy / y rozum ći oświeći: iż ćie iák Piotrá / álbo ná Krzyżu Lotrá rozrzewni y serce twoie: gorzkośći koßtuy / żeby twoiá dußá pokoy w miłym Bogu ználázłá / ázeby nikogo nie żądálá tylko zránionego Páná IEzusá / ktory tu w łásce swey nas rozmnożył / á potym doczesnym żywoćie / chwały swoiey wiekuistey domieśći / Amen.

Páná

Páná IEZUSOWEGO Grobu ſtrzeżenie.

DRugiego dniá / to ieſt w Sobotę / ſzli Biſkupi Zydowſcy do Piłatá / mowiąc: Pánie Piłaćie / pámietamyć iże on zwodcá mowił ieſzcze żyw będąc / po trzech dniách wſtánę zmartwych. Przeto prośiemy ćię káż ſtrzedz Grobu / by ſnádź nie przyſzli Vczniowie iego y nie ukrádli Ciáłá iego. Boćby był błąd poślední gorſzy niżeli pierwſzy. Odpowiedźiał Piłat: Maćie ſtraż / idźćie / ſtrzeżćie iáko umiećie; oni odſzedłſzy / oſádźili grob ſtrożámi we zbroie ubránemi / y pieczęćią káżdy ſwoią grob zápieczętował.

Trzy Márye máśći kupuią.

MArya Mágdálená / y Márya Jákobi / y Sálomego / w Sobotę wieczor kupiły drogich máśći / áby przyſzedſzy námázáły Páná JEzuſá; y bárzo ráno pierwſzego dniá / po Soboćie przyſzły do grobu / gdy iuż było słońce weſzło. Po drodze idąc / mieyſcá one cáłowáły gdźie ſię co z Pánem Jezuſem dźiało / iáko to / ktoredy był wiedźion / gdźie ſię ná nie obeyrzał / gdźie pod Krzyżem padł / gdźie zwleczon / gdźie ukrzyżowan A idąc po oney drodze / pokázowáły y mowiły ſobie. Kto nam odwáli kámień od drzwi grobowych / bo záiſte ieſt wielki. A weyrzawſzy do grobu / obaczyły odwálony kámień / á tám pátrząc / obaczyły Młodźieńcá śiedzącego ná práwicy / przyodźianego białym odźieniem / y zdumiáły ſię / ktory im to rzekł. Nie lękayćie ſię / JEzuſá Nazáráńſkieg ukrzyżowánego ſzukaćie / wſtałći zmártwych / á nie máſz go tu teraz / oto mieyſce gdźie go było włożono Ale idźćie / powiedzćie to zwolennikom iego y Piotrowi / iże uprzedźi was przed Galileią / tám iego obaczyćie iáko mowił wąm.

Oycow Swiętych z otchłáni piekielney wybáwienie.

MJły Pán JEzus / iák tylko Bogu Oycu Duſze polećił / ktora z Boſtwem złączona zſtąpiłá do otchłáni piekielney / áby Oycow świętych náwiedźiłá / ktorzy ſie bárzo rádowáli / żeby z onych ćiemnośći co prędzey byli wybáwieni Oycowie Swięći gdy iáſność iego obaczyli / bárzo ſie urádowáli / á głoſem wielkim śpiewáiąc wſzyſcy záwołáli. O powitay dawno pożądány JEzu miły / ktoregoſmy przez długi czás z rádośćią / w ćiemnośći śiedząc czekáli / y z płączem ku tobie wołáli. Otożeſmy dźiś wźięli poćieſzenie / przez twoiey Nayświętſzey Krwie rozlanie Raczyſz nas z tąd iuż wywieść / boſmy twoie ſtworzenie. A możem wierzyć / iż wſzyſcy w ten czas przed nim pádli / dźiękuiąc iego świętey miłośći / iż przez Krzyż święty y męke iego niewinną byli wybáwieni z onych to ćiemnośći. Támże będąc długo z niemi rozmawiał / y łáſkáwie ie poćieſzał. Potym wiodł ich do Ráiu źiemſkiego / y mieſzkał tám z niemi w niewymownym weſelu / áż do bliſkiego świtánia Dniá Niedźielnego. Tám gdy przyſzedł Enoch y Eliaſz / poználi go / iż on był Zbáwićiel w Zakonie z dawná obiecány / przeto poklęknąwſzy przed nim pádli y cześć mu Boſką oddáli. Potym Pan JEzus rzekł do Oycow Swiętych. Już naymileyśi moi przyſzedł czás / ábym wſtał zmartwych: przez tę krotką chwilę tu mnie doczekayćie / záś ſię wam ſtáwię / tylko Mátkę moię ſmętną wprzod poćieſzę / y Apoſtoły z kłopotu y fráſunku wybáwię. Vſłyſzawſzy to oni wſzyſcy / ná źiemię przed nim padſzy / cześć y chwałę iemu oddáiąc / mowili : w tey ślicznośći Boſkiey / podź y poſtępuy Krolu wſzytkiey chwały / wſtań iuż zmartwych /

twych/ á pokaż sie Mátce twey MARYI/ boć iest w wiel-
kim smutku Duszá iey. Ale prosiemy twey Boskiey miło-
śći/ rácz sie co rychley powroćić. A w tym chwalebnym
Ciele rácz sie nam też pokazáć.

Páná IEZUSA chwalebne trzećiego Dniá Zmartwychwstánie.



PAn y Zbáwićiel nász IEZVS miło-
śćiwy/ podług Ciáłá w grobie leżąc/ á
podług Dusze w otchłáni piekielney z Oy-
cámi Swiętemi będąc/ Oyce Swięte z ćie-
mności wywiodszy/ á do Ráiu ie odpro-
wádźiwszy/ ráno bárzo Dniá Niedźielne-
go/ z wielkośćią wielką Swiętych Anio-
łow przyszłá oná Przenayświętsza Duszá
ku grobu do Ciáłá/ á złączywszy sie pospo-
łu z swoim świętym Ciáłem/ prawdźiwy
BOG y istotny Człowiek/ swoią Boską mocą/ nie rusząiąc
zamku áni pieczęći grobowych/ chwalebnie z wielką świátło-
śćią Zmartwych powstał. W ten czás/ kiedy sie to chwale-
bne Zmartwychwstánie stáło/ stroże wszyscy co grobu iego
strzegli/ dla wielkiey iásności potrwożeni ná źiemie poupa-
dáli zá martwe. A przyszedszy potym k sobie widząc/ iże
Pan Iezus wstał swoią mocą Zmartwych/ uwierzyli weń.
A poszedszy do Ieruzalem/ wszytkiemu to ludowi opowiá-
dáli/ czemu Licemiernicy y Xiążetá Kápłáńscy nie rádźi byli/
y coby z tym rzec niewiedźieli. Pánná Márya będąc czásu
tego w swoim pomieszkániu/ z wielkim nabożeństwem mo-
dliłá sie Bogu Oycu/ mowiąc; O naymiłośiernieyszy y nayłá-
skáwszy Boże Oycze/ Syn twoy y moy iedyny/ podług wo-

li twoiey ſromotnie umárł ná Krzyżu miedzy Lotry / iákoby był y on Lotrem naywiekſzym. Ja niegodna pogrzebłám Ciáło iego ze ſwoiemi Sioſtrámi / z Jozefem y Nikodemem / tákże y z Janem: przeto proſze Twey Boſkiey dobroći / (podług obietnice iego) rácz mi go przywroćić; oto iuż Dzień trzeci iáko umárł / á nie wiem / gdzie ták długo przebywa / nie pámietáiąc ná moy ćieſzki ſmutek. Niechay miłośierny Oycze co rychley przyidźie tá godźiná / w ktorabym obaczyłá mego iedynego Syná / rácz mi / dobrotliwy Oycze proſze ćie iego miłość co predzey w oczách ſtáwić: bo Duſzá moiá nie może być pierwey ućieſzona / poki nie oglądam Oſoby iego pożądáney. O moy naymilſzy Synaczku / y co ſporządząſz / y gdźie ták długo przemieſzkiwaſz / zápomniáwſzy twey Mátuchny / proſze ćie moy naymilſzy Synu / przez ſerdeczną miłość / ktorą ćie goraco miłuie / iák ty lepiey wieſz / nie rácz dáley omieſzkiwáć / rácz mi ſie co predzey pokazáć: y rácz mnie ſmutną á boleſną Mátkę poćieſzyć. Pámietay coś mowił / że trzećiego Dniá Zmartwych powſtánę: oto iuż dźiś trzeći dźień iákoś ſie zemną gorzko rozłączył! áza moy miły Synu máłoć ſie widźi / iż wczorá / y przed dniem wczoráyſzym / dla twey męki był mi bárzo długi dźień / nędze y ſmutku pełny! dźień ćiemnośći y wielkiey żałośći dla twoiey śmierći / y zemną niezwyczáynego rozłączenia! iużże tedy Synu moy naymileyſzy / ktorego mimo wſzytko żądam widźieć / náwroć ſie do mnie / przydź ku mnie moy miły Krolu ze wſzech naywiekſzy! ſercá mego niewymowna ſłodkośći! boś ieſt wſzytek w moim pożądániu! przydź iedyna nadźieio moiá! Ty ieſteś moie weſele; náwiedź mnie poćiecho moiá! boć ſerce moie bez ćiebie bárdzo teſkni.

Pan

Pan IEZUS Mátce ſwoiey miłey ukazał ſię.

KIedy ták z płáczem nabożnie Pánná Nayświetſza długo modliłá ſie: w tym miłościwy Pan JEzus Zmartwych wſtáwſzy / naypierwey ſie ſwey Mátce ukocháney pokazał / y ſtánął przed iey miłościa bárzo weſoły / y ochotnie ia pozdrowił w te ſłowá: Pozdrowiona badź Swieta Bogá Rodzico. Nátychmiaſt oná pádłá ná ſwe kolána / á wielce ſie zádziwiwſzy / rzekłá: Y tyś ieſt moy naymilſzy Synu. Jezus tákże przed nia ſkłonił ſie y odpowiedział: Ja ieſtem Matuchno moiá miła. Zátym oná nátychmiaſt powſtáłá / y nabożnie go przywitáłá / w Vſtá y w Rece go pocáłowáłá. O iáka tám rádość byłá! y iákie weſołe rozmawianie! kto może wypowiedzieć / záprawde żaden / tylko ty Pánno Błogoſłáwiona. Po ták wielkiey rádości y cáłowániu Rece / Bok / y Nogi iego Nayświetſze ogledowáłá / y ieżeliby iáka ieſzcze boleść miał / pilnie o to pytáłá. Pan JEZVS ſwey miłey Mátce odpowiedział: Jż żadney boleści iuż wiecey nie cierpiał / y wiele innych rzeczy tám iey z weſelem powiadał / to ieſt / iáko piekło poráził / zburzył / y iáko Oycow Swietych z niego wybáwił / á do Ráiu záprowádził. Przeto nie ſmuć że ſie iuż wiecey Mátuchno moiá miła / otoć iuż ieſtem z toba uciechá twoiá.

Pan IEZUS Chryſtus ukazał ſię Mágdálenie.

TRzy Márye w on czás gdy Aniołá w grobie obaczyły / iáko boiázliwe uciekły: á nie pomniac / co im Anioł powiedział / iże Pan JEzus Zmartwychwſtał / powróciwſzy ſie do Apoſtołow / powiádáły / iákoby ukrádziono JEzuſá miłego. Ale Mágdáleną / że goraco y wielce miłowáłá go / nie chcac

bydź żywa bez ſwego miłośniká/ á nie wiedząc/ gdźieby go indźiey ßukáć/ wroćiłá ſie do grobu/ tám gorzko płákáłá/ raz drugi y trzeći do grobu zaglądáiąc/ bo miáłá nádźieie/ że go tám predzey znaydźie/ gdźie go pogrzebłá/ y mowili iey Aniołowie. Niewiáſtko oco płáczeß? odpowiedźiáłá/ iż wźieto Páná moiego/ á nie wiem/ gdźieby go położyli? uważ tu dźiwne zápalenie gorącey miłośći: przedtym ſłyßáłá od Aniołá/ że Zmartwychwſtał/ potym teraz odedwu Aniołow/ iże żyw ieſt/ á tego wßytkiego niezrozumiewa y niepoymuie/ mowiąc: nie wiem/ gdźie go położyli? mowi ná to mieyſce Origenes, iż miłość gorąca to ſpráwiłá/ bo dußá iey nie byłá z nią/ ále gdźie Miſtrz y miłośnik iey przebywał: dla tego nie mogłá/ oczym inßym myślić/ áni mowić/ tylko o nim. A gdy ták płákáłá/ nie dbáiąc ná powieść Anielſką: iey Miſtrz y miłośnik ießcze u ſwey Mátuchny będąc/ á te pilność iey iáko BOG widząc/ nie mogł ſie záwſtrzymáć dáley/ ále to wßytko rozpowiedźiał Mátuchnie ſwey miłey/ proßąc odpußczenia/ że muśiał odeyść ná poćießenie tey Swietey Niewiáſty trwáiącey w ták wielkiey miłośći. Odpowiedźiáłá Mátuchná láſkáwa Synaczkowi ſwemu miłemu: Stań ſie miły Synu wola twoiá święta/ rácz iść y uſpokoić płácz gorzki tey nabożney Niewiáſty/ bo wiernie y prawdźiwie śmierći twoiey/ tákże boleśći moich/ żáłuie. Ale mnie też moy miły Synu nie rácz zápámiętywáć/ rácz záś do mnie powroćić/ gdy ią uſpokoiß ná ſercu y ukoiß płácz iey. W tym JEzus miły z uczćiwośćią odßedł od ſwey miłey Mátki/ y ukazał ſie Máryi Mágdálenie/ mowiąc: Niewiáſtko czemu płáczeß/ y kogo ßukaß? á oná nie znáiąc miłośći iego/ mniemáiąc go bydź Ogrodnikiem

kiem

kiem/ odpowiedźiáła: Pánie/ ieżelibyś go ty wźiął powiedz mi/ ia udárowáwſzy ćie dobrze/ wezmę go ſobie. Rzekł do niey Pan JEzus/ Marya! oná poznáwſzy po głośie/ iż on był/ ktorego ſzukáłá/ á iákoby obumárła będąc/ ożyłá/ y z wielką rádośćią rzekłá: O moy miły Pánie! Ty ieſteś/ ktoregom ia ſzukáłá! á padſzy ná źiemię przed nim/ nogi iego/ iák byłá zwykłá/ pocáłowáć chćiáłá. Ale Pan JEzus chcąc bárźiey zápalić miłośćią ſerce iey/ nie dopuśćił iey tego/ mowiąc: nie chćiey ſię mnie dotykáć! y rzekł do niey dáley: A zam ia tobie nie powiedźiał/ że trzećiego dniá zmartwychwſtánę/ więc tedy czego mnie ſzukaſz w grobie? odpowiedźiáłá Márya Mágdalená: O moy naymileyſzy Miſtrzu/ ták wielka żáłość duſze moie z przyczyny śmierći twoiey ſromotney śćiſnęłá/ iż wſzytkiego zápámiętáwſzy/ áni ſię czuiąc/ uſtáwicznie o świętym twoim Ciele myśliłá/ y o mieyſcu ná ktorym ie pogrzebliſmy/ chcąc ćie drogiemi máśćiámi námázáć/ á dla tegom płákáłá/ iżem tego uczynić nie mogłá. Ale bądź zá to błogosłáwione Jmię twoie święte ná wieki; iżeś wielmożnie/ iákoś nam przyobiecał/ zmartwychpowſtał. A nie máłą chwilę ták rozmawiáiąc/ poſpołu ſtali w niewymowney rádośći. Potym począł odſtępowáć od niey/ mowiąc: iże też chce ućieſzyć obecnośćią ſwoią drugich. Mágdálená przeląkſzy ſię tego ſłowá/ bo nigdy od niego nie chćiáłá bydź odłączona/ rzekłá: o moy miły Pánie/ iáko poznáię/ nie chceſz z námi zoſtáwáć/ iák przedtym. Proſzę rácz ná mię pámiętáć/ y ná dobroczynnośći/ ktoreś mi ráczył uczynić/ żeś z ták wielką grzeſznicą nie pogárdźił przeſtáwáć. Przeto miły Pánie nie opuſzczay mię y teraz/ ále rácz pámiętáć ná moie zbáwienie. JEzus miły odpowiedźiał:

Nie boy ſie Corko moiá miła/bądź ſtałą/ gdyż ia ćiebie nie opuſzczę; ále ćię do chwały ſwoiey wezmę: á dawſzy iey przeżegnánie/ od oczu iey zniknął. Oná też poćieſzona/ ze ſwemi Towárzyſzkámi do Miáſtá poſzłá/ y ználazłá ie czekáiące śiebie/ ktorym z weſelem opowiedźiáłá/ że Páná Iezuſá/ á Miſtrzá ſwego widźiáłá. One ſłyſząc od niey/ iák ſie iey ukazał/ iże ták łáſkáwie z nią rozmawiał/ rozmnożywſzy ſmutek w ſobie/ odeſzły od niey/ á z wielkiey chćiwośći y pożądánia o Pánu IEzuśie rozmawiáiąc/ chćiáły záś do grobu iść. A lić miłośćiwy Pan IEzus miedzy niemi ſtánął y weſele im opowiádał: Bądźćie pozdrowione Sioſtry miłe. Ony z niewymowną rádośćią przedeń pádły/ oddáiąc mu chwałę y cześć/ iáko ſwoiemu Stworzyćielowi/ á wſtáwſzy/ z Pánem IEzuſem gadáły/ y weſołą Wielkąnoc z nim miáły. A chcąc Pan IEzus od oczu ich zniknąć/ począł do nich ták mowić: idźćie miłe Sioſtrzyce/ opowiedźćie Apoſtołom o moim prawdźiwym Zmartwychwſtániu.

Pan JEZUS náwiedza powtornie Oycow SS. w Ráiu.

MIłośćiwy Pan Iezus ućieſzywſzy onych wſzytkich/ ktorzy przy śmierći iego byli/ poſzedł z wielką wielkośćią świętych Aniołow do Ráiu. Oycowie Swięći náprzećiw iego świętey miłośći wſzyſcy wyſzli/ y ſpiewáiąc weſoło mowili: Oto Krol/ Pan/ y Bog náſz/ wynidźmy/ á zábieżmy iemu! ktorego Krolowániu koniec nie będźie! Dźień święty náſtał nam/ wynidźćie wſzyſcy á dayćie chwałę z upadem Bogu. Támże wſzyſcy padſzy/ Boſką mu chwałę dáli/ á powſtáwſzy/ drugie ſpiewánie záczęli. Rozkwitnęło ſie/ náſz miły Pánie/ twoie Ciáło/ ktore czáſu męki twoiey uſchło było/

dla

dla tego nápełnikeś nas weſelem/ rádośćią/ y wielką ućiechą/ bo ten ieſt Dźień/ ktoregoſmy dawno czekáli/ ábyś nákarmił ſłodkośćią twe owieczki. Y ſtał tám z niemi/ pomnażáiąc w nich przez długi czás weſele. Kiedy ſie iuż bráło ku wieczorowi/ rzekł do nich Pan JEzus: Mam pożáłowánie nád memi Bráćiſzkámi Apoſtołámi/ ktorzy dla boiáźni ſą rozproſzeni/ y błąkaią ſie iáko Owce bez Páſterzá/ á w wielkim ſmutku zoſtaiąc/ żądáią mnie widźieć. Przeto poyde dla ich poćieſzenia/ ukaże ſie im/ utwierdze y poćieſze ich/ ále nie zádługo zaś do was nadeyde/ onych poćieſzywſzy was znowu náwiedze.

Pan IEZUS ukazał ſię dwiemá Zwolennikom idacym do Emmáus.

TEgoż Dniá Niedźielnego/ dwáy Zwolennikow Páná JEzuſowych ſzli w tenże Dźień do Miaſteczká/ ktore było ná ſześćdźieśiąt ſtáian od Jeruzalem/ imieniem Emmáus/ iákoby rozpaczáiąc/ to ieſt/ opácznie rozumieiąc o Miſtrzu ſwoim/ y ze ſmutkiem z ſpołem gádáiąc o wſzytkich tych rzeczách/ ktore ſie ſtáły y przygodźiły ich Miſtrzowi. Kiedy rozmawiáli/ Pan JEzus przyłączył ſie do nich/ iákoby iáki inſzy Pielgrzym/ y ſzedł z niemi/ pytáiąc przyczyny ich záſmucenia/ bo ſmutni ſzli bárdzo/ tákże coby z ſobą ſpołem gadáli/ pytał ich mowiąc: ktore to ſą mowy/ ktore gadaćie z ſpołem idąc/ á ieſteśćie ſmutni? á odpowiedźiáwſzy ieden/ ktoremu było imie Kleofás/ rzekł iemu: Wſzákeś też ty Pielgrzym z Jeruzalem/ á nie wieſz tego/ co ſie ſtáło temi dniámi? ktorym on rzekł: á coż? oni odpowiedźieli: O JEzuśie Nazáráńſkim/ ktory był Prorok mocny w uczynku/ y w kazániu przed Bogiem/ y przed wſzytkim ludem: y iáko wydáli

dáli go Biſkupi / y náße Xiężetá ná oſądzenie ná śmierć / y ukrzyżowáli go / á my mniemáli / iże on miał odkupić Izráelá / á temu wßytkiemu dźiśiay trzeći dźień ieſt / iáko ſie to dźiało. Ale nie ktore z náßych Niewiáſty przeſtráßyly nas / ktore przededniem były u grobu. A nie nalázßy Ciáłá iego / przyßły / powiádáiąc / że widźiáły widzenie Anielſkie / ktorzy im powiádáli / iże wſtał Zmartwych. Y ßli niektorzy z náßych do grobu / á ták ználeźli / iáko im Niewiáſty powiadáły / ale iego nie ználeźli. Tedy on rzekł do nich o nierozumni y nierychli ſercem ku wierzeniu w tych wßytkich rzeczach / ktore opowiedáli Prorocy! áza nie należáło / iżby Chryſtus ućierpiał / á ták wßedł do ſwoiey chwały: á począwßy od Moyżeßá / wßytkich Prorokow wykłádał im Piſmo / ktore było o nim we wßytkich Piſmách Prorockich nápiſáne. Y przybliżyli ſie ku Miaſteczku do ktorego ßli. A on ſie zmyślił y ukazał iákoby dáley miał iść. Ale go oni uprośili / áby zoſtał z niemi / mowiąc: zoſtań z námi / boć ſie zmierzcha y przybliża ſie noc. Wiec tedy zoſtał ſie z niemi / wźiął chleb y przeżegnał / á łamiąc podawał im. A przez to otworzyły ſie ich oczy / y poználi go / á on zniknął z oczu ich. A ná ten czás rzekli ſobie: Izali ſerce náße w nas nie pałáło / kiedy mowił z námi ná drodze otwarzáiąc y wykłádáiąc nam Piſmá Prorockie? A wſtáwßy / oneyże godźiny wroćili ſie do Jeruzalem / y ználeźli iedenaśćie zgromádzonych Zwolennikow y tych / ktorzy z niemi byli / mowiąc: iże wſtał Zmartwych prawdźiwie; y ukazał ſie Symonowi / y poczeli im powiádáć te rzeczy ktore ſie dźiały z niemi w drodze / y iáko poználi go w łamániu chlebá. O dußo grzeßna / uważ tu pilnie wielką dobroć Páná JEzuſá dobrotliwego / iże z niewymowney mi-

kośći ſwey niedopuśćił Vczniom ſwoim trwáć dlugo w błe⸗
dźie/ ále ſie do nich miáł y z niemi złączył/ pytáiąc przyczyny/
czemuby ſie ſmucili? á niechcąc ich w wątpliwośći / áni w
záſmuceniu zoſtáwić/ Piſmo im wykłada/ ſercá w miłośći
rozpala/ wątpliwośći y wßelaki błąd od nich oddala. Ták
też na káżdy dźień z námi czyni duchownie. Bo gdy ſie przy⸗
trafi/ żeſmy leniwemi y gnuſnemi ku ſłużbie Bożey/ álbo gdy
ſumnienie mamy záwikłáne lub pomießánie: iák ſkoro my⸗
ślić/ albo mowić poczniemy o Pánu Bogu nátychmiaſt przy⸗
łączy ſie utwierdzáiąc nas/ niewidomie oświecáiąc/ y ku zá⸗
miłowaniu śiebie ſamego ſercá náße rozpaláiąc: to káżdy w
ſobie uzna/ kto ſie tylko do niego ma y zábiera/ bo niemáß le⸗
pßey pomocy á lekárſtwá/ w tákich rzeczách/ iáko rozmyśláć/
álbo rozmawiáć o Pánu Bogu y o dobrodźieyſtwách iego.
Jako náucza Dawid Krol y Prorok/ dźiwuiąc ſie ámowiąc:
O iáko ſłodnieie w uśćiech moich/ miły Pánie/ ſłowo twoie!
A ná drugim mieyſcu tenże Dawid Swięty mowi: Ogniſte
bárdzo ſłowo twoie/ zápaliło ſie bárdzo ſerce moie wemnie;
w rozmyślániu moim/ rozgorywa ſie ogień ku miłośći Bo⸗
żey. Vważ tákże tu twego miłego Páná wielkie dobrodźiey⸗
ſtwo/ y głęboką pokorę. Obacz iego wielką pokorę/ iáko to
idźie BOG prawdźiwy iuż nieśmiertelny/ z Proſtakámi ro⸗
zmawiáiąc/ náuczáiąc ich miłośćiwie y w ich záſmuceniu ćie⸗
ßąc ich. Przypátrz ſie iego dobroczynnośći / ktory zwyślił
dálßą drogę/ áby żądzą ich tym bárdźiey ſie do niego zápali⸗
łá; y żeby go pierwey od śiebie nie puśćili/ ážby go pierwey
poználi. Przeto mowili/ záwśćiągáiąc go; zoſtań z námi /
oto iuż ku wieczorowi ſie zbliża y ſłońce západa. Dał ſie mi⸗
łośćiwy Pan námowić/ y poßedł z niemi/ á otworzył ich o⸗

czy/ że go áż poználi. Ták też y z námi záwße ſobie poſtępuie niewidomie Pan JEzus dobrotliwy chce/ żebyſmy z nim zoſtawáli/ y zátrzymywáli go nabożnemi modlitwámi y proźbámi náuczáiąc nas przez to/ ábyſmy záwzdy Páná Bogá modlitwámi błagáli/ y iemu ſie przez zupełną wolą oddawáli.

Pan JEZUS, przez zámknione drzwi, wſzedł do Zwolennikow ſwoich.

KJedy miłośćiwy Pan JEzus owym dwiemá Zwolennikom zniknął/ ktorzy do Jeruzalem záś byli poßli/ y Apoſtołom powiedźieli iż Páná ſwego widźieli: Oni też powiádáli/ iże Zmartwychwſtał/ á iż ſie Piotrowi ukazał. A kiedy o tym rozmawiáli/ Pan JEzus ſtánął miedzy niemi/ lubo ſie byli dla boiáźni Zydowſkiey mocno zátáráſowáli y zámknęli/ á rzekł do nich: Pokoy wam/ iać ieſtem/ nie boyćie ſie. A oni záſmuceni y poſtrachani/ mniemáli/ że Duchá widzą. Y rzekł im: czemu ſie ſmućićie/ á myśli wſtępuią w ſercá waße? oglądayćie Ręce y Nogi moie/ iż ći ia tenże ieſtem. Mácayćie y wiedzćie/ boć Duch Ciáłá y kośći nie ma/ iáko mnie widźićie mieć. A gdy to rzekł: ukazał im Ręce y Nogi. Jeßcze gdy oni nie wierzyli/ dźiwuiącym ſie dla weſela rzekł: á maćieß tu co tákiego/ coby było ku ziedzeniu? A oni mu przynieśli część ryby pieczoney y plaſtr miodu. A gdy iadł przed niemi/ wźiąwßy oſtátki/ dał im/ y rzekł do nich: Teć ſą słowá/ ktorem mowił do was/ kiedym ießcze był z wámi/ iże potrzebá/ áby ſie spełniło wßytko piſmo/ ktore w Zakonie Moyżeßowym/ y w Prorokách/ y w Zoltarzu/ to ieſt w Pſálmách o mnie było nápiſáno. Y otworzył ich zmyſły/ że zrozumieli piſmá/ y rzekł im: ták piſmo ieſt/ y ták muśiá-

lo

ko bydź/ że Chrystus miał ućierpieć/ á po trzech dniách wstáć zmartwych. O iáko szczęśliwy y święty Dom on był/ w ktorym táki gość/ táka czeladká/ tákie wesele/ táka náuká y potwierdzenie Chrześćiáńskiey wiáry/ y táka wesoła Wielka Noc: gdźie sie rozmawiał Pan z sługámi/ y Náuczyćiel z swemi Zwolennikámi. O iák wielkie y iák bárdzo roskoszne wesele Apostołowie Swięći z tego mieli/ iż Páná swego iuż chwálebnego widźieli. Dźiękuiąc mu zá iego odkupienie/ y poćieszne náwiedzenie/ dawáli sie mu winnemi/ iże go byli odbieżeli czásu iego męki. W tym Pan JEzus nagle od nich zniknął / onych zostáwiwszy w wielkim nabożeństwie / ktorzy potym wzdycháiąc gorąco żądáli / áby iego dostoyność widźieć zás mogli. A te wszytkie ziáwienia y ukazánia dźiały sie dniá pierwszego Wielkonocnego. Pámiętayże tedy człowiecze / w káżdy Piątek opłákiwáć męke Chrystusá miłego/ á w Niedźiele rádowáć sie z Zwyćięstwá iego: bo im nabożniey y częśćiey Męke iego opłaczesz / tym większą łáske w dźień Zmartwychwstánia Bożego weźmiesz; á to oboie od miłego Páná BOGA bez wątpienia otrzymasz/ ieżeli rzeczy świeckie opuśćiwszy/ y ich prożnośćią iáko znikomą pogárdźiwszy/ Páná BOGA sie rozmiłuiesz/ y do Vczniow Páná JEzusowych przez náśládowánie przystániesz. Vpewniam/ że sie tákimże stániesz.

Pan IEZUS, drugi raz náwiedza Apostoły, gdy Tomasz S. był między niemi.

GDy był wieczor dniá pierwszego po Soboćie/ á drzwi były zámknione / gdźie byli Zwolennicy zgromádzeni/ dla boiáźni Zydow: przyszedł Pan JEZVS y stánął w pośrzodku ich/ y rzekł im: Pokoy wam. A gdy to rzekł/ ukazał

im Rece/ Bok/ á wtedy ſie urádowáli Zwolennicy/ obaczywſzy Páná. Przeto im rzekł powtore/ Pokoy wam/ iáko mnie poſłał Oćiec/ ták ia poſełam was/ to gdy wymowił; tchnął ná nich/ mowiąc im: weźmiyćie Duchá Swietego/ ktorym odpuśćićie grzechy/ będą im odpuſzczone/ á ktorym zátrzymaćie/ będą zátrzymáne. A Tomaſz ieden ze dwunaſtu/ ktory názwan ieſt niedowiárek/ nie był ná ten czás z niemi/ kiedy był przyſzedł Jezus miły/ á przeto powiedźieli mu inni Zwolennicy/ mowiąc: Widźieliſmy Páná. A on im rzekł/ ia ieżeli nie obaczę w Ręku iego przekłoćia/ y ieśli nie wpuſzczę pálcá ná mieyſce gwozdźiow/ y niewłożę ręki moiey w Bok iego/ nie uwierzę! á ſtáło ſie/ iż po ośmiu dniách záś byli Zwolennicy wewnątrz ſpołem/ y Tomaſz z niemi. Y przyſzedł znowu Pan Jezus do nich/ przez záwárte drzwi/ y ſtánął w pośrzodku ich/ y rzekł im: Pokoy wam: potym rzekł Tomaſzowi: Podnieś pálec twoy/ á włoż tu/ á oglądáy ręce moie. Sćiągniy rękę twoie/ á włoż w Bok moy/ á niechćiey bydź niedowiárkiem/ ále wierzącym. Tomaſz dotknąwſzy ſie Páná ſwego/ rzekł do niego z nabożeńſtwem/ wyznawáiąc ſwą winę. Pan moy/ y Bog moy. Rzekł iemu Pan Jezus: iżeś mnie obaczył Tomaſzu/ uwierzyłeś? Błogoſłáwieni/ ktorzy niewidźieli/ á uwierzyli. Wiele innych známion uczynił Pan JEzus przed oczemá Zwolennikow ſwoich; ktore nie wypiſáne ſą w Kśięgách tych. Ale te nápiſáne ſą/ ábyśćie wierzyli/ iże Jezus/ ieſt Chryſtus Syn Boży/ áby wierząc mieliśćie żywot w Jmie iego. A tu przytym oglądáy/ iáko Pan Jezus/ ktory ieſt Páſterz dobry/ miał wielką pieczą o iedney błądzącey Owcy. Więc z wielkiey ſwoiey á dobrotliwey łáſki pozwala dotykáć ſie Ciáłá ſwego/

dla

dla oddalenia wątpliwośći y niedowiárſtwá człowieká ká- żdego. A poćieszywszy wszytkich iako Oćiec łáſkáwy poszedł do Gálileiy/ obiecuiąc ſie im támże drugi raz ukazáć/ gdźie ſie im pretko potym ukazał był/ mowiąc: Dána mi ieſt wszytká moc w Niebie y ná źiemi/ przeto wy naymileyśi moi/ po wszytkim świećie poydźiećie náuczáiąc pogány/ krzcząc ie w Jmie Oycá/ y Syná/ y Duchá Swietego: náuczáiąc ich zá- chowywáć to wszytko/ cokolwiekem wam przykazał. A iać bede z wámi wszytkiemi/ áż do ſkończenia świátá. Oni to u- ſłyszáwszy; wszyſcy z tego weſołemi byli/ y chwałe Boſką ie- go świetey miłośći dáli. Potym w oczách ich zniknął/ y po- szedł do Oycow Swietych/ támże z niemi mieszkał do czáſu tego/ poki nie wſtąpił w Niebo.

Páná JEZUSA miłego dźiwne y weſołe w Niebowſtąpienie.



MJłośćiwy Pan JEzus/ we czterdźie- śći dni po ſwym Chwalebnym Zmar- twychwſtániu/ widząc/ iż iuż przyszłá go- dźiná iego: áby poszedł do Oycá z tego świátá: á przeto wywiodszy Oycow Swietych z Ráiu/ zoſtáwił tám Eno- chá z Eliaszem: potym iákby dniá dźiśiey- szego ukazał ſie ſwym Zwolennikom w o- nym pálacu/ gdźie oſtáteczną wieczerzą im ſpráwował/ mowiąc do nich: Już ieſt czás/ abym ſie powro- ćił do Oycá/ ktory mnie ná ten świát zeſłał/ á wy tu dotąd w Mieśćie mieszkaycie/ áż mocą Niebieſką bedźiećie ogárnie- ni/ bo w krotkim czáśie nápełnie was Duchem Swietym.

Po-

potym poydźiećie ná wßytek świát / á przepowiádáiąc Ewángelią moie/ bedźiecie krzćić. A ktokolwiek ſie okrzći y uwierzy/ bedźie zbáwion Przytym począł im wymawiáć ich niedowiárſtwo / y zátwárdźiáłość ich ſercá / iże nie chćieli wierzyć Niewiáſtom/ ktore widźiáły go / iż Zmartwych powſtał/ á że niewierzyli/ ſtrofował ich y záwſtydźił. A to Pan JEzus mowił dla tego / áby uználi niedoſtátek y niedoſkonáłość ſwoie/ á byli pokornieyßemi, Potym rzekł: idąc ná wßytek świát/ przepowiádayćie Ewángelią káżdemu ſtworzeniu; á znáki tych/ ktorzy uwierzą/ te bedą. W Imie moie diabły bedą wygániáć / bedą mowić iezykámi nowemi/ weże bedą bráć/ á ieżeli co iádowitego bedą pić / nie bedźie im ßkodźiło/ ná niemocne y chore bedą rece kłáść/ á bedą uzdrowieni. Byłá też tám w ten czás z niemi y Mátká iego/ ktorey JEzus miły począł dźiekowáć/ bo iuż chćiał w Niebowſtąpić. Mátuchná miła iego gdy to ſłyßáłá/ ſerce ſwe ták bárdzo rozrzewniłá / iż ná iego świete pierśi pádłá/ á leżąc ná nich/ y nabożnie wzdycháiąc/do Syná mowiłá : O Boże/ á moy Synaczku/ ponieważ idźieß od nas/ rácz mnie wźiąć z ſobą/ nie rácz mnie zoſtáwiáć w tey nedzy świátá mizernego / ále weźmij mnie z ſobą do Oycá twego Niebieſkiego. Jezus miły odpowiedźiał bárdzo łáſkáwie ſwey miley Mátuchnie/ mowiąc: O Rodźićielko moiá naymileyßa proße y żądam po tobie/ rácz zoſtáć ná mieyſcu moim/ dla Zwolennikow moich pośilenia/ y też náuczenia. A kiedy bedą przez ćie umocniemi/ y w tym/ co im potrzebno ieſt ku zbáwieniu ludzkiemu/ przez ćie náuczeni/ potym ia ſam mila Mátko ze wßytkim Dworem Niebieſkim po ćie przyide/ y twą świetą á niewinną Duße wprowádzę w chwałe tobie zgotowáną

od

od początku świátá. Odpowiedźiáłá Márya: Ponieważże nie może ináczey bydź/ bądźże moy miły Synu wola twoiá/ gotowám ia z dáru twoiego/ nie tylko zostáć śierotą po tobie/ ále y umrzeć dla tych/ dla ktorycheś ty umárł. Jednák ćie oto moy miły Synu proszę/ rácz mnie Mátuchnę/ y służebniczkę twoię mieć w pámięći wieczney. Potym rzekł do wszytkich: Nie smuććie serc wászych/ áni sie lękayćie/ nie opuszczeć was śierotámi/ idę od was/ á záś przyidę do was/ y záwzdy będę z wámi. Zátym rzekł: Wynidźcie ná gorę Oliwną; tám mnie ieszcze obaczyćie/ támći z tey gory wstąpię w Niebo przed oczemá wászemi. A powiedźiawszy to/ zniknął od nich. Oni iák sie co prędzey wygotowáli y sporządźili/ z płáczem nabożnym do oney gory z processyą poszli/ gdźie przyszedszy/ rozeszli sie y rozłączyli ná osobne modlitwy. Támże nátychmiast Pan JEzus ostátecznie ukazał sie im/ mowiąc: Pokoy wam. Tu Mátuchná/ z Zwolennikámi/ y z drugiemi/ ktorych tám było bárdzo wiele/ do Nog iego upádłá/ y Nogi iego święte pocáłowáłá. Stáneli támże Oycowie Swięći z Ráiu/ y z Otchłáni piekielney wyprowádzeni/ ktorzy ná Mátuchnę Bożą mile y wesoło poglądáli/ chwaląc miłego Bogá/ iż przez nię z nędze wielkiey są wybáwieni. Potym dokonáwszy wszytkiego/ co było nápisáno/ Mátuchnie y Apostołom podźiękowáwszy/ y łáskáwie ich przeżegnáwszy/ Piotrowi Kośćioł/ Mátuchnę Janowi polecáiąc; rzekł: Wstępuię do Oycá moiego y wászego. Y począł sie podnośić mocą swoią. Przećiwko iego świętey miłośći Anieli ze wszytkich Chorow Niebieskich iemu zábieżeli/ ráduiąc sie/ wesoło śpiewáli: chwałę dawáiąc/ iáko swemu Stworzyćielowi Mátuchná miła zá nim pátrząc rzewnie płákáłá/ żáluiąc wielce iż

ce/ iż z nim w ten czás do Niebá nie poszła. Płákáli też Apoſtołowie/ iż po nim sierotámi zoſtáli/ ále iednák w onym płáczu/ niewymowne weſele/ roſkoſz/ y zakochánie ze wſzytkich miar mieli; bo wiedzieli/ że około Krolá y Páná ſwoiego/ Dworzánie Niebieſcy weſoło przy ukłonie ná Chory śpiewáli/ Alleluia/ Alleluia. Krolu náſz łáſkáwy/ ktory idzieſz do nas w Imie Boże/ tobie ſpiewamy/ ciebie chwalemy Alleluia Swiety/ Swiety Pan Bog Wſzechmogacy/Alleluia. Pełne ieſt Niebo y ziemia twego miłośierdzia/Alleluia. Mowili też ku świetym Oycom Aniołowie: Xiażetá ludu Bożego ſpiewayćie/ y chwalćie Stworzyćielá y Zbáwićielá ſwoiego/ boć on ieſt Bog/á nádeń nie ieſt inſzy/Alleluia: Oycowie Swieći weſoło ſpiewáiac/ wzáiem odpowiedzieli: Dworzánie Krolá wiecznego/ ſtroże ludu iego/ pomocnicy náśi/ weſelćie ſie/ Alleluia. A ták y ći/ y oni bez liczby ſpiewáiac Alleluia/ prowádzili Boſka iego Wielmożność do Niebieſkiey chwały/ y ochotnie go tám przywitáli. Záwitay do nas miły náſz Stworzyćielu! A tu ſie wypelniło Proroctwo Krolá Dawidá/ ktory mowił: Wſtapił Pan w weſelu y w ſpiewániu/ w głośie traby/ y w wielkim rádowániu. W ten czás JEzus miły/ dla wiekſzego poćieſzenia ſwey miley Mátki/ zlekká podniozſzy raczki w Niebie wſtepował/ ná to/ żeby go mogli ták naydłużey widźieć. Potym z onego mieyſcá w ocemgnieniu y nagle ze wſzytkiemi Anioły y Swietemi wſtapił do naywyżſzey chwały ná práwice BOGA Oycá. Mátuchná miła/ ze Zwolennikámi ſtała pogladáiac w Niebo czekáiac poćiechy od niego. Gdźie potym dwá Anieli w białym odźieniu ná powietrzu ſie im pokazali/ mowiac do nich temi ſłowy; Mężowie Galileyſcy/ czego tu ſtoićie
dźi-

dziwuiąc ſie/ ten JEzus/ ktory wźięty ieſt od was/ ták przyi-dzie (iákośćie go widźieli idącego w Niebo) dniá oſtáte-cznego Sądnego/ á wy wroććie ſie do Miáſtá/ oczekiwayćie tám Dáru Niebieſkiego/ podług obietnice iego. Oni to uſły-ſzáwſzy/ nabożnie poklekneli/ ſtopy iego cáłowáli/ z weſelem do domu ſie wroćili. Tu uznáć możemy pieczołowánie Ná-uczyćielá dobrego o ſwoich Vczniách/ bo nátychmiaſt rozłą-czywſzy ſie z niemi/ poſłał im Anioły ná poćieſzenie/ áby u-słyſzáwſzy słowá Anielſkie/ zgadzáiące ſie ze słowem Páná JEzuſowym/ byli pewnieyſzemi obietnice im obiecáney: ták wyſłucháwſzy powieść Anielſką/ Pánną Nayświetſza/ po-kornie ich prośiłá/ áby byłá Synaczkowi ſwemu zálecona/ oni z glebokim ukłonem poſelſtwo przyieli. A zniknąwſzy do Niebá ſie powroćili. Pánná Márya z rotą ſwoią świe-tą/ do Miáſtá poſzłá/ á poſzcząc/ y modląc ſie w płáczu/ w o-nym domu/ gdźie byłá oſtátnia Wieczerza/ mieſzkáłá/ áż do dniá dźieśiątego/ to ieſt/ áż do Swiątek.

Páná IEZUSA miłego w Niedźielę Swiąteczną Duchá Swiętego zesłánie.



GDy ták chwalebnie Pan Jezus do Nie-bá wſtąpił: Zwolennicy iego poſpołu z Pánną Nayświetſzą oczekiwáli z wielkim nabożeńſtwem Dáru pożądánego á przyo-biecánego/ trwáiąc z wielką pilnośćią ná modlitwie. A iáko dniá Niedźielnego trze-ćia godźiná byłá ná dźień/ widząc Pan Je-zus wielkie żądánie y prágnienie ſwoich miłych/ iże ſie nabożnie modlili o zeſłánie Duchá Swietego/

rzekł do Oycá swoiego Niebieskiego. Poślijmy im miły Oycze Duchá Swietego/ ktory ie oświeći/ y o wszytkiey mądrośći ták náuczy/ że sie im nikt nie sprzećiwi. Nátychmiast iák skoro to Syn do Oycá wymowił/ Duch Przenayświetszy padł na wszytkich/ w postáći ábo ná podobieństwo iezykow ognistych/ y nápełnił ie Dárow Boskich/ ták/ iż poczeli mowić y chwalić miłego Páná Bogá rozmáitemi iezykámi/ ták dálece/ iż sie temu wszyscy dziwowáli/ y zdumiáwszy sie/ mowili: To dziwna rzecz/ żali ći wszyscy nie są ludzie Gálileyscy/ á przećie słyszemy ich iezykámi rozmáitymi mowiących! bo tego Duchá Swietego mocą/ ták byli oświeceni y umocnieni/ iż wszytek świát/ będąc prostakámi/ pod moc y wiáre Páná Jezusowa podbili. Już sie wiecey Zydow nie bali/ á śmiele o Pánu Chrystuśie kazáli y náuczáli/ ták/ iż sie temu wszyscy dziwowáli. Potym gdy od Zydow byli wzgárdzonemi/ do Pogánom sie spieszyli. Pánná czysta/ tá ich wiele náuczáłá/ bo wiecey o Synie Bożym wiedziáłá. Gdy sie rozstáć mieli/ oná ich przeżegnáłá. A oni iey miłośći podziekowáwszy/ poszli kazáć po wszytkim świećie/ y sprawowáć ludzkie zbáwienie. Pánná Márya/ gdy po w Niebowstąpieniu/ y Duchá S. zesłániu/ sámá ná ziemi zostáłá/ tedy ná meke Syná swoiego czesto wspomináłá/ á co ktorą boleść iego rozpámietywáłá/ zá káżdą miecz boleśći serce wnetrznośći iey przechodził. A mieszkáiąc przez pietnaśćie lat ná ziemi/ czesto one mieyscá/ gdźie miły iey Syn ćierpiał/ náwiedzáłá/ mowiąc: Tu moy miły Syn biczowan! tu koronowan! tu pod Krzyżem padł! tu ukrzyżowan. A przyszedszy ná mieysce gdźie w Niebo wstąpił/ z płáczem mowiąc nárzekáłá: Tuś moy miły Synu w Niebo wstąpił/ á mnieś tu sáme w nedzy

y w utrá-

y w utrapieniu zostáwił! o moiá ućiecho! dayże iuż wiecżne odpocżnienie Mátuchnie twey miley. O naykłáskáwszy Synu/ pámietay dźiśiay ná meke twoie/ á weyzrzyi ná utesknienie moie: gdyż ia smutki ćierpie y prześládowánia/ á ty używasz wiecznego weselá. Te y insze rzecży mowiąc/ bárdzo gorzko płákáłá. A máiąc ná swych iágodách y obliczu łzy gorące/ do domu sie záś z tesknośćią wielką wrácáłá/ wzdycháiąc do swego miłego Syná.

Pánnie MARYI śmierći obiáwienie.

GDy Mátuchná Boża z tákim płácżem nárzekáłá/ iż przez ták długi czás/ bez Syná w wielkiey tesknicy mieszkáłá: niechcąc iey miły Syn/ áby sie wiecey smućiłá/ posłał do niey Aniołá/ ktory ią od niego z vcżćiwośćią osobliwą pozdrowił/ mowiąc: Bądź iuż wesoła Dźiewico Błogosłáwiona/ bo dniá trzećiego bedźiesz do Niebá wźieta/ od twego miłego Syná: á ná znák tego dáie tobie od Syná twego to żáłobne odźienie w ktore sie oblecżesz; y pálme te/ ktorą przed swym Ciáłem świetym nieść każesz. Pánná bedąc tego Poselstwá wdźieczná; wnet ná swe koláná pokleknełá/ á otrzy rzecży iego świetey miłośći prośiłá. Náprzod/ áby Apostoły przy swey śmierći miáłá/ wtorá/ żeby duchá złego przy śmierći swey nie widźiáłá/ mowi tu ieden Doktor: o miła Pánno cżemuś o to prośiłá? izáliś sie go báłá? wszákeś ty miła Pánno głowe iego podeptáłá/ y tyś sámá moc iego skáźiłá y zniosłá? grześniby o to prośić mieli/ ále nie ty/ Pánno miłá/ ktoráś nigdy grzechu niemiáłá. Trzećia/ iżby iey miły Syn zstąpił do niey/ á iey Duszę do chwały Krolestwá Niebieskiego prowádźił. JEzus miły w tym wszytkim Mátuchne swą wysłuchał/ bo to istotnie iáko Syn vcżynic przyobiecał.

Apoſtołow SS. ze wſzytkiego świátá dźiwne zebránie.

W Ten czás Apoſtołowie Swięći/ po wßytkim świećie kaząc náuczáli / á dla tego mocą Boſką zſtąpił ná nie Obłok biały/ ktory ich przed domem Pánny Máryi poſtáwił : temu wßyſcy ſię wielce dźiwowáli/ że ſię ták cudownie zgromadźili. Pánná Náydoſtoynieyßa im powiedźiáłá / iż do Syná iść iuż miáłá. Oni poczęli rzewno płakáć/ iż ſię z nią mieli rozſtáć. Oná ich záś poćießyłá/ y ſwoie/ im błogoſłáwieńſtwo dáłá.

Pánny MARYI, Dźiewice Błogoſłáwioney, lekkie, krom boleśći, uſpięnie.

POtym Dźiewicá Márya ná śmierć ſię nágotowáłá/ y Kośćielne Sákrámentá z nabożeńſtwem przyiełá / nie żeby ich potrzebowáłá ; ále áby pokorę/ poſłußeńſtwo/ y przykazánie Boże wypełniłá/ á náukę nam przez to zoſtáwiłá. Albowiem przez trzy (iáko Swięty Auguſtyn piße) Sákrámentá/ ludźie máią ſię przygotowáć ná śmierć/ przez pokutę/ Ciáło Páńſkie/ y przez oſtátnie pomázánie. To wßytko Náyświętßa Pánná uczyniłá / bo ſię ſpowiedáłá/ iż tákiey łáſki godna nie byłá/ ktorą od Bogá wßechmogącego otrzymáłá : ále nie żadnych grzechow/ bo ich niemiáłá. Ciáło Páńſkie iáko záwße zwykłá/ ták y w ten czás przyięłá. Pomázánia też oſtátecznego (iáko wielki Woyćiech powiáda) áczkolwiek nie potrzebowáłá / bo ten Swięty Sákráment / ieſt ná grzechy powßednie uſtáwiony/ ktorych oná nie miáłá/ tylko dla pokazánia zwyćięſtwá to uczyniłá. Potym Syn Boży po Duße iey Náyświętßą/ ze wßytką rzeßą Niebieſką / z Niebá w wielkiey świátłośći zſtąpił. Ktorego oná gdy obaczyłá po-

wſtá-

wſtáwſzy/ niſko ſię mu ukłoniłá. A on weſoło ná ſwą Mátkę ukocháną ſpoyrzáwſzy/ pozdrowił ią/ mowiąc: Bądź pozdrowiona Mátuchno moiá naymileyſza! iużći czas przyſzedł/ ábyś byłá nád wſzytko ſtworzenie wywyżſzona y ukoronowána. Przeto powſtań/ á podź iuż zemną do Niebá! Naymilſza Gołębico moiá! Oblubienico moiá! iużći wſzytká niepogodna chwilá y plutá minełá! kwiatki ſię rozkwituią/ ptáſzkowie/ to ieſt Aniołowie Swięći ſpiewáią. Podź iuż z tego padołu płáczu/ do wiecznego weſela. Tym y ták ſłodkim głoſem Duſzá Nayświętſzey Pánny pobudzona/ krom wſzelkiey boleśći/ ſmutku/ y boiáźni/ wyſzłá weſoło z Ciáłá ná łono ſwego miłego Syná/ ktore Ciáło święte/ Apoſtołom ná gorę Jozáfát z uczćiwośćią wſzelką prowádźić kazał/ á ſam Duſzę iey Nayświętſzą z wielkim weſelem do Niebá prowádźił/ y bliſko Przenayświętſzey Troyce poſádźił. A gdy Pánná Nayświętſza podług Duſzę nád wſzytko ſtworzenie byłá podwyżſzona. Bog Oćiec chcąc iey przed wſzytkiemi błogoſłáwionemi Anioły y Swiętemi cześć uczynić/ rzekł: Oto czás/ ktorego umárłá Mátká Syná mego/ ſłuſzna aby iuż wźiełá zapłátę żywotá ſwioego/ iákąż tedy łáſkę y cześć mam iey uczynić? y iey Nayświętſzemu Ciáłu? w ktorey żywoćie Ciáło Syná mego przez Duchá Swiętego ieſt ſpráwione/ y z Duſzą złączone/ w ktorym dźiewięć Mieśięcy odpoczywáło/ od ktorey porodzon/ pokármowan/ obłápian/ cáłowan/ á wiſzący ná Krzyżu opłakan był. Tedy wſzyſcy Swięći Aniołowie/ y Błogoſłáwieni/ z upadem niſkim Bogá chwaląc/ mowić poczeli: Wielki Pan y wielka Moc iego! á mądrośći iego nie máſz liczby. Drudzy záś mowili: Z tobą Pánie mądrość/ ktora zna uczynki twoie/ y z tobą byłá/ gdyś ſtwarzał świát

y Niebo/

y Niebo/ y widziáłá co ieſt miłego y do v podobánia przed o-czymá twemi/ ty wieſz miły Pánie! żeć godna ieſt/ áby byłá podwyżſzona nád náſze wſzytkie Chory Anielſkie z Duſzą y z Ciáłem. Jáko tedy Bog wſzechmogący od wiekow poſtánowił/ żeby ią z Duſzą y z Ciáłem nád wſzytkie Chory Anielſkie podwyżſzył: ták też chćiał/ iżby káżdy Chor to vznał/ chwaląc ią/ dwánaśćie Gwiazd w iey Koronę vłożył Pierwſzą Gwiazdę Anieli w iey Koronę/ wychwalaiąc ią/ gdy włożyli/ mowili: Godná ieſt áby z Ciáłem y z Duſzą w Niebo wźięta byłá/ dla iey wielkiey doſkonáłośći/ bo iáko oná ieſt doſkonáłey świątobliwośći nád wſzytkie Anioły/ ták też ma bydź ubłogoſłáwiona y wywyżſzona nád námi wſzytkimi z Duſzą y Ciáłem Albowiem doſkonáłe błogoſłáwienſtwo nie ieſt w Niebie Duſzy bez Ciáłá/ á to dla żądzy/ ktorą ma Duſzá ku Ciáłu/ iż też iuż Bogá máiąc/ y Ciáło mieć żąda. Dla wiekſzego tedy iey uwielbienia/ ſłuſzna ieſt/ áby Duſzá y Ciáło iey wźięte było do Niebá. Wtorą Gwiazdę pierwſi Rodźicy w iey Koronę włożyli/ y rzekli: Wſzechmogący Boże/ błogoſłáwionyś ty y Mátká twoiá/ záprawdęć oná godna ieſt/ áby z Duſzą y Ciáłem byłá uwielbiona/ bo one chwalemy/ że ieſt wyięta od przeklectwá Ewinego/ dlá grzechu pierworodnego/ gdyż y my/ byſmy ćie byli nie rozgniewáli/ z duſzą y z ćiáłem w Ráiu bylibyſmy zoſtawáli. Że tedy twoiá miła Mátuchná bez pierworodnego grzechu poczętá/ ſłuſzna áby z Duſzą y Ciáłem byłá w Niebo wźięta. Trzećią Gwiazdę Pátryárchowie w iey Koronę włożyli/ mowiąc: Boże y Pánie náſz/ chwałá Mátczyná ieſt chwałá iey Syná/ niechay tedy poydźie chwałá iey ku chwale twey/ gdyż oná ieſt Mátká twoiá/ co iey ku chwale vczyniſz/ ſobie

tym iey przymnożyß. Godná tedy/ áby ten przybytek tám był/ gdźie Chrystus iest/ áby ná źiemi nie był/ w ktorymeś ty poczęty był y przemieszkiwał. Przeto słusznie ma bydź wźięta z Ciálem w Niebo/ bo iuż twoie Ciáło w chwale iest/ ktore z niey wźięte/ y z tym Ciálem Ciáło iey iest ziednoczone. Niepodobna tedy/ áby to Ciało w źiemi gniło/ co ćiebie nosiło/ y twym Przybytkiem było. Czwartą Gwiazdę Prorocy w iey Koronę włożyli/ gdy táki wywod położyli. O miłośierny Pánie/ gdyśmy my prawdę Duchem Swiętym nátchnieni mowili/ opowiadáiąc przyszłe rzeczy/ o Pánu Chrystuśie/ y o Mátce iego; iedná tedy rzecz/ ábyśmy w prawdźie byli ználeźieni: ponieważ wiele z nas o tym/ w Niebowźięćiu twey miłey Mátki z Duszą y z Ciálem powiedźiáło. Iáko Dawid mowił: Stánęłá Krolowa ná práwicy twoiey w odźieniu pozłoconym: á iáko złoto nie psuie śie/ áni gniie/ ták też Ciáło Mátki twey gnićby w źiemi nie miáło. Tákże w Kántykách iest nápiśáno. Wstań á pokwap śie Przyiaćiołko moiá: z kąd śie iáwnie pokázuie iey Zmartwychwstánie/ y w Niebo z Ciálem wźięćie. V Ekklezyástyká też nápiśáno: Ktory stworzył mnie/ odpoczywał w Przybytku moim; á Ian Swięty pisze w Apokálipsym/ opisuiąc ią Niewiástą obleczoną słońcem/ máiącą Koronę z Dwunastu Gwiazd ná Głowie. Więc niesłuszna Duszy od Ciálá bydź odłączoney/ ale z Ciálem złączoney. Przeto Dawid powstáwszy/ począł śpiewáć ná chwałę Dźiewice MARYI. Wstań Pánie w odpocznienie twoie/ y Arká poświęcenia twego/ to iest Ciáło Pánny MARYI. Przeto iest godna/ áby byłá z Duszą y z Ciálem uwielbiona. Piątą Gwiazdę Swięci Męczennicy w iey Koronę włożyli/ z ktorych pośrzodku Swięty

Szcze-

Szczepan wyſtąpiwſzy/ ták rzekł: Tyś miły Pánie rzekł przez Proroká. Droga ieſt przed oblicznośćią Bożą śmierć świetych/ ále Pánna Márya ieſt Nayświetſza/ y nád wſzytkie doſtoynieyſza/ przeto y śmierć iey ma bydź naydrożſza/ ale by nie byłá naydrożſza/ by podług Duſze tylko/ á nie podług Ciáłá w Niebie byłá. Przeto godna ieſt z Duſzą y z Ciáłem w Niebowźięćia. Szoſtą Gwiazde w iey Korone wſtáwili náśládowcy Boży/ mowiąc: Tyś Pánie Boże náſz przykazał/ kto mi ſłuży/ niechay mnie náśláduie/ á gdźiem ia ieſt/ tám y ſługá moy bedźie. Poniewaź tedy oná w żywoćie ſwym noſząc ćie/ y pierśiámi ſwemi karmiąc/ tobie ſłużyłá; ſłuſzna ieſt/ áby/ gdźie ſie ty znáyduieſz/ y twoiá Mátká miła támże była/ ktora tobie przez wſzytek czás żywotá twego ſłużyłá/ y przy tobie w wielkim ſmutku pod czás meki ſtałá. Siodmą Gwiazde/ Wyznawcy Boży kładąc w iey Korone/ á chwaląc ią/ ták mowili: Nápiſáno ieſt miły Pánie/ ktorą miárą bedźiećie mierzyć/ tą wam bedźie odmierzono/ ále oná mierzyłá/ y ku zaſłudze y ku chwale; ſłuſzna tedy/ áby iey odmierzono zupełnośćią chwały/ ktora ieſt podług Ciáłá y podług Duſze/ ma bydź z Duſzą y Ciáłem wźięta do Niebá. Oſmą Gwiażde wiey Korone położyły Swiete Pánny/ mowiąc: godna ieſt álbowiem oná nie byłá poruſzona/ ále Pánna czyſta zoſtáłá/ ma bydź bliſko ſwego Syná/ bo ták nápiſał mądry Sálomon: Nienápſowánie bliſkiego czyni BOGV: ále Pánná Márya nienápſowána w ſwoim Pánieńſtwie; przeto/ Pánie Boże náſz/ ma bydź Pánna Márya naybliżſza twoiey Stolice y Máieſtatu/ z nienápſowánym Pánieńſkim Ciáłem. Dźiewiata Gwiazde wſzyſcy błogoſłáwieni á wybráni Boży w iey Korone ſpiewáiąc/ włożyli.

żyli. Wybrał ią BOG/ y nád inne ią obrał/ y w mieszkániu swym kazał iey przebywáć: przynależy tedy/ ponieważ Ciáłá Swietych bywáią uczczone/ ná ziemi/ Ciáło Máryi Pánny ma bydź więcey y bárdziey uczczone/ á to przez chwalebne Ciałá iey y z Duszą w Niebowzięcie. Dziewiątą Gwiazde Duch Swięty z pochwałą Pánny MARYI/ w iey Korone położył/ mowiąc: Że przy Pozdrowieniu rzeczona iest pełna łáski/ co sie rozumie podlug Ciałá y Duszę: przyzwoicie tedy będzie uwielbiona y łáski pełna/ gdy z Duszą y z Ciáłem będzie w Niebowzięta/ áby iey Swiętego Ciáłá wszytkie członki były pełne chwały/ ktore ná ziemi ieszcze będąc/ były pełne łáski Duchá Swiętego. Jedenastą Gwiazde Syn Boży JEzus Chrystus wstáwił w iey Korone/ mowiąc: Słuszna iest/ áby to Ciáło/ ktore było z Bostwem złączone/ nigdy nie sprochniáło áni zgniło/ ále áby nád náture Anielską było wywyższone ná Tron/ ktory od wiekow iest iey osobno zgotowány. Ponieważ Mátczyne y Synowskie Ciáło bywa iedno; iáko tedy we mnie Ciáło/ iuż iest uwielbione/ ták też Ciáło Mátki moiey ma bydź chwalebne/ przez chwalebne w Niebowzięcie. Dwunastą Gwiazde położył Bog Oćiec w iey ozdobną Korone/ mowiąc: Gdyżem z mocy mey tákiemi ią łáskámi przy iey poczęciu y Chrystusowym iáśnie oświećił y nápełnił/ iż rowney w człowieczym plemieniu niebyło iey/ áni będzie: słuszna/ ábym ią y teraz nád wszytko stworzenie nową łáską uczćił/ á Duszę y Ciáło iey nád wszytkie Swięte wywyższył. My tákże wyznawaymy/ mowiąc: ponieważ iest Mátką Bożą/ Anielską/ y człowieczą/ słuszna/ áby oná tę pierwey cześć miáłá Zmartwychwstánia/ ktorą my mamy mieć po dniu Sądnym. Przeto wierna du-

ſo/ vważ iáka rádość byłá dźiś przy tákich rzeczách/ tákiey wyſokiey rády/ gdźie wſzyſcy vználi/ y ták poſtanowili/ iż Márya z wielką cżćią y weſelem miáłá bydź wźieta do Niebá. Bog Oćiec zamykáiąc ráde/ ſpytał ktoby ią miał prowádźić? wſzyſcy iednoſtáynym głoſem odpowiedźieli: iże ten ktorego oná ſámá ogárnełá/ nośiłá/ porodźiłá/ oraz że wſzytkiemi/ ktorzyſmy zá iey pomocą doſtąpili wſzytkiego cokolwiek teraz mamy/ Anieli ſwego nápráwienia/ á my zbáwienia. Potym to ſpráwiwſzy/ wſzyſcy iáko przy w Niebowſtąpieniu Páná Chryſtuſowym Niebo wyprożnili/ po Pánne z wielkim weſelem zſtepuiąc áż ná źiemie przed grob gdźie byłá włożona. Támże mocą JEzuſową nátychmiaſt wſkrzeſzona/ y wielką ſłodkośćią nápełniona/ iákoby ze ſnu obudzona/ przez przyprowádzenie Duſze iey z Niebá/ gdźie podług Duſze byłá przez trzy dni uwielbiona/ y ná Thronie bliſkim Przenayświetſzey Troyce poſádzona/ od wſzytkich przywitána/ uchwalona/ uczczona/ y uwielbiona/ iáko Krolowa miłośierna y Ceſárzowa mocna. Támże też Pan Jezus miły Apoſtołow pytał/ coby zá cześć Mátce ſwey miłey uczynić miał? Gdźie wſzyſcy odpowiedźieli: niepodobna Pánie Jezu Chryſte/ by to Ciáło tu w źiemi leżáło/ co ćiebie nośiło. Chryſtus tedy miły Pánne MARIA Mátke ſwoie miłą ochotnie opłápił/ do śiebie ią przyiawſzy/ z ſpiewániem Anielſkim ią do ſwey chwały prowádźił. Wſzytkim Aniołom weſoło záſpiewáć kazał: Krolowa Anielſka weſel ſie Alleluia/ bo ktoregoś záſłużyłá nośić Alleluia/ oto ćie iuż ubłogoſłáwił Alleluia. Apoſtołowie odpowiedaiąc/ z płáczem záſpiewáli. Modl ſie zá námi miła Pánno do Syná/ ábyſmy z tobą byli. Támże też iáko zá Pánem Chryſtuſem

przy

przy w Niebowstąpieniu / ták też przy w Niebowzięciu zá Pánną pátrzyli.

O chwale, ktorą w káždym Chorze Aniołowie, y wszyscy Swięći, Dziewicy MARYI czynili, kiedy ią do Niebá przez Chory Anielskie chwalebnie prowádźili.

KJedy Dźiewicá Márya / od swego miłego Syná y od Aniołow z wielkim weselem przez Niebo Krzyształowe / Gwiazdźiste / y ogniste / byłá prowádzona / táką iásnośćią ogárniona byłá od Páná Jezusá / á raczey od swego iuż uwielbionego Ciáłá / iż też nie tylko oświećiłá / ále nową świátłośćią słońce y mieśiąc zácmiłá. Potym gdy wstępowáłá w Niebo iásne / gdźie mieszkánie iest wszytkich SS. Aniołow: Anieli wszyscy ze wszytkich Chorow iey cześć czyniąc / bo z káżdego Choru Anieli ią prowádźili / y roskosznie przed nią śpiewáiąc / powtarzáli: Ktora to iest / co ták idźie iáko zorza / spárszy się ná swym Oblubieńcu / świetleysza niżli Mieśiąc / iásnieysza niżeli Słońce / wyższa niżeli Cedrus nád Libány / wonnieysza niżeli Mirrá / Cyprys / Cynámon / y też Bálsám / kwitnąca iáko roża w Jerychu / ktorą gdy ták wesoło w pierwszy Chor w prowádźili / wszytká Rzeszá Niebieska witáć ią / y chwalić iey świętą miłość poczęłá. A naypierwey pierwszy Chor Anielski począł chwalić Pánnę Máryą z iey wielkiey pokory / przez ktorą zásłużyłá / iże BOGV miłą byłá / y Mátką Bożą zostáłá / mowiąc y śpiewáiąc: Postępuy / postępuy Krolowa Niebieska / wstępuy do twego Syná / ábyś z nim ná wieki krolowáłá / ktora byłáś cnotliwa y też Nayświętsza / wszytkiemi twemi cnotámi; przeto godnáś / ábyś wźiełá chwałę naywyższego podwyższenia / bo ták nápisáno / kto

ſie poniża/ bedźie podwyżſzon. Wtory przyiął ią Chor Anielſki/ chwaląc ią z iey czyſtośći/ á dziwuiąc ſie iey chwale ſpiewáli. A ktoraż to ieſt Dźiewicá/ ktora wſtepuie przez ſwe chwalebne w Niebowźiećie z puſzczy/ á poſtepuie iáko zorza/ cudna iáko Mieśiąc/ wybrána iáko ſłońce/ ſtráſzliwa iáko uſzykowánie woyſk? Táć ieſt oná Pánná oſobliwey czyſtośći/ ktorey Pánieńſtwo było Bogu przyiemne: przeto weźmiy Dźiewico zapłáte twey czyſtośći/ ktora nie ieſt inſza/ tylko Aniołom rozkázowáć/ bo ſámym czyſtość ieſt wrodzona/ ty ſámá bedźieſz názwána Páni Anielſka. Przeto ćie dźiś chwalemy iáko Dźiewice nád Dźiewicámi/ Pánią nád Anioły. Trzeći przyiął ią Chor Cnot/ chwaląc ią z iey nieporuſzenia. Táć ieſt Pánná Szláchetna/ Mátká Boża miłośćiwa/ ktora iáko Lilia polna/ Roża bez ćiernia/ ták tá Pánná od wſzelkiey zmázy grzechow byłá oddalona/ świecąc wielkim nienáruſzeniem. A przeto godna ieſteś/ ábyś byłá Bogá naybliżſza/ bo nienáruſzenie/ czyni káżdego Bogu bárdzo bliſkiego. Czwarty przyiął ią Chor Mocárzow/ chwaląc ią z iey poſłuſzeńſtwá/ śpiewáiąc y mowiąc: Pozdrowiona bądź Swieta Rodźićielko Boża/ pozdrowiona bądź przez twe poſłuſzeńſtwo/ ktorymeś záwzdy byłá Bogu poſłuſzna/ y záſłużyłáś porodźić Niebieſkiego Krolá/ ktory ſie poddał tobie/ y iáko Mátki ſwey ſłuchał. Weźmiy przeto moc/ áby tobie wſzytko było poſłuſzne. Piąty przyiął ią Chor Xieſtwá/ chwaląc ią z ćierpliwośći/ śpiewáiąc y mowiąc: Táć ieſt oná niewiáſtá chwalebna/ ktorey wonność iáko Mirá wybrána; przez ćierpliwość ſwey záſługi Niebo wſzytko uweſela. To ieſt/ ktora z Synem Bożym iáko z ſwym miłym ćierpiáłá rzeczy przećiwne/ ktorego ná Krzyżu

wiſzą-

wiſzącego żáłowáłá/ ktorey duſze miecz boleści przeniknąć miał. przeto godna ieſt wielkiego poćieſzenia/żeby z ſwym miłym Synem używáłá Niebieſkiego weſela: bo ták nápiſáno. Jáko towárzyſzámi bedźiećie mąk/ ták y poćieſzenia. Szoſty Chor Aniołow/ przyieły ią Páńſtwá/ chwaląc ią z wielkiey mądrości/ śpiewáły niſko przed nią padáiąc. Dźiewićo naymedrſza przez mądrość Krolowie kroluią/ podług świádectwá Piſm. A ty twą mądrośćią diabłyś poráźiłá/ świát wybáwiłáś od potępienia/ Nieboś náprawiłá/ Bogáś z Niebá zwabiłá/ y ná źiemie śćiągnełá. Przeto tobie ſłuży Koroná Krolewſka nád wſzytko ſtworzenie naygodnieyſzey/ áby nie tylko źiemſki/ ále y Niebieſki ćiebie ſie bał zaſtep/ ktoraś nád wſzytkiemi Krolową zoſtáłá. Siodmi przyieli ią Stołecznicy z śpiewániem/ chwaląc ią z miłośierdźia: Dźiewico nayłáſkáwſza/ dla twey litośći pomagaſz wſzytkim/ bo tylko przez ćie Bog dáie łáſke y miłośierdźie wſzytkim. Przeto Oredowniczko świátá/ godna ieſteś tego/ ábyś byłá Mátką łáſki y miłośierdźia/ áby przez ćie byli zbáwieni ludźie y upády Niebieſkie przez ćie były náprawione. Oſmy Chor przyieli ią Cherubinowie/ chwaląc ią z Wiáry/y mowiąc: Toć ieſt oná ſzcześliwa áBłogoſłáwiona/przez ktorą Wiárá Wćielenia Bożego ieſt wypełniona/ y po wſzytkim świećie rozſzyrzona/ ktora ſámá trwáła byłá/ gdy inśi wątpili czáſu Chryſtuſowey męki. Godnáś przeto mieć zápłáte tákiey wiáry/ ábyś nayiáśniey Bogá rozumem poymowáłá/ miłowáłá/ trzymáłá y pożywáłá. Dźiewiąty przyiął ią Chor Seráfinow/ chwaląc ią z wielkiey łáſki/ á śpiewáiąc: Pozdrowiona bądź pełna łáſki/pełna miłośći/pełna Duchá Swietego/ pełna Boſtwá. Ty przez twoie miłość/ á

łáſke

łáſke Bogá ku ſobie przyćiągnełáś/ ktoregoś z ćiebie národzonego/ zá odkupienie człowiecze ná Krzyżu ofiárowálá/ á iżby ná Krzyżu umárł/ łáſkeś te ſprowádziłá/ á to/ żeś ieſt y poćieſzeniem wſzytkich błogoſłáwionych / y zapłátą wſzytkich Swietych. Godnáś przeto nád wſzytkie naywyżſzego Boſkiego używánia/ ktore záwiſło ná ſámey łáſce/ dla tego Dziewico/ ktoraś BOGA ieſt pełna/ godnaś mieć podle Syná twego miłego Stolice chwały/ od wiekow tobie zgotowáną. A możem wierzyć/ iż Archániol Gabryel/ widząc Pánne MARYA w tákiey niewymowney chwale weſelił ſie niezmiernie y mogł mowić do niey: Oto Krolowa Niebieſka oná twoiá chwałá/ ktorąć w tym pozdrowieniu odemnie byłá przepowiedziána/ gdym rzekł: Zdrowáś bądź łáſki pełna/ Pan z tobą/ ćiebie wyſoko podwyżſzáiąc/ wyſoce z weſelem nád wſzytkie Chory náſze prowádząc Przeto wſtępuy wyżey Chwało wſzytkich Swietych/ nádzieio wſzytkich ludzi grzeſznych/ Mátko wſzytkich śierot ubogich/ boś ty wſzytkie Swiete przewyżſzyłá/ przeto maſz bydź nádewſzytkie błogoſłáwiona. Podziesiąte/ przyieli ią wſzyſcy Swiećí ſtárego Zákonu/ Pátryárchowie y Prorocy/ ktorzy chwaląc ią ſpiewáli. Tyś Márya Jedynaczká człowieczego rodzáiu/ ktorąſmy my przefigurowáli y opowiedzieli. A wyſtąpiwſzy Adam z weſelem rzekł: Tá ieſt kość z kośći moich/ przez te wſzytkim zbáwienie ieſt ználezione; ktorąmem ia łáſke ſtráćił/ tá Márya ználázłá ią y przywroćiłá Synom moim. Potym Noe rzekł: Táć ieſt Arká figurowána / przez ktorą Kośćioł od potopu potępienia ieſt wybáwion. Potym Abráám rzekł: Błogoſłáwiona bądź ty / przez ktorą błogoſłáwieńſtwo Rodzáiowi memu ieſt przyobiecáne. Jákob rzekł/ tá ieſt drábiná/ ktorą-

mem

mem widźiał/ ktorey wierzch Niebá sámego śiągał. Moyżeß rzekł: Ten iest krzak/ ktory gorzał/ á nie był spalony. Aáron rzekł: Tá iest Roßczká sucha/ ktora zákwitnąwßy/ Syná Bożego porodźiłá. Dawid rzekł/ tá iest oná Krolowa/ ktora stánełá ná práwicy Syná Bożego/ w odźieniu pozłoćistym/ ogárniona rozmáitośćią chwały świętych. Izáiaß rzekł/ tá iest/ o ktoreyem przepowiedźiał Oto Pánná pocznie y porodźi Syná/ ktorego Imie Jezus. Jan Krzćićiel rzekł: Oto Mátká Báránká niepokalanego/ ktory oddalił grzechy świátá/ y mnie swym płodem uweselilá/ kiedy Mátke moie náwiedźiłá. Elzbietá záś rzekłá: Błogosłáwionáś ty/ iżeś uwierzyłá/ bo iuż oto spełniło sie wßytko/ co rzeczono o tobie od Páná przez Aniołá. Joáchim y Anná rzekli: Błogosłáwiona ty bądź Corko od Páná/ bo przez ćie owocu żywotá wiecznego y wßytkiey chwały ná wieki pożywáć będźiemy. Jozef Oblubieniec Pánny Máryi rzekł: Oto moiá Oblubienicá/ moiá naymilßa/ moiá Páni Szláchetna/ ktoreyem ia był strożem czystośći y świádkiem iey Pánieństwá/ ktora Krol Niebieski mnie zá Oblubienice poślubił/ á czystą y Niepokalaną zostáwił/ y z Duchá Swiętego bydź ćiężárną obiáwił/ ty Nayświętßa Pánno/ wieß/ żeć ták iest/ iżem ia iest Sekretarz Wćielenia Bożego/ y twego obćiążenia/ iam naprzod twoy płod święty chwalił/ przy wßelkim twoim pielgrzymowániu towárzyßem twoim byłem. Ciebie y twego naymilßego Syná JEzusá pilniem żywił/ y wßedźie opátrywał/ y tobiem znabożeństwem y wßelką uczćiwośćią służył Słodkie mi było twoie towárzystwo/ twoiá rozmowá byłá mi przyiemno. Oto wßyscy smy zbáwieni y przez ćie Bogá Człowiekiem mamy. Przetoż ty Mátko łáski/ z twym Je-

zusem

zuſem ſie weſel/ á mnie twemu ná ziemi bedącemu Oblubień-cowi błogoſłáwieńſtwo day/ y Twey chwały uczeſtnikiem uczyń. Jedenaśći przyieli Pánne MARYA wſzyſcy Swie-ći nowego Zakonu/ Meczennicy/ Wyznawcy/ Pánny y wſzy-ſcy wybráni Páná JEzuſowi/ chwaląc iednym głoſem Pán-ne Máryą ze wſzytkich iey cnot/ mowiąc: Tyś chwałá náſzá/ Tyś poczeſność ludu Izráelſkiego/ Tyś weſele Rodzáiu ná-ſzego. O błogoſłáwiona bądź! Krolowa wſzytkich Swie-tych Meczennikow/ Dziewic Swietych/ Korono Spowie-dnikow/ Gwiazdo wſzytkich wybránych/ y błogoſłáwionych chwało! Tyś wſzytkiemi odpłátámi obdárzona/ á przeto bądź twemu Synowi y tobie cześć y chwałá. Dwunaſte/ Przyiełá Márya/ Troycá Przenayświetſza/ Oćiec/ Syn/ y Duch Swiety/ ktorzy z wielkim weſelem poſádźili ią ná Tronie Krolewſkim/ wielbiąc y ſłodko ćieſząc ſwym nie-wymownym y nieogárnionym Boſtwem: naypierwey Bog Oćiec/ przywitáwſzy ią/ rzekł: Pozdrowiona bądź naymil-ſza Corko/ przed ſtworzeniem świátá wybrána/ áby/ będąc moią Oblubienicą/ byłás wſzytkiego świátá Krolową. Po-znayże mnie Corko naymileyſza/ iżem ia to tobie przez Aniołá poſłał pozdrowienie/ ábyś w żywot twoy Syná mego przy-iełá/ á potym/ Dźiewicą będąc/ porodźiłá/ áby on przez to od ćiebie Ciáło wźiete/ śmierćią ſwą świát odkupił. Podź/ podź przeto Oblubienico moiá z gory czyſtośći/ á Korone Krolewſką weźmij/ ábym ia położył w tobie Máieſtat moy/ to ieſt bez końcá. Potym Syn Boży Pan Jezus z wielką po-czeſnośćią Mátke ſwą obłápił/ mowiąc: Podź Mátuchno miła/ Dźiewico czyſta/ ſłodká Márya/ w przybytki roſkoſzne Syná twego/ boś ty mnie w twym nayświetſzym Zywoćie ſłod-

słodkie mieszkánie dáłá/ gdyś mnie Duchem Swiętym w żywocie poczęłá/ y Ciáłem przyoblokłá. Tyś mnie Bogá y człowieká twemi piersiámi Pánieńskiemi karmiłá/ y miłośćią Máćierzyńską miłowáłá/ w pielgrzymowániu mnie rządźiłá/ przy męce mey zemną śćierpiáłá. Oglądáy przeto teraz Syná twego Wćielonego/ obacz/ iżem tobie to spráwił/ iákoś zásłużyłá/ ábyś nád wszytkie Anioły byłá wywyższona/ á kroluiąc/ pożywáłá pospołu zemną Niebieskich roskoszy y wesela: chcę/ áby iáko mnie Krolem/ ták ćiebie Krolową wszyscy wyznawáli/ częśćili/ y chwalili/ chwałą tą/ ktora iest po Bogu pierwsza/ ná wieki wieczne. Ostátecznie Duch Swięty chwalił Pánnę Máryą/ mowiąc: Pozdrowiona bądź Błogosłáwiona Mátko Chrystusowá/ nádewszytkie wybrána/ ktoraś zápłáćiłá grzechy świátá przez twego Syná. Tyś iest oná/ w ktoreyiem ia odpoczywał z śiedmioráką łáską y dárem swym świętym ćiebie nápełniáiąc/ y w ćię wstępuiąc Synowim twoiemu mieszkánie uczynił/ á ze Krwie twey Ciáłom iemu spráwił/ y wszytkiemim ćię cnotámi nápełnił/ żebyś byłá godną Mátką/ y Oblubienicą/ ábyś wezwána y názwána byłá wszytkich Zbáwićielką. Potym rzekłá Pánná Márya: Już teraz uwielbiona iest Duszá moiá/ nád wszytkie dni żywotá mego. Támże z wielkim nabożeństwem wesoło záśpiewáłá. Wielbi Duszo moiá Páná/ y urádował śię Duch moy w Bogu Zbáwićielu moim. O wszechmogący miły Pánie/ iákie tám było wielkie wesele Aniołom Swiętym/ Pánnom/ Męczennikom/ widźieć Mátkę Bożą nád wszytkie Chory wywyższoną/ á ono ią Niebo przyięło z weselem/ Archániołowie z śpiewániem/ Xiążętá ze zgodą/ Mocarze z trąbieniem/ Cherubini/ Serafini z nowych Piosnek śpiewániem

niem. O duſzo nabożna uwaſz/ iákie tedy było w Niebie weſele/ iáka dźiś Pánnie Máryi ſtáłá ſie chwałá. Ucżże ſie też y ty w ten dźień ták weſoły/ cżćić Jmie Máryi Pánny/ ku iey świętey miłości/ wołáiąc/ iżby ſie zá tobą przycżyniłá y ſwey chwały ucżeſtnikiem ucżyniłá; boć oney miły Syn/ naywiękſzą po ſobie moc dał/ y Krolową ią Anielſką y źiemſką ucżynił. Jż iáko ſie iemu kłánia wſzytko ſtworzenie/ ták ſie wſzyſcy niechay MARYJ Pánnie kłániáią/ ktorzy miłośierdźia iey żądáią.

O Koronách, ktoremi Pánná Nayświętſza, gdy chwalebnie w Niebowźięta byłá ukoronowána.



GDy Nayświętſza Pánná z táką chwałą w Niebo byłá wźięta/ podług opiſánych dwánaśćie Gwiazd/ ktore Jan Swięty widźiał ná Głowie Niewiáſty w ſłońce oblecżoney/ máiącą Mieśiąc pod nogámi ſwymi/ á Korone ze Dwunaſtu Gwiazd ná ſwey Głowie/ álbowiem to widzenie známionowáło Błogoſłáwioną Dźiewice MARYA/ ktora rzecżona ieſt Niewiáſtą względem Narodzenia/ á Pánną według ſtadłá byłá/ ktora dźiś Dwunaſtą Koron ukoronowána. Pierwſza Koroná/ ktora byłá ukoronowána/ rzecżona ieſt złota. Ktora podług Doktorow záleży ná iáſnym widzeniu Bogá w Troycy Swiętey iedynego/ Oycá/ Syná y Duchá Swiętego/ y też záleży w iego używániu/ y w wiecżnym iego otrzymániu. A bywa dána káżdemu przez Wiáre/ Láſke/ y Nádźieie. Bo dar Boſkiego widzenia przychodźi z

wiáry

wiáry/ ktorym dárem obdárzon bedźie rozum/ gdy BOGA pozna/ poznáwszy oglądá w wielkiey á niewymowney rozkoszy. Z łáski pochodźi Bogá używánie/ ktorym wola náßá bedźie obdárowána/ gdy sie duszá w Bogá wpoi/ á używáć bedźie niewymowney słodkośći z niego pochodzącey. Z nádźieie pochodźi wieczne BOGA otrzymánie/á tą pámieć duße náßey bedźie vdárowána/ ktora rzeczona iest złota. A iáko złoto nie psuie sie áni prochnieie/ ták łáská/ ktorą przyrownáno do złotá skáźitelnośći w sobie nie ma áni podlega. Jest też złoto rzecz roskoßnie lśniąca/ co iest przyrownáno do iásności widzenia y używánia miłego Bogá/ tákże też Koroná złota iest okrągła/ nie máiąc końcá/ w czym sie pokázuie wieczność. Tą chwałą/ ukoronowána byłá Pánná Márya/ iż Bogá zrozumiáwßy/ miłuie/ miłuiąc pożywa/ pożywáiąc trzyma. O iáko chwalebna iest tá Koroná Pánny Máryi/ ktorą nád wßytkie Anioły/ y Swiete/ iáśniey/ Bogá Oycá/ y od niego Národzonego Syná/ y pochodzącego od obudwu Duchá Swietego widźi/ bo iáko Swiety Bernát piße. Záprawde ono sámo wesele/ ktore od sámego Bogá bywa odbieráne/ ktoremu gdy przyrownaß iáką roskoß/ álbo upodobánie smetkiem iest/ wßelka słodkość/ boleść iest; wßelka wonność/ smrod; wßelka subtelność grubośćią/ y wßytko co iest lubośćią/ przykrośćią sie mowić może. O ßcześliwa nád ßcześliwemi iest Pánná Márya/ ktora iuż to otrzymáłá! Wtora Koroná rzeczona iest Dźiewicza/ á tą sámym bywa dána Pánnom/ o ktorych śpiewa Kośćioł. Przydź Oblubienico Chrystusowá/ weźmij Korone/ ktorą tobie Pan zgotował ná wieki. Ale iż Pánná Márya á Mátuchná Boża/ iest Pánná nád Pánnámi/ ktora przed sobą nie ma pierwßey/

áni po sobie tákiey Pánny wtorey/ dla tego tą Koroną wtorą Pánieńską iest ukoronowána/ ktora sie przyrownywa do Lilij białey dla swey iásney czystości / podług onego / co w Piosnkách Sálomonowych iest o niey nápisáno. Jáko Lilia miedzy ćierniem / ták Przyiaćiołká moiá miedzy Corkámi Jzráelskiemi. Trzećia Koroná iest Káznodźieyska/ to iest Wyznáwcow / o ktorey nápisáno: Stársi páśćie słowem Bożym trzodę te/ ktora miedzy wámi iest/ abyśćie wźieli bez końcá Korone wieczney chwały ; ktora iest Káznodźieyska ; á tá rzeczona y názwána iest Gwiazdą : iáko o tym nápisał Dániel we dwunastym Kápitulum: Ktorzy náuczonemi będą/ świećić będą iáko Gwiazdy ná wieczne wieki. Iż tedy Pánná Márya naywiekszą Káznodźieyką y Wyznawczyną byłá/ bo Apostoły y Ewángelistow Swietych uczyłá/ słusznie tedy tą Koroną przy swym w Niebowźiećiu iest ukoronowáná. Czwarta Koroná iest Męczeńska / ktora Swietym Męczennikom dla ich zwyćięstwá bywa dána/ ále iż Nayświetsza Pánná Márya nayćieższą męke miedzy inszemi Męczennikámi ćierpiáłá przy męce swego miłego Syná/ ktorey Duszę miecz boleśći przeniknął/ w czym wszytkie insze Męczenniki przeszłá y przewyższyłá/ bo oná ná Duszy/ á oni ná ćiele ćierpieli/ dla tego naywyższą Koronę Męczeńską zásłużyłá: słusznie tedy tą Koroną ukoronowána. Piąta Koroná iest żywotá/ o ktorey nápisał Jan Swiety w Apokálipsym (ktore zowiemy Xiegi táiemnic Bożych) w wtorym Kápitulum: Bądź wierny áż do śmierći/ á dam tobie Koronę żywotá A Jákub Swiety pisze/ błogosłáwiony/ ktory ćierpi pokusy/ bo gdy doświádczon będźie/ weźmie Koronę żywotá. A tá bywa dána troiákiemu stadłu/ Małżeńskiemu

trzy-

trzydzieſtna/ Wdowiemu ſtanowi ſześćdzieśiątna/ á Dziewiczemu ſtokrotna. Ale iże Pánná Márya byłá Małżonką/ Wdową/ y Panną; przeto ſłuſznie ſobie te Korone záſłużyłá. Szoſta Koroná rzeczona Pálmá zwyćieſtwá/ o ktorey Apoſtoł piſze. Nie bedzie koronowan/ tylko kto bedzie mocno á ſłuſznie boiował. Przeto Jan Swiety w Apokálipſym piſze/ iż widział Pálme w reku Swietych. A tá Pálmá bywa dána tym Swietym/ ktorzy doſkonále ſámi śiebie ták zwyćiężyli/ iż dobrą wolą záwzdy mieli ćierpieć Meczeńſtwo dla Chryſtuſá miłego/ iáko był Swiety Márćin/ y Swiety Fránćiſzek. Te Korone Pánná Nayświetſza/nád wſzytkich záſłużyłá/ bo ſie z Chryſtuſem ná gorze Kálwáryi ćierpieć meki y boleśći wielkie wydáłá gdźie miecz boleśći w ſwym ſercu nośiłá/ y tyśiąckroć tám umrzeć zá Syná y z Synem żądáłá. O czym świádczy Swiety Bernát y Anzelm w Perſonie iey mowiąc: Pátrzałám ná Páná/ á Syná mego/ ná Krzyżu wiſzącego/ á com ná Duſzy ćierpiáłá/ tegom wymowić nie mogłá. A tá byłá boleść moiá naywiekſza/ iżem ſie widźiáłá iákoby opuſzczoną od Syná mego/ ktorego ia Dziewicą bedąc/ poczełá/ y porodziłá. Ktory moy był iedyny: widziałám umieráiącego tego/ ktorego wielce umiłowáłá Duſzá moia/ á wſzytkám byłá dla ſmutku roztopniáłá/ á w płáczu takiem ſłowá mowiłá: O Synu moy miły/ iedyna miłośći/ day mi z tobą umrzeć/ á niezoſtáwiay mie po ſobie/ bo nic mi nie ieſt ſłodſzego/ iáko umrzeć z tobą! á nic mi nie ieſt gorſzego/ iáko żyć bez ćiebie! A przeto/dla tey wielkiey żądze/ ſłuſznie Pánná Márya tą Koroną/ ktora rzeczona ieſt Zwyćieſtwá/ w ſwym chwalebnym y weſołym w Niebowźiećiu byłá koronowána. Siodmą Koroná ieſt Spráwiedliwo-
śći/

ſći/ ktora ieſt oddánie zapłáty zá czynienie dobrych uczynkow. bo wſzelki/ według ſpráwiedliwośći zapłáte bierze/ y według ſwey roboty/ iáko świádczy Apoſtoł Swiety/ piſząc o tey Koronie do Tymoteuſzá. Dobrzem walczył/ á dla tego dána mi ieſt Koroná ſpráwiedliwośći/ ále iże Błogosłáwiona Dźiewicá Márya nád wſzytkich wiecey robiłá/ dla tego wiekſza łáſką y goretſza miłośćią byłá nápełniona; przeto ſłuſznie te Korone záſłużyłá w ſwym Wniebowźieciu. Oſma Koroná rzeczona ieſt cześć á kleynot cudnośći/ iáko Sálomon piſze/ wezmą Swieći Kroleſtwo cudnośći y kleynot okrąſy z Reku Bożych. A te Korone dawa BOG zwłaſzczá onym Swietym/ ktorzy ſie w ſwey niewinnośći záchowáli/ á bez wſzelkiey zmázy ná tym świećie żyli. Ale tákich máło ieſt/ ktorzyby tákiey ſzcześliwośći byli/ iż od ſwoiego národzenia nigdy Páná Bogá nie rozgniewáli/ áni ſie ktorego grzechu dopuśćili. Ale iż Błogosłáwiona Dźiewicá Márya nád wſzytko ſtworzenie byłá naywyżſza: ták/ iż po Pánu Bogu wiekſza czyſtość niemogłá bydź ználeźiona: dla tego naywiekſzą ślicznośći y cudnośći Korone otrzymáłá/ ták/ iż wſzytkich Aniołow y Swietych cudność náprzećiw cudnośći Dźiewice Máryi gáśnie/ ktora ieſt iáko świátłość mieśiącá álbo gwiazd w porownániu ze ſłońcem: ſłuſznie tedy tą koroną ieſt ukoronowána. Dźiewiąta Koroná/ ktorą Dźiewicá Márya ieſt ukoronowána/ iáko Krolowa Niebieſka y Páni świátá/ ieſt rzeczona Krolewſką/ iáko nápiſáno Esther w wtorym Kápitule. Vmiłował ią Bog nád wſzytkie Niewiáſty/ y włożył Korone Krolewſką ná Głowe iey/ A ſłuſzniey/ iż koronowána ieſt iáko Krolowa/ niżeli iáko Ceſárzowa/ bo Krolowa rzeczona ieſt od miłośierdźia/ á Ceſárzowa

rzowa

rzowa od ſwoiego rozkazánia. Dźieśiąta Koroná rzeczona ieſt Oblubienicza/ ktorą ma Pánná Márya iákoby Oblubienicá naywyższego á wiecznego Królá/ iáko nápiſał Izáiaſz w czterdźieſtym pierwszym Kápitulum/ mowiąc: Jáko Oblubienicę ozdobił mnie Koroną Pan BOG/ á w odźienie ſpráwiedliwośći przyoblekł mnie. Jedenaſta Koroná ieſt chwały y czći/ o ktorey nápiſáno: Chwałą y czćią ukoronowałeś go miły Pánie! y poſtáwiłeś go nád wszytkie uczynki twoie. Tą Koroną Dźiewicá Márya byłá ukoronowána/ gdy dźiś w táką cześć y chwałę podnieśiona/ iż od wszytkiego ſtworzenia ieſt chwalona/ mowiąc to/ co w piętnaſtym Kápitulum Iudith nápiſáno: Tyś chwałá Jeruzalem/ tyś weſele Izráelſkie/ tyś poczeſność ludu náſzego. Ktorą rzecz potwierdzáiąc Swięty Jan w Táiemnicách Bożych piſze w czwartym Kápitulum/ iż widźiał; á ono Swięći kłádli Korony ſwe przed Stolicą/ mowiąc: Godźieneś Pánie Boże náſz wźiąć chwałę y cześć/ boś ty wszytko ſtworzył. Ale Máieſtat Boży nic inſzego nie ieſt/ tylko Pánná Márya/ przed ktorą kłádli ſwe Korony/ iey ná chwałę/ á Páná Bogá w ſobie y w Pánnie Máryi chwaląc. Dwunaſta Koroná ieſt Mocárſkiego rozkázowánia/ ktora ieſt z kámienia drogiego/ ktorą dáie BOG Synom ſwoim y Wybránym iák nápiſáno ieſt w Zołtarzu/ to ieſt w Pſálmách Położyłeś ná Głowę ich Koronę z kámienia drogiego/ ná známię tego/ iż oni ſą Synámi Królá wiecznego y Dźiedźicowie Boży/ króluiąc z nim ná wieki: á dla tego Krolewſka Koroná ma bydź im dána/ żeby to známionowáło/ iż w onym Króleſtwie wszytko mogą mieć/ czego tylko żądáią wyżey y wiecey nád wszytkie inne Swięte. Záſłużyłá Pánná Márya tę Koronę/

ktora ma moc zupełnego otrzymánia/ nie tylko iáko Dziewicá Krolá wiecznego/ ále iáko Mátká/ Oblubienicá/ y Páni Krolestwá Niebieskiego: ktora nie tylko ma Práwo uproßenia iáko y inni Swieći/ ále też ma nieiáko rozkazánie Bogu/ á iáko Mátká Synowi roſkázuie tá Pánná wućiſku/ w potrzebie y w ſmutku ku niey ſie udáiących. Roſkázuie ſpráwiedliwym/ oświeca ie łáską Bożą y też grzeßnych w nayg orßych grzechách/ bo wßyſcy z pełnośći iey łáſki poćießenie/ á grzeßni grzechow odpußczenie biorą/ niemocni uzdrowienie/ ſmutni poćießenie/ ſpráwiedliwi łáſke/ Troycá Swięta chwałe. O tym iey mocy rozkazánia nadobnie Bernát Swięty mowi: Dáná tobie ieſt moc/ o Márya/ moc wßelka ná Niebie y ná ziemi/ iż co tylko chceß to uprośić możeß. Vproś nam iuż wielebna Pánno z grzechow powſtánie/ Bogá goręce rozmiłowánie/ niſkie upokorzenie/ dobre á weſołe ſkonánie. A potym żywoćie przez twe zaſługi z tobą wielebna Pánno y ze wßytkiemi Swiętemi; wielkie w Niebie ubłogoſłáwienie.

A iáko MARYA Pánná y Mátká Chryſtuſowá ieſt ukorowána w Niebie; nie tylko że nam Zywot Chryſtuſá Krolá, Bogá y Człowieká porodźiłá; ále że po Wniebowſtąpieniu iego, mieyſcá one w Ieruzalem, ná ktorych Chryſtus ćierpiał, y Kálwáryą náwiedzáłá: Mękę iego nayśw: rozmyśláiąc: ták káżdy Chrześćiáński człowiek, chceli żywot y koronę w Niebie otrzymáć, skuteczniey nie może, iáko przez rozmyślánie Męki y Zywotá Chryſtuſowego. Przeto Bonáwenturá S. ſzeroko one dla duchownych opiſuiąc; dla zabáwnych ná troie pytánia, álbo Rozmyślánia one rozdźiela: á to według trzech cnot, ábo fundámentow Theologicznych, Wiáry, Nádźiei, Miłośći. I. Kro

I. Kto ćierpi y co. II. od kogo. III. Iáko.
Uważánie pierwsze, kto ćierpi y co?

ODpowiedź? Naprzod względem Człowieczeństwá: Pátryárchá naypierwszy: Prorok nayprawdziwszy: Krol nayprzednieyszy: Xiąże pokoy miedzy Bogiem Oycem/ á Człowiekiem czyniący: względem Bostwá prawdziwy Bog y Człowiek z Pánny przez Duchá Swiętego poczęty y národzony. Tu sie zádziwić dobroći y miłośći Chrystusowey/ że dla grzesznego człowieká ták sie ná zelżywość y śmierć ofiárował: Powtore zádziwić sie niewdzięczności Zydowskiey/ iż mieli opowiedziánego przez Prorokow/ iednák go nie tylko nie przyieli; ále záprzeli/ y owszem ná okrutną śmierć wydáli. Ja wyznawam/ żeś ty iest Chrystus Syn Bogá żywego. Pan moy y Bog moy. Wierzę/ żeś ty iest prawdziwy BOG y Człowiek/ Zbáwićiel/ Odkupićiel moy. Wierzę Tobie; to iest temu wszytkiemu czegoś náuczył/ postánowił/ nákazał/ zákazał/ y Kośćiołowi przez Duchá Swiętego do wierzenia podał. Wierzę w Ciebie BOGA mego: chcąc złączyć sie z tobą/ iáko z końcem wiecznym ná wieki.

Odpowiedź II. Co ćierpi; ták ná Ciele iáko y ná Duszy: ná Ciele/ pot krwáwy; wydánie od Judaszá; z krępowánie w Ogroycu: u Annászá/ Káifaszá/ Piłatá/ Herodá/ wielkie bićia/ Koronácyą ćierniową/ y dekret śmierći zelżywey. Wedle Duszy: teskność/ smutek/ żal wielki; że máły pożytek męką swoią odnośi/ álbowiem ták wiele niewdzięcznych Zydow/ Pogan/ niewiernych/ y sámych Chrześćian/ nie uznáiąc dobroći y śmierći iego giną. Ja z Mágdáleną/ od nog nie odstąpię/ żáłuiąc zá grzechy moie: z Janem y

Pánna Nayświetſza od Krzyżá nie odeyde/ á cokolwiek ná mnie dopuśćiſz/ wſzytko chce ćierpliwie ponośić: álbowiem/ kto tu z tobą ćierpi/ z tobą ſie weſelić będźie.

Uważánie drugie. Od kogo ćierpi.

ODpowiedź? Naprzod od Bogá Oycá; ktory ták umiłowal świát; iż Syná Jednorodzonego podal na tákie meki. Powtore od czártá z nienawiśći/ ktory pobudzal Judaſzá/ Piłatá/ Zydow ná iego umeczenie; ále oſobliwie od grzeſznikow/ ktorzy tylekroć rány Chryſtuſowi odnawiáią/ ilekroć rázy grzechem śmiertelnym obrazáią. Przeto: przekleta pychá moiá/ ktora go ukoronowáłá. Przeklete wſzeteczeńſtwo/ ktore ćie ubiczowálo: Obżárſtwo/ktore ćie octem y żolćią nápoilo: łákomſtwo/ ktore ćie obnáżylo: Gniew/ ktory ćie ták wiele rázy policzkowal: Leniſtwo/ ktore ćie po ulicách włoczylo. Z tąd Akty przepraſzánia. Zmiluy ſie nádemną BOZE wedle wielkiego miłośierdźia twego. Tobiem ſámemu zgrzeſzyl: nie oddalay mnie od obliczá twego: dla ćiebie/ nád wſzytkie rzeczy nayſtráśnieyſze/ ſtracham ſie grzechow: nád wſzytkie rzeczy naybrzydliwſze/ brzydze ſie grzechámi: nád wſzytkie nayſzkodliwſze/ ućiekam przed grzechámi: mam nádźieie/ że mi odpuśćiſz grzechy/ zá ktore ſerdecznie żáłuie: mam nádźieie/ że mi daſz łáſke/ dla zaſlug Chryſtuſowych/ gdyż ia záwſze przy nim y práwie iego chce zoſtawáć ná wieki. Mam nádźieie/ że mi daſz Niebo y chwale/ iákoś obiecal; á ia chce náśládowáć Chryſtuſá w ćierpliwośći ná wieki. Miluie ſpráwiedliwość/ że mnie karzeſz: Wſzechmocność/ że mnie poniżaſz; miłuie Mądrość że mnie rządźiſz: miłuie Dobroć twoie/że mnie opátruieſz: miluie Miłośierdźie twoie; żeś

ie; żeś ná Krzyżu wiſżąc/ odpuśćił krzyżownikom ſwoim: że niewiedzą/ co czynią/ odpuść im Oycze: y ia toż chcę uczynić.

Uważánie trzećie. Iáko ćierpi.

ODpowiedz? Czworáko: 1. Miłośnie. 2. Posłuśnie. 3. Cierpliwie. 4. Pokornie. 1. Miłośćiwie/ większey miłośći nie ma żaden/ iáko ktory kłádźie duszę ſwoie. Jam ieſt Páſterz dobry/ y znam owieczki moie/ y duszę moie kłádę zá owieczki moie. 2. Posłusznie/ ſtał ſię posłusznym áż do śmierći/ á śmierći krzyżowey. 3. Cierpliwie/ Chryſtus ſtał ſię ćierpliwym: umęczon dla nas/ áby nam zoſtáwił przykład/ ábyśmy náśládowáli przykłádu iego: gdy mu złorzeczono/ nie złorzeczył: gdy ćierpiał; nie odpowiedał/ áni groźił: iáko Báránek ćichy ſtał przed ſędźiámi/ złoczyncámi. 4. Pokornie/ bo ſię upokorzył iáko robaczek iáki/ á nie Człowiek/ w Ogroycu kiedy iednym słowem; Jam ieſt/ kogo szukaćie/ potrzykroć ná one słowá upádli; mogł ich tąż mocą do piekłá posłáć. Jednák rzekł: tá ieſt godźiná wászá: y moc ćiemnośći: dozwolił ſię wiązáć/ prowádźić/ ſądźić/ ná krzyż przybijáć/ iák złoczyńcę. Zádźiwić ſię z iedney ſtrony/ tákim Chryſtuſá cnotom: z drugiey ſtrony/ ſtrofowáć ſámego śiebie z oſpálſtwá: że go w miłośći/ ćierpliwośći/ w pokorze nie náśláduieſz: O duszo moiá! czemuż Miſtrzá ſwego w szczerym miłowániu nieprzyiaćioł nie náśláduieſz? zá nich ſię nie modliſz? czemu przykazánie Páńſkie/ Kośćielne/ Stárszych przeſtępuieſz? naymnieyszey krzywdy/ słowká nie śćierpiſz? czemu wzgárdy/ upominánia/ ſtrofowánia/ pokornie nie znośiſz? O JEZU złącz mię z ſobą nierozdźielnie! O JEZU przemień mię w ſię/ to ieſt/ w

twoie miłość/ ábym ćie ták miłował/ iákoś ty mnie umiłował/ z cálego ſercá; czyniąc mie uczeſtnikiem Boſtwá ſwego: Ze wßytkiey duße/ przy odkupieniu Duße ſwą/ zá moie pokłádáiąc. Ze wßytkich śił/ przy uſpráwiedliwieniu/ wßelkim ſtárániem mnie od grzechu odćiągáiąc. Przemień mie/ w twoie poſłużeńſtwo; w twoie ćierpliwość/ pokorę: y owßem poćiągnij mnie zá ſobą/ pobieże zá wonią ſpraw y miłośći twoiey.

Medytácya, álbo Rozmyślánie
O czterech rzeczách oſtátnich: O smierći, o ſądźie, o piekle, o chwale wieczney.

POniewaz Chryſtus przyßedł ná świát: áby nam żywot przyniosł: y owßem ſtał ſie żywotem nas odkupuiąc/ męką ſwoią nayświetßą; czemuż umieramy: czemu nas ſądźić będźie y karáć: nie dármo Duch Swiety upomina: pámietay ná oſtátnie rzeczy/ á ná wieki nie zgrzeßyß; odkupiwßy człowieká Chryſtus/ zoſtáwił mu wolność Przed człowiekiem odkupionym/ ożywionym/ dobre y złe; żywot y śmierć; cokolwiek ſobie obierze/ będźie mu dáno: w roſkoßnym Ráiu poſtánowił Bog człowieká/ dał mu dobre drzewá do pośiłku/ pokazał y zákazał z drzewá żywotá owocu pożywáć: áby niepomárli: wolność mieli; nie uſłucháli y ſámi podlegli śmierći; y nas oną wolnośćią zárázili/ że umieráć muśiemy.

Uważánie I. Kto umrze, kędy, kiedy y iáko, á od kogo pochodźi śmierć.

ODpowiedź? Piſmo świete upomina: wßyſcy umierámy: á iáko wody płynące/ ták my uſtępuiemy: kedy y kiedy

kiedy/ niewiedźieć/ bo śmierć iáko ćień zá człowiekiem idźie; trzebá czuć / bo niewiemy dniá áni godźiny: dla tego Augustyn Swiety przestrzega: żyćie dobrze / żebyśćie źle nie pomárli: nie może źle umrzeć/ kto dobrze żyie/ á ledwie kto kiedy dobrze umárł/ co źle żył Smierć/ ile ma w sobie złe / to iest/ strácenie żywotá/ pochodźi y od czártá zazdroszczącego żywotá człowiekowi pochodźi y od człowieká zezwaláiącego ná grzech pierworodny. 1. Jle ma w sobie dobre: to iest/ spráwiedliwość karzącą/ álbo płácącą/ pochodźi od Páná Bogá: z spráwiedliwośći karzącey. 2. Pochodźi wszytkim/ ták złym/ iáko dobrym śmierć/ dla przyrodzonego grzechu. Złym záś pochodźi predka śmierć/ dla uczynkowego grzechu. Z kąd Pan BOG pokázuie im: Naprzod dobroć swoie/ áby człowiek dłużey żyiąc nie grzeszył/ y wiekszego sobie nie przyczyniał karánia. 2. Mądrość swoie/ áby źli dobrym dłużey nie szkodźili. Z spráwiedliwośći płácącey; Dobrym pochodźi śmierć/ przy ktorey BOG wyświadcza im: 1. Vlitowánie/ gdy im dáie koniec mizeryi tego żywotá. 2. Miłośierdźie/ od niebespieczeństwá pokus onych uwalniáiąc/ gdy iuż portu dostáią żywotá wiecznego. 3. Szczodrobliwość/ wieczną nagrodą płácąc im dobre uczynki obfićie. Wystawiam Pánie BOZE moy dobroć/ Wszechmocność/ Spráwiedliwość/ Mądrość/ y Miłośierdźie twoie. Chwałá Oycu/ y Synowi/ y Duchowi Swietemu.

Uważánie 2. Dla czego śmierć niepewna.

ODpowiedź: Abyśmy záwsze byli gotowemi/ czekáiąc co moment głosu z Pánnámi mądremi Oblubieńcá wzywáiącego ná Gody: 2. Abyśmy bedąc/ ośpálemi / niedbále-

dbákemi/ bez odwłoki ſie popráwili. Abyśmy bedąc dobremi/ w dobrym trwáli/ gdyż tylko ten/ kto dotrwa w dobrym/ zbáwion bedźie. Akty. Przybądź Pánie ná pomoc káżdego czáſu ſłudze twemu: Bądź wola twoiá/ iáko w niebie ták ná źiemi. Gotowe ſerce moie/ ták ná śmierć/ iáko y ná żywot. Lubo żyć/ Tobie żyć/ lubo umieráć/ Tobie umieráć Pánie; cokolwiek chceſz/ ile chceſz/ kiedy chceſz/ y ia chce. Żáłuie ſerdecznie/ że był kiedy czás/ ktoregom niechćiał/ coś ty chćiał. Jedynie prágne tego/ y proſze/ áby upodobánie twoie/ ná mnie y przez mnie/ ták w ſzcześćiu iáko w nieſzcześćiu we wſzytkim wypełniło ſie wſzedźie/ záwſze/ y teraz/ y ná wieki/ Amen.

Uważánie III. Iáko ſie mamy gotowáć ná śmierć: á ieśli iey prágnąć mamy.

ODpowiedź? Dwoiákie ieſt przygotowánie: Dálekie przez cáły żywot: Bliſkie przy ſámey śmierći. Dálekiego kondycye trzy: Pámieć uſtáwiczna o śmierć/ w nas wzbudza żal zá grzechy y boiaźń Bożą. 2. Żywot dobry/ ktory záwiſł ná trzech powinnośćiách 1. Chronić ſie złego/ á czynić dobrze. 2 Wſzelkie utrapienia áż do śmierći ćierpliwie znośić. 3. Gotowy y ochotny umyſł káżdego czáſu do Bogá. Bliſkiego przygotowánia kondycye trzy. 1. Czuiąc ſie bydź ſłábym álbo chorym/ Teſtáment uczyniwſzy/ y Sákrámentámi S. Spowiedźią/ Kommunią Swiętą/ y Oleiem oſtátnim opátrzyć duſze ſwoie. 2. W ckliwośćiách choroby Akty Wiáry/ Nádźiei/ Miłośći/ żalu/ dźiekczynienia/ reſignácyi wypráwić. 3. Z Chryſtuſem konáiącym ná Krzyżu śiedm słow: ábo Aktow podnieśionym ſercem mowić:

Pierwſze Słowo. Odpuść im/ bo niewiedzą/ co czynią.

Jam

Jam ták był záślepiony; kiedym ćiebie Bogá mego y bliźniego obrażał/ nie wiedźiałem/ com czynił: odpuść dobry JEZV nieprawośći moie; ia też odpuſzczam winowáycom moim/ á proſzę/ áby też y oni mnie odpuśćili.

Drugie Słowo do Lotrá. Záprawdę powiádamći/ że dźiś bedźieſz zemną w Ráiu. Jam ieſt Lotr / pámietay Pánie ná mnie/ zápomniy y zgładź nieprawośći moie/ Krwią twoią Przenayświetſzą/ ábym uſłyſzał pożądáne ſłowo/ że dźiś bedźieſz zemną w Ráiu.

Trzećie Słowo do Mátki. Oto Syn twoy: Oto Mátká twoiá. Zálećiłeś w Oſobie Janá nas wſzytkich Mátce ſwoiey Nayświetſzey/ y náſzey: Powtorz te łáſkę/ áby mnie w protekcyą przyiełá / ktorey ia przez wſzytek czás lubo oźieble ſłużył: Márya Mátko miłośći/ Mátko wſzelákiey litośći / Ty nas broń od czártá y wſzelkiego złego / á przybądź do ſkonánia náſzego.

Czwarte Słowo, Boże moy / Boże moy/ nie opuſzczayże mnie/ day pomoc y poćieche w godźinę śmierći moiey.

Piate Słowo, Prágnę, w iedności bolow y prágnienia twego/ prágnę y ia wykonáć wolą twoie nayświetſzą: prágnę rozłączyć ſię z tym świátem. Ciebie pokornie proſzę/ prágniy duſze moiey.

Szoſte Słowo, Skończyło ſię. O JEzu dobrotliwy widzę ia koniec żywotá mego: álem nie wykonał y nie wypełnił woli twoiey nayświetſzey: ućiekam do ćiebie/ iáko Pośrednika/ ábym mowił: ſpełniło ſię. Com wierzył: teraz widzę: czegom ſię ſpodźiewał/ trzymam. Com miłował/ oto teraz Ciebie Bogá y Páná mego chwalę/ y chwalić będę ná wieki.

Siódme Słowo, W rece twoie/ oddawam duſze mdie: w te rece nayświetſze/ ktoremiś mie z gliny ſtworzył: w te rece/ ktoremiś mie po drogách ſpráwiedliwości prowádził: w te rece/ ktoreś dla mnie podziurawić dozwolił: w te rece/ ktoremiś mnie zá grzechy moie karał: w te rece/ w ktorych duſze ſpráwiedliwych wolne od upału piekielnego zoſtáią; á chwały twoiey záżywáią: O JEZV! JEzu/ bądź mi Jezuſem/żywotem/ábym cie z Swietemi chwalił ná wieki/ Am.

Odpowiedź II. Smierći prágnąć mogą ták dobrzy/ iáko y źli: dla trzech przyczyn. Dobrzy/ áby ich mizerye ſkończone były. 2. Aby od nie beſpieczeńſtwá grzechu uwolnieni zoſtali: 3. Aby pretko zapłáte otrzymáli. Zli/ áby dłużey żyiąc Bogá nie obrażali. 2 áby bliźnich nie gorſzyli y onym nie ſzkodzili: 3. áby karánia wiekſzego w piekle niezáſługowáli. Ztąd Akty. Przedwieczny Oycze/ przez żywot y śmierć Syná twego/ day mi w dobrym dotrwáć y w łáſce twoiey umrzeć. JEZV przez oſtátnie ſłowá/ ktoremiś umieráiąc Oycu Duchá twoiego polecił: przyimiy duchá moiego. O Jezu dobrotliwy/ day upámietánie grzeſznym/ áby cie nie obrażáli/ karánia nie záſługowáli/ bliźnich nie gorſzyli/ ále do ćiebie ſie náwroćili/ y Ciebie chwalili ná wieki/ Amen.

Medytácya o Sądźie oſtátnim.

Uważánie pierwſze. Kto będźie Sądźił, kogo, kiedy, iáko? Co zá znáki uprzedzą Sąd oſtátni?

ODpowiedź I. Sedzia bedzie Chryſtus BOG y Człowiek: poruczony máiąc ten urząd od Oycá Niebieſkiego/ dla krwáwych prac przy mece podietych: Bedzie Sądził/ wſzytkich ludzi ná gorze Oliwney y dolinie Jozafat/

przy

przy Jeruzalem; áby gdźie miłośierdźie wyświádczył/ odkupiąc nas/ tám spráwiedliwość pokazał/ kiedy to będźie/ żadnemu nie iest oznáymiono; tylko opowiedźiáno/ że spráwiedliwie sądźić będźie.

Siedm znákow Sąd strásliwy uprzedzáiące.

NAprzod Sąd osobny: káżdego bowiem duszá ná wyśćiu z ćiáłá otrzyma dekret od BOGA: ćiáło záś áż ná ostátnim Sądźie.

Drugi znák: Prześládowánie wielkie od Antychrystá/ to iest/ przećiwniká Chrystusowego/ ná ktorego oczekiwáią Zydźi. Ten śię urodźi w Bábiloniey/ z Pokolenia Dan/ zá spráwą szátáńską; iáko do lat przyidźie/ da śię obrzezáć w Jeruzalem: opowie Zydom/ że iest Messyaszem onym obiecánym: będźie wielkim Hipokrytą y obłudnikiem/ pokázuiąc świątobliwość; á wielce niepowśćiągliwym; będźie wielkiey náuki od czártá náuczony. Przystánie do niego wiele Zydow/ Czárnoxiężnikow/ ktorych pewnym znákiem piątnowáć będźie. Zwyćięży dźieśięć Krolow; Páństwo Rzymskie zepsuie/ cudá czynić będźie; y ták przez zmyśloną świątobliwość/ sztuczne árgumentá/ pogrożki/ upominki; náostátek przez okrutne męki y zábijánia wiernych; trzećią część práwie/ oprocz Zydow y Pogan/ zá sobą poćiągnie. Zydźi Kośćioł w Jeruzalem zbuduią/ ktory Rzymiánie zepsowáli/ kędy Obraz swoy postáwić każe/ ktoremu/ iáko y sámemu/ pokłon Boski oddawáć będą: tákiey álbowiem pychy będźie/ że śię nád BOGA wynośić będźie: Tákie wiernych ućiśnienie będźie; że im áni chlebá kupić/ áni wody z rzeki/ ábo z zrodłá wźiąć dla pośiłku niedozwolą/ ieżeli iego piątná/ ábo znáku mieć nie będą: wszędy morderstwá/ zá-

bijánia/ okrućieństwá; iż gdyby nie skończone były dni one/ ledwieby kto był zbáwiony/ mowi Ewángelia Swieta.

Trzeći znák. Powstáną Enoch y Eliaß Prorocy: ktorzy będą w wierze iednych utwierdząc/ drugich do niey osobliwie Zydow náwrácáć/ á to przez trzy látá 1280. iáko y Chrystus. Oczym gdy śie dowie Antychryst/ każe ich okrutnie zábić / y będą ćiáłá ich leżały przez pułczwártá dniá w Jeruzalem iawnie/ ktorzy ich zábili ćießyć śie będą: ále usłyßą głos z Niebá/ Enoch y Eliaß powstańćie; tedy powstáną/ y w obłoku wźięći będą do Niebá: Antychryst pietnaśćie dni po ich śmierći żyć będźie y pánowáć. Potym dla utwierdzenia/ ktorzy zá niem ßli/ y onemu wierzyli iáko Bogu/ poydźie ná gorę Oliwną / y ztámtąd iáko Bog spráwą dyabelską zechce wstępowáć do Niebá: gdy będźie ná powietrze podnieśiony od czártow/ Michał Swiety z roskazánia Boskiego / strąći go y do piekłá pośle Doktorowie niektorzy rozumieią/ że to będźie w ostátni dźień Zapustu.

Czwarty znák. Zaćmienia Słońcá y Mieśiącá: Gwiazdy z niebá spadáć będą/ y mocy Niebieskie poruszone będą: to śie stánie po zábićiu Antychrystá; álbowiem 45. dni będą spokoyne; bo prześládowcy iego ćießyć śie y żenić będą. Grześnicy záś co upádli/ żáłowáć/ pokutowáć y náwrácáć śie będą do Chrystusá. Lubo może śie to tłumáczyć y duchownie. Chrystus iest Słońcem/ ktory promienie miłośierdźia swego/ chmurą spráwiedliwośći zástoni. Kśieżycem Nayświetßa Pánná; żadney ná ten czás rátunku influencyi nie dáiąc grzeßnikowi. Gwiazdámi są Swieći Páńscy/ żadnego świátłá / zástáwiánia śie grzeßnikowi nie użyczáiący.

Piąty

Piąty znák. Ogień/ álbo zgorzenie wszytkiego świátá: iáko bowiem pierwszy Sąd ná człowieká był przez wodę/ álbo potop generalny/ dla ogniá wszeteczności: ták drugi przez ogień dla oziębłey ná świećie ku BOGV y bliźniemu miłości. Ten ogień czworáką będźie miał powinność: 1. W piekle dręcząc potępionych. 2. W Czyſcu od pozostáłego karánia goreiące dusze czyszcząc. 3. Ná źiemi wszytkie drzewá/ budynki/ bydletá/ ptástwo/ ryby ſame pożeráiąc. 4. Elementá/ ábo żywioły poleruiąc/ y do odnowienia przyſpaſabiáiąc.

Szosty znák. Zmartwychwstánie wszytkich ludźi od stworzenia świátá/ ták złych/ iáko y dobrych/ z źiemie y grobow swoich. Pośle Chrystus Aniołow swoich z trąbámi przeráźliwemi powstańćie umárli; á stawćie ſię ná Sąd; ábyśćie otrzymáli/ nie tylko wedle duszy/ ále y wedle ćiáłá nágrodę. Powstáną wszyſcy y poruszą ſię z grobow w iednym momenćie/ ták spráwiedliwi iáko y potępieni. Niektorzy Doktorowie rozumieią/ że w ſam dźień w Zmartwychwstánia Páńskiego. A Pſálmistá S. mowi nie powstáną niezbożni na Sąd to rozumieią Doktorowie/ nie powstáną do chwały/ ále powstáną ná konfuzyą; wszyſcy powstáną/ ále w rożney postáwie; bo spráwiedliwych ćiáłá bárzo przezroczyste/ ozdobne będą/ y widźieć będą potępieni ich umartwienia/ pokuty/ rány/ ktore dla Chrystuſá znośili. Potępionych záś ćiáłá będą szpetne/ stráśliwe/ obrzydliwe/ dla sproſnych/ ktorych ſię dopuszczáli/ grzechow: iáko lárwy iákie potępieńcy wstáną/ á wszyſcy ieden drugiego niepráwośći widźieć będźie/ y przyzna/ że słusznie ná karánie skazány: á lubo iedni w stárośći zgrzybiáłey; drudzy po

urodzeniu pomárli. Jedni zdrowi/ drudzy ułomni; rąk/ nog nie mieli; gárbáći/ ślepi/ dwie głowie/ cztery nogi/ rece máiący; wßyſcy iednák powſtáną/ w látách Chryſtuſowych/ ktory náture przy zmartwychwſtániu popráwi. A iáko gwiazdá rożni ſie od gwiazdy świátłośćią: Słońce od Xieżycá: ták ſpráwiedliwi/ rożni bedą od ſpráwiedliwych więkßą zaſług świátłośćią/ miłośćią/ ćierpliwośćią/ wiárą/ ſtátecznośćią. Tám ſpráwiedliwi widząc potepieńcow: dla łákomſtwá/ wßeteczeńſtwá/ pychy/ obżárſtwá/ pomſty/ iáko lárwy ſtoiących. Bedą mowić/ oto ten/ ktory nie ufał opátrznośći Boſkiey/ ále wßytke nádźieie położył w bogáctwách/ w godnośćiách/ w ßerokich máietnośćiách/ w wygodách ſwoich/ y niepráwośćiách/ w pomſtách. Dobrze nam/ żeſmy ufáli/ ſłużyli Bogu náßemu: dobrze nam/ żeſmy nádźieie mieli w Bogu/ á nie w ludźiách/ wychwalaymyż go ná wieki. Wzáiemnie potepieni/ widząc ſpráwiedliwych/ ktorych ználi/ że byli ubodzy/ wzgárdzeni od nich y od świátá: onym ſłużyli/ nád niemi przewodźili; co chćieli czynili/ pogardzáli/ z nich ſie náśmiewáli: bedą mowić: my ßaleni/ rozumieliſmy że żywot ich dla uboſtwá/ ćierpliwośći/ był głupſtwem ná świećie; y koniec ich miał bydź bez chwały. Oto poczytáni ſą miedzy Syny Boże/ á miedzy Swietemi cząſtká ich ieſt. Wtedy bedźie ſie wiecey weſelić ćiáło udreczone/ niżeli ktore w roſkoßách wychowáne. W tedy wiecey pomoże ſtáła ćierpliwość/ niżeli wielkiey mocy świeckiey pánowánie.

Siodmy znák uprzedzáiący ná Sąd Chryſtuſá/ Krzyż iego Tryumfálny/ ná ktorym Narod ludzki odkupił/ z ktorego widzenia potepieni bárdzo bedą záſmuceni/ bo nim pogárdźią

gárdźili: á spráwiedliwi bárdzo rozweseleni/ że go náśládowáli. Gdy tedy ná gorze Oliwney záśiedźie w Máiestaćie swoim/ miedzy Aniołámi/ zgromádzone obaczy wßytkie Narody/ y odłączy iedne od drugich/ iáko odłącza Pásterz kozłow od owieczek; te ná práwicy/ kozłow ábo złych ná lewicy/ ná dolinie Jozáfát/ pod gorą Oliwną. Jáki tám bedźie strách/ iáka boiaźń trudno wymowić! ieżeli lud Jzráelski/ pod gorą Synái/ gdy odbieráli. Táblice ábo Práwo od Bogá/ nie mogli pátrząć ná Máiestat iego/ y słucháć słow iego/ ále mowili: Moyżeßu niech Pan Bog z námi nie mowi/ bo poumierámy: ále ty mow z Pánem Bogiem/ á my ćiebie słucháć bedźiemy. Jeżeli Dániel Prorok/ y Jan Swiety ná weyrzenie Aniołá/ iáko pomárli upádli. Jákoż nie wiecey grzeßnicy drżeć bedą przed Sedźiem/ ktorego Práwá nie záchowáli. Heu mowić bedą/ gory y skáły upádniyćie y pokryićie nas od obliczá śiedzącego ná Tronie/ y od gniewu Báránká/ álbowiem przyßedł dźień stráßny; ktoż stać może przed stráśliwym Sedźią? Hieronim S. mowi: Lubo co innego czynie/ záwße słyße one trąbę/ powstańćie umárli ná Sąd; drżeć záwße muße. O nayłáskáwßy JEZV/ zmiłuy sie nádemną/ poki iest czás zmiłowánia/ ábyś mnie nie potepił/ gdy nástąpi czás Sądu. Jeżeli nieprawośći uważáć bedźieß/ ktoż wytrzyma? Nie wchodź Pánie w sąd z sługą twoim/ ábowiem sie nie uspráwiedliwi przed obliczem twoim żaden żyiący; odłączże mnie od kozłow: postaw mnie miedzy báránkámi.

Uważánie drugie. Od kogo człowiek będźie oskárżony ná Sadźie stráßnym.

ODpowiedź? Naprzod od czártá; ktorego Pismo świete zowie oskárżycielem Bráći: álbowiem teraz iest porádni-

rádnikiem do wßytkiego złego: potym będźie potężnym oſkárżyćielem y inſtygatorem ná Sądźie oſtátnim. 2. Od Anioła Stróżá; ktory będąc pilnem Stróżem náßym; od grzechow y złego odwodząc; ná Sądźie będźie oſkárżyćielem/ żeśmy go ſłucháć nie chćieli. 3. Od pokrewnych/ przyiaćioł/ towárzyßow ꝛc. ktorzy/ ábo ukrzywdzeni; ábo złym przykłádem zgorßeni; przymußeni podárunkámi; ſtráchem przywiedzeni byli. Zkąd dźieći ná Rodźicow: ſłudzy/ poddáni/ ná Pánow; Pánienki/ ná zwodnice/ baby/ gwałtownikow: Brát ná Brátá/ Towárzyß ná Towárzyßá/ inſtygowáć y ſkárżyć będźie. 4. Od ſumnienia włáſnego/ z ktorego iáko z kśiąg káżdy przeczyta wßytkie ſpráwy ſwoie. 5. Od káżdego ſtworzenia/ od Elementow/ żywiołow/ ktorych ná złe záżywał. 6. Od ſámego Práwá Bożego/ ktore umiał/ á iednák go nie chował: Dni święte/ ktorych nie záchował: ſkárby/ pieniądze zákopáne; ktore mogł ná ubogie/ ná fundácye/ ná ßpitale rozdáć/ ſobie Niebo kupić; on ie do źiemie/ z kąd wyßły/ zákopał/ ſkárżyć będą. 7. Od ſámego Chryſtuſá/ ktory prace ſwoie krwáwe/ dla zbáwienia ludzkiego podięte opowiádáć; niewdźięczność záś iego ná oczy wyrzucáć będźie. Ták Hieronim Swięty: Co będźieß czynił grześniku/ gdy przećiw tobie ſumnienie włáſne mowić/ Práwo náſtępowáć będźie? Oſkárżą ćię żywioły/ powſtánie przećiw tobie wßytko ſtworzenie: Krzyż Chryſtuſow przećiw tobie ſtánie; Ránámi ſwemi inſtygowáć będźie. Coż ná to odpowieß? zámilkną uſtá twoie zdrádliwe:- záwołay: Zmiłuy śię Pánie nádemną/ według nieprzebránego miłośierdźia twego. Obiáśniy oczy moie Pánie/ á będę uważał cudowne Sądy Twoie. Brzydzę śię grzechámi

wßytkie-

wſzytkiemi: nád wſzytko bowiem tyś ieſt Bog moy/ y wſzytko/ ktorego miłuie nád wſzytko.

Uważanie trzećie. Zá co człowiek będźie ſądzony, y kontentowány.

ODpowiedź Naprzod zá myśli prożne; dáleko wiecey ſzkodliwe/ gniewliwe/ ćieleſne/ ktoremi ſie báwił/ ábo ich kochał/ nie odrzucáiąc záraz/ ábo ná nie zezwalał. 2. Zá słowá prożne/ lekkie/ uwłaczáiące/ bluźnierſkie/ choćiaſz żártem/ iednák ſzczypiące; ták mowione/ iáko ſłuchane. 3. Zá uczynki złe/ y zá pilnieyſze ſtáránie nábyćia dobr doczeſnych/ ániżeli wiecznych. 4. Zá grzechy niewiádome/ cudze; przywodząc kogo do złego/ ábo nie odwodząc/ y nie prowádząc do dobrego/ lubo z miłośći/ iáko káżdy powinien Chrześćiánin; lubo z powinnośći/ iáko Przełożeni. 5. Zá uczynki dobre; bądź niedoſkonáłe; bądź złą intencyą ſpráwowáne/ iáko dla prożney chwały 6. Z urzędow/ ieżeli ie dobrze ſpráwował; z dárow ſobie dánych/ ták duſzy/ iáko y ćiáłu/ ieżeli ich ná dobre záżywał; y onymi BOGU ſłużył: ábo bliźniemu/ dla pomocy ták duchowney iáko potrzebney iemu. 7. Z czáſu márnego/ ktorego mogł ſobie zárobić ná zbáwienie; innym ná wygode.

Będźie kontentowány zá dobre uczynki; z miłośći/ w miłośći/ y według miłośći: dla BOGA/ dla śiebie/ y dla bliźniego/ ſpráwowáne: zá co uſłyſzą wſzyſcy tákie ukontentowánie/ że ſie zdumiewáć będą: gdy im Sędźia rzecze: Podźćie Błogoſłáwieni Oycá mego/ ośiągniyćie Kroleſtwo moie wam zgotowáne Łáknąłem/ prágnąłem/ dáliśćie mi ieść y pić. Cieſząc ſie z tákiey łáſki/ wymawiáć ſie będą/ kiedyſmy ćię widźieli Sędźia nayſpráwiedliwſzy/ nie pámiętamy U-

ſłyſzą/

ſłyſzą: Coście iednemu z naymnieyſzych moich uczynili/mnieście uczynili.

Ná oſkárżonych záś y potepionych/ táka wyda ſentencyą: Idźcie przeklęci do ogniá wiecznego/ ktory ieſt zgotowány czártu y Aniołom iego. Łáknałem/ prágnąłem/ nie dáliście mi ieść áni pić. A ták ſurowa twarzą/ y zágniewánym ſercem nayſpráwiedliwſzy Sędźia te wyda ſentencyą; że mowi Bonáwenturá Swiety/ choćby ſámá Nayświetſza Pánná/ wſzyſcy Aniołowie/ y wſzyſcy Swięći/ ná koláná ze łzámi upadáiąc prośili/ zá tym co umárł w grzechu śmiertelnym/ Sędźia nie wyſłucha: bo czás Sądu á nie miłośierdźia. To bedźieſz człowiecze deſperował? przed Sądem gotuy ſpráwiedliwość. Vćiekam ſie do Tronu miłośierdźia iego/ mam ufność w litośći twey/ktorey końcá nie máſz; wiecey ty możeſz odpuśćić Boże/ niżeli ia ſie dopuśćić: do ćiebie lekárzu moy poſpieſzam ná zleczenie/ pod twoie protekcyą ućiekam ſie/ y ktorego Sędźiego znieść nie moge/ tego Zbáwićielem mieć prágne. Nie upátruy Pánie wielkośći zbrodni moich/ ále według nieprzebránego miłośierdźia twego/ bądź miłośćiw mnie wielkiemu grześnikowi. Pánie JEZV Chryſte/ Sędźio żywych y umárłych/ poſtaw meke/ śmierć y Krzyż twoy; miedzy ſądem twoim/ á duſzą moią/ teraz y w godźine śmierći moiey. Ochotnie teraz wſzytkie przyime meki/ ábym od wiecznych uwolniony zoſtał/ gdyż nie bedźie Pan ſądźił dwá rázy iednego. Tu pal/ tu śiecz/ tylko ná wieki odpuść. Pánie tu nie odpuſzczay karánia; żebyś ná wieki odpuśćił.

Uważánie czwarte. Iáko ſię ma człowiek ná Sąd gotowáć, y dla czego Sąd oſtátni.

Odpo-

ODpowiedź? Naprzod. Dobrze żyiąc/ ſumnienie częſto rozſtrząſáiąc/ ſkruchą czyſzcząc/ ſpowiedźią od ćiężaru grzechowego uwalniáiąc. 2 Sedziego/ podárunkámi: miłośiernych uczynkow/ ták ćieleſnych iáko duchownych/ záwczáſu błagáiąc/ y zniewaláiąc. 3. Láſki v Sedziego/ konwerſácyą/ przez modlitwe vmyſłową nábywáiąc miłośći iego/ pogárdą dobr doczeſnych/ czynieniem dobrego; náśládowániem żywotá iego/ w ponoſzeniu przećiwnośći/ przyczyniáiąc ſobie 4. Sądy o ſobie niebaczne chętnie znośić/ krzywdy podięte bez mſzczenia ſie podeymowáć. ná żadne ſie vtrapienie nie ſkárżyć; ále wſzytko/ náśláduiąc Chryſtuſá w ćierpliwośći ponośić. 5. Nikogo nie ſądźić/ nikiem nie gárdźić/ tylko ſobą.

Odpowiedź druga: Dla śiedmiu przyczyn. 1. Aby ſie pokazał ſpráwiedliwy Sedźia/ á ten ieſt ſam Pan Bog. Ziemſcy bowiem ſedźiowie; ábo nie mogą/ ábo niechcą/ ábo nie vmieią; ábo ſie przećiw pokrewnym áffektem/ ábo popodárunkámi uwodzą; y ták ſpráwiedliwość ſzwánkuie. Pan BOG zás umie/ chce y może: podárunkámi/ áni ſie áffektem nie uwodźi/ bo Pan y BOG możny. 2. Aby grzechy/ lubo ze złośći/ lubo ze wſtydu; lubo innym reſpektem/ świetokrádzko ná Spowiedźi táione/ były obiáwione. 3. Zaſługi y zbrodnie/ publiczne y iáwne/ nagrodą y káräniem publicznym były zápłácone/ ták według ćiáłá/ iáko według duſzy. 4. Aby kontempt/ nieſławá y pogárdá publiczna Chryſtuſowá/ publicznym záwſtydzeniem niezbożnych/ chwalebnie przed obecnośćią Aniołow/ y wſzego ſtworzenia nágrodźiłá ſie; bedą płákáć y pátrząć/ ktorego zránili. 5. Aby ſie konfundowáli/ y wſtydźili ći/ ktorzy ſpráwy y wyroki Boſkie/

tákże y bliźniego poſtepki/ nie uważnie y ćiekáwie ſądzą. 6. Zeby niezbożni żadney wymowki w grzechách nie mieli; obaczą bowiem ták Młodzieniaſzkowie S. Kázimierzá/ y S. Stániſłáwá Koſtke. Zołnierze S. Sebáſtyáná Hetmáni S Euſtáchiego Krolowie S. Ludwiká. Goſpodarze S. Izydorá Małżonkowie S. Jádwige. Obaczą oboiey płći wſzelkiego wieku ſtanu ludzi/ ktorzy ſie o zbáwienie ſtáráli gwałt ſobie dla Niebá czynili; czemuż y oni czynić niechćieli. 7. Albowiem wiele ſpraw/ ták złych/ iáko Lutrá/ Kálwiná/ Aryuſzá/ y innych Herezyárchow; iáko y dobrych/ iáko ludzi Apoſtolſkich/ S. Fránćiſzká/ Dominiká/ y innych Zakonodáwcow/ áż do końcá świátá trwáć bądą: z ktorych pierwſze dlá zgorſzenia/ karánie/ y konfuzyą; drugie dla zbudowánia/ zapłáte y chwałe odnioſą publiczną. Tu wyſławiáć/ mądrość; ſpráwiedliwość/ dobroć y miłośierdźie Boſkie. Spráwiedliwyś Pánie / y ſpráwiedliwy Sąd twoy: poznałem Pánie/że ſpráwiedliwośćią ſą twoie ſądy. Spráwiedliwość twoiá: ſpráwiedliwość ná wieki; y Práwo twoie ieſt prawdá. Ná wieki nie zápomnie ſpráwiedliwośći twoich/ ábowiem onemi ożywiłeś mie Pánie; niech bedźie ſerce moie czyſte/ w ſpráwiedliwośćiách twoich/ ábym nie był pohánbiony: ták Dawid Swiety.

Medytácya o piekle.

Vważánie pierwſze: Kto będźie potepiony: y co zá męki ćierpieć będźie.

ODpowiedź. Naprzod: Ten/ ktory ieſt odrzucony od Bogá dla oſtátniego grzechu/ w ktorym umiera. Znákow tego ieſt ośm. 1. Nie wiernośc; to ieſt/ kto nie ma wiáry/ bez ktorey niepodobna podobáć ſie Bogu. Takowi ſą

Pogánie/

pogánie/ Zydzi/ Heretycy. 2. Niespráwiedliwość generálna/ nie oddáiąc Bogu/ sobie/ y bliźniemu/ co należy: Bogu należy cześć/ y posłuszeństwo; sobie należy chronienie grzechu/ y káżdego złego: á czynienie dobrego: Bliźniemu od nas należy słuszność/ oddáiąc mu co iego/ y ulitowánie/ z miłości go rátuiąc. 3. Zwyczay w grzechu choćiaż wiednym/ ktory do grzeszenia przymusza. 4. Recydywá/ powracánie sie do grzechu/ po obietnicy y postánowieniu státecznym. 5 Mądrość świátowa; á tá uczy tych Reguł: żyć z dobrym dobrze/ ze złym źle; z káżdym pieknie/ z niskim szczerze; powierzchu dla wstydu poczćiwie/ okrom oczu niewstydliwie: dobr doczesnych/ godnośći/ nábywáć; bronić przećiw práwu Boskiemu/ sposobámi zákazánemi. 6. Znák: Pokutá nierychłá/ to iest/ odłożona do śmierći/ á tá iest rzadko skuteczna; bo y sam nie bedzie mogł dla choroby: ábo Bog nie dozwoli dla niewdzieczności. 7 Znák ustepowánie á nie postepowánie w Przykazániu Bożym. 8. Znák: grzech przećiwko Duchowi Swietemu/ ktory że bywa wypełniony/ z pewney wiádomośći/ z wolney woli/ z sámey złośći/ dla tego też nie godzien litośći y odpuszczenia. Tu podziekowáć Bogu/ żeś z Rodzicow Kátolickich zrodzony/ ochrzczony/ w Wierze świetey wychowány/ w ktorey żyć y umieráć prágniy: á mow Wierze w ćiebie Bogá/ Páná Odkupićielá/ Zbáwićielá mego: mąm nádzieie/ że mi odpuśćisz grzechy moie: dasz łáskę/ y żywot wieczny: á ślubuie záchowáć spráwiedliwość generálną: Tobie/ sobie/ y bliźniemu; Boże moy dla Ciebie/ nád wszytkie naybrzydliwsze rzeczy/ brzydze sie grzechámi/ wole umrzeć/ ániżeli zgrzeszyć.

Odpowiedź II. Meki/ ábo káránie potepieni troiákie

ćierpieć będą. 1. Karánie ſtráty/ to ieſt/ ſtrácenie Niebá/ y widzenia Boſkiego. 2. Karánie zmyſłow/ niepoięte męki/ ná zmyſłách ták wnętrznych/ iáko y zewnętrznych ponośić będą. 3. Gryzienie ſumnienia/ bez przeſtánku; że mogąc Niebo zá krotkie ućierpienie mieć/ niechćieli; á zá krotkie ućiechy nábyli wiecznych bolow. Akty ſkruchy y poſtánowienia wypráwić: O Boże! Oycze miłośierdźiá/ wſzytkiegoć ſię zá wiecznego niewolniká/ przymierzem wiecznym oddáię. Od bramy piekielney wyrwiy Pánie duſze moie/ niech mi obrzydną wſzytkie rzeczy przemiiáiące; á niech mi wdźięczne będą wſzytkie rzeczy twoie/ dla ćiebie/ y ty ſam nád wſzytko. Pánie/ wſzytkie ták ćiáłá/ iáko y duſze ſpráwy ná ſáme tylko chwałę twoię obroćić obiecuię.

Vważánie drugie: co zá męki, y iáko ponoſzone będą od potępionych

ODpowiedź. Naprzod: zá odwrocenie ſię od Bogá/ otrzyma człowiek kāránie ſtráty/ że go ná wieki widźieć nie będźie. Zá obrocenie ſię z myślámi do ſtworzenia/ nád Bogá miłuiąc; karány będźie ná zmyſłách 1. Męká będźie/ ogień nieznośny/ zá nieugáſzoną chęć/ do roſkoſzy ćieleſnych/ y rzeczy docześnych. 2. Męká źimno ćięſzkie/ zá oźiębłe ſtáránie ſię o zbáwienie/ y nieprzyimowánie nátchnienia Boſkiego. 3. Smrod ſpalonych ćiełſk pochodzący; zá perfumy y kochánia w zapáchách/ woniách rozmáitych 4. Głod zá zbyteczne/ wydworne/ koſztowne potráwy przećiw ſtanowi/ y nieporátowánie ubogich. 5. Prágnienie nieugáſzone/ zá piiáńſtwo/ zá zażywánie drogich nápoiow/ nád ſtan ſwoy/ częſto zbytnie. 6. Zárćie beſtyi/ to ieſt czártow/ zá gniew/ uwłoctwo/ ſwáry/ ſzemránia/

oppre-

oppresye/ pomsty. 7. Straszne widzenie pocz war czártowskich/ zá pyche/ stroie/ miłość sámego śiebie/ weyrzenie rospustne. 8. Ciemnośći/ zá to/ że grześni szukáli skrytych ćiemnych mieysc/ żeby ćiężey Bogá/ dobro nieskończone obrażáli. 9. Więźienie śćisłe/ za rospośćieránie sie y rozszerzánie / w máietnośćiách ziemskich/ z krzywdą bliźniego. Zá budynki / y murowánia Páłácow wspániáłe : związáni bowiem nim iáko snopek iáki/ potym wrzuceni będą do piekłá : á iáko śledźie w beczce ták śćiśnieni y utłoczeni: kedy gryźieniem umysłu y sumnienia bez przestánku trapieni będą: że strácili chwałe niebieską/ á zásłużyli ná wieczne męki: że łáską ták wiele rázy sobie od Bogá ofiárowáną/ nábytą/ gárdźili: że pokute zbáwienną odkłádáli. Akty: Nie rácz trácić ze złemi/ Boże moy duszę moiey/ áni z mężámi krwie żywotá moiego. Co zá pożytek będźiesz miał/ ieżeli sie dostánę ná zgube wieczną; nie umárli będą ćię chwalić Pánie/ áni ći wszyscy/ ktorzy zstępuią do piekłá; my ktorzy żyiemy/ chwalemy Páná/ y chwalić chcemy ná wieki.

Odpowiedź II. Męki od potępionych będą ponoszone. 1. Z wielkim smutkiem ná zmysłach/ dla stráconego dobrá rozkosznego/ á nigdy iuż niepowetowánego. Z wielką turbácyą na umyśle/ dla nieotrzymánego ostátniego centrum/ ábo celu/ do ktorego zmierzáć byli/ powinni/ to iest Bogá: osobliwie Kátolicy 2. Z wielką zazdrośćią/ przećiw Bogu/ y Swiętym/ widząc ich w wiecznych roskoszách/ śiebie w wielkich mękách zostáiących: pychá bowiem ich/ ktora wszytkich grzechow źrodłem y głową/ y tám w nich będźie pánowáłá. 3. Z strásznym bluźnieniem Páná Bogá/ że ich stworzył: z przeklinániem Rodźicow/ że ich urodźili: Z złorzeczeniem

niem pokrewnym/ przyiaćiołom/ towárzyſzom/ Przełożonym/ że ich od grzechu karániem/ upominániem/ nie odwodźili/ ábo do grzechu prowádźili. Z nárzekániem nieſzczęſny ná ſie/ że kiedy zgrzeſzyli 4. Z roſpáczą uſtáwiczną/ nigdy ſie nieſpodźiewáiąc odpuſzczenia náwrocenia/ áni mąk ták ciężkich ſkończenia. 5. Z prágnieniem śmierći/ y zniſzczenia; ktorego nigdy mieć nie będą. Nayſłodſzy Jezu rátuy mie/ ábym nie był potępiony/ ktory ieſtem krwáwą prácą twoią odkupiony: JEzu niechże mie nie tráci nieprawość moiá/ ktorego ſtworzyłá wſzechmocność twoiá. O Marya/ náprawienie/ poćieſzenie duſze roſpáczáiącey /modl ſie zá mną.

Vważánie III. Iáko mąk piekielnych uchronić ſię kto może: á czemu to wieczne, y więcey potępionych, á niżeli zbáwionych.

ODpowiedź? Sześćią ſpoſobow. 1. Godnemi owocámi pokuty/ to ieſt doyrzáłemi/ gdy grześnik náwroćiwſzy ſie/ ſtátecznie trwa w dobrym áż do końcá. 2. Przez zſtąpienie do piekłá z Dawidem; to ieſt/ nabożnym rozmyślániem o piekle/ y mękách iego: kto bowiem bywa w piekle żywy przez rozmyślánie/ nie będźie umárły przez potępienie. 3. Przez karánie y umartwienie ſámego śiebie: karząc ſie/ poſtámi/ pokutą/ modlitwą zá przeſzłe; á odwodząc ſie od przyſzłych okázyi wſzelkich grzechow. 4. Przez odpuſzczenie winy ábo krzywdy bliźniemu; odpuſzczayćie/ áby wąm było odpuſzczono. 5. Przez obránie ſobie wſzelkich przećiwnośći/ utrapienia/ y pogárdę ſzczęśliwośćiámi świátowemi/ á náśladowánie Chryſtuſá. 6. Przez wyrzeczenie ſie woli ſwoiey/ ktora w piekle kroluie/

ták

ták Bernat Swiety. Znieś człowiecze własną wolą; á śmierći/ Sądu/ y Piekłá/ nie będźie. Przeto Dawid Swięty: Sercem ſkruszonym y upokorzonym nie gardź Pánie: dla Ciebie y nád wszytko brzydzę ſie grzechámi moiemi. Nalitośćiwszy Boże/ zgrzeszyłem; Tobie/ przed Tobą/ przećiw Tobie: Boże moy/ wszytkiego śiebie/ Tobie ofiáruię: niech umrę ſobie/ á żyię Tobie!

Odpowiedź II. Czemu wiecznemi mękámi y piekłem karze Bog doczeſny grzech: zaboyſtwá/ wszeteczenſtwá/ gniewy/ pychy: S. Grzegorz: Grześnicy chćieliby żyć ná wieki/ aby w grzechách ná wieki zoſtawáli: do ſpráwiedliwego tedy Sędźiego należy/ áby ći bez karánia wiecznego nie zoſtawáli; ktorzy wieczną wolą w grzechách leżeć mieli; kto trućizne wypiie iádowitą/ wkrotce umieráć muśi ná wieki: Ták krotka roſkosz/ pomſtá/ mężoboyſtwo/ śmierćią y karániem wiecznym/ bywa kończona: iáko przećiw nieſkończonemu Bogu człowiek grzeszy: ták nieſkończone karánie y piekło ponośić muśi: nie uczynił człowiek końcá grzechom/ Bog nie uczyni karániu. Swięty Bonáwenturá mowi:

Odpowiedź III. Czemu więcey potępionych/ á niżeli zbáwionych: Pismo święte mowi 4. Ezdræ 8. Ten świát ſtworzył BOG dla wielu: támten Niebieſki dla Wybránych: iáko źiemiá/ wiele ma gliny/ z ktorey robią gárnce; málo zás kruſcu złotego y ſrebrnego/ z ktorego wyborne naczynia/ roſtruchány wyſtawiuią. Widźiemy/ że ná świećie więcey Pogánow/ Turkow/ Zydow niewiernych; áni żeli Kátolikow wiernych: Kto ſie ochrzći y uwierzy/ zbáwion będźie: ktory zás nie uwierzy/ będźie potępiony. Sam Chryſtus powiedźiał: Nád to z ſámych Kátolikow/ wiernych podobno

bno ledwie połowá/ álbo wiekſza część/ będzie potępionych. Doktorowie o dźieśiąćiu Pánnách to rozumieią: wſzytkie ſie gotowáły do Oblubieńcá; á tylko pięć mądrych/ y oley dobrych uczynkow do końcá máiących weſzło; innym powiedźiáno; Nie znam wás. Wiele álbowiem ieſt tych/ ktorzy z dźiećińſtwá/ záraz złe ćwiczenie/ á do wielkich zbrodni y niecnot powod máią. Więcey tych: ktorzy Sákrámentá Swięte/ iáko Spowiedź bez żalu/ bez poſtánowienia popráwy/ nie zupełnie (táiąc dla wſtydu grzechy) bez dosyć uczynienia/ bez krzywd odpuſzczenia: Kommunią Swiętą bez nabożeńſtwá/ á częſtokroć w grzechu/ tylko áby ich widźiáno/ że nabożni/ świętokrádzko przyimuią: inni pokutę áż do śmierći odkłádáią: inni w recydywę wpadáią: o tych S. Fránćiſzek słowámi Chryſtuſowemi Wiele wezwánych/ máło wybránych Co uważywſzy mowi: Boże moy do ćiebie ćiągnę żywą wiárą/ y cáłą nádźieią/ gorącą miłośćią/ y wſzytkie myśli/ mowy/ uczynki/ zupełnie ze wſzytkiemi śiłámi/ Tobie/ dlá Ciebie/ ná wieki oddáię. Nie prágnieſz Pánie śmierći grzeſznego/ ále raczey áby ſie náwroćił y żył wedle práwá twego. JEzu/ ktoryś ieſt Drogą/ prawdą/ y Zywotem/ odwiedź mię błędnego/ oświeć mię ślepego/ ożyw mię martwego: BOG nádźieią moią.

Medytácya, o Niebie ábo chwale wieczney.

Uważánie pierwſze, kto chwałę Niebieską y zá co otrzyma?

ODpowiedź I. Káżdy od Bogá w Xięgách Wiecznośći nápiſány y przeznáczony/ dla dotrwániá w łáſce Bożey do końcá. Tego przeznáczenia znákow śiedm. 1. Znák przeznáczenia. Powołánie do Wiáry Swiętey Kátolickiey; to

powo-

powołánie/ ieſt pociągnienie/ do náśládowánia Zywotá Chryſtuſowego: Záchowánie Przykazánia y ſpráwiedliwośći. 2. Vſpráwiedliwienie/ to ieſt/ poświecenie złowieká wnetrznego/ przez dobrowolne przyięćie łáſki Bożey. A tá wyſtepki wykorzenia; Cnoty ßczepi/ ſpráwiedliwość ſtánowi/ ſpráwuiąc/ áby ſie oddawáło/ co ieſt/ y należy Bożego Bogu: bliźniemu y ſobie do zbáwienia. 3. Odwrocenie ſie od grzechu y nienawiść iego/ á náwrocenie ſie do záchowánia Przykazań Boſkich. 4. Zwyćieſtwo świátá; ktore odnośiemy/ gárdząc godnośćiámi; doſtátkámi/ roſkoßámi; á kiedy do nich przymußą/ ábo każą/ z tego ſie niewynośiemy: gdy wezmą/ ábo zrzucą nie turbuiemy/ przed wygodą uchodźiemy. 5 Chuć/ y prágnienie náwrocenia duß do Bogá; ſtáráiąc ſie o zbáwienie ich/ nápominániem/ przykłádem dobrym/ Modlitwámi/ wſpomożeniem/ y innemi śrzodkámi oſobliwemi. 6. Dotrwánie do końcá/ w Wierze Swietey/ w ſpráwiedliwośći; záchowánie Przykazánia/ y dobrych uczynkow. 7. Nabożeńſtwo wnetrzne/ to ieſt/ ochotá ſłużyć Bogu/ y Nayświetßey Pánnie: Swietym Páńſkim/ y náśládowáć ich. Dźiekowáć z Jobem Swietym: Powołałeś mnie Pánie/ á ia Tobie odpowiem: Pánie miałem złośći w nienawiśći/ á zákochałem ſie w práwie Twoim. Pſal. 116. BOZE moy/ niech bede wßytek twoim/ á Ty moim ná wieki/ w Tobie niech żyie/ w Tobie niech umieram/ w Tobie niech wiekuie/ Miłośierdźie twoie wychwaláiąc/ z Seráfinámi bez przeſtánku śpiewáiąc: Swiety/ Swiety/ Swiety Pánie Zaſtepow.

Odpowiedź II Oddali BOG od Wiernych ſwoich

wßelkie utrapienie/ á da im wßelką chwałę/ o ktorey áni ucho ſłyßáło/ áni oko widźiáło/ to ieſt widzenie/ kochánie ſámego śiebie/ ták wedle duſzy/ iáko ćiáłá. A to 1. Zá Wiárę/ bo co wierzyli/ widźieć będą. 2. Zá Nádźieię/ czego ſie ſpodźiewáli/ otrzymáią. 3. Co miłowáli/ náſyćić ſie nie będą mogli. Z duſzy będźie ſpływáłá oná roſkoß niebieſka ná ćiáłá. Przeto ćiáłá ludzkie będą obdárzone od BOGA w Niebie czworákiemi Talentámi: iáſnośćią/ ſubtelnośćią/ niecierpietliwośćią: á to zá cztery cnoty Kárdynalne. Zá mądrość/ zá wſtrzemięźliwość/ zá ſpráwiedliwość/ zá ćierpliwość/ y męſtwo wielkie/ w prześládowániu od ćiał/ świátá/ y ßátáná.

Nádto Ciáłá Swiętych y duße ozdobione będą Koronámi troiákiemi: Pierwßa Koroná Pánieńſka; tá ſie doſtáie tryumfuiącey z ćiáłá Pánience/ zá dochowánie w cále Pánieńſtwá y czyſtośći. Druga Koroná Męczeńſtwá: tá ſie doſtáie/ tryumfuiącemu z świátá Męczennikowi/ ktory krew dla Chryſtuſá wylał: nie tylko/ ále też wiele dla Chryſtuſá ponośił/ ućierpiał: iáko o Marćinie Swiętym Kośćioł S. śpiewa. O Swiątobliwy Biſkupie/ ktorego głowy lubo miecz tyráná nie odćiął: Korony iednák Męczeńſkiey nie utráćił y o Fránćiſzku Swiętym/ Męczenniku prágnieniem. Trzećia Koroná Doktorſka; tá ſie doſtáie wßytkim/ ktorzy náuczáią/ w Kośćiele/ ná Katedrách/ w Spowiednicách; ná Ratußách/ Trybunałách/ w domách/ Kápłáni/ Káznodźieie/ ſłucháczow Goſpodarze/ poddáne/ dźiatki/ y czeladkę ſwoie/ albowiem ſą ich Doktorámi/ náuczyćielámi. Akty. O Błogoſłáwiona Troyco/ Jedyny BOZE! gdybym miał ták wiele śił/ iák wiele kropel w morzu/

Morzu/ ták wiele iezykow/ ják wiele momentow w Wiecznośći; ták wiele serc/ ják wiele piasku w ziemi: temi wszytkiemi/ chćiałbym cie chwalić/ wielbić/ y miłowáć ná wieki. O JEZV naymilszy! niech żyie według Ciebie náśládowániem żywotá/ niech umieram w Tobie użyczeniem łáski/ niech korone otrzymam przez Cie/ udźieleniem chwały/ ná wiekszą chwałe Twoie.

Uważánie drugie. Od kogo, ták wielkie dobrá chwały pochodzą: y zapłátá.

ODpowiedź: Od Chrystusá Páná przez zasługi iego/ ktory bedac Bogiem/ stał sie Człowiekiem/ áby nas swego Bostwá uczestnikami uczynił 2. Stał sie Synem ludzkim/ ábyśmy byli Synámi Bożemi. 3. Stał sie posłusznym y niewolnikiem/ áby nas z niewoli czártowskiey wyzwolił. 4. Stał sie śmiertelnym/ áby nas od wieczney śmierći wyswobodźił: wźiął ná sie nász grzech/ ábyśmy sie stali spráwiedliwośćią w nim. 5 Podiął ćieszkie meki/ áby nas od nich uwolnił. 6. Przyiął mizerye/ áby nas błogosłáwieństwem swoim y chwałą udárował. 7. Powstał trzećiego dniá z grobu mocą Bostwá swego: dáiąc nam znáć/ że ćiáłá násze powstáną mocą Bostwá iego/ ná dźień Sądny: ktore/ lubo były skáżytelne/ stáną sie nieskáżytelne/ chwalebne/ śiedm razy iáśnieysze/ á niżeli Słońce/ ták mowi Izáiasz 30. Jáko gwiazdá iásnośćią/ rożna od gwiazdy: ták Spráwiedliwi wiekszą á wiekszą świátłośćią rożni będą od śiebie: ktorzy bárdźiey gorzeli miłośćią ku BOGV/ y bliźniemu/ bárdźiey świetni będą: ktorzy bárdźiey uniżáli sie ná świećie/ wyżey stawáć będą: ktorzy bárdźiey posłuszni/ ćierpliwi/ łáskáwi byli/ otrzymáią chwałe/ abo nagrode; iedni setną/

drudzy ſześćdźieśiątą/ drudzy trzydźieſtą; co ſie przez Pálmy/ ábo Aureolas y pożytki rozumie.

Akty. O Zywoćie błogoſłáwiony! kiedyż przyidźieſz do mnie/ kiedyż przyide do Ciebie/ kiedyż żyć bede z Tobą o żywoćie żyiący z Bogiem/ żyiący z Bogá/ żyiący w Bogu/ żyiący od Bogá / żyiący w Bogu! O żywoćie! Ty nas czekaſz/ Ty nas záprászaſz/ Ty nas żądaſz/ á my niewiemy o Tobie/ gárdźiemy Tobą/ oddalamy ſie od Ciebie/opozniamy do Ciebie: Poćiągnij nas/ iáko leniwych do śiebie/ á pobieżemy ku chwale twoiey! o Mátko miłośierdźia/ náſycona chwałą Syná Twego/ udźiel nam odrobin dźieciom twoim: Tyś przy ſtole Páni/ my pod ſtołem iáko pśietá. O Boże! niechże ćiáło zoſtáie ná źiemi/ á duſzá przebywa w Niebie. O iedne rzecz proſze/ y tey ſzukam/ ábym mieſzkał w domu Twoim/ po wſzytkie dni żywotá moiego.

Uważánie III. Iáko doyść do Niebá? á czemu ták hoyna nagrodę náznáczył BOG? Gdyżby ſię człowiek mnieyſzą kontenrował.

ODpowiedź? Troiákim ſpoſobem. 1. Chronić ſie złego/ á czynić dobrze. To ieſt / wſzelkiego grzechu śmiertelnego ſtrzedz ſie: uchodźić przed okázyą ták bliſką / iáko y dáleką: złe żądze umartwiáć; rozſądkowi ſwemu y włáſney woli nie dáć powoli. Záchowáć Przykazánie Boſkie/ ktore pełnić trzebá/ nie tylko wedle iſtnośći/ ále według intencyi przykázuiącego: to ieſt/ w miłośći / z miłośći/ y według miłośći. 2. Pełnić miłośierne uczynki/ ták duchowne / iáko porádźić/ ſtroſowáć/ poćieſzyć/ náuczyć/ odpuśćić/ wſpomoc/ modlić ſie; iáko y ćieleſne/ to ieſt/ náwie-

dźić/

dźić/ nápoić/ nákarmić/ odkupić/ odźiać/ pogrześć umárłego bliźniego: godnie też używáć Sákrámentu NaySwiętszego/ ktory iest zadátkiem chwały Niebieskiey 3. Sposob/ znoszenie wszelákich przećiwnośći/ dla Páná Chrystusá/ y iego náśládowánia: kto bowiem chce krolowáć z Chrystusem/ ćierpieć ma/ y cokolwiek ponośić z Chrystusem. Akty. BOZE moy/ dla Ciebie/ y nád wszytko/ miłuię ćię: brzydzę sie grzechem ná wieki. Bede strzegł Práwá twego ná wieki. O Przenayświętsza Troyco/ dayże mi z wolą Twoią zgadząć sie/ ábym w Tobie żyć/ w Tobie umrzeć/ w Tobie celu moim/ ná wieki odpoczywáć mogł: gotowe serce moie/ Boże/ służyć/ Tobie/ y ćierpieć/ ná wieki.

Odpowiedź II. Czemu ták hoyną nagrode Niebo/ náznáczył BOG/ gdyżby sie człowiek mnieyszą kontentował? dla ośmi przyczyn. 1. Względem obietnice nieodmienney/ ktorą dał BOG spráwiedliwemu. Ták Gen: 15. Abráhámowi obiecał. Jam iest Opiekunem Twoim: y zapłátą twoią wielką. 2. Względem należytośći/ Máiestatowi bowiem wspániáłemu Boskiemu należy/ ták zacne nagrody dáć: lubo ludzka podlość onych iest niegodna/ áni wedle godnośći osoby zásłużyłá. 3 Względem doskonáłey dobroći Boskiey/ ktorą wyświádczył człowiekowi ná początku przy stworzeniu; we śrzodku przy odkupieniu/ należy/ áby ią ná końcu pokazał/ przy uwielbieniu. 4. Względem przystoynośći. Jeżeli bowiem BOG/ większe dobro/ to iest/ śiebie sámego dał człowiekowi przy odkupieniu/ mnieyszego/ to iest/ Krolestwá swego udźielenia odmawiáć nie będźie/ przy uwielbieniu. 5. Względem słusznośći/ Miłość bowiem ludzka przećiw Bogu/ nád wszytko dobro zásługuie

ſługuie nágrode dobrą/ nád wßytko dobro/ á to ieſt ſam BOG/ y iego záżywánie. 6. Dobre uczynki/ ktore człowiek czyni/ y złe/ ktore ćierpi/ że w intencyi wykonánia/ y w ochoćie woli chętney ſą wieczne/ dla tego też wieczną záſługuią nagrode. 7. Jáko teraz człowiek wßytkiego śiebie/ zupełnie ná uſługe Bogá oddáie/ ták Bog w oyczyźnie chwały śiebie onemu odda. 8. Cáłość godności Chryſtuſowey wyćiąga/ áby wßytkie członki/ miſtyczne przez Wiárę y miłość/ w iedno ćiáło ſpoione/ weſpoł z Głową Chryſtuſem iednego weſela y chwały záżywáły. Akty. O Porćie pożądany! kiedyż doyde do ćiebie? o Korono ſpráwiedliwośći! kiedyż mie ukoronuieß? o żywoćie ßcześliwy/ żywoćie doſkonáły! kiedyż ſie przybliżyß do mnie? O Boże/ niechże ćie zniewoli miłość do zbáwienia mnie/ ktora ćie zniewoliłá/ do ſtworzenia/ odkupienia/ uſpráwiedliwienia moiego/ Amen.

G Ł O S
Z Krzyżá do zákochánia ſię Páná JEZUSA UKRZYZOWANEGO,
Albo
NABOZNE OBIAWIENIE
Sámego Chryſtuſá Páná, Męki ſwey Swiętym Brygidźie, Elżbiećie, y Melchtyldźie, wyięte ieſt z Kśiąg ich z mieyſc rożnych, z potwierdzeniem Stolice Apoſtolskiey.

CZemuż ách nie użyte ſtworzenie/ leniß ſie powſtáć z ſwoiey ochoty/ y iedney BOGU wdźięczney przyſługi/ y

zbyt

zbyt pożyteczney rzeczy sobie zániedbywaß uczynić? izaliż to zbytecznie ciezka rzecz/ przetrwáć z miłości iedne godzinke ná rozmyślániu meki Zbáwiciela twego á zásłużyć sobie nie tylko zbáwienie/ ále nád wßytko naylepßą rzecz miłość iego. O nieużyte serce! wiedz o tym/ żeby to nic nie było ku odwdzieczániu w oczách iego / luboby ś sie na ßtuki drobniuchne pokráiáć dáło; posłuchay tylko/ iáko on to z miłości dla ciebie ták srogo cierpiał / á słuchaiąc/ kámieniem byś musiáło bydź/ gdybyś serdecznie łzámi oczu twoich nie zalało.

GDym sie w Ogroycu modlił/ wypłynełó ze mnie Krwie kropel sto ośmnaście tysiecy/ dwieście dwádzieścia y pieć.

Wysłano ná mnie żołnierstwá zbroynego ktorzy mnie tárgáli/ bili/ pchali / pieć set: do ktorego przydáno ludu pospolitego / złośliwego / dwieście y trzydzieści.

Związány byłem y prowádzony od trzech kátow/ od ktorych y ukrzyżowány byłem.

Gdym był do Annáßá prowádzony/ opadłem ciężko od bicia wielkiego śiedm razy.

Podnoßono mnie nielitościwie zá powrozy y włosy u Głowy dwádzieścia y śiedm rázy.

Gdy mnie biczowáli u słupá rożnymi instrumentámi odniosłem plag niewinnych ßeść tysiecy/ ßeść set ßeśćdziesiąt y ßeść.

W Twárz uderzono mnie u Biskupá zbroyna rekáwica raz; inßych policzkow okrutnie uderzonych wycierpiałem sto dwádzieścia y ieden.

W goleniach moich odniosłem dwádzieścia y dwie ránie.

Kopáno mnie y deptáno sto czterdzieści rázy.

W łokcie uderzony byłem śiedmdziesiąt rázy.

W Głowie od cierniowey korony (w ktorą czterdzieści rázy kiymi uderzono/ czesto ią wkłádáiąc) było ran głebokich tysiąc.

Ciernia przeniknełó aż do mozgu piecioro/ á troie mi go w mozgu zostáło.

Dla okrutnego zránienia Głowy korona / wyciekło kropel trzy tysiące.

Twarz

Twarz moie smrodliwemi plwocinámi uplwáli sto rázy: á gdym do Krzyżá był przybity/ nie bedac ieszcze z nim podniesiony od ziemie/ poplwáli y pocharkáli czyste Ciáło moie śiedmdźieśiat rázy y trzy.

Zá uszy mnie tárgáli niemiłośiernie trzydźieśći rázy/ á zá nozdrzá dwádźieśćiá.

Zá włosy y brode tárgáno mnie y włoczono niemiłośiernie dwádźieśćia y ośm rázy.

Pieśćiámi w szyie moie srodze uderzono dwadźieśćiá kroć y pieć

Tákże w sáme iágody u twárzy uderzono pieć razy/ záczym dwá zeby mi wypádły; od tegoż uderzenia oczy zránione były trzykroć.

W pierśiách y w Głowie społecznych ran práwie kátowskich odniosłem trzydźieśći y iedne.

Ná Ciele moim miałem ran nád insze wiekszych śiedmdźieśiat y dwie/ z tych było dźiewietnaśćie/ dla ktorych umárłbym był/ gdyby Bostwo Ciáłu śił nie dodawáło.

Pośiniáłych ran y krwia záwártych miałem ná Ciele swym tyśiac sto dźiewiećdźieśiat y dźiewieć.

Vpadłem u słupá raz ieden/ á inszych czásow trzykroć.

Gdym niosł Krzyż ná Kálwárya/ dla wielkiego ćieżaru upadłem pod drzewem Krzyżowym pieć rázy.

POBUDKA
Do płáczu nád Grobem Páná JEZUSOWYM.

PŁáczćie Anieli/ płáczćie Duchy Swiete;
Rádość wam dźiśia y wesele wźiete/
Płáczćie przy śmierći/ płáczćie przy pogrzebie/
Krolá wászego/ y BOGA ná Niebie.
Płáczćie wesołe Niebieskie pokoie/
Ná dźien dźiśieyszy y śieroctwo swoie/
Płáczćie nád Grobem/ w ktorym położony/
BOGA wászego/ Syn Jednorodzony.
Płácz tásne Słońce/ płácz koło mieśieczne;
Záleyćie gwiazdy świátłá swoie wdźieczne:

Płáczćie promienie z Niebá wywieszone/
Wásze przednieysze świátło zágászone.
Płáczćie obłoki/ płáczćie chmury dżdżyste/
Łzy miásto rosy wyleyćie rzesiste/
Płáczćie pioruny/ płáczćie błyskáwice/
Nád grobem Krolá Niebieskiey Stolice.
Płáczćie y wiátry y Niebieskie biegi:
Płáczćie dżdże/ grady/ płáczćie mrozy/ śniegi/
Płáczćie śćielac sie nád temi gorámi/
W tym Grobie leży/ ktory władał wámi.
Płáczćie zatopy/ płáczćie morskie wały:
Płáczćie Insuły/ płáczćie brzeżne skáły:
Płáczćie/ umárł Pan/ ktory was fundował:
Tu leży/ co wam wszytkim roskázował.
Płáczćie y ryby/ y Wielorybowie/
Płáczćie Syreny/ płáczćie Delfinowie.
Płáczćie pod woda otworzone dźiwy:
Vmárł Pan/ á wász Stworzyćiel włáśćiwy.
Płáczćie potoki/ płáczćie niezbrodzone
Rzeki/ y źrzodłá płáczćie otworzone:
Płáczćie umárł Pan/ ktory wásze wody
Stoczył/ y brodom poznáczył przechody.
Płácz ziemo/ płáczćie fundámentá ziemne/
Płáczćie iáskinie/ płáczćie lochy ćiemne:
Płáczćie umárł Pan/ budownik wász miły/
W ktoregośćie sie rece záwieśiły
Płáczćie págorki/ płáczćie gory wielkie:
Płáczćie opoki/ y kámienie wszelkie:
Vmárł Pan/ ktory rekomá swoiemi/
Vgruntował was ná niezwrotney ziemi.
Płácz y ty Goro świeta/ uwielbiona/
Płácz/ Chrystusowa śmierćia oświecona/
Płácz/ ktora krwáwe pośwlećiły zdroie/
Płácz/ ná ktorey Pan stráćił zdrowie swoie;
Płácz y ty Grobie w skále wykowány:
Płácz/ ktory Páná piástuiesz nád Pány.

Płácz śmierći iego kámieniu ßczesliwy/
Ná ktorym leży BOG z BOGA prawdźiwy.
Płáczćie puſtynie/ y Cedrowe śliczne
A wy tu láſy płáczćie okoliczne/
Płáczćie/ pod ktorych ćieniem leży Ciáło/
Ktore Bożego Duchá okrywáło.
Płáczćie ptaßetá/ płáczćie bydło polne/
Płáczćie y leśne zwierzetá ſwowolne.
Płáczćie robáctwo/ płáczćie y gádźiny/
Stworcá waß umárł/ Syn Boży Jedyny.
Płácz náoſtátek człowiecze/ ktoremu
Wßytko to kwoli ſtworzono ſámemu:
A owßem iákby ſtworzenie wßelákie/
Záwárł BOG w tobie przez żyćie troiákie/
Bo rośćieß z drzewem/ czuieß z beſtyámi/
A rozumem ſie rzadźiß z Aniołámi/
Dopomoż tedy wßelkiemu ſtworzeniu/
Płákáć nád Pánem/ w iego umeczeniu/
Niech ćie iuż teraz obłudy świátowe
Porzuca: baczac bole JEZVZOWE:
Niechćie ſwawolne nierozbeſtwiá ćiáło/
Boby ćie raczey nurzáć we łzach miáło:
Gdy w Chryſtuſowym członka nie máß Ciele/
Ktoryby/ zá ćie/ nie ućierpiał wiele.
Nie day y czártu nád ſoba przewodźić/
Gdyż Odkupićiel chcac ćie wyſwobodźić
Z niewoli iego/ żywot ſwoy położył/
A moc czártowſka/ z ktora ſie on ſrożył/
Stárł y ukroćił/ to wßyſtko dla ćiebie
Czyniac; áżebyś z nim dziedziczył w Niebie.
Bierz przykład z Piotrá; iák w iáſkini ßlocha/
Obacz/ iák Páná po záprzeniu kocha/
Niech ćie wyuczy płákáć Mágdálená/
Nie ták/ iák płácze zdrádliwá Syrená/
Ale prawdźiwym żalem oſoliwßy
Łzy twoie/ ſerce ſkrucha nápełniwßy.

Weź

Weź ná uwagę/ że tá złość wierutna/
Rozbierz to sobie/ że tá śmierć okrutna/
Podkáłá Páná/ zá twoie sprosności/
Zá one w grzechách brzytkie bezecności:
Tyś to obnażył Páná niewstydámi/
Biczowáleś go ty wszetecznościámi.
Tyś koronował ćierniowa korona/
Ilekroć rázow biedziłeś sie z oną
Nieczystą myślą; tyś ná Krzyż przykował/
Kiedyś mándatow iego nie záchował.
Słuszna rzecz tedy płakáćći serdecznie/
Człowiecze nędzny; y owszem koniecznie
Płakáćći trzebá rzewliwemi łzámi/
A gdyby można/ żeby upustámi
Łały sie z oczu twych bystre strumienie/
Oczyszczaiąćći tak brudne sumnienie:
A ieślić trudność serce opoczyste
Czyni do żalu; y oczy skáliste
Niechcąc pozwolić do łez swey powieki/
Vday sie rádze do szczerey opieki/
Pod Krzyżem smutno boleiącey Pánny/
Oraz y Mátki; żeby oná z wánny/
Obfitych łez swych udźieliććí chćiáłá/
A serce ná puł z żalem rozkráiáłá/
Cobyś w tym żyćiu płacząc dostátecznie/
Mogł potym w Niebie z nią godowáć wiecznie/ Amen.

Swięty Bonáwenturá, Collat: 7. ták mowi: Kto z pilnośćią, y nabożeństwem rozmyśla Mękę Páńską, ten wszystkie potrzeby znaydźie do zbáwienia. Tu naydźie pokorę, y łáskáwy człowiek upokarzáć się muśi, gdy się przypátruie upokorzęniu Páńskiemu, áż do śmierći Krzyżowey. Philip: 2.

Reim-

Reimprimatur.

M. MARTINUS WALESZYNSKI, S. Th. DOCTOR & Profeſſor, Eccleſiarum; Cathedralis Cracovienſis CANONICUS, Montis S. GEORGIJ in Scepuſio, & Premykovienſis PRÆPOSITUS, Contubernij Hieroſolymitani Proviſor, Canonizationis B JOANNIS CANTIJ Procurator, Librorum per Diœceſim Cracovienſem Ordinarius Cenſor, Studij Generalis Univerſitatis Cracovienſis PROCANCELLARIUS & RECTOR.

Proſta pámiatká y rozpámietywánie Męki Chryſtuſowey, więcey pożytku człowiekowi przynośi, niżeli gdyby o chlebie y o wodźie cáły Rok pośćił, wiecey, niżeli gdyby ſie ná káżdy dźień do krwie siekł y dyſcyplinował: wiecey, niżeli gdyby ná káżdy dźień cáły Pſalterz mowił.

Te ſą słowá Błogosłáwionego Woyćiechá Wielkiego Biſkupá, Zakonu Dominikáńſkiego.

KONIEC.

Bibl Jag

Biblioteka Jagiellońska
stdr0024052